

Kalendarz Myśliwski

1938

H. L. T.

KALENDARZ MYŚLIWSKI
NA ROK 1938

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa

2

KALENDARZ MYŚLIWSKI

NA 1938 ROK

pod redakcją Walentego Garczyńskiego

Nakładem
Polskiego Związku Łowieckiego

CENA ZŁ. 3



ŁOWIEC POLSKI

ORGAN P. Z. Ł.
WNOSI KULTURĘ
I UTRWALA
ETYKĘ
CZERPIĄC
POWAŻNE
OPINJE
LUDZI
SZCZERZE
KRZEWIĄCYCH
IDEE ŁOWIECTWA

STYCZEŃ

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	**S**	**Nowy Rok** Mieczysł.	7^{46}	15^{33}	7^{29}	16^{13}
2	**N**	Im. Jezus, Makarego	7^{46}	15^{34}	8^{05}	17^{13}
3	P	Genowefy	7^{45}	15^{35}	8^{35}	18^{18}
4	W	Eugenjusza	7^{45}	15^{36}	9^{02}	19^{23}
5	S	Telesfora m.	7^{45}	15^{38}	9^{25}	20^{30}
6	**C**	**Trzech Kr.**	7^{44}	15^{39}	9^{17}	21^{38}
7	P	Lucjana opata	7^{44}	15^{10}	10^{08}	22^{18}
8	S	Seweryna opata	7^{44}	15^{42}	10^{30}	—
9	**N**	**1 po 3 Kr.** Juljana m.	7^{43}	15^{43}	10^{54}	0^{00}
10	P	Agatona	7^{43}	15^{14}	11^{22}	1^{13}
11	W	Hyginy p., Honoraty	7^{42}	15^{15}	11^{56}	2^{29}
12	S	Arkadjusza m.	7^{42}	15^{47}	12^{40}	3^{44}
13	C	Godfryda i Leona	7^{41}	15^{48}	13^{34}	4^{56}
14	P	Hilarego	7^{40}	15^{50}	14^{41}	5^{59}
15	S	Pawła I	7^{39}	15^{52}	15^{57}	6^{52}
16	**N**	**2 po 3 Kr.** Marcel.	7^{38}	15^{53}	17^{18}	7^{34}
17	P	Antoniego	7^{38}	15^{55}	18^{39}	8^{09}
18	W	Katedry św. Piotra	7^{37}	15^{56}	19^{58}	8^{37}
19	S	Henryka b. m.	7^{36}	15^{58}	21^{14}	9^{02}
20	C	Fabjana i Sebastjana	7^{35}	16^{00}	22^{17}	9^{25}
21	P	Agnieszki p. m.	7^{34}	16^{01}	23^{37}	9^{18}
22	S	Wincentego, Anastazji	7^{33}	16^{03}	—	10^{12}
23	**N**	**3 po 3 Kr.** Rajmunda	7^{32}	16^{04}	0^{15}	10^{38}
24	P	Tymoteusza	7^{30}	16^{06}	1^{51}	11^{08}
25	W	Nawr. ś. Pawła	7^{29}	16^{08}	2^{52}	11^{1}[illegible]
26	S	Polikarpa b. m.	7^{28}	16^{10}	3^{50}	12^{23}
27	C	Jana Chryzostoma	7^{26}	16^{12}	4^{11}	13^{11}
28	P	Walerego	7^{25}	16^{13}	5^{26}	14^{01}
29	S	Franciszka Sal.	7^{23}	16^{15}	6^{05}	15^{04}
30	**N**	**4 po 3 Kr.** Martyny	7^{21}	16^{17}	6^{38}	16^{08}
31	P	Piotra z Nol.	7^{20}	16^{19}	7^{06}	17^{14}

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Prengla

L U T Y

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	W	Ignacego b. m.	7^{19}	16^{21}	7^{31}	18^{21}
2	**S**	**M. B. Gromnicznej**	7^{17}	16^{23}	7^{53}	19^{30}
3	C	Błażeja	7^{16}	16^{25}	8^{15}	20^{39}
4	P	Andrzeja Kars. b.	7^{14}	16^{26}	8^{37}	21^{50}
5	S	Agaty p. m.	7^{12}	16^{28}	9^{00}	23^{02}
6	**N**	**5 po 3 Kr.** Tytusa b.	7^{10}	16^{30}	9^{27}	—
7	P	Romualda	7^{09}	16^{32}	9^{58}	0^{16}
8	W	Jana z Matty ☽	7^{07}	16^{34}	10^{37}	1^{29}
9	S	Apolonji p. m.	7^{05}	16^{36}	11^{25}	2^{40}
10	C	*Popielec* Scholastyki	7^{03}	16^{38}	12^{24}	3^{45}
11	P	*Obj. N.M.P.*	7^{02}	16^{39}	13^{33}	4^{40}
12	S	Eulalji	7^{00}	16^{41}	14^{49}	5^{26}
13	**N**	Grzegorza II pap.	6^{58}	16^{43}	16^{09}	6^{04}
14	P	Walentego ○	6^{56}	16^{45}	17^{29}	6^{35}
15	W	Faustyna m.	6^{54}	16^{47}	18^{47}	7^{02}
16	S	Justjanny	6^{52}	16^{49}	20^{02}	7^{26}
17	C	Juljanny z kap.	6^{50}	16^{51}	21^{16}	7^{50}
18	P	Symeona b. m.	6^{48}	16^{52}	22^{26}	8^{14}
19	S	Konrada	6^{46}	16^{54}	23^{34}	8^{40}
20	**N**	**Starozap.** Leona	6^{44}	16^{56}	—	9^{09}
21	P	Feliksa b.	6^{42}	16^{58}	0^{39}	9^{42}
22	W	Katarzyny ☾	6^{40}	17^{00}	1^{39}	10^{21}
23	S	Piotra Damjana	6^{38}	17^{02}	2^{33}	11^{05}
24	C	Macieja op.	6^{36}	17^{04}	3^{21}	11^{56}
25	P	Cezarego m.	6^{33}	17^{06}	4^{02}	12^{54}
26	S	Wiktora m.	6^{31}	17^{08}	4^{37}	13^{55}
27	**N**	Aleksandra	6^{29}	17^{10}	5^{07}	15^{00}
28	P	Teofila m.	6^{27}	17^{11}	5^{33}	16^{07}

NOTATKI

Dane o wschodach zachodach słońca i księżyca dostarczone zastały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red Fr. Prenglo

MARZEC

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	W	Albina	6^{23}	17^{15}	5^{57}	17^{16}
2	S	Pawła m. Heleny	6^{21}	17^{17}	6^{20}	18^{26}
3	C	Kunegundy cesarz.	6^{18}	17^{19}	6^{43}	19^{38}
4	P	Kazimierza królew.	6^{16}	17^{21}	7^{06}	20^{51}
5	S	Gerazyma papieża	6^{14}	17^{22}	7^{32}	22^{05}
6	**N**	Felicyty m.	6^{12}	17^{24}	8^{02}	23^{19}
7	P	Tomasza z Akwinu	6^{10}	17^{26}	8^{39}	—
8	W	Wincentego	6^{08}	17^{27}	9^{24}	0^{31}
9	S	Franciszki rzym.	6^{05}	17^{29}	10^{18}	1^{36}
10	C	40 Męczenników	6^{02}	17^{31}	11^{22}	2^{31}
11	P	Konstantyna W.	6^{00}	17^{33}	12^{34}	3^{22}
12	S	Grzegorza W. pp.	5^{58}	17^{35}	13^{49}	4^{01}
13	**N**	Krystyny p. m.	5^{56}	17^{36}	15^{06}	4^{34}
14	P	Matyldy królowej	5^{54}	17^{38}	16^{23}	5^{02}
15	W	Klemensa Dworzaka	5^{51}	17^{40}	17^{39}	5^{27}
16	S	Juljana z Cyl.	5^{48}	17^{42}	18^{53}	5^{51}
17	C	Józefa z Arymatei	5^{46}	17^{44}	20^{05}	6^{15}
18	P	Cyryla Jerozolim.	5^{44}	17^{45}	21^{15}	6^{41}
19	S	Józefa Obl. N. M. P.	5^{42}	17^{47}	22^{22}	7^{09}
20	**N**	Teodozji Eufemji	5^{40}	17^{48}	23^{24}	7^{40}
21	P	Benedykta Opata	5^{38}	17^{50}	—	8^{17}
22	W	Katarzyny szwajcar.	5^{35}	17^{52}	0^{22}	9^{00}
23	S	Feliksa m.	5^{32}	17^{54}	1^{13}	9^{49}
24	C	Gabrjela Arch.	5^{30}	17^{56}	1^{56}	10^{43}
25	P	Ireneusza	5^{28}	17^{57}	2^{34}	11^{42}
26	S	Teodora	5^{26}	17^{59}	3^{06}	12^{46}
27	**N**	Jana Dam.	5^{23}	18^{00}	3^{34}	13^{51}
28	P	Jana Kap.	5^{21}	18^{02}	3^{59}	14^{58}
29	W	Eustachego	5^{18}	18^{04}	4^{22}	16^{08}
30	S	Kwiryna	5^{16}	18^{06}	4^{45}	17^{19}
31	C	Balbiny	5^{14}	18^{08}	5^{09}	18^{33}

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Prengla

KWIECIEŃ

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	P	Hugona b.	5^{12}	18^{09}	5^{31}	19^{18}
2	S	Franciszka z Pauli	5^{10}	18^{11}	6^{01}	21^{04}
3	**N**	Ryszarda b.	5^{07}	18^{12}	6^{39}	22^{19}
4	P	Izydora b.	5^{04}	18^{14}	7^{22}	23^{28}
5	W	Wincentego *Zw. NMP.*	5^{02}	18^{16}	8^{14}	—
6	S	Celestyna pap.	5^{00}	18^{18}	9^{16}	0^{29}
7	C	Epifanjusza b. m.	4^{58}	18^{20}	10^{25}	1^{19}
8	P	Dionizego	4^{56}	18^{21}	11^{39}	2^{01}
9	S	Marji Kleofasowej	4^{54}	18^{23}	12^{54}	2^{35}
10	**N**	Ezechjela	4^{51}	18^{25}	14^{09}	3^{04}
11	P	Leona W. p.	4^{18}	18^{27}	15^{23}	3^{30}
12	W	Juljusza pap.	4^{46}	18^{28}	16^{36}	3^{51}
13	S	Hermenegildy	4^{41}	18^{30}	17^{17}	4^{18}
14	C	W. Czwart. Justyna	4^{12}	18^{31}	18^{57}	4^{12}
15	P	W. Piątek Bazylego	4^{10}	18^{33}	20^{05}	5^{09}
16	S	W. Sob. Benedykta	4^{38}	18^{35}	21^{10}	5^{39}
17	**N**	**Wielkanoc** Aniceta	4^{35}	18^{37}	22^{10}	6^{11}
18	**P**	**Wielkanocny** Apolon.	4^{33}	18^{39}	23^{04}	6^{51}
19	W	Tymona	4^{31}	18^{10}	23^{51}	7^{11}
20	S	Teodora W.	4^{29}	18^{12}	—	8^{31}
21	C	Anzelma b.	4^{27}	18^{13}	0^{30}	9^{31}
22	P	Sotera i Kaja	4^{25}	18^{15}	1^{04}	10^{32}
23	S	Wojciecha, Jerzego	4^{22}	18^{17}	1^{33}	11^{36}
24	**N**	Fidelisa m.	4^{20}	18^{19}	1^{59}	12^{11}
25	P	Marka Ewang.	4^{18}	18^{51}	2^{23}	13^{18}
26	W	*M. B. Dobrej Rady*	4^{16}	18^{52}	2^{46}	14^{58}
27	S	Piotra Zyty	4^{14}	18^{54}	3^{09}	16^{10}
28	C	Pawła od Krzyża	4^{12}	18^{56}	3^{33}	17^{24}
29	P	Piotra z Wer.	4^{10}	18^{58}	4^{01}	18^{12}
30	S	Katarzyny z Sienny	4^{08}	18^{59}	4^{34}	19^{59}

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Prengla

M A J

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	**N**	Filipa, Jakóba ap.	4^{06}	19^{01}	5^{15}	21^{12}
2	P	Zygmunta	4^{01}	19^{02}	6^{05}	22^{18}
3	**W**	**Król. Kor. Pol.**	4^{03}	19^{04}	7^{05}	23^{15}
4	S	Zn. Krzyża św.	4^{01}	19^{05}	8^{14}	—
5	C	Piusa V	3^{59}	19^{07}	9^{29}	0^{00}
6	P	Jana Ap.	3^{57}	19^{09}	10^{45}	0^{37}
7	S	Florjana	3^{55}	19^{11}	12^{00}	1^{08}
8	**N**	Stanisława	3^{53}	19^{12}	13^{14}	1^{34}
9	P	Grzegorza	3^{51}	19^{11}	14^{25}	1^{59}
10	W	Izydora	3^{49}	19^{15}	15^{26}	2^{22}
11	S	Franciszka	3^{47}	19^{17}	16^{15}	2^{46}
12	C	Pankracego	3^{46}	19^{19}	17^{53}	3^{11}
13	P	Serwacego	3^{45}	19^{21}	18^{58}	3^{40}
14	S	Bonifacego	3^{43}	19^{22}	20^{00}	4^{12}
15	**N**	Zofji	3^{41}	19^{21}	20^{56}	4^{51}
16	P	Jana Nepomucena	3^{40}	19^{25}	21^{16}	5^{35}
17	W	Paschalisa W.	3^{39}	19^{26}	22^{28}	6^{26}
18	S	Winancjusza Feliksa	3^{37}	19^{28}	23^{01}	7^{21}
19	C	Piotra, Celestyna	3^{36}	19^{29}	23^{31}	8^{21}
20	P	Bernardyna	3^{34}	19^{31}	—	9^{23}
21	S	Tymoteusza	3^{33}	19^{33}	0^{01}	10^{27}
22	**N**	Heleny, Julji	3^{32}	19^{34}	0^{25}	11^{32}
23	P	Dezyderjusza	3^{30}	19^{35}	0^{48}	12^{39}
24	W	Joanny	3^{20}	19^{37}	1^{10}	13^{18}
25	S	Grzegorza	3^{28}	19^{38}	1^{33}	15^{00}
26	**C**	**Wniebow. Pańskie**	3^{27}	19^{39}	1^{59}	16^{15}
27	P	Bedy W. D. K.	3^{26}	19^{40}	2^{19}	17^{32}
28	S	Augustyna	3^{25}	19^{42}	3^{05}	18^{18}
29	**N**	Marji Magd.	3^{24}	19^{44}	3^{51}	20^{00}
30	P	Feliksa	3^{23}	19^{45}	4^{48}	21^{02}
31	W	Anieli	3^{22}	19^{46}	5^{55}	21^{54}

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Prengla

CZERWIEC

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	S	Jakóba Strepy b.	3^{21}	19^{17}	7^{10}	22^{36}
2	C	Sadoka,	3^{20}	19^{48}	8^{28}	23^{10}
3	P	Erazma	3^{19}	19^{49}	9^{16}	23^{38}
4	S	Franciszka	3^{19}	19^{50}	11^{02}	—
5	**N**	**Ziel Świątki** Bonif. ☽	3^{18}	19^{51}	12^{16}	0^{04}
6	**P**	**Świąt.** Norberta b.	3^{17}	19^{52}	13^{27}	0^{28}
7	W	Roberta op.	3^{16}	19^{53}	14^{37}	0^{51}
8	S	Medarda	3^{16}	19^{54}	15^{15}	1^{16}
9	C	Felicjana	3^{15}	19^{55}	16^{50}	1^{13}
10	P	Małgorzaty	3^{15}	19^{56}	17^{52}	2^{14}
11	S	Barnaby ap.	3^{15}	19^{56}	18^{50}	2^{50}
12	**N**	Jana ○	3^{14}	19^{57}	19^{12}	3^{32}
13	P	Antoniego	3^{14}	19^{57}	20^{27}	4^{20}
14	W	Bazylego	3^{14}	19^{58}	21^{05}	5^{14}
15	S	Wita, Modesta	3^{14}	19^{59}	21^{37}	6^{12}
16	**C**	**Boże Ciało**	3^{14}	19^{59}	22^{05}	7^{14}
17	P	Adolfa, Inocentego	3^{14}	19^{59}	22^{30}	8^{17}
18	S	Efrema, Marka	3^{14}	20^{00}	22^{53}	9^{21}
19	**N**	Gerwazego	3^{14}	20^{00}	23^{14}	10^{26}
20	P	Sylwerjusza	3^{14}	20^{00}	23^{36}	11^{32}
21	W	Alojzego Gonzagi ☾	3^{14}	20^{01}	—	12^{12}
22	S	Paulina	3^{15}	20^{01}	0^{00}	13^{53}
23	C	Zenona	3^{15}	20^{01}	0^{27}	15^{07}
24	P	*Nar. św. Jana Chrzc.*	3^{15}	20^{01}	0^{59}	16^{21}
25	S	Prospera, Wilhelma	3^{16}	20^{01}	1^{39}	17^{35}
26	**N**	Jana i Pawła	3^{16}	20^{01}	2^{20}	18^{43}
27	P	Władysława ●	3^{16}	20^{01}	3^{31}	19^{11}
28	W	Leona.	3^{17}	20^{01}	4^{43}	20^{29}
29	**S**	**Piotra i Pawła ap.**	3^{17}	20^{01}	6^{02}	21^{08}
30	C	Lucyny	3^{18}	20^{01}	7^{23}	21^{30}

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Prengla

LIPIEC

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	P	*Naj. Kr. J.* Romual.	3^{18}	20^{01}	8^{43}	22^{07}
2	S	*Naw. N. M. P.*	3^{19}	20^{00}	10^{00}	22^{32}
3	**N**	Leona pap. Anatola	3^{20}	20^{00}	11^{14}	22^{56}
4	P	Teodora b.	3^{21}	19^{59}	12^{26}	23^{21}
5	W	Antoniego Zak.	3^{22}	19^{59}	13^{35}	23^{47}
6	S	Izajasza pror.	3^{23}	19^{58}	14^{42}	—
7	C	Cyryla i Metodego	3^{24}	19^{57}	15^{45}	0^{17}
8	P	Elżbiety Kr.	3^{25}	19^{56}	16^{45}	0^{51}
9	S	Weroniki	3^{26}	19^{56}	17^{38}	1^{31}
10	**N**	7 braci Męczenników	3^{27}	19^{55}	18^{26}	2^{16}
11	P	Piusa I papieża	3^{28}	19^{54}	19^{06}	3^{08}
12	W	Jana Gwalberta	3^{29}	19^{54}	19^{40}	4^{05}
13	S	Małgorzaty, Anakleta	3^{30}	19^{53}	20^{10}	5^{06}
14	C	Bonawentury Dk.	3^{31}	19^{52}	20^{36}	6^{08}
15	P	Włodzim. Henryka	3^{32}	19^{51}	20^{59}	7^{12}
16	S	*M. B. Szkaplerznej*	3^{34}	19^{49}	21^{21}	8^{17}
17	**N**	Aleksego	3^{35}	19^{48}	21^{42}	9^{23}
18	P	Szymona z Lipnicy	3^{36}	19^{47}	22^{05}	10^{30}
19	W	Wincentego à Paulo	3^{37}	19^{46}	22^{30}	11^{39}
20	S	Bł. Czesława	3^{39}	19^{45}	22^{58}	12^{49}
21	C	Onufrego, Praksedy p.	3^{40}	19^{44}	23^{33}	14^{01}
22	P	Marji Magdaleny	3^{41}	19^{43}	—	15^{11}
23	S	Apolinarego b. m.	3^{42}	19^{41}	0^{17}	16^{22}
24	**N**	Bł. Kingi kr., Kryst.	3^{44}	19^{40}	1^{11}	17^{21}
25	P	Jakóba ap.	3^{46}	19^{38}	2^{17}	18^{17}
26	W	Anny Matki N. M. M.	3^{47}	19^{37}	3^{32}	19^{00}
27	S	Pantaleona m.,	3^{48}	19^{35}	4^{53}	19^{36}
28	C	Wiktora pap., Inocent.	3^{50}	19^{34}	6^{15}	20^{07}
29	P	Marty p.	3^{52}	19^{33}	7^{38}	20^{34}
30	S	Rufina m., Julity m.	3^{53}	19^{31}	8^{53}	20^{59}
31	**N**	Ignacego Lojoli w.	3^{54}	19^{29}	10^{08}	21^{21}

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Prengla

SIERPIEŃ

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	P	Piotra w okowach	3^{56}	19^{28}	11^{21}	21^{51}
2	W	*NMP. Aniel.*, Alfonsa	3^{58}	19^{26}	12^{30}	22^{20}
3	S	Zn. r. ś. Szczepana ☽	3^{59}	19^{24}	13^{36}	22^{53}
4	C	Dominika w.	4^{01}	19^{22}	14^{37}	23^{31}
5	P	*M. B. Śnieżnej*	4^{02}	19^{21}	15^{33}	—
6	S	*Przem. Pańskie*	4^{04}	19^{19}	16^{22}	0^{14}
7	**N**	Kajetana, Donata m.	4^{06}	19^{17}	17^{05}	1^{04}
8	P	Emiljana	4^{07}	19^{15}	17^{42}	1^{59}
9	W	Jana V., Romana m.	4^{09}	19^{13}	18^{13}	2^{59}
10	S	Wawrzyńca m.	4^{10}	19^{11}	18^{10}	4^{00}
11	C	Zuzanny ○	4^{12}	19^{09}	19^{05}	5^{04}
12	P	Klary	4^{13}	19^{07}	19^{27}	6^{09}
13	S	Hipolita i Kasjana mm.	4^{15}	19^{05}	19^{50}	7^{15}
14	**N**	Euzebjusza b.	4^{17}	19^{03}	20^{12}	8^{21}
15	P	**Wniebowz. N. M. P.**	4^{19}	19^{01}	20^{36}	9^{29}
16	W	Joachima, Rocha	4^{20}	18^{59}	21^{03}	10^{39}
17	S	Jacka	4^{22}	18^{57}	21^{35}	11^{19}
18	C	Heleny ces. ☾	4^{23}	18^{55}	22^{14}	13^{00}
19	P	Ludwika Toloz.	4^{25}	18^{53}	23^{02}	14^{08}
20	S	Bernarda op. Dk.	4^{27}	18^{51}	—	15^{10}
21	**N**	Joanny F. de Chant.	4^{29}	18^{49}	0^{01}	16^{05}
22	P	Tymoteusza m.	4^{30}	18^{47}	1^{09}	16^{52}
23	W	Filipa i Benicjusza	4^{32}	18^{15}	2^{25}	17^{31}
24	S	Bartłomieja ap.	4^{33}	18^{13}	3^{46}	18^{01}
25	C	Ludwika Kr. ●	4^{35}	18^{10}	5^{06}	18^{32}
26	P	*M. B. Częst.* Konstant.	4^{37}	18^{38}	6^{26}	18^{59}
27	S	Józefa Kalasantego m.	4^{39}	18^{35}	7^{44}	19^{25}
28	**N**	Augustyna b. w. Dk.	4^{40}	18^{33}	8^{59}	19^{52}
29	P	*Ścięcie ś. Jana Chrzc.*	4^{42}	18^{31}	10^{11}	20^{21}
30	W	Róży Limańskiej p.	4^{43}	18^{29}	11^{20}	20^{53}
31	S	Rajmunda, Izabeli	4^{45}	18^{28}	12^{25}	21^{29}

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Pregola

WRZESIEŃ

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	C	Idziego	4^{47}	18^{24}	13^{24}	22^{11}
2	P	Stefana	4^{49}	18^{22}	14^{16}	22^{59}
3	S	Bronisława	4^{50}	18^{20}	15^{01}	23^{52}
4	**N**	Rozalji	4^{52}	18^{17}	15^{40}	—
5	P	Wawrzyńca, Justyna	4^{53}	18^{15}	16^{14}	0^{50}
6	W	Zacharjusza pr.	4^{55}	18^{13}	16^{43}	1^{50}
7	S	Anastazji, Reginy	4^{56}	18^{11}	17^{08}	2^{53}
8	C	*Nar. N.M.P.*	4^{58}	18^{08}	17^{32}	3^{58}
9	P	Piotra Kl.	5^{00}	18^{06}	17^{54}	5^{01}
10	S	Mikołaja z Telenstynu	5^{02}	18^{03}	18^{17}	6^{11}
11	**N**	Prota, Jacka m.	5^{03}	18^{01}	18^{41}	7^{19}
12	P	*Im. N. M. P.* Gwid.	5^{05}	17^{59}	19^{08}	8^{29}
13	W	Filipa	5^{06}	17^{57}	19^{39}	9^{40}
14	S	*Pod. św. Krz.*	5^{08}	17^{54}	20^{16}	10^{50}
15	C	Nikodema	5^{10}	17^{52}	21^{00}	11^{59}
16	P	Kornela, Cyprjana	5^{12}	17^{49}	21^{54}	13^{02}
17	S	Styg. św. Fr.	5^{13}	17^{47}	22^{57}	13^{59}
18	**N**	Józefa	5^{15}	17^{45}	—	14^{47}
19	P	Januarego	5^{16}	17^{42}	0^{08}	15^{27}
20	W	Eustachego	5^{18}	17^{40}	1^{24}	16^{01}
21	S	Mateusza	5^{20}	17^{37}	2^{42}	16^{31}
22	C	Tomasza	5^{22}	17^{35}	4^{01}	16^{59}
23	P	Tekli	5^{23}	17^{33}	5^{18}	17^{25}
24	S	*N.M.P. od w.*	5^{25}	17^{31}	6^{34}	17^{52}
25	**N**	Bł. Ładysława	5^{26}	17^{28}	7^{48}	18^{20}
26	P	Ewarysta	5^{28}	17^{26}	9^{00}	18^{50}
27	W	Sabiny	5^{29}	17^{24}	10^{08}	19^{26}
28	S	Wacława	5^{31}	17^{21}	11^{10}	20^{07}
29	C	Michała Archanioła	5^{33}	17^{19}	12^{06}	20^{53}
30	P	Hieronima	5^{35}	17^{16}	12^{55}	21^{44}

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Prengla

PAZDZIERNIK

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	S	Jana z Dukli	5^{36}	17^{14}	13^{26}	22^{40}
2	**N**	Aniołów Stróżów	5^{38}	17^{12}	14^{12}	23^{39}
3	P	Teresy	5^{39}	17^{10}	14^{43}	—
4	W	Franciszka	5^{41}	17^{07}	15^{10}	0^{11}
5	S	Placyda	5^{43}	17^{05}	15^{34}	1^{44}
6	C	Brunona	5^{45}	17^{02}	15^{57}	2^{49}
7	P	Marka pap.	5^{47}	17^{00}	16^{20}	3^{56}
8	S	Brygidy	5^{48}	16^{58}	16^{44}	5^{04}
9	**N**	Dionizego Areopag.	5^{50}	16^{56}	17^{11}	6^{15}
10	P	Franciszka Borgjasza	5^{51}	16^{54}	17^{40}	7^{26}
11	W	Emiljana	5^{53}	16^{51}	18^{16}	8^{38}
12	S	Maksymiljana	5^{55}	16^{49}	18^{59}	9^{49}
13	C	Edwarda	5^{57}	16^{47}	19^{51}	10^{55}
14	P	Kaliksta	5^{59}	16^{45}	20^{51}	11^{54}
15	S	Teresy, Jadwigi	6^{00}	16^{43}	22^{00}	12^{45}
16	**N**	Gerarda	6^{02}	16^{11}	23^{13}	13^{27}
17	P	Małgorzaty, Marji Alac.	6^{01}	16^{38}	—	14^{02}
18	W	Łukasza ew.	6^{06}	16^{36}	0^{28}	14^{33}
19	S	Piotra z Alkantary	6^{08}	16^{34}	1^{44}	15^{00}
20	C	Ireny, Jana Kantego	6^{09}	16^{32}	3^{00}	15^{26}
21	P	Urszuli	6^{11}	16^{30}	4^{14}	15^{52}
22	S	Korduli, Filipa	6^{13}	16^{28}	5^{28}	16^{18}
23	**N**	Ignacego, Seweryna	6^{14}	16^{25}	6^{40}	16^{49}
24	P	Rafała Archanioła	6^{16}	16^{23}	7^{49}	17^{22}
25	W	Kryspina	6^{18}	16^{21}	8^{54}	18^{00}
26	S	Ewarysta	6^{20}	16^{19}	9^{54}	18^{45}
27	C	Sabiny	6^{22}	16^{17}	10^{15}	19^{34}
28	P	Szymona i Tadeusza	6^{23}	16^{15}	11^{31}	20^{29}
29	S	Narcyza	6^{25}	16^{13}	12^{10}	21^{27}
30	**N**	Edmunda	6^{27}	16^{11}	12^{12}	22^{28}
31	P	Antonina b.	6^{29}	16^{09}	13^{10}	23^{30}

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Prengla

LISTOPAD

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	**W**	**Wszystkich Swiętych**	6^{31}	16^{08}	13^{35}	—
2	S	*Dzień Zaduszny*	6^{33}	16^{06}	13^{59}	0^{34}
3	C	Huberta	6^{34}	16^{01}	14^{21}	1^{39}
4	P	Karola Boromeusza	6^{36}	16^{02}	14^{45}	2^{15}
5	S	Zacharjasza i Elżbiety	6^{38}	16^{00}	15^{10}	3^{54}
6	**N**	Leonarda i Feliksa	6^{40}	15^{58}	15^{38}	5^{06}
7	P	Amaranta i Nikandra	6^{42}	15^{57}	16^{12}	6^{19}
8	W	Gotfryda i Maura	6^{44}	15^{55}	16^{53}	7^{32}
9	S	Teodora	6^{45}	15^{54}	17^{12}	8^{12}
10	C	Andrzeja z Awelinu	6^{47}	15^{52}	18^{12}	9^{16}
11	P	Marcina b.	6^{49}	15^{51}	19^{50}	10^{11}
12	S	Marcina pap., 5 Br. p.	6^{50}	15^{49}	21^{03}	11^{27}
13	**N**	Stanisława Kostki	6^{52}	15^{47}	22^{19}	12^{04}
14	P	Józefata b. m.	6^{54}	15^{46}	23^{34}	12^{36}
15	W	Leopolda i Gertrudy	6^{56}	15^{44}	—	13^{04}
16	S	*M. B. Ostr.*, Edmunda	6^{58}	15^{43}	0^{19}	13^{30}
17	C	Grzegorza Cud. Sal.	7^{00}	15^{42}	2^{02}	13^{55}
18	P	Romana	7^{01}	15^{40}	3^{15}	14^{21}
19	S	Elżbiety król. wd.	7^{03}	15^{39}	4^{26}	14^{19}
20	**N**	Feliksa Wal.	7^{05}	15^{38}	5^{35}	15^{20}
21	P	*Ofiarowanie N. M. P.*	7^{07}	15^{37}	6^{11}	15^{56}
22	W	Cecylji p. m.	7^{08}	15^{35}	7^{12}	16^{38}
23	S	Klemensa pap.	7^{10}	15^{34}	8^{38}	17^{26}
24	C	Jana od Krzyża Dk.	7^{11}	15^{33}	9^{26}	18^{18}
25	P	Katarzyny p. m.	7^{13}	15^{32}	10^{07}	19^{15}
26	S	Jana Berch. Konr.	7^{14}	15^{31}	10^{42}	20^{15}
27	**N**	Walerjana	7^{16}	15^{31}	11^{12}	21^{17}
28	P	Zdzisława, Mansweta	7^{17}	15^{30}	11^{38}	22^{19}
29	W	Saturnina i Filomeny	7^{19}	15^{29}	12^{01}	23^{23}
30	S	Andrzeja ap.,	7^{21}	15^{28}	12^{24}	—

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Prengla

GRUDZIEN

Data	Dzień tygod.	Imiona świętych	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach
1	C	Eligjusza b., Natalji	7^{22}	15^{27}	12^{46}	0^{27}
2	P	Bibjanny p. m.	7^{24}	15^{27}	13^{10}	1^{34}
3	S	Franciszka. Ksaw.	7^{25}	15^{26}	13^{36}	2^{42}
4	**N**	Barbary p. m.	7^{26}	15^{26}	14^{06}	3^{53}
5	P	Saby Op., Anastazji	7^{27}	15^{26}	14^{13}	5^{06}
6	W	Mikołaja b.	7^{29}	15^{25}	15^{28}	6^{19}
7	S	Ambrożego b. Dk.	7^{30}	15^{25}	16^{24}	7^{28}
8	**C**	**Niepok. Pocz. N. M. P.**	7^{31}	15^{25}	17^{30}	8^{29}
9	P	Walerji, Leokadji	7^{32}	15^{24}	18^{14}	9^{21}
10	S	N. M. P. Loretańskiej	7^{33}	15^{24}	20^{02}	10^{03}
11	**N**	Damazego, Sabiny	7^{34}	15^{24}	21^{21}	10^{38}
12	P	Aleksandra	7^{36}	15^{24}	22^{38}	11^{00}
13	W	Łucji p. m.	7^{37}	15^{24}	23^{53}	11^{35}
14	S	Spirydjona b.	7^{38}	15^{24}	—	12^{01}
15	C	Walerjana b. S. d.	7^{39}	15^{24}	1^{06}	12^{26}
16	P	Euzebjusza, Albina	7^{40}	15^{24}	2^{16}	12^{53}
17	S	Łazarza b. S. d.	7^{40}	15^{24}	3^{26}	13^{23}
18	**N**	Gracjana, Wiktoryna	7^{41}	15^{24}	4^{32}	13^{56}
19	P	Urbana	7^{42}	15^{25}	5^{34}	14^{35}
20	W	Teofila, Juljusza	7^{42}	15^{25}	6^{31}	15^{20}
21	S	Tomasza ap.	7^{43}	15^{25}	7^{22}	16^{10}
22	C	Zenona m.	7^{43}	15^{26}	8^{06}	17^{06}
23	P	Wiktorji p. m.	7^{44}	15^{26}	8^{42}	18^{05}
24	S	*Wig.* Adama i Ewy	7^{44}	15^{27}	9^{14}	19^{06}
25	**N**	**Boże Narodzenie**	7^{45}	15^{28}	9^{42}	20^{08}
26	**P**	**Szczepana m.**	7^{45}	15^{28}	10^{06}	21^{11}
27	W	Jana ap. i ew.	7^{45}	15^{29}	10^{29}	22^{14}
28	S	Młodzianków	7^{45}	15^{30}	10^{50}	23^{18}
29	C	Tomasza b. m.	7^{45}	15^{31}	11^{13}	—
30	P	Eugenjusza b.	7^{45}	15^{32}	11^{37}	0^{24}
31	S	Sylwestra	7^{45}	15^{33}	12^{01}	1^{32}

NOTATKI

Dane o wschodach i zachodach słońca i księżyca dostarczone zostały przez Polski Kalendarz Astrologiczny, pod red. Fr. Prengla

ŚWIĘTA WYZNANIA PRAWOSŁAWNEGO W 1938 ROKU.

(Według nowego stylu):

Boże Narodzenie — 7 stycznia.
Najświętszej Marji Panny (drugi dzień świąt) — 8 stycznia
Nowy Rok — 14 stycznia.
Jordan („Kreszczenije") — 19 stycznia.
„Srietienije" — 15 lutego.
Zwiastowanie N. M. P. — 7 kwietnia.
Św. Męczenników Wileńskich Antoniego, Jana i Eustachego — 27 kwietnia.
Św. Męcz. Jerzego — 6 maja.
Czwartek, Piątek, Sobota Wielkiego Tygodnia — 4, 5, 6 maja.
Wielkanoc — 7, 8, 9 maja.
Przeniesienie relikwij Św. Mikołaja Cudotwórcy — 22 maja.
Św. Cyryla i Metodego — 24 maja.
Przepołowienie — 28 maja.
Wniebowstąpienie — 15 czerwca.
Dzień Trójcy Św. — 25 czerwca.
Dzień Ducha Św. 26 czerwca.
Narodzenie Św. Jana Chrzciciela — 7 lipca.
Św. Piotra i Pawła — 12 lipca.
Św. Atanazego Brzeskiego — 2 sierpnia.
Św. Marji Magdaleny — 4 sierpnia.
Przemienienie Pańskie — 19 sierpnia.
„Uspienije" (Zaśnięcie N. M. P.) — 28 sierpnia.
Św. Hioba Poczajowskiego — 10 września.
Ścięcie głowy Św. Jana Chrzciciela — 11 września.
Narodzenie N. M. P. — 21 września.
Podniesienie Krzyża Św. — 27 września.
Pokrow Matki Boskiej — 14 października.
Sobór Archanioła Michała — 21 listopada.
Poświęcenie N. M. P. — 4 grudnia.
Św. Mikołaja — 19 grudnia.


CAŁA
POLSKA
daje pierwszeństwo
prawdziwej
MLECZNEJ
CZEKOLADZIE
Fuchs

OKRESY POLOWAŃ W 1938 ROKU

USTANOWIONE NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ
Z WYJĄTKIEM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Czas polowań oznaczony jest polami białemi. (Czas ochronny czarnemi)

Cyfry w tabelce oznaczają pierwszy i ostatni dzień polowania.

RODZAJ ZWIERZYNY	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
Łosie-byki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Łosie-samice i cielęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jelenie byki	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Daniele-rogacze	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■ 16		■
Jelenie i dan. łanie i ciel.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Sarny-kozły w woj. pom. i pozn.	■	■	■	■	■					■	■	■
„ w woj. kr. lw st., i tar.		■	■	■	■							
„ w pozostałych wojew.		■	■	■	■ 16							
Sarny-kozy i koźlęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dziki			■	■	■	■						
Niedźwiedzie	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Niedźwiedzice z małemi	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Rysie			■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Żbiki		■	■	■	■	■	■	■	■			
Kuny leśne (tumaki)			■	■	■	■	■	■	■			
Norki		■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Borsuki	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Wiewiórki			■	■	■	■	■	■	■	■		
Zające-szar. w woj. pom. i poz.	14 ■	■	■	■	■	■	■	■	■	■ 16		
„ wileń. nowogr. i pol.		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
„ w pozostałych wojew.		■	■	■	■	■	■	■	■	■ 16		
Zające bielaki		14 ■	■	■	■	■	■	■	■	■		
Głuszce-koguty	■	■	■ 16		14 ■	■	■	■	■	■	■	■
Głuszce-kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Cietrzewie-koguty						■	■	■ 16				

RODZAJ ZWIERZYNY	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
Cietrzewie-kury w woj. wileń. nowogr. biał. pol. i woł.	■	■	■	■	■	■	■	16	11	■	■	■
Cietrzewie-kury w pozost. woj.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jarząbki i pardwy		■	■	■	■	■	■	16				
Bażanty-koguty			■	■	■	■	■	■	■	16		
Bażanty kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Kuropatwy w woj. wileńskiem nowogr. biał. pol. i woł.	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Kuropatwy w pozostał. wojew.	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Przepiórki	■	■	■	■	■	■	■	■			do odl.	
Dzikie indyki-samce					14	■	■	■	■	16		
Dzikie indyki-samice	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Słonki	od przyl				14	■	■	16			do odl.	
Bataljony	od przyl					■	11				do odl.	
Dz. kaczory w woj. pom. i poz.	■	■	■	■	■	■	16					■
Dzikie kaczory w pozost. woj.						■	16					
Kaczki i mł. w woj. pom. i pozn.	■	■	■	■	■	■	16					■
Dz. kaczki i mł. w pozost. woj.	■	■	■	■	■	■	16					
Inne ptactwo wodne i błotne	■	■	■	■	■	■	16					
Czarne bociany	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie łabędzie i dzikie gęsi					14	■	■					
Dropie i drop. kamion. (strep.)	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dz. gołęb., droz., kwicz., paszk		■	■	■	■	■	■	16				
Puhacze w woj. wileńskiem			■	■	■	■	■	■	16			
Puhacze w pozostałych woj.		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
Ptaki kruk. i drap. z wyj. jast.-gołębiar., krog., wrony i sroki		■	■	■	■	■	■	16				
Wilki, wydry kuny domowe (kamionki), tchórze gronostaje łasice, króliki, jast.-gołęb. krogulce, sroki i wrony	wolno polować przez cały rok											
Lisy, orły	czasu ochronnego niema											
Żubry, bobry, kozice, świstaki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

CZASY OCHRONNE ZWIERZYNY W WOJ. ŚIĄSKIEM.

Roporządzenie Wojewody Śląskiego z dnia 24 maja 1937 r. w porozumieniu z Śląską Radą Wojewódzką o zmianie czasów ochronnych, ustalonych obowiązujcemi ustawami łowieckiemi, dla poszczególnych gatunków zwierzyny łownej.

Wypis z Dzienika Ustaw Śląskich Nr. 12 z dn. 1.VI.1937 r., poz. 25.

§ 1.

Na podstawie przepisów art. 2 ustawy z dnia 12 grudnia 1923 r. (Dz. U. Śl. Nr. 43, poz. 212), ustalam w porozumieniu z Śląską Radą Wojewódzką czasy ochronne dla niektórych gatunków zwierzyny łownej, a mianowicie dla:

1) jeleni i danieli byków — od 1 listopada do 31 sierpnia,
2) łań i cieląt peleni i danieli — cały rok,
3) rogaczy (kozłów, sarniuków) — od 1 listopada do 15 maja,
4) sarn (kóz, siut), koźląt śpiczaków i widłaków — cały rok,
5) zajęcy — od 15 stycznia do 15 października,
6) borsuków — od 1 grudnia do 30 września,
7) głuszców — cały rok,
8) samic cietrzewi i bażantów — cały rok,
9) kogutów cietrzewi — od 1 czerwca do 15-go września,
10) kogutów bażantów — od 1 lutego do 15 października,
11) jarząbków — od 1 grudnia do 1 sierpnia,
12) kuropatw — od 1 grudnia do 20 sierpnia,
13) kaczek — od 1 grudnia do 15 lipca.

Zakreślone terminy rozumie się włącznie.

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dn. 3 czerwca 1937 r. i obowiązuje do dnia 2 czerwca 1938 r.

Wojewoda Śląski
w. z. Dr. SALONI, Wicewojewoda.

SPRAWA PRZEWOZU PSÓW MYŚLIWSKICH

Wobec licznych zapytań w kwestji swobodnego przewozu psów myśliwskich kolejami (bez specjalnych na to zezwoleń władz administracji ogólnej I instancji), co do czego myśliwi napotykają na niektórych stacjach kolejowych na trudności, a nawet sprzeciwy, wyjaśniamy, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wystosowało w swoim czasie pismo okólne do wszystkich p.p. Wojewodów i p. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, które poniżej przytaczamy w oryginalnem brzmieniu.

Warszawa, dnia 15 czerwca 1931 r.

„Ministerstwo Rolnictwa
Nr. 1872.-W.III.

Wskutek interwencji Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie Ministerstwo Rolnictwa oznajmia, że przewidziany w § 329 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19 poz 167) obowiązek wykazania się pozwoleniem Starosty na wyprowadzenie (wywiezienie, wyniesienie) psów z obszaru zagrożonego wścieklizną, nie ma zastosowania do psów myśliwskich, policyjnych, psów inwalidzkich, o ile psy te są wyprowadzane (wywożone, wynoszone) jedynie na chwilowy pobyt poza obrąb obszaru, zagrożonego wścieklizną, w celu użycia do polowania, względnie śledzenia przestępców, lub prowadzenia inwalidów.

Pan Wojewoda (Pan Komisarz Rządu) zechce zarządzić, co należy, w myśl tej wskazówki i zawiadomić o tem właściwe Dyrekcje Kolei Państwowych".

Od chwili ukazania się powyższego zarządzenia nie ukazało się żadne inne w tym przedmiocie, zatem pozostaje ono i nadal w pełni obowiązujące.

Opłaty taryfowe za przewóz kolejami psów

W odpowiedzi na zapytania, napływające ze strony myśliwych co do kosztów przewozu psów kolejami, informujemy, iż według obowiązującej taryfy osobowej i bagażowej, wprowadzonej w życie od dnia 1 stycznia 1936 r., za przewóz psów wszelkiego rodzaju, zabieranych do wagonu osobowego, lub oddanych luzem do osobnego pomieszczenia wagonu bagażowego, pobiera się opłatę według tabeli Nr. 11, dającej przewoźne niższe, niż pobierane w 1935 r., jak za 20 kg bagażu, jak tego dowodzi zestawienie następujące:

Za odległość w km.	Opłata w zł.	
	wg. tab. 11	za 20 kg.
10	0.10	0.50
30	0.20	0.50
50	0.30	0.60
75	0.45	0,80
100	0.65	0.90
150	0.95	1.30
200	1.25	1,60
300	1.75	2.30
400	2,25	3.—
500	2.65	3.60

Opłaty te uiszcza się w kasie biletowej.

Jan Sztolcman.

PRZYKAZANIA MYŚLIWSKIE

I. PRZEPISY OGÓLNE.

1) Terminów polowania, prawem określonych, jaknajsurowiej przestrzegać; możemy je opóźniać, lecz nigdy przyśpieszać.

2) Dla porządku mieć zawsze przy sobie pozwolenie na broń i kartę łowiecką.

3) Szanować cudze granice.

4) W stosunku do innych myśliwych mieć za zasadę: „nie czyń drugiemu, co tobie niemiło"; a zatem:

5) Nie strzelać sąsiadowi pod jego stanowisko.

6) Nie zabierać sąsiadowi zwierzyny, gdy silnie zestrzelaną, nieraz ledwie czołgającą się — dobijemy.

7) Nie strzelać w miocie grubego zwierza lub lisa, gdy mamy strzał bardzo niepewny, bo nietylko sobie, ale i sąsiadom okazję psujemy.

8) W razach spółki wątpliwej, kierować się bezstronnością i być zawsze skłonnym do ustępstw. Harmonja więcej warta na polowaniu od zdobytej sztuki, a zbytni upór w kłótniach myśliwskich jest przeważnie cechą fuszerów.

9) Na polowaniach gremjalnych słuchać bezwzględnie rozporządzeń prowadzącego polowanie, chybaby tenże coś przeciwko etyce myśliwskiej zalecał.

10) W kotłach unikać przysiadania, wybiegania przed linję lub robienia gruszek. Luki można robić tylko wtedy, gdy wszyscy myśliwi to czynią.

11) Nie wstydzić się nigdy pudła.

II. BROŃ.

12) Broń utrzymywać czysto; chronić ile możności od zamoczenia; zamki od czasu do czasu, a szarnirsztyft po każdem polowaniu oliwić; po każdem polowaniu lufy czysto przetrzeć wazeliną lub naftą; po każdym sezonie (raz w rok) dać puszkarzowi, aby zamki i śruby opatrzył i wyczyścił; wozić na bryce lub saniach o ile możności w futerale, — a będzie nam długo i wiernie służyła.

13) Unikać pożyczania broni znajomym, a w ostatecznym razie dawać ją tylko tym, ktćrzy będą ją tak, jak my sami, szanowali.



Fig. 1.



Fig. 2.



Fig. 3.

14) Obchodzić się z bronią rozważnie, abyśmy nieszczęsnego wypadku nie spowodowali. Nigdy nie zwracać strzelby wylotami luf w stronę ludzi, choćbyśmy nawet byli przekonani, że broń jest nienabita.

15) Nabitą broń nosić tylko w następujących pozycjach:

Pozycja 1-sza. Trzymając prawą ręką za szyjkę osady, oprzeć lufami o prawe ramię, w pozycji

wywróconej, to jest kurkami ku dołowi, a cynglami ku górze skierowaną (Fig. 1).

Pozycja 2-ga. Trzymając prawą ręką za szyjkę osady, a lewą za lufy powyżej czółenek, przyczem lufy skierowane być winny ku górze i od prawej ku lewej stronie. Pozycja ta jest doskonała, gdy się lada chwila strzału spodziewamy. (Fig. 2).

Pozycja 3-cia. Na flintpasie zawieszona na prawem ramieniu, przyczem lufy bezwarunkowo skierowane być winny ku górze. (Fig. 3).

Pozycja 4-ta. Pod prawą pachą z lufami, ku dołowi skierowanemi. Ta pozycja winna być używana tylko wtedy, gdy obok nas nikogo niema. (Fig. 4).



Fig. 4.



Fig. 5.

Pozycja 5-ta. Lufa położona na lewem przedramieniu, lewa dłoń obejmuje szyjkę osady od dołu. Tej pozycji, jak i poprzedniej, używać należy tylko wtedy gdy przy nas w bliskości nikogo niema, gdyż prawie horyzontalne położenie luf przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla otoczenia. (Fig. 5).

Wszelkie inne sposoby noszenia broni powinny być wyłączone.

16) Przy schodzeniu ze stanowiska ładunki bezwarunkowo z broni wyjmować.

17) Przy siadaniu na brykę, lub sanie, zajrzeć do luf, choćbyśmy nawet przekonani byli, że ładunki przedtem wyjęliśmy.

III. PIES.

18) Psa kochać, lecz go zbyt częstemi karesami nie psuć i nie spoufalać.

19) Karmić go dobrze, lecz nie za obficie, jeść dawać najwyżej 2 razy dziennie; utrzymywać w czystości, myjąc go przynajmniej raz na dwa tygodnie; pościel jego (najlepiej sienniczek) utrzymywać w jaknajwiększej czystości.

20) Na polowaniu pamiętać, aby mu wody nie zabrakło; jeśli polujemy w okolicy bezwodnej, mieć na bryce blaszankę z wodą i blaszaną miednicę, aby choć parę razy w ciągu dnia pies się wodą orzeźwił.

21) Gdy nam wypadnie większą przestrzeń bryką przejechać, nie pozwalać psu biec za bryką, lecz go wziąć do siebie; takie długie marsze psa wycieńczają niepotrzebnie, a kurzawa ujemnie na węch jego oddziaływa.

22) Jeśli się pies kręci na bryce, skarcić go i kazać mu leżeć spokojnie na dnie bryki. Niema nic przykrzejszego dla towarzyszów podróży, jak niespokojny pies w pojeździe.

23) Psa karać jaknajrzadziej, lecz surowo. Unikać częstego lizania batem, które psa z karą oswaja, nie wywierając nań wrażenia.

24) Nigdy psa nie bić w gniewie.

25) Nigdy psa nie kopać nogami, ani nie targać za uszy.

26) Nigdy psa nie pożyczać nikomu, choćby najlepszemu myśliwemu.

27) Nie pozwalać psu biegać samopas po polu, gdy na polowanie idziemy, lub z polowania wracamy, lecz trzymać go przy nodze.

28) Przy tresowaniu nie przeciążać psa zbytnio bo go zniechęcimy do wszelkiej roboty. Tresurę powtarzać kilka razy dziennie, lecz nie przedłużać jej zanadto.

IV. ZWIERZYNA.

29) Strzelać tylko wtedy, gdy jest szansa zabicia.

30) Nie strzelać śrutem lub loftkami do jeleni, łosi, dzików, ani też do rogaczy na podjeździe, bo to nie po myśliwsku.

31) Nie strzelać zajęcy przed 15 października.

32) Nie strzelać przepiórek przed 14-m września.

33) Nie strzelać starych kuropatw od bardzo młodych i wogóle unikać strzelania starych, jeśli je tylko wyróżnić możemy.

34) Nie wybijać kuropatw do ostatniej sztuki w stadzie.

35) Nie strzelać kuropatw na podjazdach na śniegu.

36) Unikać strzelania do stada w kupę, a tylko wybierać, o ile możności sztuki odbite, abyśmy nie kaleczyli niepotrzebnie zwierzyny.

37) Nie strzelać zajęcy na wychodnego.

38) Nie strzelać głuszców, a nawet cietrzewi, przed psem.

39) Nie strzelać żadnego pióra na ziemi, gdy cieknie. Wyjątek stanowią: słonka i drop, oraz cietrzewie i głuszce na toku, a także wszelka zwierzyna postrzelona.

40) Dostrzelić zawsze zwierza, gdy raniony męczy się przy naszem stanowisku.

V. NA STANOWISKU.

41) Skoro staniemy na stanowisku, nabić broń i stanowisko wystudjować, to jest zbadać okiem miejsce, gdzie mamy najłatwiejszy strzał.

42) Dobrze jest czasami kilka gałązek przed sobą wyciąć kordelasem, gdyż to nam powiększa szanse zabicia. Tego cięcia jednak zbyt nie przedłużać, bo możemy ruszonego przedwcześnie zwierza spłoszyć.

43) Unikać zbierania się przed sygnałem na stanowiskach sąsiadów dla rozmowy, szczególniej, jeśli w miocie spodziewamy się grubego zwierza lub lisa.

44) Na stanowisku stać spokojnie, gdyż kręceniem się nietylko sobie, ale i innym zwierza spłoszyć możemy.

45) Podczas trwania miotu mieć uwagę wytężoną nieustannie na wszystkie strony. Jeżeli sztuka idzie na sąsiada, pilnować jej, lecz jednocześnie mieć uwagę zwróconą i na inne strony.

46) Oprócz miotu, pilnie obserwować sąsiada, gdyż jego ruchy często ostrzec nas mogą o zbliżeniu się zwierza.

47) Nie schodzić ze stanowiska, póki nie przekonamy się iż cała naganka wyszła na linję.

LOSOWANIE STANOWISK

Przy urządzaniu polowań z naganką, jedną z kłopotliwszych czynności jest rozstawianie myśliwych na stanowiskach. Nie mówimy tu o małych polowaniach na parę strzelb, lecz o tych większych i wielkich obławach, w których bierze udział kilkunastu do 20 i więcej myśliwych. Prowadzący polowanie ma wówczas tyle do czynienia, że o osobistem przezeń rozstawieniu strzelców na linji nie może być mowy. Czynność tę załatwia się zwykle przez losowanie i wtedy już każdy myśliwy swojemu tylko szczęściu zawdzięcza lepsze lub gorsze stanowiska i nie może mieć do nikogo pretensji.

Urządzenie takiego losowania znakomicie uproszcza system kartkowy, powszechnie już dziś będący w użyciu.

Kartka Nr. . . . . . .

Zakład	Stanowisko	UBITA ZWIERZYNA			Powrót do Nr.
		Zające	Kuropatwy	Różne	
I					
II					
III					
IV					
V					
VI					
VII					
VIII					
IX					
X					
Ogółem					

Kartki wypełnia odnośnemi cyframi prowadzący polowanie, w ciszy swojego gabinetu, przed zjazdem na polowanie, posiłkując się zamieszczoną na str. 41 — 51 tabelą. Widząc, na ile strzelb prowadzi polowanie, odszuka tylko ten dział w tabeli, który jego polowaniu odpowiada, i wpisze na kartce odnośne cyfry)Przed samem polowaniem, gdy już wszsycy myśliwi zgromadzą się na jednem miejscu, bądź przy rannem śniadaniu, bądź na

miejscu rendez vous w lesie, czy w polu, uczestnicy polowania ciągną po jednej kartce, na której mają wypisane swoje stanowiska na wszystkich miotach danego polowania.

Na kartce takiej w ostatniej rubryce oznacza się powrót do danego Nr. stanowiska, czyli punkt zborny dla myśliwych, po każdym miocie, co przy większej liczbie uczestników polowania jest ogromnem ułatwieniem, nie potrzeba bowiem każdemu zosobna na każdym zakładzie powtarzać, przy którem stanowisku należy się zbierać po ukończeniu pędzenia, aby przejść, czy przejechać na następne. W gąszczach, na linjach łamanych i w wielu innych wypadkach, rubryka ta zapobiega radykalnie pozostawieniu w kniei jednego lub paru myśliwych, którzy źle dosłyszawszy lub wcale nie wiedząc, gdzie jest punkt zborny, mogą popsuć całe polowanie, a conajmniej narazić na mitręgę drogiego czasu.

Prowadzący polowanie winien zawsze mieć przy sobie odnośny dział tabeli, przepisany na oddzielnej kartce, aby w razie zgubienia przez jakiego uczestnika polowania wylosowanej przezeń kartki, mógł mu wskazać bezzwłocznie Nr. jego stanowiska na każdym miocie.

TABELKA
DO WYZNACZANIA STANOWISK
przy udziale od 6 do 24 myśliwych

№№ kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									
Dla 6 myśliwych										
1	6	2	3	4	1	3	6	5	3	2
2	1	4	2	6	3	4	2	1	5	6
3	2	6	5	3	2	1	3	2	4	1
4	4	5	4	1	5	6	1	6	2	3
5	5	3	1	2	6	5	4	3	1	4
6	3	1	6	5	4	2	5	4	6	5
Dla 7 myśliwych										
1	6	1	4	5	7	4	3	5	2	6
2	1	6	2	3	5	7	5	3	7	2
3	4	2	5	7	2	3	4	1	6	5
4	7	4	1	2	3	5	6	4	3	1
5	2	7	3	1	4	6	7	6	1	4
6	5	3	6	4	6	1	2	7	5	7
7	3	5	7	6	1	2	1	2	4	3
Dla 8 myśliwych										
1	7	6	3	2	5	3	4	1	8	3
2	5	1	8	3	4	6	2	8	7	8
3	1	5	7	5	3	8	6	2	4	1
4	3	7	2	1	8	2	5	7	6	4
5	6	3	4	7	2	5	8	5	1	6
6	8	4	1	6	7	4	3	6	5	2
7	2	8	6	4	1	7	1	3	2	5
8	4	2	5	8	6	1	7	4	3	7

№№ kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									
Dla 9 myśliwych										
1	6	9	5	7	3	4	8	1	2	1
2	4	6	9	8	5	1	3	2	7	2
3	9	8	7	2	1	5	4	6	3	3
4	2	7	8	5	9	3	6	4	1	4
5	8	5	2	4	6	7	1	3	9	5
6	5	3	1	6	8	9	2	7	4	6
7	1	4	6	3	2	8	7	9	5	7
8	3	2	4	1	7	6	9	5	8	8
9	7	1	3	9	4	2	5	8	6	9
Dla 10 myśliwych										
1	5	3	7	10	6	1	4	8	2	9
2	4	1	8	3	10	2	9	5	7	3
3	10	6	9	2	7	3	8	1	5	4
4	9	5	10	4	8	7	2	3	6	1
5	8	2	5	6	1	10	6	4	9	7
6	1	4	6	9	3	5	10	7	8	2
7	3	10	4	8	9	6	7	2	1	5
8	6	7	1	5	2	4	3	9	10	8
9	7	8	2	1	4	9	5	10	3	6
10	2	9	3	7	5	8	1	6	4	10
Dla 11 myśliwych										
1	11	2	5	3	10	1	4	6	8	7
2	10	4	6	5	9	2	3	7	11	1
3	9	6	7	1	8	3	5	10	4	11
4	8	10	1	4	7	5	6	2	3	9
5	7	1	8	2	6	4	11	3	9	5
6	5	3	9	6	4	11	8	1	10	2
7	6	5	10	7	11	9	1	4	2	8
8	4	7	11	8	2	10	9	5	6	3
9	3	9	2	10	1	8	7	11	5	4
10	2	11	3	9	5	7	10	8	1	6
11	1	8	4	11	3	6	2	9	7	10

№ № kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									

Dla 12 myśliwych

1	2	9	4	1	6	11	8	3	5	12
2	5	12	9	2	10	3	7	1	4	11
3	1	8	3	7	11	2	6	9	12	10
4	7	4	8	3	5	12	10	2	9	6
5	11	2	6	4	8	10	12	5	3	1
6	4	7	10	9	3	8	11	6	1	5
7	10	3	5	8	12	6	4	7	11	9
8	8	5	1	6	2	9	3	10	7	4
9	9	1	7	11	4	5	2	12	6	8
10	3	11	12	5	7	1	9	4	10	2
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	7
12	6	10	2	12	1	7	5	11	8	3

Dla 13 myśliwych

1	2	9	4	1	6	13	8	3	5	12
2	5	12	9	2	10	3	7	1	13	11
3	1	13	3	7	11	2	6	9	12	10
4	7	4	8	13	5	12	10	2	11	3
5	11	2	6	4	8	10	12	5	3	7
6	4	7	10	9	3	8	11	13	1	2
7	10	3	5	8	12	6	13	7	9	1
8	8	5	13	6	2	9	3	10	7	4
9	9	1	7	11	4	5	2	12	6	8
10	3	11	12	5	13	1	9	4	10	6
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	5
12	6	10	2	12	1	7	4	11	8	13
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	9

№№ kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									

Dla 14 myśliwych

1	2	9	4	1	6	13	8	3	5	12
2	5	12	9	14	10	3	7	1	13	11
3	14	13	3	7	11	2	6	9	12	1
4	7	4	14	13	5	12	10	2	11	3
5	11	2	6	4	8	14	12	5	3	10
6	4	7	10	9	3	8	14	13	1	6
7	10	3	5	8	12	6	13	14	9	4
8	8	14	13	6	2	9	3	10	7	5
9	9	1	7	11	14	5	2	12	6	8
10	3	11	12	5	13	1	9	4	10	2
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	7
12	6	10	2	12	1	7	4	11	8	14
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	9
14	1	5	8	2	4	10	11	7	14	13

Dla 15 myśliwych

1	15	9	4	1	6	13	8	3	5	7
2	5	12	15	14	10	3	7	1	13	2
3	14	13	3	15	11	2	6	9	12	1
4	7	4	14	13	15	12	10	2	11	3
5	11	2	6	4	8	15	12	5	3	9
6	4	7	10	9	3	8	14	13	1	5
7	10	3	5	8	12	6	15	14	9	4
8	8	14	13	6	2	9	3	15	7	10
9	9	15	7	11	14	5	2	12	10	6
10	3	11	12	5	13	1	9	4	15	8
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	13
12	6	10	2	12	1	7	4	11	8	14
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	12
14	1	5	8	2	4	10	11	7	14	15
15	2	1	9	7	5	14	13	10	6	11

№№ kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									
Dla 16 myśliwych										
1	16	9	4	1	6	13	8	3	12	15
2	5	16	2	14	10	3	7	1	13	8
3	14	13	16	7	11	2	6	9	5	1
4	7	4	14	16	15	12	10	2	11	3
5	11	2	6	4	8	15	12	5	3	14
6	4	7	10	9	5	8	14	13	1	2
7	10	3	5	8	12	16	15	14	9	4
8	8	14	13	6	2	9	3	15	7	5
9	9	1	7	11	14	5	16	12	10	6
10	3	11	12	5	13	1	9	16	15	7
11	12	6	11	10	9	4	1	8	2	16
12	6	10	15	12	1	7	4	11	8	9
13	13	8	1	3	7	11	5	6	4	12
14	1	15	8	2	4	10	11	7	16	13
15	2	5	9	15	3	14	13	10	6	11
16	15	12	3	13	16	6	2	4	14	10
Dla 17 myśliwych										
1	16	4	9	1	6	13	8	3	17	10
2	5	2	16	14	10	3	7	17	13	1
3	14	16	13	7	11	2	17	9	5	2
4	7	14	4	16	15	12	10	2	11	3
5	11	6	2	4	8	17	12	5	3	7
6	4	10	5	9	17	8	14	13	1	6
7	10	5	3	17	12	16	15	7	9	4
8	8	17	14	6	2	9	3	15	7	5
9	9	7	1	11	14	5	16	12	10	8
10	3	12	17	5	13	1	9	16	15	11
11	12	11	6	10	9	4	1	8	2	13
12	6	15	10	12	1	7	4	11	8	9
13	13	1	8	3	7	10	11	6	16	15
14	2	9	7	15	5	14	13	10	6	12
15	15	3	12	13	16	6	2	4	14	17
16	17	13	11	8	4	15	6	1	12	14
17	1	8	15	2	3	11	5	14	4	16

№№ ek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									

Dla 18 myśliwych

1	16	9	4	1	6	13	8	3	17	11
2	5	16	2	14	10	3	7	17	13	4
3	14	13	16	7	11	2	17	9	5	18
4	7	4	14	16	15	12	10	2	11	5
5	11	2	6	4	8	17	12	5	18	1
6	4	7	10	9	17	8	14	13	1	6
7	10	5	3	17	12	16	15	7	9	13
8	8	14	17	6	2	9	3	15	7	10
9	9	1	7	11	14	5	16	18	10	15
10	3	17	12	5	13	1	18	16	15	7
11	12	6	11	10	9	18	1	8	2	14
12	17	10	15	12	1	7	4	11	8	3
13	13	8	1	3	18	10	11	6	16	17
14	2	3	9	18	5	14	13	10	6	12
15	15	12	18	13	16	6	2	4	14	9
16	6	18	13	8	4	15	5	1	12	2
17	18	15	8	2	3	11	6	14	4	16
18	1	11	5	15	7	4	9	12	3	8

Dla 19 myśliwych

1	19	9	4	1	6	13	3	8	17	18
2	5	16	2	14	10	3	17	7	13	4
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	3
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	6
5	11	2	6	19	8	17	5	12	18	7
6	4	7	10	9	19	8	13	14	1	12
7	10	3	5	17	12	19	7	15	9	11
8	8	14	17	6	2	9	19	3	7	10
9	9	1	7	11	14	5	18	16	10	8
10	3	17	12	5	13	1	16	4	15	9
11	12	6	11	10	9	18	8	1	19	13

№№ kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									

Dla 19 myśliwych

12	17	10	15	12	1	7	11	2	3	14
13	13	8	1	3	18	10	6	11	16	15
14	2	5	9	18	16	14	10	13	6	17
15	15	12	18	13	5	16	4	6	14	2
16	6	18	13	8	4	15	1	19	12	16
17	18	15	8	2	3	11	14	5	4	1
18	1	11	3	15	7	4	12	9	8	5
19	16	13	14	4	17	6	15	18	2	19

Dla 20 myśliwych

1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	2
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	1
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	3
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	5
5	11	2	6	19	8	17	5	12	20	4
6	4	7	10	9	19	8	13	14	1	6
7	10	3	5	17	12	19	7	15	9	8
8	8	14	17	6	2	9	19	3	7	15
9	9	1	7	11	14	5	18	16	10	20
10	3	17	12	5	13	1	16	19	15	9
11	12	6	11	10	9	18	8	1	19	7
12	17	10	15	12	1	7	11	4	8	18
13	13	8	1	3	18	20	6	11	16	14
14	2	5	9	18	20	14	10	13	6	12
15	15	12	18	20	16	11	4	6	14	13
16	6	18	3	8	4	15	1	2	12	11
17	18	15	20	2	3	6	14	5	4	16
18	1	20	13	15	7	4	12	9	3	10
19	20	13	14	4	17	16	15	18	2	19
20	16	11	8	13	5	10	3	7	18	17

№ № kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									
Dla 21 myśliwych										
1	19	9	4	1	6	13	20	8	3	21
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	19
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	20
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	17
5	21	2	6	19	8	17	5	12	20	18
6	4	21	10	9	19	8	13	14	1	15
7	10	3	21	17	12	19	7	15	9	16
8	8	14	17	21	2	9	19	3	7	12
9	9	1	7	11	21	5	18	16	10	13
10	3	17	12	5	13	21	16	19	15	11
11	12	6	11	10	9	18	21	1	19	4
12	17	10	15	12	1	7	11	21	8	9
13	13	8	1	3	18	20	6	11	21	14
14	2	5	9	18	20	14	10	13	6	8
15	15	12	18	20	16	10	4	6	14	7
16	6	18	13	8	4	15	1	2	12	5
17	18	15	20	2	3	11	14	5	4	6
18	1	20	3	15	7	4	12	9	17	10
19	20	13	14	4	17	16	15	18	2	3
20	16	11	8	13	5	6	3	7	18	1
21	11	7	5	6	14	1	8	4	16	2
Dla 22 myśliwych										
1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	2
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	1
3	14	19	16	7	11	2	9	17	6	3
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	5
5	21	2	6	19	8	17	5	12	20	4
6	4	21	10	9	19	8	13	14	1	6
7	10	3	21	17	12	19	7	15	9	8
8	8	14	17	21	2	9	19	3	7	20
9	9	1	7	11	21	5	18	6	10	14
10	22	17	12	5	13	21	16	19	15	9
11	12	22	3	10	9	18	21	1	19	15
12	17	10	22	12	1	7	11	21	8	13

№№ kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									
Dla 22 myśliwych										
13	13	8	1	3	18	20	6	11	21	12
14	2	5	9	22	20	14	10	13	16	11
15	15	12	18	20	22	6	4	16	14	17
16	6	18	13	8	4	15	1	2	12	10
17	18	15	20	2	3	22	14	5	4	16
18	1	20	11	15	7	4	22	9	3	18
19	20	13	14	4	17	16	15	18	2	19
20	16	11	8	13	5	10	3	22	18	7
21	11	7	5	6	14	1	8	4	22	21
22	3	6	15	18	16	11	12	7	5	22
Dla 23 myśliwych										
1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	2
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	1
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	3
4	7	4	19	16	15	12	2	10	11	5
5	21	2	6	19	8	17	5	12	20	4
6	4	21	10	9	19	8	13	14	1	6
7	10	3	21	17	12	19	7	15	9	14
8	8	14	17	21	2	9	19	3	7	15
9	9	1	7	11	21	5	18	6	12	8
10	22	17	12	5	13	21	16	19	15	7
11	12	22	11	10	9	18	21	1	19	13
12	17	10	22	12	1	7	11	21	3	9
13	13	8	1	3	18	20	6	11	21	12
14	23	5	9	22	20	14	10	13	6	11
15	15	23	18	10	22	6	4	16	14	17
16	6	18	23	8	4	15	1	2	16	10
17	18	15	20	23	3	22	14	5	4	16
18	1	20	3	15	23	4	22	9	8	18
19	20	13	14	4	17	23	15	18	2	19
20	16	11	8	13	5	10	23	22	18	20
21	11	7	5	2	14	1	8	23	22	21
22	3	6	15	18	16	11	12	7	23	22
23	2	12	13	6	7	16	3	4	10	23

№№ kartek	ZAKŁADY									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
	Stanowiska									
Dla 24 myśliwych										
1	19	9	4	1	6	13	20	8	17	2
2	5	16	2	14	10	3	17	20	13	1
3	14	19	16	7	11	2	9	17	5	3
4	21	2	6	19	8	17	5	12	20	4
5	4	21	10	9	19	8	13	14	24	5
6	10	3	21	17	12	19	7	15	9	6
7	8	14	17	21	2	9	19	3	7	22
8	9	1	7	11	21	5	18	6	10	8
9	22	17	12	5	13	21	16	19	15	7
10	12	22	11	10	9	18	21	1	16	13
11	17	10	22	12	1	7	11	21	3	9
12	13	8	1	3	18	20	6	11	21	12
13	23	5	9	22	20	14	10	13	6	11
14	15	23	18	20	22	6	4	16	14	10
15	6	24	23	8	4	15	1	2	12	14
16	18	15	24	23	3	22	14	5	4	17
17	1	20	3	15	23	4	22	9	8	24
18	20	13	14	4	17	23	15	18	2	16
19	16	11	8	24	5	10	23	20	18	15
20	11	7	5	6	24	1	8	23	22	18
21	3	6	15	2	16	24	12	7	23	19
22	2	12	13	18	7	16	24	4	19	20
23	7	4	19	16	15	12	2	24	11	21
24	24	18	20	13	14	11	3	10	1	23

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej
z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 110/27 r., poz. 934).

Na podstawie art. 44 ust. 6. Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 443) postanawiam co następuje:

POSTANOWIENIA WSTĘPNE.

Art. 1. W rozumieniu rozporządzenia niniejszego wyraz „zwierzyna" oznacza dzikie zwierzęta łowne, któremi są:

a) żubry, łosie, jelenie, daniele, sarny, kozice, dziki, bobry, świstaki, zające (szaraki i bielaki), króliki, wiewiórki, niedźwiedzie, rysie, żbiki, wilki, lisy, borsuki, kuny leśne (tumaki), kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, wydry, norki;

b) głuszce, cietrzewie, jarząbki, pardwy, kuropatwy, przepiórki, bażanty, dropie, dropiekamionki (strepety), żórawie, czarne bociany, czaple, słonki, dubelty, bekasy, bekasiki, kulony i kuliki, bataljony, derkacze, łyski, nurki, czajki, dzikie łabędzie, dzikie gęsi i dzikie kaczki oraz wszelkie inne ptactwo błotne i wodne, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, jako też ptaki krukowate i drapieżne.

Ponadto Minister Rolnictwa może uznać w drodze rozporządzenia inne jeszcze gatunki zwierząt dzikich za zwierzęta łowne.

Art. 2. Przez „polowanie" rozporządzenie niniejsze rozumie przywłaszczanie zwierzyny oraz jej części użytecznych i płodów, tropienie, ściganie, łowienie zwierzyny, strzelanie do niej i inne czynności podobne, zmierzające do jej przywłaszczenia.

Powyższe czynności wykonywane w miejscach ogrodzonych, z których zwierzyna wydostać się nie może (zwierzyńcach), i bażantarniach nie są polowaniem w rozumieniu rozporządzenia niniejszego.

Art. 3. Hodowanie zwierzyny należy wyłącznie do właściciela polownia.

ROZDZIAŁ I.

O polowaniu.

Art. 4. Polowanie związane jest z własnością gruntu i należy do właściciela gruntu.

Domniemywa się, że własność gruntu nie jest obciążona prawem polowania na rzecz innych osób, Kto twierdzi, że ma na cudzym gruncie prawo polowania w całości, lub co do pewnych gatunków zwierzyny, albo z innemi ograniczeniami, winien jest twierdzenie swoje udowodnić.

Po wejściu w życie rozporządzenia niniejszego obciążenie własności gruntu prawem polowania nie może być ustanawiane; akty temu przeciwne są nieważne.

Art. 5. Właściciel gruntu może ciążące na jego własności prawo polowania wykupić za cenę równą iloczynowi z pomnożenia sumy średniego czystego dochodu rocznego z polowania przez liczbę dwadzieścia.

Jeżeli właściciel prawa polowania nie zgodzi się na wykup lub cenę wykupu, właściciel gruntu może żądać od właściwego sądu ustalenia ceny wykupu oraz, po uiszczeniu tej ceny, zwolnienia gruntu od obciążającego go prawa polowania.

ROZDZIAŁ II.

O użytkowaniu polowania.

Art. 6. Właściciel polowania może użytkować je samodzielnie, jeżeli obszar gruntu, na którym ma polowanie, jest nie mniejszy od stu hektarów ciągłej powierzchni. Obszar taki, po zarejestrowaniu go przez właściwego starostę, stanowi obwód łowiecki własny.

Obszary lasów państwowych, uznane przez zarząd lasów państwowych za odpowiadające wymaganiom ustępu pierwszego, stanowią obwody łowieckie własne Państwa.

Obwód łowiecki własny powstaje na czas nieoznaczony i istnieje tak długo, jak tego sobie życzy właściciel, a jeżeli polowanie zostało wypuszczone w dzierżawę — najkrócej do końca terminu dzierżawy.

Art. 7. Jeżeli obszar polowania nie stanowi obwodu łowieckiego własnego, właściciel tego polowania może użytkować je jedynie łącznie z właścicielami innych obszarów polowania, na obszarze nie mniejszym od stu hektarów ciągłej powierzchni. Obszar taki, po zarejestrowaniu go przez właściwego starostę, stanowi obwód łowiecki wspólny.

Art. 8. Obwód łowiecki wspólny winien być tworzony w ten sposób, ażeby obejmował cały obszar gminy po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych, jeżeli nie zajdą wypadki, przewidziane niżej.

Gdy obszar gminy po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych zawiera conajmniej tysiąc hektarów ciągłej powierzchni, można w obrębie tej gminy utworzyć kilka obwodów łowieckich wspólnych, z których każdy winien mieć conajmniej pięćset hektarów ciągłej powierzchni

Gdy obszar gminy po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych nie stanowi ciągłej powierzchni, lecz składa się z kilku nieprzylegających do siebie obszarów, z których każdy obejmuje conajmniej sto hektarów, z każdego z tych obszarów może być utworzony osobny obwód łowiecki wspólny.

Gdy gmina składa się z pewnej liczby wsi (kolonji, zaścianków), to z wsi, które po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych mają conajmniej po dwieście pięćdziesiąt hektarów ciągłej powierzchni, mogą być tworzone osobne obwody łowieckie wspólne.

W wypadkach przewidzianego wyżej tworzenia kilku obwodów łowieckich wspólnych w obrębie jednej gminy należy je tworzyć w ten sposób, ażeby obszary tych obwodów łącznie obejmowały cały obszar gminy po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych.

Art. 9. Obwód łowiecki wspólny może być utworzony z obszarów kilku gmin po wyłączeniu obszarów obwodów łowieckich własnych, jeżeli za utworzeniem takiego obwodu wypowiedzą się w każdej z nich właściciele gruntów, stanowiących więcej niż połowę obszaru.

Art. 10. Właściciel polowania, które ze względu na swoje położenie nie może być włączone do obwodu łowieckiego wspólnego w tej samej gminie i nie odpowiada warunkom utworzenia obwodu łowieckiego własnego, może swoje polowanie przyłączyć do obwodu łowieckiego wspólnego innej gminy, z którym tworzy ono obszar ciągłej powierzchni, lub wypuścić je w dzierżawę właścicielowi przylegającego obwodu łowieckiego własnego, albo też wziąć w dzierżawę przylegający obwód łowiecki własny i użytkować swoje polowanie łącznie z polowaniem w tym obwodzie.

Art. 11. Wody publiczne, drogi publiczne lądowe i wodne oraz tory kolejowe, jak również cudze drogi prywatne, na których właściciel gruntów drogą przedzielonych ma służebność przechodu, nie stanowią przerwy w ciągłości powierzchni, obszaru ich jednak nie wlicza się do obszaru tworzonego obwodu łowieckiego i nie mogą stanowić osobnych obwodów łowieckich.

Art. 12. Obwód łowiecki powstaje po upływie miesiąca od dnia zgłoszenia go przez właściciela lub właścicieli gruntów w jego skład wchodzących do właściwego starosty. Starosta w ciągu miesiąca odmówi zarejestrowania, jeżeli zgłoszenie nie odpowiada przepisom artykułów 6—11. Przepis ten nie dotyczy obwodów łowieckich własnych Państwa, utworzonych z obszarów lasów państwowych (ustęp drugi art. 6).

Jeżeli zarejestrowany obwód łowiecki z jakichkolwiek powodów przestanie odpowiadać warunkom wymienionym w artykułach 6—11, starosta poweźmie decyzję o zniesieniu obwodu.

Art. 13. Jeżeli utworzeniu wspólnego obwodu łowieckiego (art. 7 i 8) sprzeciwiają się właściciele gruntów, stanowiących mniej niż połowę obszaru niezbędnego do utworzenia obwodu, to na wniosek właścicieli gruntów, stanowiących więcej niż połowę tego obszaru, obwód wspólny będzie utworzony.

Przewidziany w ustępie pierwszym wniosek wyrażony być ma w zgłoszeniu wspólnego obwodu łowieckiego ze szczegółowem wymienieniem gruntów i ich właścicieli, którzy należeć będą do spółki łowieckiej obwodu (art. 14), oraz ze wskazaniem gruntów, których właściciele sprzeciwiają się utworzeniu wspólnego obwodu łowieckiego.

Art. 14. Właściciele gruntów, objętych wspólnym obwodem łowieckim, stanowią spółkę łowiecką, która posiada osobowość prawną.

Spółka działa na podstawie statutu, nadanego jej przez starostę jednocześnie z zarejestrowaniem obwodu łowieckiego, według wzoru, ustalonego rozporządzeniem Ministra Rolnictwa, wydanem w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Art. 15. Zgłoszenie obwodu łowieckiego ma być dokonywane za pośrednictwem zarządu gminy, który stwierdzi, czy wiadomości podane w zgłoszeniu są zgodne z rzeczywistością oraz zaświadczy tożsamość osób podpisanych. Zgłoszenie to sprawdzone i zaświadczone zarząd gminy przesyła staroście.

Art. 16. Jeżeli obwód łowiecki obejmuje grunty, znajdujące się w granicach nie jednej gminy, zgłoszenie następuje za pośrednictwem zarządu każdej gminy, w której leży część zgłaszanego obwodu.

Jeżeli obwód łowiecki obejmuje grunty, znajdujące się w granicach nie jednego powiatu, obwód ma być zgłoszony do wszystkich właściwych starostów, zarejestrowany zaś przez starostę tego powiatu, w którym leży największa część zgłaszanego obwodu.

Art. 17. Obwód łowiecki wspólny może być utworzony na czas nie krótszy od lat sześciu, po wypuszczeniu go zaś w dzierżawę istnieje conajmniej do końca terminu dzierżawy. Zarząd spółki łowieckiej obwodu pełni swe obowiązki w ciągu lat sześciu, poczem, o ile obwód łowiecki wspólny i jego spółka nadal mają istnieć, wybrany będzie nowy zarząd.

Art. 18. Polowanie może być wypuszczone w dzierżawę na czas nie krótszy od lat sześciu. Umowa zawarta na czas krótszy jest nieważna.

Art. 19. Przy wyborach zarządu i rozstrzyganiu innych spraw spółki na walnych zgromadze-

niach wspólnicy posiadają ilość głosów zależną od obszaru ich posiadłości w ten sposób, że obszar do dwóch hektarów uprawnia do jednego głosu i każde następne pełne dwa hektary uprawniają do jednego głosu więcej, żaden jednak spólnik nie może posiadać głosów więcej, niż o jeden mniej od pozostałej liczby głosów.

Art. 20. Spółka łowiecka może użytkować polowanie w obwodzie łowieckim wspólnym jedynie przez wypuszczenie polowania w dzierżawę.

Podział dochodu spółki uskutecznia corocznie zarząd stosownie do obszaru gruntu, należącego do poszczególnych spólników.

Przeznaczenie części dochodu na cele ochrony łowiectwa, w szczególności na utrzymanie straży łowieckiej (art. 22), jak również na cele hodowlane należy do zakresu działania walnego zgromadzenia członków spółki i następuje w drodze uchwały, powziętej zwykłą większością głosów. Przeznaczenie dochodu na inny cel wymaga zgody wszystkich członków spółki.

Art. 21. Do zakresu działania walnego zgromadzenia członków spółki należy również powzięcie uchwały co do zniesienia obwodu i rozwiązania spółki po upływie lat sześciu od ich utworzenia, jeżeli były utworzone na czas dłuższy.

Art. 22. Właściciele obwodów łowieckich własnych, spółki łowieckie obwodów łowieckich wspólnych i dzierżawcy polowania mogą na swój koszt ustanawiać straż łowiecką.

Strażnikami łowieckimi mogą być osoby pełnoletnie, własnowolne, będące obywatelami polskimi, niekarane za zbrodnie, występki pochodzące z chęci zysku, ani też za przekroczenia przewidziane w artykułach 77—80 rozporządzenia niniejszego, i które czynią zadość warunkom potrzebnym do uzyskania pozwolenia na broń.

Art. 23. Strażnik łowiecki winien być zatwierdzony i zaprzysiężony przez starostę według przepisanej roty.

Po zaprzysiężeniu strażnik łowiecki otrzymuje stosowne zaświadczenie i oznakę, którą winien nosić przy pełnieniu obowiązków.

Rotę przysięgi oraz wzór oznaki ustali rozporządzenie Ministra Rolnictwa, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Jeżeli strażnik łowiecki przestanie odpowiadać warunkom, przewidzianym w artykule 22, starosta pozbawi go uprawnień strażnika łowieckiego oraz zarządzi odebranie wydanego zaświadczenia i oznaki.

Art. 24. Strażnik łowiecki obowiązany jest czuwać nad przestrzeganiem przepisów rozporządzenia niniejszego o ochronie łowiectwa i donosić władzy o wszelkich dostrzeżonych naruszeniach.

Strażnik łowiecki, pełniąc służbę, może:

a) żądać od osób spotkanych w obwodzie łowieckim z bronią palną, narzędziami łowieckiemi lub zwierzyną okazania karty łowieckiej, a jeżeli polują, również pisemnej zgody właściciela, lub dzierżawcy polowania;

b) odbierać za pokwitowaniem broń palną, inne narzędzia łowieckie i zwierzynę osobom spotkanym w obwodzie łowieckim, a nieposiadającym karty łowieckiej, oraz osobom polującym w obwodzie bez posiadania pisemnej zgody właściciela, lub dzierżawcy polowania;

c) zatrzymywać i przekazywać właściwej władzy osoby, których tożsamości i miejsca zamieszkania nie może ustalić, a które zastał w powierzonym jego pieczy obwodzie łowieckim na popełnianiu jednego z przekroczeń, przewidzianych w artykułach 75—79 rozporządzenia niniejszego, lub które spotkał w obwo-

dzie z bronią palną, innemi narzędziami łowieckiemi, albo ze zwierzyną, a osoby te posiadania tych przedmiotów usprawiedliwić nie mogą.

Strażnik łowiecki obowiązany jest odebraną broń i narzędzia łowieckie wraz z doniesieniem karnem doręczyć w ciągu dwudziestu czterech godzin najbliższemu posterunkowi policji, zwierzynę zaś oddać właścicielowi, lub dzierżawcy polowania.

ROZDZIAŁ III.

O ochronie łowiectwa.

1. O kartach łowieckich.

Art. 25. Nie wolno polować bez posiadania karty łowieckiej, wydanej przez właściwą władzę. Karta łowiecka ma zawierać oznaczenie czasu jej ważności oraz wymienienie osoby, uprawnionej do polowania.

Karty łowieckie wydaje się na okresy: czternastodniowy, jednoroczny i trzyletni, przyczem dwa ostatnie okresy liczy się od dnia pierwszego marca.

Art. 26. Uprawnieni do polowania winni w czasie polowania mieć kartę łowiecką przy sobie.

Art. 27. Karty łowieckie wydaje się osobom, uprawnionym do polowania z tytułu posiadania obwodu łowieckiego własnego, z tytułu wzięcia polowania w dzierżawę, lub też z tytułu uzyskania pisemnego zezwolenia właściciela, lub dzierżawcy polowania. Czas ważności pisemnego zezwolenia należy w niem oznaczyć.

Właściciel lub dzierżawca polowania może wydać taką ilość pisemnych zezwoleń, aby na każdego posiadacza zezwolenia przypadało conajmniej pięćdziesiąt hektarów powierzchni obwodu łowieckiego.

Art. 28. Wydania karty łowieckiej należy odmówić osobom:

1) które nie czynią zadość warunkom potrzebnym do uzyskania pozwolenia na broń;

2) które w ciągu ostatnich lat dziesięciu były karane za popełnienie zbrodni, lub występku pochodzącego z chęci zysku;

3) które w ciągu ostatnich lat pięciu były karane z mocy atykułów 77—79 rozporządzenia niniejszego.

Art. 29. Wydania karty łowieckiej można odmówić osobom, które w ciągu ostatnich lat pięciu były karane z mocy artykułów 75 i 76 rozporządzenia niniejszego.

Art. 30. Jeżeli po wydaniu karty łowieckiej wyjdą na jaw okoliczności, wyszczególnione w art. 28, kartę łowiecką należy unieważnić i odebrać, można zaś to uczynić, gdy wyjdą na jaw okoliczności, wyszczególnione w art. 29.

Art. 31. Jeżeli dzierżawca polowania nie może otrzymać karty łowieckiej, lub zostanie jej pozbawiony, umowę dzierżawną należy uznać za rozwiązaną z winy dzierżawcy.

Art. 32. Cudzoziemiec, posiadający zezwolenie na pobyt w Polsce na czas nie krótszy od jednego roku, może otrzymać kartę łowiecką narówni z obywatelem polskim.

Cudzoziemiec, posiadający zezwolenie na pobyt w Polsce krótszy od jednego roku, może otrzymać kartę łowiecką za poręczeniem obywatela polskiego, który sam posiada warunki do uzyskania takiej karty. Władzą właściwą do wydania karty łowieckiej cudzoziemcowi w tym wypadku jest władza właściwa dla poręczyciela.

Poręczyciel odpowiada majątkowo za grzywny, nałożone na cudzoziemca za przekroczenia, przewidziane w rozporządzeniu niniejszem.

Wojewoda może wydać kartę łowiecką cudzoziemcowi bez poręczenia obywatela polskiego.

Dla przedstawicieli państw obcych oraz członków dyplomatycznych misyj zagranicznych legitymacja, wydana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, zastępuje kartę łowiecką.

Postanowienia powyższe stosuje się z zastrzeżeniem wzajemności.

Art. 33. Karty łowieckie wydają starostowie tych powiatów, w których osoby ubiegające się o wydanie kart i uprawnione do polowania zamieszkują.

Karty łowieckie ważne są na obszarze całego Państwa.

Formę kart łowieckich ustali Minister Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Art. 34. Za wydanie karty łowieckiej pobiera się, oprócz opłat stemplowych przewidzianych w przepisach obowiązujących, za kartę czternastodniową złotych dwa, za kartę roczną złotych dziesięć i za kartę trzyletnią złotych trzydzieści. Opłaty te wpływają na dochód Ministerstwa Rolnictwa.

Funkcjonarjusze zarządu lasów państwowych otrzymują karty łowieckie bezpłatnie.

2. O ochronie polowania.

Art. 35. Nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą, lub innemi narzędziami do łowienia zwierzyny po cudzych gruntach, jeżeli nie stanowią one obwodu łowieckiego, na którym chodzącemu służy polowanie.

Przepis powyższy nie stosuje się do tych przedstawicieli władzy państwowej, którzy w myśl przepisów obowiązujących winni być przy spełnianiu swych czynności uzbrojeni w broń palną, a przebywają w obwodzie łowieckim w charakterze urzędowym.

Art. 36. Uprawniony do polowania może zatrzymać cudzego psa myśliwskiego, włóczącego się w obwodzie łowieckim; w razie zatrzymania psa winien zawiadomić właściciela, jeśli zaś nie zna jego adresu, zarząd gminy, na której obszarze pies został zatrzymany.

W razie odebrania psa przez właściciela, uprawniony do polowania może żądać zwrotu kosztów utrzymania psa i wynagrodzenia szkód, wyrządzonych przez psa w obwodzie łowieckim.

Za psy myśliwskie uważać należy: psy legawe, gończe, charty, jamniki, foksterjery, tropowce (posokowce), płochacze (spaniele), a także inne psy, używane do polowań na niedźwiedzie i na dziki.

Art. 37. Uprawniony do polowania może zabijać psy niemyśliwskie i koty, włóczące się w obwodzie łowieckim w odległości nie bliższej, niż trzysta metrów od zabudowań gospodarskich, lub trzydzieści metrów od drogi publicznej.

Art. 38. Uprawnienia, przewidziane w artykułach 36 i 37, służą również właścicielowi gruntu, nieuprawnionemu do użytkowania polowania samodzielnie, na obszarze jego gruntu.

Art. 39. Psów, znajdujących się przy ich właścicielach, lub domownikach właścicieli, nie uważa się za psy włóczące się.

Art. 40. Podbieranie jaj, wybieranie piskląt i niszczenie gniazd ptaków jest wzbronione. Przepis ten nie dotyczy jaj i gniazd ptaków, wymienionych w art. 50.

3. O niedozwolonych sposobach łowienia zwierząt.

Art. 41. Zabrania się łowienia zwierząt przy pomocy trutek, wnyków, samostrzałów, dołów-ostrokołów, lepu, ziarna rozmoczonego w spirytusie, żelaz, potrzasków, sideł, pułapek i innych podobnych środków.

Czyni się wyjątek co do zwierząt, wymienionych w art. 50, i co do zwierząt, uznanych z mocy przepisów prawa rybackiego za szkodliwe dla rybołóstwa, które to zwierzęta wolno chwytać w żelaza, potrzaski, sidła i pułapki, jak również co do łowienia zwierząt dla celów naukowych i hodowlanych, przewidzianego w ustępie czwartym art. 51.

4. O ograniczeniach polowania i o czasie ochronnym.

Art. 42. Zabrania się polować podczas nabożeństwa w niedziele i uroczyste święta w odległości mniejszej, niż dwa kilometry od świątyni.

Art. 43. Nie wolno polować w odległości mniejszej, niż sto metrów od cudzych zabudowań mieszkalnych, jak również na cmentarzach.

Art. 44. Nie wolno polować na przelotne ptactwo łowne na wybrzeżu morskiem w pasie kilometrowej szerokości.

Art. 45. Zabrania się polować z chartami lub psami gończemi w obwodzie łowieckim mniejszym od dwu tysięcy hektarów.

Art. 46. Polowanie na łosie byki, a w województwach lwowskiem i stanisławowskiem na jelenie-byki dopuszczalne jest jedynie w obwodach łowieckich o powierzchni conajmniej tysiąca hektarów.

Art. 47. Nie wolno polować w czasie między zachodem a wschodem słońca. Wyjątek stanowi polowanie na słonki w czasie ciągu, na głuszce i cietrzewie w czasie toku, na łosie i jelenie na rykowisku, na kaczki na zlotach i przelotach, oraz na dziki, wilki, lisy i wydry na czatach.

Art. 48. Zabrania się polować na żubry, bobry, kozice, świstaki, na samice i cielęta: łosia, jelenia, daniela, na sarny-kozy i koźlęta, na niedź-

wiedzice od niedźwiedziątek, na głuszce-kury, bażanty-kury, czarne bociany, oraz w województwach: pomorskiem, poznańskiem, warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem na cietrzewie-kury.

Za cielęta: łosia, jelenia, daniela i koźlęta sarny uważa się młode zwierzęta tych gatunków w czasie do końca lutego następnego roku po ich urodzeniu.

Art. 49.*) Zabrania się polować w czasie niżej oznaczonym (czas ochronny) na zwierzęta następujące:

łosie-byki w czasie od 15 grudnia do 31 sierpnia,

jelenie-byki, daniele-rogacze w czasie od 1 listopada do 31 sierpnia,

sarny-kozły w województwach poznańskiem i pomorskiem w czasie od 1 stycznia do 15 maja,

w województwach zaś pozostałych w czasie od 1 lutego do 20 kwietnia,

zające-szaraki w województwach poznańskiem i pomorskiem w czasie od 15 stycznia do 30 września, w województwach zaś pozostałych w czasie od 1 lutego do 30 września,

zające-bielaki w czasie od 15 lutego do 31 października,

borsuki w czasie od 1 grudnia do 31 sierpnia,

wiewiórki w czasie od 1 marca do 31 października,

głuszce-koguty w czasie od 15 maja do 15 marca,

cietrzewie-koguty w czasie od 1 czerwca do 15 sierpnia,

cietrzewie-kury w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wo-

---

*) Obowiązującą aktualnie tablicę czasów ochronnych podajemy na innem miejscu. (Przyp. red.).

łyńskiem w czasie od 15 września do 15 sierpnia,

jarząbki w czasie od 1 lutego do 15 sierpnia,

pardwy w czasie od 1 lutego do 15 sierpnia,

bażanty-koguty w czasie od 1 lutego do 31 sierpnia,

kuropatwy w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem od 1 listopada do 31 sierpnia,

w województwach zaś pozostałych od 1 grudnia do 31 sierpnia,

przepiórki w czasie od przylotu do 31 sierpnia,

słonki w czasie od 15 maja do 15 sierpnia,

bataljony w czasie od 1 czerwca do 10 lipca,

dzikie kaczory w czasie od 1 czerwca do 10 lipca,

dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne w czasie od 1 marca do 10 lipca,

dzikie łabędzie i dzikie gęsi w czasie od 15 maja do 31 lipca,

dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty w czasie od 1 lutego do 15 sierpnia,

ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok w czasie od 1 lutego do 15 sierpnia.

Art. 50. Przez cały rok wolno polować na: wilki, wydry, kuny domowe (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie-gołębiarze, krogulce, sroki i wrony oraz podbierać jaja, wybierać pisklęta i niszczyć gniazda wymienionych ptaków.

Zwierzęta wymienione w ustępie poprzednim może zabijać i chwytać każdy na własnym gruncie w obrębie swojej zagrody i bezpośredniem jej sąsiedztwie, aż do stu metrów odległości od zabudowań.

Art. 51. Minister Rolnictwa może w drodze rozporządzenia na oznaczony w niem okres czasu na obszarze całego Państwa lub jego części:

a) rozszerzać czas ochronny dla zwierząt wymienionych w art. 49,

b) zabraniać całkowicie polowania na niektóre ze zwierząt wymienionych w art. 49,

c) wprowadzać czas ochronny dla dzików, niedźwiedzi, rysi, żbików, lisów, kun leśnych (tumaków), norek i orłów,

d) wprowadzać czas ochronny dla zwierząt, uznanych za łowne stosownie do ustępu ostatniego art. 1,

e) zezwalać na polowanie na zwierzęta wymienione w art. 48 z wyjątkiem żubra i bobra.

Nadto Minister Rolnictwa może zezwalać na używanie środków, zakazanych w art. 41, w celu zwalczania zwierząt wymienionych w art. 50.

Uprawnienia, zawarte w artykule niniejszym, Minister Rolnictwa może przekazywać w drodze rozporządzenia wojewodom.

Wojewoda może zezwalać w każdym czasie na odstrzał i łowienie środkami nieraniącemi, dla celów hodowlanych i naukowych, zwierząt wymienionych w art. 48, z wyjątkiem żubra i bobra, oraz zwierząt, wymienionych w art. 49. Przepis ten nie ma zastosowania do obszarów własnych Państwa, na których zezwolenie na odstrzał i łowienie środkami nieraniącemi wydaje Minister Rolnictwa.

Art. 52. Wojewoda ogłasza corocznie w grudniu w dzienniku urzędowym wykaz czasów ochronnych obowiązujących w roku następnym.

Art. 53. Po upływie dziesięciu dni od rozpoczęcia czasu ochronnego sprzedawanie, kupowa-

nie, przewożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny oraz świeżych skór tej zwierzyny, jak również podawanie takiej zwierzyny w jadłodajniach jest wzbronione.

Wyjątkowo można przewozić lub przenosić zwierzynę ze zwierzyńców i bażantarni, jeżeli się ma pisemne zaświadczenie ich właściciela, że zwierzyna stamtąd pochodzi, i w zaświadczeniu wskazano miejsce jej przeznaczenia.

5. O wprowadzaniu nowych gatunków zwierzyny.

Art. 54. Wprowadzanie w celu hodowli nowych gatunków zwierzyny wymaga zezwolenia Ministra Rolnictwa.

ROZDZIAŁ IV.

O wynagradzaniu szkód łowieckich i o ochronie od tych szkód.

1. O wynagradzaniu szkód wyrządzanych przez zwierzynę i szkód czynionych podczas polowania.

Art. 55. Szkody, wyrządzane w uprawach i plonach rolnych przez dziki, jelenie, daniele i sarny, obowiązany jest wynagradzać właściciel obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją ostoję, lub dzierżawca, jeżeli polowanie w obwodzie łowieckim jest wypuszczone w dzierżawę.

Jeżeli zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją ostoję w kilku obwodach łowieckich, właściciele (dzierżawcy) tych obwodów odpowiadają solidarnie.

Art. 56. Jeżeli zwierzęta wymienione w artykule poprzednim, wyrządzające szkodę w uprawach i plonach rolnych, mają swoją ostoję na gruntach nie wchodzących do obwodu łowieckiego, obowiązek wynagrodzenia szkody ciąży na właścicielach tych gruntów na zasadach art. 55.

Art. 57. Uprawniony do polowania ma obowiązek wynagradzania szkód, uczynionych przy wykonywaniu polowania przez niego samego, przez jego gości, służbę i najemników.

Art. 58. Jeżeli poszkodowany chce wynagrodzenia szkody dochodzić, winien w ciągu dni trzech po jej dostrzeżeniu żądanie wynagrodzenia zgłosić obowiązanemu do wynagrodzenia oraz wójtowi (naczelnikowi, sołtysowi) gminy, w której granicach leży grunt z wyrządzoną w uprawach i plonach rolnych szkodą.

Art. 59. Wójt, otrzymawszy zgłoszenie, winien przed upływem następnych trzech dni wdrożyć postępowanie ugodowe, wzywając strony do urzędu gminnego na dzień następny i skłaniać je do zawarcia ugody. Jeżeli ugoda w dniu tym lub w ciągu dalszych trzech dni zawarta nie zostanie, wójt stwierdzi bezskuteczność postępowania ugodowego i przekaże sprawę natychmiast przewodniczącemu sądu rozjemczego do spraw o wynagradzanie szkód łowieckich.

Art. 60. Sąd rozjemczy do spraw o wynagradzanie szkód łowieckich składa się z przewodniczącego oraz z dwóch członków, wybranych po jednym przez każdą stronę.

Przewodniczącego sądu rozjemczego oraz niezbędną ilość zastępców przewodniczącego, w miarę potrzeby dla każdej gminy, mianuje na lat trzy starosta na wniosek wydziału powiatowego. Przewodniczący sądu rozjemczego i jego zastępcy winni być zaprzysiężeni przez starostę według roty, przewidzianej w przepisach obowiązujących dla sędziów.

Zastępcy pełnią obowiązki przewodniczącego kolejno, gdy przewodniczący z ważnych przyczyn obowiązków swoich wykonywać nie może.

Art. 61. Po otrzymaniu sprawy o wynagrodzenie szkody łowieckiej przewodniczący sądu rozjemczego wzywa obie strony do wyznaczenia w ciągu dni trzech po jednym przedstawicielu i zawiadamia zarazem o miejscu i czasie pierwszego zebrania sądu rozjemczego.

Jeżeli strona nie wyznaczy przedstawiciela, lub ten się nie zgłosi, wyznaczy go przewodniczący.

Art. 62. Sąd rozjemczy niezwłocznie po pierwszem zebraniu się przeprowadzı zbadanie szkody na miejscu.

O czasie badania przewodniczący zawiadomi strony tak wcześnie, aby mogły być przy badaniu obecne.

Art. 63. Sąd rozjemczy przed wydaniem orzeczenia skłania strony do zawarcia ugody, jeżeli zaś ugoda nie nastąpi, orzeka według sumienia o istnieniu i rozmiarach szkody oraz o wysokości należnego wynagrodzenia. Sąd rozjemczy może przesłuchiwać świadków i biegłych bez przysięgi.

Gdy sąd rozjemczy uzna, iż przed nadejściem pory zbioru plonów nie można określić wysokości wynagrodzenia, lub gdy którakolwiek ze stron domagać się będzie ustalenia tej wysokości dopiero z nadejściem pory powyższej, orzeczenie zapada jedynie co do istnienia i rozmiarów szkody, co zaś do wysokości szkody i należnego wynagrodzenia zostaje odłożone do nadejścia pory zbioru plonów.

Art. 64. Przewodniczący sądu rozjemczego, lub jego czynny w sprawie zastępca nie może pozostawać do stron lub ich przedstawicieli w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa, aż do czwartności, albo też być spólnikiem przedsiębiorstwa,
ności, albo też być spólnikiem przedsiębiorstwa
lub gospodarstwa prywatnego jednej ze stron. Przewodniczący, lub jego czynny w sprawie za-

stępca obowiązany jest z urzędu baczyć, czy przeszkoda powyższa nie zachodzi i w razie jej dostrzeżenia oddać przewodnictwo następnemu z kolei zastępcy, co do którego przeszkoda nie zachodzi.

Jeżeli przewodniczący, lub jego czynny w sprawie zastępca z powodu przeszkody powyższej sam się nie wyłączy, może być wyłączony przez stronę.

Art. 65. Orzeczenie sądu rozjemczego zawierać będzie postanowienie o kosztach postępowania.

Do kosztów postępowania wliczać można jedynie wydatki gotówką, poczynione przez przewodniczącego na powiadamianie stron, na przejazd do miejsca szkody i na materjały pisemne oraz poczynione przez sąd na opłacenie biegłych, jeżeli sąd ich wzywał.

Art. 66. Jeżeli sąd rozjemczy nie stwierdzi szkody i wynagrodzenia nie przyzna, koszty postępowania poniesie strona, domagająca się wynagrodzenia szkody.

Jeżeli sąd rozjemczy przyzna wynagrodzenie wyższe od dawanego w postępowaniu ugodowem, koszty postępowania poniesie strona obowiązana do wynagrodzenia.

Jeżeli sąd rozjemczy przyzna wynagrodzenie równe, lub mniejsze od dawanego w postępowaniu ugodowem, koszty postępowania poniesie strona uprawniona do wynagrodzenia, lub strony obie, wedle orzeczenia sądu, zależnie od okoliczności sprawy.

Jeżeli na skutek wezwania sądu strony zawrą ugodę na rozprawie, koszty postępowania poniosą po połowie.

Art. 67. Orzeczenie sądu rozjemczego zapada większością głosów. W orzeczeniu należy podać imiona i nazwiska składu orzekającego, imiona

i nazwiska stron, żądania i dowody stron, rozstrzygnięcie sprawy i powody, któremi sąd się kierował. Orzeczenie ma być podpisane przez wszystkich członków sądu.

Jeżeli który z członkow sądu odmówi swego podpisu, wtedy pozostali czynią o tem wzmiankę na orzeczeniu, które będzie miało taką moc, jakgdyby zostało podpisane przez wszystkich.

Orzeczenie sądu rozjemczego winno być doręczone stronom w ciągu dni trzech od dnia jego wydania.

Strona obowiązana do wynagrodzenia szkody winna w ciągu dni siedmiu od dnia doręczenia orzeczenia wypłacić poszkodowanemu, lub złożyć w urzędzie gminnym zasądzoną sumę wynagrodzenia szkody oraz w tymże terminie uiścić zasądzoną sumę kosztów postępowania.

Orzeczenie sądu rozjemczego ulega wykonaniu w drodze sądowej, w trybie przymusowego wykonania aktów (stanowi tytuł egzekucyjny dla sądów).

Art. 68. Od orzeczenia sądu rozjemczego służy stronie odwołanie do sądu okręgowego jedynie w tym wypadku, gdy naruszone zostały przewidziane w artykułach 61—67 przepisy o postępowaniu. Odwołanie wnieść należy w ciągu dni siedmiu od dnia doręczenia orzeczenia sądu rozjemczego.

Art. 69. Jeżeli w ciągu dni czternastu od dnia zamknięcia bezskutecznego postępowania ugodowego przed wójtem gminy sąd rozjemczy nie wyda orzeczenia, stronie poszkodowanej służy prawo udania się na zwykłą drogę sądową.

2. O ochronie od szkód wyrządzanych przez zwierzynę.

Art. 70. Każdy może zabezpieczać swe grunty od wdzierania się zwierzyny, czyniącej szkodę

w uprawach i płonach rolnych, urządzenia jednak poczynione w tym celu na jego gruncie nie mają służyć do chwytania tej zwierzyny.

W szczególności wolno każdemu odstraszać taką zwierzynę od swoich gruntów straszydłami, ogniami nocnemi i t. p. środkami.

Gdyby wskutek przewidzianej w artykule niniejszym ochrony od szkód zwierzę zraniło się lub zabiło, uprawniony do polowania nie będzie mógł żądać odszkodowania.

Art. 71. Uprawniony do polowania może grunty leżące w obrębie obwodu łowieckiego ochraniać od szkód czynionych przez zwierzynę, wymienioną w art. 55, zapomocą ogrodzeń i innych środków, jednak w ten tylko sposób, ażeby środki te nie przeszkadzały posiadaczom gruntów w prowadzeniu gospodarstwa.

Art. 72. Jeżeli szkody wyrządzane przez wilki lub dziki przybierają poważne rozmiary, a właściciel, lub dzierżawca polowania na obszarze, na którym zwierzyna ta ma swoją ostoję, nie przedsiębierze skutecznych środków celem zapobieżenia szkodom, starosta może na skutek podania osób poszkodowanych, lub z urzędu, zarządzić obławę na koszt właściciela, lub dzierżawcy polowania, w celu przetrzebienia zwierząt powyższych. Osoby wykonywające obławę nie mogą zabijać zwierząt innych.

Osoby, które złożyły podanie o zarządzenie obławy, obowiązane są dostarczyć bezpłatnie naganiaczy.

ROZDZIAŁ V.

O władzach i postępowaniu.

Art. 73. Opieka nad łowiectwem i nadzór nad przestrzeganiem przepisów rozporządzenia niniej-

szego i rozporządzeń na jego podstawie wydanych należą do Ministra Rolnictwa, na obszarze województwa do wojewody i na obszarze powiatu do starosty.

Przez wyraz „starosta" rozumieć należy powiatową władzę administracji ogólnej, a przez wyraz „wojewoda" — wojewódzką władzę administracji ogólnej.

Funkcjonarjusze państwowi obowiązani są powiadamiać niezwłocznie miejscowego starostę lub najbliższy posterunek policji o dostrzeżonych przez siebie w czasie pełnienia swych obowiązków przekroczeniach przepisów rozporządzenia niniejszego i rozporządzeń na jego podstawie wydanych.

Art. 74. O ile postępowanie władz w artykule poprzednim wymienionych nie jest w rozporządzeniu niniejszem określone, stosować należy obowiązujące przepisy ogólne o postępowaniu władz administracyjnych.

ROZDZIAŁ VI.

Postanowienia karne.

Art. 75. Grzywną do pięćdziesięciu złotych karany będzie:

1. kto nie okaże karty łowieckiej na żądanie osoby, mającej nadzór nad przestrzeganiem przepisów o polowaniu;

2. kto wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego poluje w odległości mniejszej niż sto metrów od cudzych zabudowań mieszkalnych, lub kto poluje podczas nabożeństwa w niedzielę lub uroczyste święto w odległości mniejszej od dwóch kilometrów od świątyni, lub na cmentarzu;

3. kto ze strzelbą lub innemi narzędziami do łowienia zwierzyny bezprawnie chodzi po cudzych gruntach.

Art. 76. Grzywną do dwustu złotych, lub aresztem do czterech tygodni, albo obiema temi karami łącznie karany będzie:

1. kto wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego poluje bez uzyskania karty łowieckiej;
2. kto wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego poluje na gruntach niestanowiących obwodu łowieckiego;
3. kto poluje w cudzym obwodzie łowieckim bez zgody osoby uprawnionej do polowania;
4. kto wyda pisemne zezwolenie na polowanie w swoim obwodzie wbrew przepisowi ustępu drugiego art. 27;
5. kto poluje w czasie między zachodem a wschodem słońca wbrew postanowieniom art. 47;
6. kto poluje z chartami lub psami gończemi na obszarze mniejszym, niż dwa tysiące hektarów;
7. kto poluje na przelotne ptactwo łowne na wybrzeżu morskiem w pasie kilometrowej szerokości;
8. kto podbiera jaja, wybiera pisklęta, lub niszczy gniazda ptaków niewymienionych w art. 50.

Art. 77. Grzywną do pięciuset złotych oraz aresztem do sześciu tygodni karany będzie:

1. kto poluje na łosie lub jelenię wbrew postanowieniom art. 46 rozporządzenia niniejszego;
2. kto poluje sposobami niedozwolonemi wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego;
3. kto poluje w czasie ochronnym wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego;
4. kto przekroczenia wymienione w punktach 1, 3, 8 art. 76 popełnia zawodowo.

Art. 78. Kto wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego poluje:

1. na żubra, karany będzie grzywną do pięciu tysięcy złotych oraz aresztem do sześciu miesięcy;

2. na samicę łosia, na bobra lub kozicę, karany będzie grzywną do dwóch tysięcy pięciuset złotych oraz aresztem do sześciu miesięcy.

Art. 79. Kto wbrew postanowieniom rozporządzenia niniejszego poluje:

1. na świstaka, karany będzie grzywną do tysiąca złotych oraz aresztem do sześciu tygodni;

2. na inne zwierzę, wymienione w art. 48, karany będzie grzywną do pięciuset złotych oraz aresztem do sześciu tygodni.

Art. 80. Kto naruszy przepis art. 53 rozporządzenia niniejszego, karany będzie grzywną do pięciuset złotych, lub aresztem do sześciu tygodni, nadto zwierzyna lub świeże jej skóry ulegną konfiskacie na rzecz zakładów dobroczynnych.

Art. 81. W wypadku popełnienia przekroczeń wymienionych w artykułach 75—80 przez nieletnich do lat czternastu rodzice lub opiekunowie karani będą za niedozór grzywną do pięćdziesięciu złotych.

Art. 82. Władza orzekająca oznaczy w orzeczeniu na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny karę zastępczego aresztu według swego uznania z tem ograniczeniem, iż kara aresztu nie może przekraczać w wypadku wymierzenia jej za przekroczenia przewidziane w art. 75 — dni trzech, w art. 76 — dwu tygodni, w artykułach 77—80 — trzech tygodni.

W wypadku wymierzenia grzywny za przekroczenia przewidziane w art. 78 zamiana grzywny na areszt nastąpi zgodnie z przepisami zawartemi w ustawach karnych.

Art. 83. Obok kary wymierzonej za przekroczenia przewidziane w artykułach 77—79 — należy orzec konfiskatę broni, zapomocą której dokonano przekroczenia, oraz zabronionych rozporzą-

dzeniem niniejszem narzędzi łowieckich bez względu na to, czy są one własnością skazanego, czy też osoby innej.

Przepis ustępu pierwszego nie ma zastosowania do broni myśliwskiej, której właściciel posiada kartę łowiecką i pozwolenie na broń. Broń ta będzie konfiskowana jedynie w razie przekroczenia, przewidzianego w punkcie trzecim art. 77 oraz w artykułach 78 i 79.

Art. 84. Zwierzyna zabita lub złowiona bezprawnie w cudzym obwodzie łowieckim należy do właściciela lub dzierżawcy polowania, o ile nie ma zastosowania art. 80.

Niezależnie od tego właścicielowi lub dzierżawcy polowania za zwierzę bezprawnie zabite służy odszkodowanie, równające się trzykrotnej wartości zabitego zwierzęcia.

Zwierzyna zabita lub złowiona bezprawnie na gruntach, niewchodzących w skład obwodu łowieckiego, ulega konfiskacie na rzecz zakładów dobroczynnych.

Art. 85. Jeżeli jeden z czynów karalnych, przewidzianych w rozporządzeniu niniejszem, podpadnie pod surowszy przepis innych ustaw, należy według tych ustaw karę wymierzyć.

Art. 86. Do orzekania o czynach karalnych, przewidzianych w rozporządzeniu niniejszem, z wyjątkiem czynów przewidzianych w art. 78, powołany jest starosta.

Ukarany orzeczeniem starosty może w ciągu dni siedmiu od dnia doręczenia orzeczenia wnieść do starosty żądanie przekazania sprawy właściwemu sądowi powiatowemu (pokoju), który rozstrzyga według przepisów obowiązujących w pierwszej instancji sądowej.

Wyrok sądu okręgowego wydany w drugiej instancji jest prawomocny.

Na obszarze mocy obowiązującej ustawy o postępowaniu karnem z 1877 r. stosuje się przepisy o wydawaniu policyjnych zarządzeń karnych.

Art. 87. Do orzekania o czynach przewidzianych w art. 78 powołane są sądy powiatowe (pokoju).

Art. 88. Na obszarze mocy obowiązującej ustawy o postępowaniu karnem z 1873 r. można wnieść odwołanie niezależnie od przepisu § 464 p. k.

Na obszarze mocy obowiązującej kodeksu karnego z 1871 r. zamiast aresztu powyżej sześciu tygodni orzeka się więzienie.

ROZDZIAŁ VII.

Postanowienia końcowe.

Art. 89. W wypadkach, gdy obwody łowieckie (okręgi) utworzone zostały na podstawie dotychczasowych przepisów, uważane będą za utworzone zgodnie z rozporządzeniem niniejszem do dnia 1 marca 1928 r. lub jeżeli zostały wypuszczone w dzierżawę — do chwili wygaśnięcia umów dzierżawnych.

Art. 90. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Rolnictwa, co zaś do orzecznictwa karnego — Ministrowi Sprawiedliwości i Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

O ile rozporządzenia wykonawcze dotyczyć będą zakresu działania innych ministrów, rozporządzenia te wydawane będą w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 91. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem województwa śląskiego, w czternaście dni po ogłoszeniu.

Jednocześnie z tem uchylone zostają na obszarze oznaczonym w ustępie pierwszym wszystkie

przepisy w przedmiocie objętym rozporządzeniem niniejszem, a w szczególności:

artykuły 321—337, artykuł 338 w części dotyczącej zwierzyny, artykuły 339—374, 376—406, 407 w części dotyczącej zwierzyny, 409—418 ustawy o gospodarstwie wiejskiem (Zb. Pr. Ces. Ros. tom XII cz. 2);

rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dn. 2 marca 1920 r. o polowaniu (Dz. Urz. Z. C. Z. W. Nr. 20/64 poz. 532);

ustawa łowiecka z dnia 15 lipca 1907 r. (Zb. Ust. Prusk. str. 207);

ustawa łowiecka z dnia 13 lipca 1909 r. dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (Dz. Ust. Kraj. z 1910 r. cz. II Nr. 2);

ustawa łowiecka z dnia 19/25 marca 1883 r. (Zb. Ust. Król. Węg. z 1883 r. poz. XX);

artykuły 247—251 i cz. 2 i 3 art. 623 kod. kar. z 1903 r. oraz cz. 1 art. 623 kod. kar. z 1903 r. o ile dotyczy polowania;

artykuły 292—295 i 368 p. 10 kod. kar. z 1871 r.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki*
Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych: *J. Piłsudski*
Minister: *K. Bartel*
Minister Spraw Wewnętrzn.: *Sławoj-Składkowski*
Minister Spraw Zagranicznych: *August Zaleski*
Minister Skarbu: *G. Czechowicz*
Minister Sprawiedliwości: *A. Meysztowicz*
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: *Dr. Dobrucki*
Minister Rolnictwa: *K. Niezabytowski*
Minister Przemysłu i Handlu: *E. Kwiatkowski*
Minister Komunikacji: *Romocki*
Minister Robót Publicznych: *Moraczewski*
Minister Pracy i Opieki Społecznej: *Dr. Jurkiewicz*
Minister Reform Rolnych: *Witold Staniewicz*
Minister Poczt i Telegrafów: *Bogusław Miedziński*

W. W. GARCZYŃSKI.

KODEKS KARNY I POSTANOWIENIA KARNE PRAWA ŁOWIECKIEGO.

Postanowienia kodeksu karnego w części dotyczącej łowiectwa brzmią:

Art. 270. § 1. Kto narusza cudze prawo polowania lub rybołóstwa, podlega karze aresztu do roku lub grzywny.

§ 2. Jeżeli sprawca działa zawodowo, podlega karze więzienia do lat 2.

Art. 271. Kto względem właściciela lasu, pola, prawa polowania lub rybołóstwa, albo osoby, do ochrony tychże praw upoważnionej, dopuszcza się przemocy, lub groźby karalnej w celu przeszkodzenia wykonywaniu lub ochronie prawa, przytrzymania na gorącym uczynku naruszającego, albo odebraniu narzędzi przestępstwa, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

W myśl art. 40 k. k. kara aresztu trwa najmniej tydzień, najwyżej 5 lat.

W myśl art. 42 k. k. § 1 grzywnę wymierzyć można w wysokości od 5 zł. do 300.000 zł.

Przy ustalaniu odpowiedzialności dla przestępstw, wymienionych w art. 270 i 271 k. k., obowiązują ogólne zasady odpowiedzialności wyrażone w art. 12—22 włącznie k. k.

Rozważając postanowienia kodeksu karnego oraz postanowienia karne prawa łowieckiego, należy dojść do wniosku, że w świetle obowiązującego prawa przestępstwa w zakresie łowiectwa są

bądź występkami, bądź wykroczeniami; za te ostatnie prawo uważa czyn zagrożony karami zasadniczemi: aresztu do 3 miesięcy, albo grzywny do 3.000 zł., albo jedną z tych kar.

Z przekroczeń prawa łowieckiego, które z istoty swojej mogą się stać równocześnie naruszeniami postanowień art. 270 k. k., należy wskazać przekroczenie, wymienione w pkt. 3 art. 76 prawa łowieckiego, względnie w pkt. 4 art. 77, a mianowicie: polowanie w cudzym obwodzie łowieckim, bez zgody osoby uprawnionej do polowania, popełnione bądź sporadycznie (art. 76), bądź zawodowo (art. 77).

Inne naruszenia prawa łowieckiego są naruszeniami publicznego interesu, bronionego przez prawo łowieckie i jako takie pod postanowienia art. 270 k. k. naogół równocześnie nie podpadają.

Istotnym warunkiem zastosowania art. 270 k. k. *jest naruszenie cudzego prawa polowania.*

Wszelkie potocznie zwane kłusownictwo i naogół wnykarstwo, które uprawiane są z reguły z równoczesnem naruszeniem prawa polowania, niezależnie od tego, czy są uprawiane w czasie, w którym polowanie na daną zwierzynę jest dozwolone, czy też nie, oraz niezależnie od środków, jakie zostały przy tem użyte, są naruszeniem art. 270 k. k.

Do wymierzania kar z art. 270 k. k. w myśl art. 15 k. p. k., właściwym jest sąd grodzki. Do wymierzania kar z art. 271 k. k. sąd okręgowy (art. 18 k. p. k.).

Przy wymierzaniu kar za przekroczenia łowieckie nader ważną jest sprawa t. zw. zbiegu przestępstw; normuje ją rozporządzenie o postępowaniu karno-administracyjnem (Dz. U. Nr. 38 z 1928 r. poz. 365 w art. 10 i 11).

Art. 10. Jeżeli ten sam czyn wykazuje cechy przestępstwa, ulegającego ukaraniu przez władzę

administracyjną, a zarazem cechy przestępstwa ulegającego ukaraniu przez władzę sądową, każda z tych władz orzeka w zakresie swej właściwości. W razie skazania tak w postępowaniu karno-administracyjnem, jak i w postępowaniu sądowem, z pośród wyznaczonych kar pozbawienia wolności kara surowsza pochłania mniej surową, inne kary, orzeczone przez obie władze i skutki skazania wynikające z obu orzeczeń, pozostają obok siebie w mocy. O pochłonięciu kary pozbawienia wolności orzeka sąd okręgowy, przewidziany w art. 37, na wniosek skazanego, prokuratora, lub władzy administracyjnej, albo z inicjatywy własnej lub sądu, który wyrokował w postępowaniu sądowem.

Art. 11. W wypadkach przestępstw popełnionych czynami, z których jedne ulegają ukaraniu przez władzę administracyjną, drugie przez władzę sądową, każda z tych władz orzeka w zakresie swej właściwości. W razie skazania tak w postępowaniu administracyjnem, jak i w postępowaniu sądowem, nie orzeka się kary łącznej dla kar wymierzonych w każdem z tych postępowań.

W myśl art. 16 przep. wprow. K. K. „sprawy o wykroczenia, przewidziane w części szczególnej prawa o wykroczeniach i w art. 8 niniejszego rozporządzenia (przep. wprow.), należą do właściwości władz administracyjnych.

. . . .

§ 3. Właściwość sądów i władz administracyjnych, określona w ustawach szczególnych (a więc i w prawie łowieckiem), pozostaje niezmieniona".

Wreszcie należy zwrócić uwagę, że 2 ustęp art. 86 prawa łowieckiego został uchylony i zastąpiony art. 618 k. p. k. o brzmieniu następującem:

§ 1. Osoba, której wymierzono karę w trybie postępowaina karno - administracyjnego, może zwrócić się w terminie siedmiodniowym od daty

ogłoszenia jej orzeczenia do władzy administracyjnej z żądaniem skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego; termin siedmiodniowy liczy się od daty doręczenia, jeżeli orzeczenie należało doręczyć.

§ 2. Jeżeli osoba, której karę wymierzono, jest niepełnoletnia, lub bezwłasnowolna, żądanie w terminie biegnącym dla tej osoby może złożyć także ojciec, matka, małżonek lub kurator.

§ 3. W razie odmowy przyjęcia żądania wymienionego w § 1, 2, można w ciągu trzech dni od zawiadomienia o odmowie złożyć żądanie skierowania sprawy do sądu okręgowego celem rozpatrzenia zaasdniczej odmowy; żądanie to można złożyć wprost do sądu.

§ 4. O przywróceniu terminu, wymienionego w § 1 i 2, orzeka sąd okręgowy.

POBUDKI I SYGNAŁY MYŚLIWSKIE

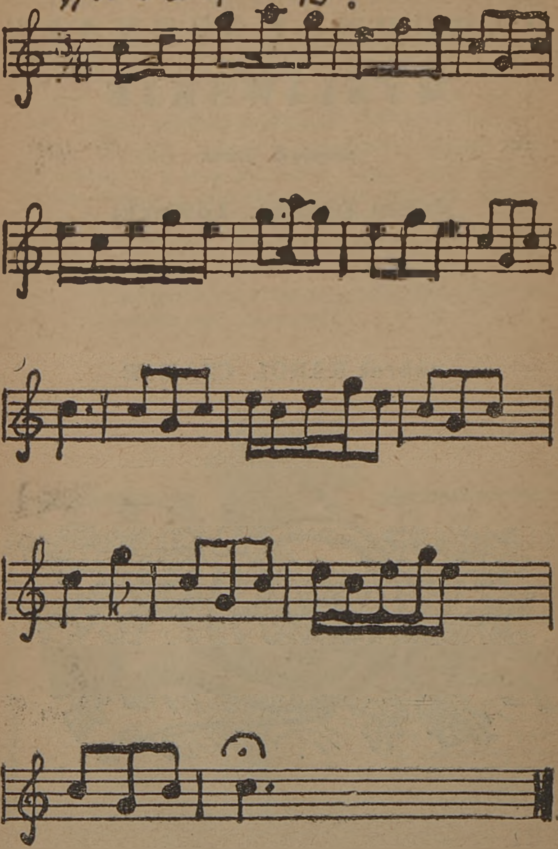
przyjęte przez

Polski Związek Łowiecki
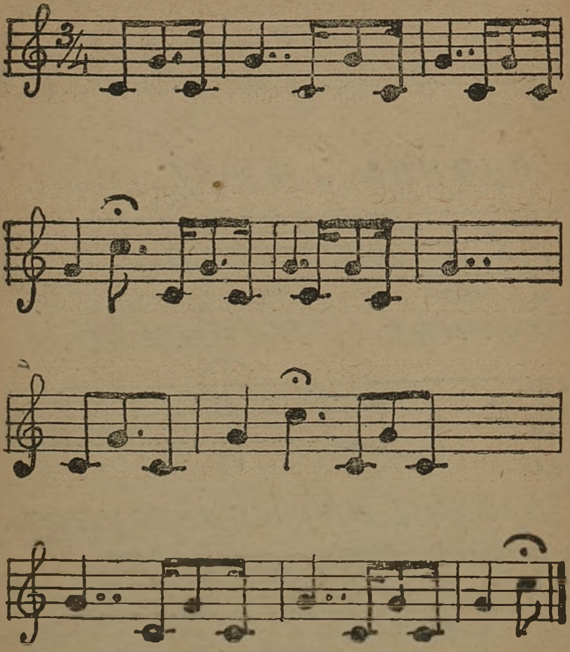
zebrał KAROL CZAMPE



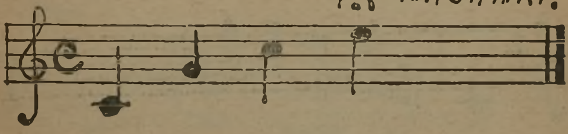
POBUDKA PORANNA
„WSTAWAJ"



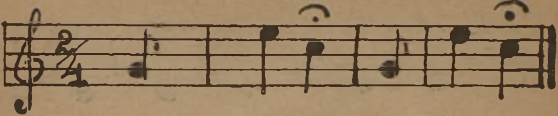
APEL DO ROZPOCZĘCIA POLOWANIA.



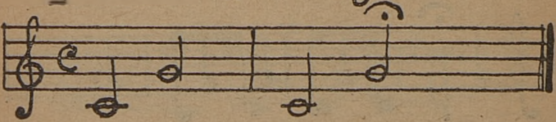
SYGNAŁ RUSZENIA CAŁOŚCI NAGANKI.
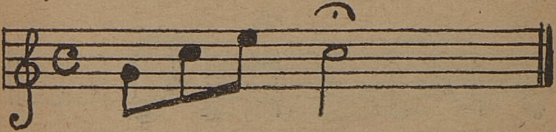


SYGNAŁ „PILNUJ".



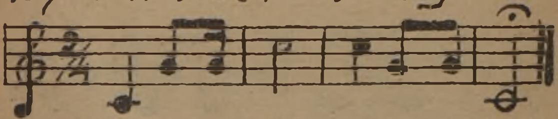
SYGNAŁ „STÓJ".



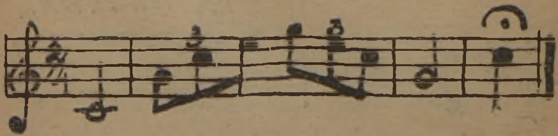
SYGNAŁ „NAPRZÓD."



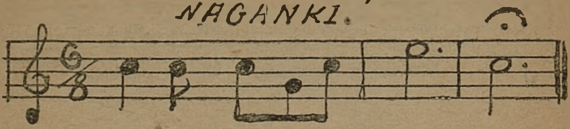
SYGNAŁ. PRAWE SKRZYDŁO.



SYGNAŁ. LEWE SKRZYDŁO

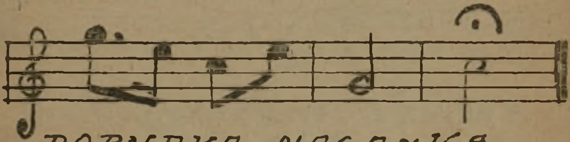


ZWINIĘCIE SKRZYDEŁ. NAGANKI.
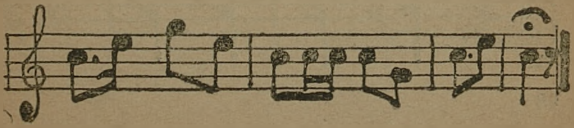


SYGN. ZWOŁANIA ŚRODKA NAGANKI.



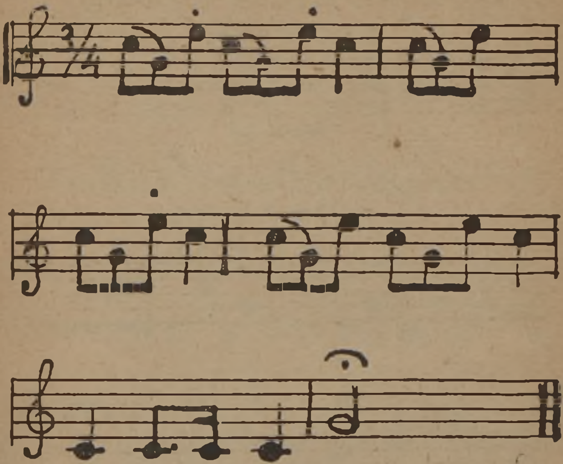


POBUDKA-NAGANKA SZYBCIEJ.

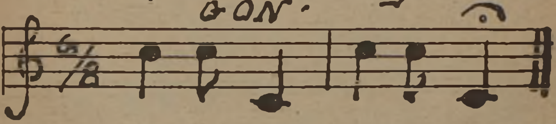




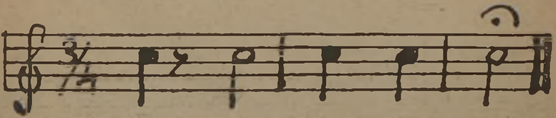
NAGANKA WOLNIEJ.



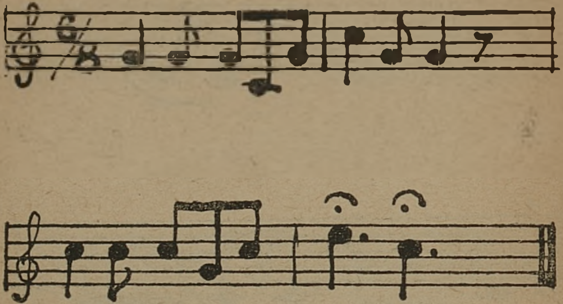
SYGNAŁ „WSTRZYMAĆ GON"



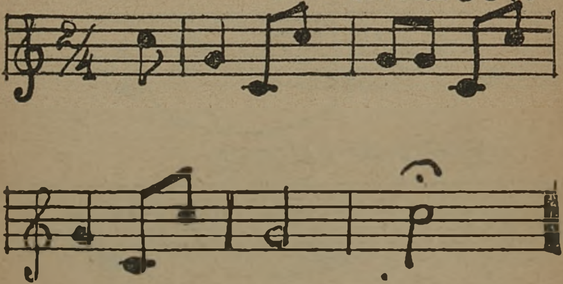
ODPOWIEDŹ NAGANKI.
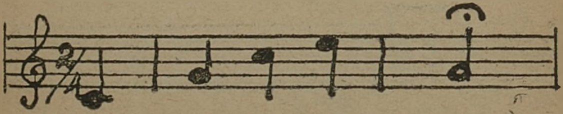


SYGNAŁ „ZBIÓRKA MYŚLIWYCH"
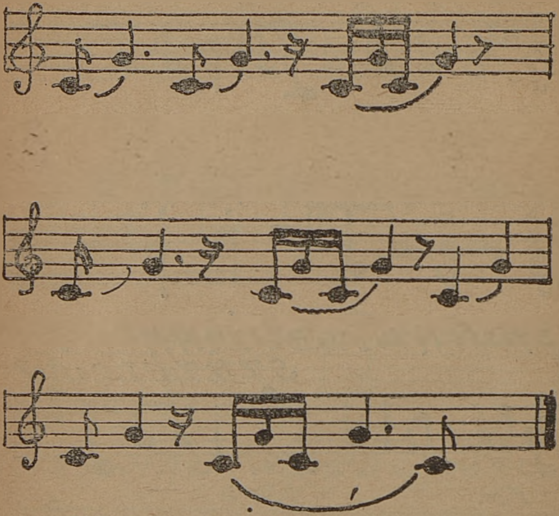


SYGNAŁ „ZBIÓRKA STRZELCÓW
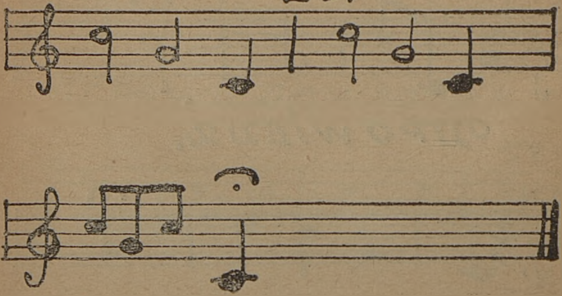


ODPOWIEDŹ.
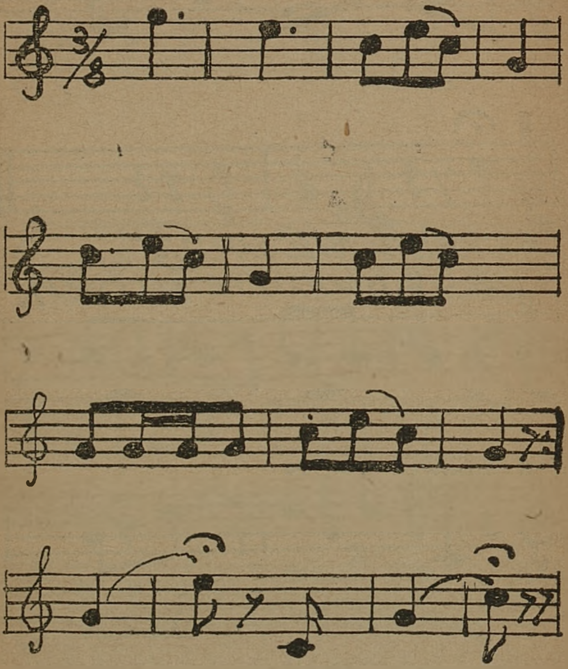


ZBIÓRKA NAGANIACZY.



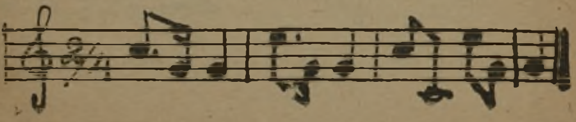
ODPOWIEDŹ

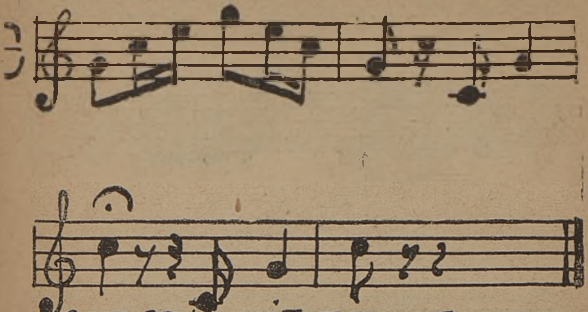


OTRĄBIENIE JELENIA.

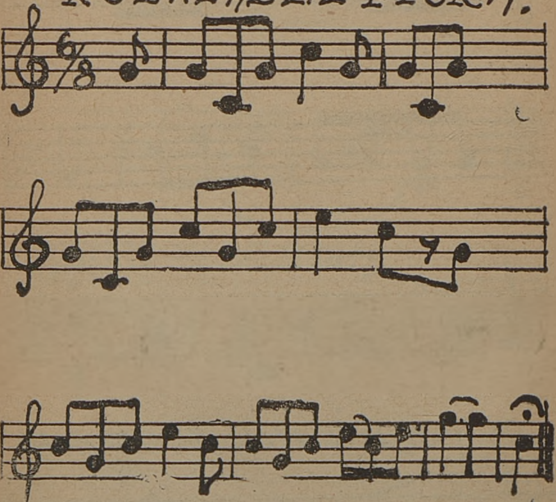


OTRĄBIENIE KOZŁA
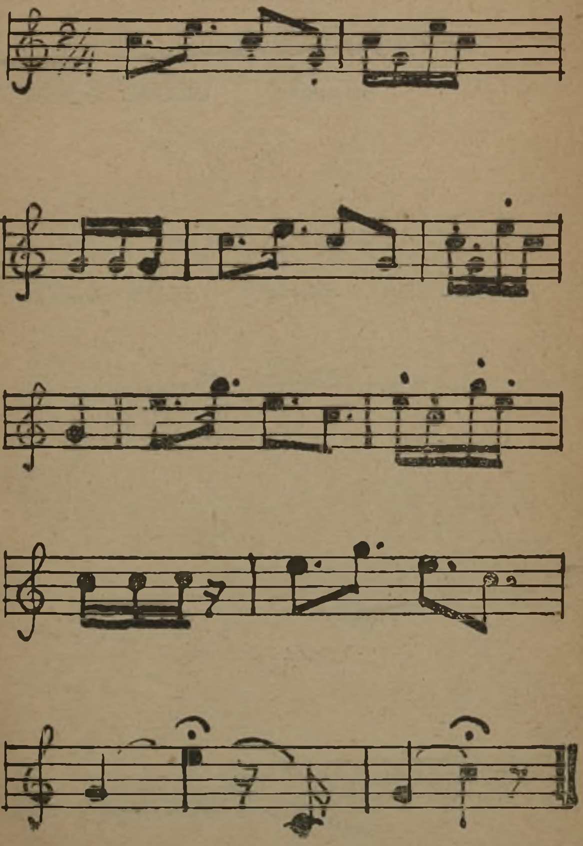




OTRĄBIENIE PRZY ROZKŁADZIE PIÓRA.
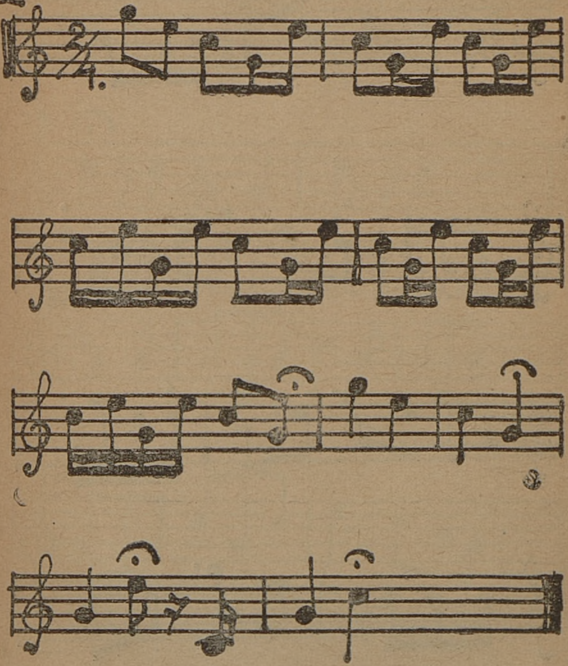


OTRĄBIENIE ODYŃCA



OTRĄBIENIE LISA.

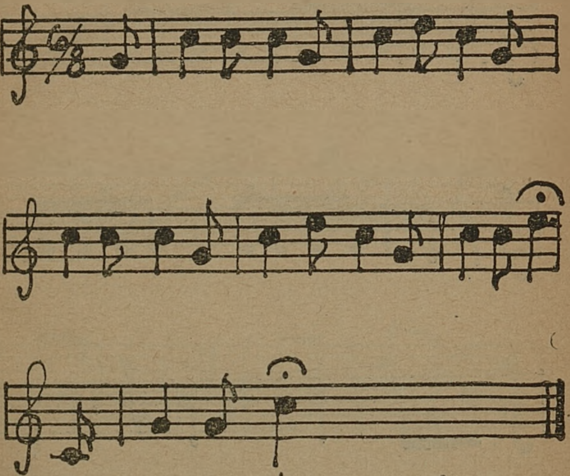
I



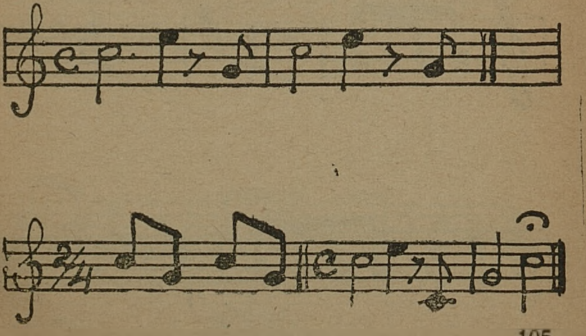
II
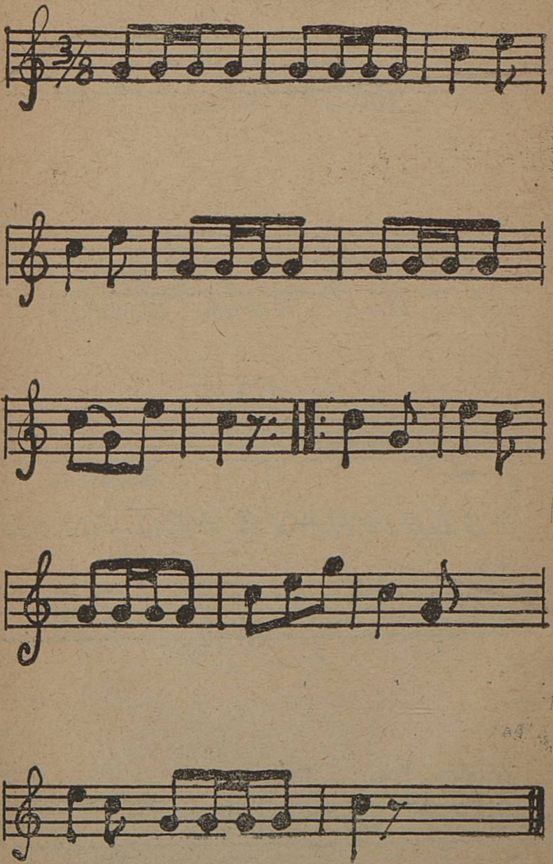


OTRĄBIENIE ZAJĘCY.



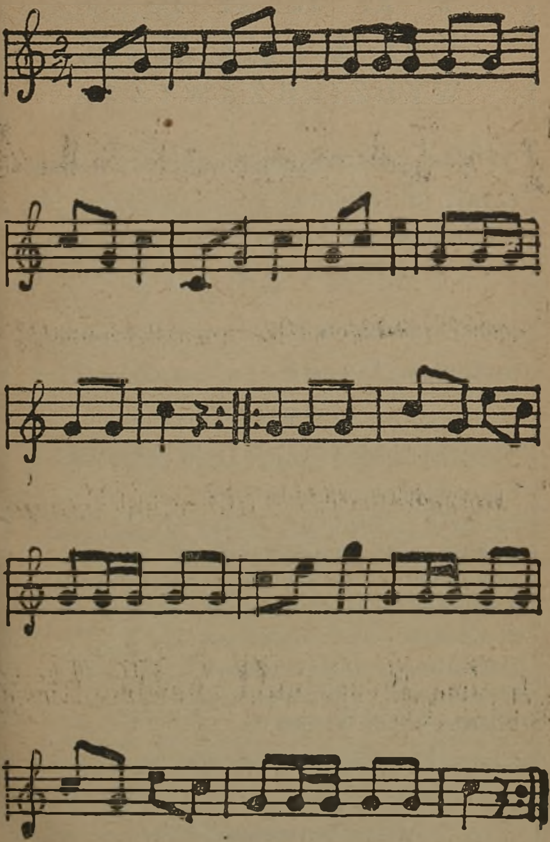
POLOWANIE SKOŃCZONE.



Sygnał „Do jedzenia"



MARSZ.



Feliks Rożyński

WSKAZÓWKI HODOWLANE

STYCZEŃ.

Miesiąc styczeń bywa przeważnie okresem krytycznym zarówno dla zwierzyny drobnej, jak i grubej, w tym bowiem okresie ziemia jest zazwyczaj spowita w grube warstwy śniegu, utrudniające zwierzynie swobodne ruchy i wyszukiwanie pożywienia, a pozatem ziemia cierpi od dokuczliwych w tym miesiącu mrozów i przejmujących wiatrów.

Zadaniem przeto, a nawet obowiązkiem jest każdego myśliwego, właściciela, czy dzierżawcy terenów myśliwskich rozciągnąć nad zwierzostanem szczególną w tym miesiącu opiekę. Zwierzynie płowej zapewnić należy w lesie bezwzględny spokój — a natomiast zadawać jej przygotowaną na ten cel paszę, jak suszone łodygi bulw, wiązki suszonych liści: dębu, osiki, topoli kanadyjskiej, buku, bzu jeleniego, kruszyny, lipy i t. p., oraz koniczynę, seradelę, siano pierwszego sprzętu (pierwszego pokosu), snopki niemłóconego owsa, głąby kapuściane, ziemniaki, marchew, buraki, żołędzie, buczynę, jarmuż, a także owoce kasztanowca, które po przemarznięciu tracą gorycz i chętnie przyjmowane są przez jelenie, daniele i sarny, oraz przez dziki.

O ile niema w lesie przygotowanych jaseł (stałych lub przenośnych paśników), należy wiązki łodyg bulwowych i paszy liściastej z drzew umieszczać na wbitych pionowo w ziemię, gładkich kołkach, górą nieco zaostrzonych, aby wiązki łatwiej było nadziewać, a snopeczki koniczyny, siana i owsa na kołkach z paru sękami u góry, które wstrzymywać będą snopeczki od zsuwania się na ziemię.

Zakładać paszę należy w miejscach otwartych t. j. nieścieśnionych gąszczami, zdala od dróg komunikacyjnych i obcych granic, wybierając nadto ustronne halizny, by w czasie odwilży nie kapało z drzew na założoną paszę.

Ziemniaki, marchew, buraki, żołędzie i buczynę można zakładać wokoł miejsc z powyższą paszą suchą, na odgarniętej ze śniegu i równo udeptanej ziemi, zsypując je na małe kupki, okrywane potem liśćmi, mchem, drobnemi gałązkami lub małemi wieńcami słomy albo siana. Owoce kasztanowca mogą leżeć na kupkach bez specjalnego okrycia, by je mróz przejął, przez co stają się dla zwierzyny smaczniejsze.

Gdzie niema przygotowanej paszy, o której była wyżej mowa, można zwierzynie dopomóc wydatnie w odżywianiu się i przetrzymaniu ciężkiego dla niej okresu zimy, przez ścinanie starych i młodych, mało wartościowych osik, brzóz, lip, często spotykanych w lasach dzikich grusz i jabłoni, jarzębiny, wierzb, wiązów, wreszcie karłowatych, mało wartościowych dąbków i t. p., których korę i młode pędy chętnie obgryzają jelenie, daniele, sarny i zające.

W wielu okolicach, a szczególnie na Polesiu i Wołyniu, występuje na brzozach i topolach bardzo wiele jemioły (Viscum album L.), która stanowi ulubiony żer dla sarn i zajęcy. Gałęzie, obcięte wraz z jemiołą i rozłożone w lasach, w miejscach odpowiednich, dostarczą zwierzynie wyborowej i zdrowej paszy, regulującej trawienie.

O ile ziemię okrywa śnieg głęboki i utworzyła się na nim skorupa lodowa, kalecząca zwierzynie biegi i racice, należy pługami, radłami lub specjalnie przyrządzonemi trójkątnemi włókami, przeorywać zwierzynie ścieżki na głównych jej przejściach. Nadewszystko ścieżki takie zrobić należy od miejsc jej stałych ostoi, w kierunku jaseł i innych miejsc z założoną paszą.

Przez przeorywanie takie odkrywa się też dla

zwierzyny wiele roślin, któremi się ona żywi, jak wrzos, czarne jagodziny i t. p.

Należy mieć stale na uwadze, że przez zakładanie dla zwierzyny paszy w tej, czy innej formie, nietylko zabezpieczamy ją od głodu, ale zarazem zapobiegamy wychodzeniu jej, lub nawet emigrowaniu na cudze tereny z lepszemi dla niej warunkami bytu; a pozatem odzwyczajamy ją do pewnego stopnia od wyrządzania szkód przez ogryzanie drzew w kulturach i młodych zagajnikach.

Na wodopojach zamarzniętych należy codziennie wieczorem odświeżać przeręble.

Równolegle z zakładaniem paszy trzeba też pamiętać o tropieniu i energicznem tępieniu wszelkiego rodzaju drapieżników, jak wilków, lisów i kun.

W styczniu rozpoczyna się cieczka wilków, w której czasie zbierają się one w większe stada i wyrządzają w zwierzostanie prawdziwe spustoszenie.

Oprócz tropienia i urządzania naganek z fladrami, dobre wyniki daje polowanie z zasadzki przy założonej padlinie. W tym celu wybiera się w ścianie większej halizny lub polanki rozgałęzione drzewo iglaste i na niem buduje się z okrąglaków rusztowanie, rodzaj ambony, na wysokości około 4 do 5 metrów, obszerne na jedną lub dwie osoby. Następnie na haliźnie lub polance, w odległości 30 — 40 kroków od rusztowania, zakłada się padlinę z jednego lub dwóch koni. Poczem objeżdżając bosemi saneczkami perjodycznie, zdala, wokoło padliny i rusztowania, obserwować należy, czy wilki były już u padliny i napoczęły ją. O ile ich do tego nie zmusza nadzwyczajny głód, to przeważnie odwiedzają padlinę parokrotnie w odstępach 3 — 4 dni, obchodząc ją wokoło najpierw w dalszej, a później w bliższej odległości, obserwując, czy niema tam czego podejrzanego, np. jakiej zasadzki. Dopiero za trzecim lub czwartym

razem, o ile nie zauważą nic podejrzanego, ośmielają się przystąpić do uczty. Nie należy im w tem przeszkadzać, a trzeba pozwolić na spokojne odwiedzanie padliny w dalszym ciągu, przez co nabiorą więcej zaufania do otoczenia i będą mniej podejrzliwe i ostrożne. Gdy pozostaną już tylko resztki z padliny, należy bezpośrednio obok założyć nową, a gdy wilki i tę już napoczną, nastaje stosowna chwila do rozpoczęcia w noce księżycowe zasadzek na rusztowaniu. Na zasadzki takie nie należy uczęszczać pieszo, lecz saneczkami i wprost z saneczek wstępować na drabinkę, prowadzącą na rusztowanie. Do przynęt takich ściągają też i lisy, na które urządza się takie same zasadzki, jak opisane wyżej. O ile lisom damy możność przez czas dłuższy podchodzić do tych przynęt, to nierzadko się zdarzy, że przez jedną noc księżycową można mieć na rozkładzie 3 i 4 lisy, jak to piszącemu niniejsze, parokrotnie się zdarzyło. Gdzie są dziki, można i tych doczekać się przy przynęcie, chętnie bowiem ściągają do padliny. Dlatego wskazanem jest mieć z sobą i broń kulową.

Ważnemi czynnikami przy tem polowaniu są: wytrwałość i zimna krew. — Nie należy nigdy schodzić z rusztowania dla podjęcia ubitej sztuki, czy to będzie wilk czy lis, gdyż przez to popsuć sobie można całe dalsze polowanie. Ubite sztuki podnosić dopiero z sanek, gdy te o oznaczonej godzinie przybędą po myśliwego. Ślady, gdzie ubita sztuka leżała, należy za pomocą gałęzi zagarnąć śniegiem.

Gdzie przebywają w lasach puszczone na „dziko" bażanty, niezbędne jest zrobienie dla nich budek przechodnich t. j. z dwiema tylko przeciwległemi ściankami z kołków, wbitych w ziemię, z położonym na nich daszkiem, do zasypywania im tam ziarna (pośladu). W celu przynęcenia ich do budek, trzeba zasypywanie rozpocząć już na początku jesieni, zadając co kilka dni poślad lub

„zgoniny" z przewagą plew i sieczki. Gdy się okaże, iż bażanty są przywabione i budki odwiedzają, należy powiększyć ilość zasypywanego ziarna. Można też od czasu do czasu porzucić kilka drobnych ziemniaków, które bażanty lubią rozdziobywać.

Bażant u nas jest ptakiem kulturalnym i lubi, a nawet wymaga opieki ludzkiej: gdzie mu tej opieki brak, ma to przeważnie ten skutek, że znajdzie się on wszędzie w okolicy, tylko nie tam, gdzie go do hodowli wprowadzono, a potem zaniedbano.

Wśród zimy, a szczególnie śnieżnej, cierpią najwięcej kuropatwy w gołych polach. Cierpią od głodu i ze strony niszczących je, skrzydlatych drapieżników.

Gdzie przeto one nie mają stałych, naturalnych, czy sztucznych schronisk, trzeba je stworzyć przez założenie budek z gałęzi drzew sosnowych lub świerkowych, zatkniętych grubszym końcem w ziemię, a wierzchołkami opartych o siebie przeciwlegle, albo wspartych na zrobionych z kołków poręczach. Do budek tych należy zasypywać poślad lub „zgoniny" z domieszką plew. W celu zaś zwabienia kuropatw do budek, wskazane jest w kierunku od tychże wysypać kilka wąskich ścieżynek sieczką lub plewami z małą domieszką ziarna.

Pozatem dobrze jest, wokół budek pozatykać gęsto w ziemię jaknajwięcej gałęzi, młodych sosenek albo świerków 1 do 1½ metra wysokich, dobrze rozgałęzionych, któreby zapewniały kuropatwom schronienie w czasie śnieżnych zawiei i ostrych wiatrów, a równocześnie chroniły je przed bystrym wzrokiem skrzydlatych drapieżników.

Budek i schronisk takich nie należy robić pod drzewami lub w bliskości tychże, tam bowiem obierają sobie wszelkiego rodzaju skrzydlate drapieżniki punkty obserwacyjne, skąd w stosownej chwili napadają i chwytają kuropatwy.

Cenne usługi w kierunku ochrony oddają kuropatwom, a także zającom w polach, pozostawione na pniu, wysokie łubiny oraz kawałki końskiego zębu, które do pewnego stopnia zastępują sztuczne schroniska gałęziowe, o jakich była wyżej mowa.

Zasypywanie pośladów do budek dokonywać się powinno przed samym wieczorem, bo inaczej to, co było przeznaczone dla kuropatw, stanie się pastwą innego ptactwa, które w tych budkach i zasłonach również szuka schronienia.

O ile utworzy się na powierzchni śniegu skorupa lodowa, a śnieg jest głęboki, powinno się również przeorywać bruzdy pługiem lub radłem — w szczególności nad zasiewami ozimemi, przez co ułatwi się kuropatwom zagrzebywanie się w śniegu oraz dostęp do runi oziminy.

Przy niewysokim śniegu wystarczy użycie żelaznej brony na zdarcie skorupy.

Gdzie są kuropatwy, ściągać też lubią i skrzydlate drapieżniki, jak jastrzębie, wrony i sroki. I tu nie należy pomijać dobrej okazji do ich tępienia. Wkopanych kilka słupów 3—4 mtr. wyso- w pewnej odległości od schronisk i budek, z zastawionemi na nich żelazkami, odda nieocenione usługi. Żelazka należy na noc zdejmować.

LUTY.

Pod względem karmienia i ochrony zwierzyny postępować należy ściśle, jak było wskazane na styczeń, z tą jedynie różnicą, że o ile są jeszcze dostateczne zapasy paszy, to dzienne dawki możliwie powiększyć, by nie dać zwierzynie opaść z sił, o ile bowiem śnieżna i mroźna zima jest długotrwała, to w lutym bywa zazwyczaj największy upadek sarn, jak również bażantów, a niekiedy i kuropatw.

Poluje się jeszcze na dziki-odyńce, oraz na warchlaki i przelatki, o ile jest ich na danym terenie za dużo. Maciory (lochy) wogóle, a przodow-

niczki stad w szczególności — bezwzględnie ochraniać należy.

W miesiącu lutym, poza żywieniem zwierzyny, najwięcej zabiegów poświęcać trzeba tępieniu drapieżników czworonogich. Zbliża się czas lęgu zajączków, a następnie i sarn oraz wysiadywania gniazd przez głuszce, jarząbki, cietrzewie, bażanty i kuropatwy, i wtedy dopiero rozpoczyna się masowo niszczycielska działalność wszelkiego rodzaju drapieżników czworonogich i skrzydlatych.

W lutym kończy się cieczka wilków i rysi — natomiast rozpoczyna się cieczka lisów, kun, tchórzy i łasic oraz wyder. Należy przeto korzystać z każdej ponowy, by je tropić i strzelać lub łowić w żelaza, pułapki skrzynkowe i t. p.

Trzeba też często odwiedzać ze strzelbą i jamnikami lisie nory, w których zastać można w tym czasie, niekiedy po dwa, a nawet i trzy lisy. Oczywiście, aby tu zapolować z dobrym skutkiem, trzeba się wziąć do tego z pewną przezornością. Mianowicie, przed wpuszczeniem jamników do nory, należy dokładnie zbadać okolice jamy wchodowej, aby się upewnić, czy są i gdzie jamy wychodne, prowadzące od głównej kotliny jam. Zdarza się bowiem, że rozgałęzienia podziemnych korytarzy mają niekiedy swe wyloty na zewnątrz, dopiero w odległości 50 — 80, a nawet 100 i więcej kroków. Wówczas zatyka się szczelnie gałęziami wszelkie inne otwory z wyjątkiem tego, który jest dla obserwacji i strzału najwygodniejszy, poczem dopiero wpuszcza się jamniki do nory, ze świeżo wchodowemi tropami — i staje z bronią gotową do strzału w bliskości jamy, którą do tego celu upatrzyliśmy.

Zdarza się, że pomimo długiego naszczekiwania jamników, lis nie wychodzi jamą, którą pozostawiliśmy otworem. Dowodziłoby to, że odkryta jama nie ma łączności z tą, do której wszedł lis, a za nim jamniki. Dla pewności, należy ją przeto zatkać gałęziami, a otworzyć jamę inną i t. d., gdy ich

jest więcej. Jeżeli tylko którakolwiek z tych jam ma łączność z tą, do której weszły jamniki, to napewno lis nią wyskoczy.

Jeśli po wyjściu z jamy lisa, jamniki w dalszym ciągu w norach pozostają i naszczekują, dowodzi to, że mają przed sobą jeszcze jednego, a może i dwa lisy. Trzeba się przeto mieć na baczności, aby się który nie wymknął bez strzału.

Zdarza się jednak, że lis wszedł do nory jednokorytarzowej, służącej jednocześnie za wejście i wyjście, — wówczas niema innej rady, jak przystąpić do kopania w miejscu, gdzie naszczekiwanie jamników pobyt lisa wskazuje.

Przy dobrych jamnikach jest to system polowania dość pewny i przyjemny, wymaga jednak dobrego strzelca, albowiem lis wypada z jamy jak szalony, i przy małej sprawności—o pudło nie trudno.

Dobre wyniki dają również małe, ciche naganki przy pomocy flader (straszaków) na otropione przy ponowie lisy. Najlepsze jednak rezultaty daje polowanie przy przynęcie (padlinie), opisane we wskazówkach na styczeń.

Tępienie lisów, a także i wilków dokonywa się również zapomocą trucia, czy to przez zatruwanie mięsa (padliny), rozłożonego w odpowiednich, ustronnych miejscach, co oczywiście nie może być praktykowane tam, gdzie przebywają dziki; — albo też zapomocą specjalnie przyrządzanych pigułek, napełnionych strychniną (Strichninum nitricum) i porzucanych przy odpowiednio przyrządzonej obwłoce.

Ten sposób tępienia jest jednakże — niemyśliwski i stosowany być winien tylko tam, gdzie inne sposoby nie dają zadowalających wyników.

MARZEC.

Marzec jest okresem przełomowym w bytowaniu zwierzyny. Pokrywa śniegowa mięknie lub znika zupełnie, przez co zwierzyna czworonoga odzyskuje przynajmniej większą swobodę ruchów

w poszukiwaniu żeru. Z zakładaniem paszy nie trzeba jednakże jeszcze ustawać, co stosuje się przedewszystkiem do sarn, jeleni i danieli. Wogóle wskazanem jest trzymać się zasady, że na wiosnę karmić trzeba tak długo, aż zwierzyna przestanie przyjmować zadawaną jej paszę. Zadawać należy: suszone liście drzew lub bulw, koniczynę, snopki niemłóconego owsa, siano seradelowe, kasztany, żołędzie,—a pozatem ściąć pewną ilość małocennych osik, brzóz lub dąbków, pozostawiając je z nieobciętemi gałęziami — do swobodnego ogryzania.

O ile znikła pokrywa śniegowa, to kuropatwy, które rozchodzą się już parami, — mając odkryte runie ozimin, znajdą dla siebie dostateczne pożywienie. Natomiast bażantom należy ziarno zasypywać w dalszym ciągu, aby je utrzymać w miejscu i nie dopuścić do rozejścia się po okolicy, do czego one zawsze mają wielką skłonność.

Po stopnieniu śniegów nastaje też najstosowniejsza chwila do wypuszczenia na upatrzone tereny przezimowanych lub sprowadzonych do tego celu kuropatw i bażantów do hodowli na dziko oraz zajęcy, sprowadzonych dla odświeżenia krwi.

Z zakresu hodowli przypadają też w tym miesiącu dość poważne czynności, mianowicie tam, gdzie mrozy i śniegi ustąpiły — uprawa ziemi na pólkach hodowlanych łowieckich.

Tam, gdzie zeszłorocznych seradeli, łubinu, owsisk i t. p. nie zaorano na jesieni, jest najwyższy czas dokonać tego obecnie, by przygotować ziemię pod wczesne siewy seradeli i owsa, a następnie i innych ziemiopłodów.

O ile jest do wysiewu żarnowiec (Spartium scoparium), który najwłaściwiej wysiewać w jesieni, — to trzeba wykonać to teraz, skoro tylko ziemia rozmarznie. Gdyby jednakże z jakichkolwiek powodów siew musiał być odłożony na później, trzeba nasienie zmieszać z wilgotną ziemią

i przechować w zimnem miejs[illegible] do czasu wysiew[illegible], albowiem nasiona zasuszone wzeszłyby przeważnie dopier[illegible] w nast[illegible]ym [illegible]

Jedną z najbardziej ulubionych roślin przez sarny i zające — jest jarmuż, którego znajduje się w hodowli kilka odmian. Z tych najodpowiedniejszy jest jarmuż pastewny, olbrzymi oraz brunatny. Koniec marca jest właściwą porą do wysiewu tego nasienia w inspektach lub na grzędach w ogrodzie, by się dochować siewek do rozsadzenia w odpowiednich miejscach w lasach.

W końcu miesiaca silne jelenie zrzucają rogi — a lochy ścielą legowiska (gniazda) i zalegają. Po oprosieniu się, są one bardzo ostrożne, a niepokojone, nierzadko wyprowadzają się z młodemi warchlaczkami do innych lasów.

Przy łagodnem powietrzu rozpoczyna się ciąg słonek i toki głuszców i jarząbków oraz przelot i nalot ptaków drapieżnych. Jest to najlepsza pora do polowań z budek z puhaczem na wrony, sroki i jastrzębie, szkodliwe dla łowiectwa.

W pierwszej połowie miesiąca, o ile nastąpi ponowa, można jeszcze z dobrym skutkiem tropić kuny, które najchętniej utrzymują się w starych drzewostanach, w dziuplach nadmurszałych drzew, a w braku tych, w gniazdach wiewiórek, wron lub jastrzębi.

Przejąwszy na ponowie trop kuny, trzeba podążać za nim, przyczem okaże się, że ona polując, to wbiega na drzewa i po gałęziach przeskakuje z jednego na drugie, to znów opuszcza się na ziemię i kryżuje swe ślady, — wreszcie wszedłszy znów na drzewo, mknie już po gałęziach bez przerwy, kołując w różnych kierunkach, aż wreszcie obierze sobie odpowiednie gniazdo do dziennego wypoczynku.

Jeśli jest ponowa dobra, to drogę jej nadziemnej podróży wskazują dość widoczne, opadłe z gałęzi płatki śniegu. Zdarza się jednak, że po pewnym

czasie traci się ślady strącanego z drzewa przez kunę śniegu, wówczas trzeba zataczać koła i upatrywać i badać gniazda na drzewach, aż dotrze się do tego, na którem kuna obrała sobie dzienną kwaterę. Łatwo to poznać po tem, że pod gniazdem na śniegu widoczne są ślady jej wydzielin moczowych lub żołądkowych.

Wówczas stukaniem w drzewo starać się trzeba wypłoszyć ją z gniazda, co jednakże nie zawsze się udaje, albowiem kuna dosiaduje niekiedy na gnieździe bardzo twardo (w dziupli jeszcze twardziej). Nie pozostaje w takim razie nic innego, jak użyć strzału, ale nie w gniazdo, lecz gałąź, na której gniazdo się mieści — blisko gniazda. Na taki argument kuna wyskoczy z gniazda jak z procy, starając się dosięgnąć gałęzi najbliższych drzew — i wtedy druga lufa strzelby powinna położyć kres jej rozbójniczemu żywotowi.

W gniazdo strzelać nie należy, raz dlatego, że to nie po myśliwsku, a powtóre, że kuna, strzelona na gnieździe śmiertelnie, może nie spaść na ziemię, lecz pozostać na niem.

Sztuka osobistego wytropienia, co niekiedy jest pracą mozolną, — i zdobycia kuny, sprawia wiele zadowolenia, a przytem daje w nagrodę ładne trofeum i przeświadczenie, że w ten sposób ocala się od zagłady dziesiątki, jeśli nie setki gniazd ptaków śpiewających i owadożernych, chroniących nasze lasy iglaste od poważnych szkód lub nawet zagłady.

Kuna jest wprawdzie zawziętą tępicielką wiewiórek, również nieznośnych szkodników, ale szkody, jakie wyrządza w ptactwie pożytecznem, są o wiele donioślejszego znaczenia.

KWIECIEŃ

Tokowanie głuszców i ciąg słonek trwa dalej— a tok cietrzewi rozpoczyna się. O ile przeto zamierzamy na nie polować, trzeba przystąpić do zro-

bienia budek tam, gdzie one miejsca swych toków dokładnie oznaczą. Na budki najlepiej użyć krzaki jałowcowe lub głaęzie innych drzew iglastych, zawsze zielonych.

Lisy, kuny, tchórze oraz wydry — pomiatają młode. Liszki mogą być z powodzeniem strzelane na stanowiskach, przy uczęszczanych przez nie jamach. Także strzelanie ptactwa drapieżnego przy puhaczu z bud wronich, daje w dalszym ciągu dobre wyniki, oprócz bowiem wron i srok, spotkać się można z gołębiarzem, sokołem wędrownym, krogulcem lub sokołem kobuzem, które zasługują na tępienie tam, gdzie chodzi o hodowlę i o ochronę drobnej zwierzyny użytkowej i ptactwa pożytecznego.

Bażantom należy w dalszym ciągu zasypywać poślad (ziarno), zmieszany z dużą ilością plew i sieczki, tak, aby ziarno stanowiło zaledwie parę procent tej mieszaniny. Pozatem można im porzucać po kilkanaście drobnych ziemniaków, któremi się one bawią i chętnie je rozdziobują. Chodzi tu o to, aby ten bażant przez grzebanie w plewach i sieczce — co on bardzo lubi — w poszukiwaniu ziarnek pośladu, i rozdziobywanie ziemniaków, miał jaknajwięcej zajęcia, ażeby z nudów nie przychodziły mu złe myśli... przeniesienia się w inne okolice.

Gdzie niema jeszcze zaprowadzonych, planowych pólek hodowlanych łowieckich, to obecna pora jest najodpowiedniejsza do ich urządzania.

Tu przypominam tylko, że gdzie była przez jesień i zimę oziminą (żyto), należy ją na początku zbronować i wsiać seradelę, a dla przykrycia nasienia, przejść ponownie z lekką, drewnianą broną wpoprzek poprzedniego bronowania.

Pozatem jest to pora najodpowiedniejsza do wysiewu owsa, koniczyn i innych traw oraz marchwi, buraków i t. p. — a w końcu miesiąca do sadzenia ziemniaków dla jeleni i dzików.

Początek kwietnia*) jest też najodpowiedniejszą porą do wykopywania z ziemi kłębów bulw (Helianthus), o ile te z plantacji nie były wyjęte przed zimą. Sadzenie kłębów bulwowych na miejscu przeznaczenia uskutecznia się, podobnie jak sadzenie ziemniaków, po należytem już ogrzaniu się ziemi w drugiej połowie kwietnia. Ziemia pod bulwę musi być starannie uprawiona i oczyszczona z korzeni i chwastów.

Gdzie są naturalne lub sztucznie zaprowadzone łączki na pastwiska dla zwierzyny, a ukazuje się na nich mech, trzeba go wyniszczyć przez bronowanie. Wskazanem też jest zasilenie takich pastwisk kainitem, dobrze przewietrzałym popiołem drzewnym lub należycie przegniłym, drobnym kompostem.

Wczesna wiosna jest też najodpowiedniejsza do zakładania nowych lizawek, oraz do odświeżania starych. Dbać trzeba o to, by lizawki nie były pokryte spadającemi z drzew gałązkami, igliwiem, liśćmi lub t. p.

Odświeżyć też trzeba i oczyścić pojniki dla zwierzyny z wszelkich naleciałości i chwastów, by nie dopuścić do zakwaszenia się wody — a te, w których wody mało — pogłębić.

MAJ.

Na początku miesiąca kończy się ciąg słonek oraz toki głuszczów i cietrzewi, a z nimi ustają też wszelkie polowania na zwierzynę użytkową, która powinna obecnie zażywać bezwzględnego spokoju.

W końcu miesiąca łanie i kozy (sarny) pomiatają młode. Samice głuszczów, cietrzewi, jarząbków i kuropatw znoszą jaja i rozpoczynają wysia-

---

*) Dla kresów wschodnich i północnych — terminy w niniejszem wymienione, przypadają oczywiście — kilka, a czasem i kilkanaście dni później.

dywanie na gniazdach, przyczem wystawione są na liczne niebezpieczeństwa ze strony czworonogich i skrzydlatych szkodników — jak lisów, psów, kotów, łasic, kun, jastrzębi, srok i wron, które w dalszym ciągu należy tępić wszelkiemi dozwolonemi środkami.

Nadewszystko trzeba starannie rewidować w polach schroniska (remizy), które lubią odwiedzać tchórze i łasice, niszczące gniazda kuropatw i bażantów oraz młode zajączki. W schroniskach takich powinny być stale zastawione pułapki skrzynkowe, a wówczas okaże się, jak wiele tych szkodników odwiedza schroniska! *).

Należy też w lasach wyszukiwać gniazda skrzydlatych drapieżników, jak gołębiarza, krogulca, sokoła wędrownego, sokoła - kobuza, wron i srok — i po odstrzeleniu starych ptaków — zniszczyć ich gniazda.

Ponieważ ptaki drapieżne są przeważnie bardzo ostrożne i rzadko na gnieździe podejść się dają, wskazane jest zrobienie zasłon z gałęzi (rodzaj budek), przy drzewach w bliskości takich gniazd, gdzie możnaby oczekiwać przylotu starych ptaków do gniazd, by je odstrzelić.

Polowanie na drapieżniki z budek wronich daje też jeszcze dobre wyniki.

Koniec miesiąca jest też odpowiednią porą do wysiewu prosa i hreczki (gryki) w schroniskach hodowlanych łowieckich, w celu pozostawienia ich na pniu, t. j. niezbieranych, na jesienną paszę dla kuropatw, bażantów i cietrzewi.

Obsiewy te rozdzielić można na dwa okresy. Pierwszy w samym końcu maja, drui w 2 do 3 tygodnie później. W ten sposób znacznie się prze-

---

*) W jednym z majątków, którym administrowałem, zdarzyło się, że w schronisku polnem, obszaru około 400 m. kw., gajowy złowił w ciągu jednej wiosny i przy pomocy jednej pułapki skrzynkowej — 3 tchórze i 26 łasic!

dłuży okres żywienia się ptaków ziarnem tych roślin, w czasie pożniwnym, gdy w polach niema już innego zboża.

Na koniec maja przypada też przenoszenie sadzonek jarmużu z grzęd siewnych na pólka hodowlane łowieckie i na inne miejsca przeznaczenia. Ziemia pod jarmuż musi być starannie uprawiona, najlepiej przekopana szpadlem. O ile jest do dyspozycji obornik lub przegniły kompost, należy je przykopać. W braku tych ostatnich można je zastąpić liśćmi, igliwiem (ściółką) lub próchnicą.

W tymże czasie przypada też siew łubinu — na ziarno lub na przeoranie, jako zielony nawóz pod wczesne żyto — dla zwierzyny w lasach.

CZERWIEC.

Poza odstrzałem kozłów (rogaczy) z podjazdu lub podchodnego, do czego miesiąc czerwiec bardzo się nadaje, — wszelka inna zwierzyna użytkowa winna w dalszym ciągu zażywać bezwzględnego spokoju, — tak w lesie jak i w polu.

Głuszyce, cieciorki, bażancice i kuropatwy kończą wysiadywanie na gniazdach. Łanie i sarny prowadzą już młode. Klempy cielą się.

Zbliża się czas koszenia traw na łąkach oraz koniczyn w polach, przyczem gniazda z kuropatwami ulegają zniszczeniu. Aby temu zapobiec, trzeba już przedtem przedsiębrać na tych terenach poszukiwania, z dobrym, niezbyt ostrym wyżłem, dla wykrycia znajdujących się tam gniazd i poznaczenia tych miejsc, by nie uległy wykoszeniu, do czasu wylęgnięcia się kuropatewek. Niewykoszone miejsca z gniazdami, należy pozostawiać nie nazbyt małe — przynajmniej 3 X 3 metry. Mniejsze powierzchnie nie dają dostatecznej ochrony.

Nad miejscami temi trzeba jednakże rozciągać baczny dozór, w niewykoszonych bowiem kępach takich lubią gromadzić się żaby, a to znów staje się powodem, że je chętnie odwiedzają i re-

widują bociany, — przy tej zaś sposobności pada ofiarą niejedno gniazdo.

Wskazane jest także wyznaczenie nagród kosiarzom za każde, przez ich uwagę oszczędzone gniazdo — z tem, że połowę tej nagrody otrzymają po wskazaniu oszczędzonego gniazda, a drugą po wylęgnięciu się kuropatewek.

Rewidować w dalszym ciągu jamy lisie — i, gdzie się okażą, wykopywać młode.

Również odstrzeliwanie starych oraz młodych wypierzonych już jastrzębi przy gniazdach, niemniej wron, srok i sójek, prowadzić trzeba energicznie w dalszym ciągu, — o ile już uprzednio wszystkie gniazda nie zostały odnalezione i zniszczone.

Gdzie nie zdołano załatwić się w miesiącu poprzednim z wysiewem, w schroniskach lub na pólkach hodowlanych łowieckich, drugiej serji prosa i gryki (hreczki), pozostać mających na pniu, jako karma jesienna dla kuropatw, przepiórek, bażantów i cietrzewi, — to można dokonać tego jeszcze w pierwszej połowie czerwca. W tymże czasie wysiewa się też łubin na przyoranie jako zielony nawóz pod następujący, wczesny siew żyta na zimową, naturalną paszę dla zwierzyny.

Koniec czerwca jest też porą najodpowiedniejszą do rozpoczęcia przygotowywania dla zwierzyny — na okres zimowy paszy liściastej z drzew. W tym bowiem czasie są liście delikatne, soczyste i w stanie zasuszonym najchętniej je zwierzyna przyjmuje. Do tego celu nadają się w pierwszym rzędzie: dęby (Quercus), osika (Populus tremula) topola kanadyjska (Populus canadensis), topola czarna (Populus nigra), dalej lipa (Tilia parvifolia et platyphyllos); klon pospolity (Acer platanoides), brzoza (Betula verrucosa et pubescens), wiąz górski (Ulmus montana) oraz kruszyna (Rhamnus frangula). Tę ostatnią zadawać należy zwierzynie perjodycznie w małych dawkach, jako środek przeczyszczający.

Paszę liściastą zbierać należy przez obcinanie sekatorami lub nożycami ogrodowemi, jedno i dwuletnich pędów wraz z liśćmi.

Idealnemi na ten cel są wiosenne pędy odrostków korzeniowych osiki, wiosenne pędy ogławianych nad drogami topoli, oraz wiosenne odrośla z pni po ściętych drzewach ubiegłej zimy.

Zebrane w ten sposób gałązki z liśćmi zasusza się na wolnem powietrzu, w miejscu cienistem, aby zasychanie odbywało się stopniowo, poczem wiąże wiciami w małe snopeczki, grubości 20 — 30 ctm. i przechowywa w miejscu suchem, lekko przewiewnem, najlepiej w specjalnych na ten cel brogach lub szopach.

Układając snopeczki dla przechowywania ich do zimy, wskazanem jest przesypywanie poszczególnych warstw solą roztartą na mąkę, która w czasie wilgoci rozpuszcza się i osadza cienką warstwą na łodygach i liściach. Sól pobudza apetyt u zwierzyny i oddziaływa wogóle dodatnio na jej organizm.

Wobec zbliżającego się sezonu polowania na kaczki, nie trzeba zapominać o przecięciu linji, przy końcu miesiąca, w trzcinach na jeziorach i stawach — dla polowań z naganką.

LIPIEC.

Oprócz trwającego w dalszym ciągu polowania podjazdowego lub podchodnego na kozły (rogacze), z dniem 11 lipca otwiera się sezon polowania na kaczki i na wszelkie inne ptactwo wodne i błotne. Jednakże racjonalni myśliwi, nie znajdujący przyjemności w strzelaniu do kaczek nielotnych, — wstrzymują się z praktycznem otwarciem sezonu, przynajmniej do 15 lipca, przedtem bowiem przeważająca ilość kaczek młodych nie jest jeszcze do tego stopnia wyrośnięta i silna, aby z łatwością podrywać się mogła i dawała pole do prawdziwie myśliwskiego strzału.

Pozatem polując z wyżłem młodym a nawet i starszym na nielotne kaczki, w trzcinach i szuwarach, w których trudno obserwować działalność psa, dajemy mu okazję do gonienia i łapania ptaków żywych. I nierzadko się też zdarza, iż jeden wyżeł robi większy rozkład, niż paru a nawet kilku myśliwych ze strzelbami. A skutek jest ten, że polowanie takie psuje wyżła, gdyż uczy go gonić i łapać zwierzynę żywą. Z drugiej strony polowanie takie jest nieetyczne — niemyśliwskie.

Poza wyżej wspomnianą, wszelka inna zwierzyna (prócz oczywiście drapieżników) podlega w dalszym ciągu troskliwej ochronie.

Kto jeszcze nie zdążył przygotować dostatecznej ilości paszy liściastej (o czem było obszerniej we wskazówkach na czerwiec, to bieżący miesiąc jest do tej czynności jeszcze niezbyt spóźniony. Należy jednakże liczyć się z tem, że każdy tydzień opóźnienia daje paszę stosunkowo mniej cenną, wiosenne bowiem pędy i liście twardnieją i przez to stają się mniej delikatne i soczyste, a tem samem i mniej chciwie przez zwierzynę przyjmowane.

Gdzie są założone plantacje bulwy (Hellianthus tuberosus lub H. salsifis) na zimową karmę dla zwierzyny, trzeba w pierwszych dniach lipca przystąpić do pierwszego ścięcia łodyg, w celu zasuszenia ich wraz z liściem — i zachowania na zimę.

Zrzynania łodyg dokonywa się ostrym, sierpowato zakrzywionym nożem, możliwie gładko około 20 ctm. nad ziemią.

Wycięte. ulistnione łodygi suszy się w miejscu cienistem, przewiewnem, nie wystawiając ich na zbyt silną operację słońca, przez to bowiem tracą na wartości. Zasuszone w ten sposób łodygi, wiąże się w pęczki o średnicy 20 — 30 ctm. i przechowywa podobnie jak inną paszę liściastą, jak to było opisane we wskazówkach na czerwiec.

W ciągu lipca dojrzewa nasienie żarnowca (Spartium scoparium). Gdy jego strąki nabiorą koloru czarnego, należy je bezzwłocznie zrywać, wkrótce bowiem po dojrzeniu otwierają się i nasienie wypada. Strąki nie dojrzewają równomiernie, dlatego trzeba krzaki nasienne obchodzić co parę dni i w miarę dojrzewania, strąki zrywać.

W celu wyłuszczenia nasion należy strąki rozpostarte na płachcie trzymać na operacji słońca. Po pewnym czasie zaczną one pękać i nasienie z nich wylatywać, rozpryskując się dość szeroko.

Wyłuszczone w ten sposób nasienie przetrzymuje się w woreczkach lub skrzynkach, w przewiewnem, chłodnem miejscu, — do pierwszych dni października, w którym to czasie należy je wysiać i wówczas powschodzi na przyszłą wiosnę.

Żarnowiec należy do roślin niewybrednych i rośnie dobrze nawet na najlichszych, zwiewnych piaskach, nie znosi natomiast gruntów mokrych i tam wymarza. Wśród mokradeł i błót wysiewać go trzeba jedynie na suchych wyspach i pagórkach. Przy wysiewie nie należy przykrywać nasienia grubiej, niż na 5 mm.

Gdzie prowadzone są w lasach obsiewy pólek hodowlanych łowieckich, przypominam, że gdzie wypada w bieżącym roku żyto, ważną jest rzeczą, aby ono wysiane było możliwie wcześnie t. j. w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Chodzi bowiem o to, aby ono mogło wyrosnąć jaknajbujniej i przez to samo dostarczało zwierzynie na jesieni i zimą obfite ilości naturalnej paszy.

Pólka takie, systematycznie wśród lasów rozrzucone i celowo obsiewane, powstrzymują też zwierzynę od wychodzenia na sąsiednie, obce tereny, skąd, jak wiadomo, przeważnie już nie powraca.

SIERPIEŃ.

Sierpień jest porą najodpowiedniejszą do wysiewu rzepaku na zieloną, zimową paszę dla wszel-

kiej zwierzyny. Nie należy przeto zaniedbywać uprawy tej rośliny na pólkach hodowlanych łowieckich, dostarcza ona bowiem swem bogatem ulistnieniem, dużo dobrej paszy — przez całą zimę. Rzepak wymaga dla swego rozwoju ziemi urodzajnej i starannej uprawy.

W bieżącym miesiącu kończą się żniwa i pola pustoszeją, — a wiele zwierzyny, szczególnie sarn i zajęcy, które przed dokuczliwemi komarami i muchami szukały schronienia w zbożach — wraca obecnie do lasu. Zadaniem myśliwego-hodowcy być powinno dbanie o to, aby przez stosowne obsiewy pólek w lasach, zapewnić zwierzynie dobrobyt nie mniejszy, niż go miała w polu, a wówczas nie będzie odczuwała potrzeby wychodzenia na cudze pola. Niemniej ważną jest rzeczą, aby zwierzyna miała dostateczną ilość wody do picia i kąpania się. Należy przeto zrewidować naturalne, czy sztuczne pojniki i — gdzie woda wyschła lub grozi wyschnięciem, pogłębić je, albo dodatkowo założyć nowe pojniki. Sierpień i wrzesień bywają w Polsce przeważnie upalne i suche, również i pasza spożywana przez zwierzynę w tym czasie, jest już mniej soczysta — a wszystko to powoduje, że zwierzyna w tym czasie potrzebuje dużo wody

WRZESIEŃ.

We wrześniu rozpoczyna się — ustawowo polowanie na najszlachetniejszą u nas zwierzynę t. j. jelenie.

Jednakże prawidłowi myśliwi, dbający o jakość swych zwierzostanów, nie będą jeszcze w tym czasie odstrzeliwali sztuk kapitalnych, — zdatnych do rozpłodu, pozostawiając to na czas po rykowisku lub na koniec rykowiska. We wrześniu ograniczyć się należy wyłącznie do odstrzału sztuk mniej lub więcej zdegenerowanych, o słabem lub lichem porożu, nie przedstawiających żadnej wartości hodowlanej.

W lasach, w których jelenie są stałymi mieszkańcami i odbywają rykowisko, należy jednakże zastanowić się nad tem, czy odstrzału i tych mało wartościowych sztuk, nie należy odłożyć na październik — listopad, albowiem przez niepokojenie jeleni, co bywa szczególnie wówczas, jeśli odstrzał tych sztuk dokonywanym będzie od stad, — można sobie zepsuć rykowisko na własnych terenach.

Polowania na cietrzewie odbywają się w różny sposób, — jednakże najwięcej praktykowane jest polowanie z wyżłem na młode cietrzewie. Na początku miesiąca, młode koguty nie są jeszcze należycie upierzone t. j. nie posiadają w swem upierzeniu dostatecznych cech koguta, dlatego młodzi, niewprawni myśliwi, a nawet i doświadczeńsi, polując w zaroślach, gdzie młode cietrzewie najchętniej przebywają, — zamiast kogutów, ubijają bardzo często kury, z uszczerbkiem dla przyszłej rozmnoży. Gdzie przeto cietrzewi jest stosunkowo mało i chodzi o ich rozmnożę, lepiej polowania z pod wyżła zaniechać zupełnie, a ograniczać się jedynie do odstrzału kogutów na tokach, lub na nagankach w późnej jesieni. Wtedy ubicie ciągnącego jak strzała, koguta, w jego wspaniałem już wówczas upierzeniu, sprawia prawdziwą satysfakcję.

To, co powiedziano wyżej o polowaniu na cietrzewie z „pod wyżła", odnosi się również do jarząbków, — na które najwłaściwiej polować jedynie z wabikiem!

W drugiej połowie miesiąca rozpoczyna się rykowisko jeleni. Dla dobra jeleniostanu, przestrzegam przed odstrzeliwaniem kapitalnych byków na początku rykowiska, t. j. przed błędem, popełnianym często nawet przez myśliwych, pod innemi względami racjonalnych.

Przed końcem września przystąpić należy do drugiego cięcia łodyg bulw, oraz do sprzętu seradeli na siano dla zwierzyny.

Łodygi bulw suszy się w miejscu cienistem lecz przewiewnem, poczem wiąże się w pęczki (snopeczki) i układając warstwami w suchej, przewiewnej szopie lub w specjalnym na ten cel brogu, przesypuje solą, roztartą drobno na mąkę.

Seradelę sprząta się i suszy podobnie jak koniczynę lub siano łąkowe, i przechowywa podobnie jak to ostatnie.

PAŹDZIERNIK.

Miesiąc październik otwiera polowanie na zające. Jak to powszechnie wiadomo, polowania te wykonywane są w sposób bardzo rozmaity, zależnie od warunków miejscowych, od panującej tam kultury łowieckiej — no, i od osobistych zalet myśliwych, uprawiających polowanie.

W ogólności praktykowane są: polowania z naganką, polowania w kotły, polowania ławą czeską i t. zw. polowania na szukanego, czyli na pomyka.

Z tych sposobów najmniej racjonalnem jest polowanie na pomyka, jak bowiem uczy doświadczenie, pada tu ofiarą najwięcej samic, które, jako mniej ruchliwe, stosunkowo najmocniej dotrzymują. Przy tym systemie polowania zdarza się też najwięcej postrzałków, które następnie giną bezpożytecznie.

Prawidłowi myśliwi powinni więc unikać tych systemów polowania, gdyż one nie przyczyniają się do poprawy stanu zajęcy w latach następnych.

Przy polowaniach z naganką, więcej ociężałe samice wychodzą przeważnie na linję myśliwych — przy końcu miotu. Gdzie więc stan zajęcy jest słaby i chodzi o jego poprawę, zaleca się nie pędzić całego miotu aż do linji myśliwych, lecz ograniczyć pędzenie tylko do $^3/_4$ lub $^2/_3$ miotu, zależnie od jego długości oraz od tego, czy miot stanowi zagajnik lub las gęsto podszyty, czy też las wysoki — bez podszycia.

W tym celu, w odległości 60 — 100 — 120 metrów od linji myśliwskich, przecina się wąską wizę lub znaczy od strony naganki, na pniach drzew linję, do której naganka doszedłszy, — staje, a jednocześnie prowadzący nagankę, daje trąbką sygnał myśliwym, że miot ukończony i dalsze strzelanie do zajęcy ustaje. Poczem naganka schodzi z miotu w prawo lub w lewo.

Jeśli w ten sposób w każdym miocie oszczędzi się chociażby tylko po 2 — 3 samic, to fakt taki wpłynie już bardzo znacznie na poprawę stanu zajęcy w roku następnym. W zajęczym rodzie jest prawie zawsze mniej samic niż samców.

Przy polowaniu w kotły, sprawa oszczędzania samic przedstawia się gorzej; małe szanse daje niedokończanie kotła, — mianowicie, zamiast praktykowanego sygnału: „myśliwi stać, naganka do środka", powinien być dany sygnał: „stać, kocioł skończony, więcej nie strzelać".

Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa przy polowaniu ławą czeską. Tutaj tylko przez odpowiednie skrócenie „skrzydeł", można zapewnić zającom — samcom i samicom pewien odpływ z matni, jako rezerwę do dalszej rozmnoży.

Miesiąc październik jest ostatecznym okresem do gromadzenia paszy na zimę, dla jeleni, sarn i zajęcy, oraz dla dzików. Na samym początku miesiąca dojrzewają i opadają kasztany, żołędzie i buczyna, które starannie zbierać i gromadzić trzeba, by w czasie długotrwałej zimy, mieć co zadawać zwierzynie i utrzymywać ją w łowisku.

Z wymienionych wyżej nasion, kasztany najmniej są wrażliwe na mrozy i z łatwością przechować się dają: na strychu, klepisku it. p. Natomiast żołędzie i buczyna są mniej odporne na mrozy i dlatego najwłaściwiej jest zadołować je w kopczyki, podobnie jak ziemniaki.

Gdzie są założone pólka bulwowe, to, o ile w swoim czasie wykonano drugie cięcie łodyg, można około połowy miesiąca przystąpić do wyko-

pywania kłębów, które służyć mają do dalszych, nowych plantacyj — na przyszłą wiosnę, albo też na zimową paszę dla sarn i zajęcy, gdy kłębów tych jest więcej niż potrzeba do dalszej hodowli. Kłęby bulw przechowywać można w kopczykach, podobnie jak ziemniaki, albo też w suchej, bezmroźnej ubikacji, przysypane suchym piaskiem tak, aby w całości były pokryte.

Kto ma do wysiewu nasienie żarnowca (Spartium scoparium), winien to uskutecznić w końcu października. Siewu dokonywa się w płytkie, za pomocą motyk zrobione rowki i przykrywa nasienie ziemią na ½ do 1 ctm., zależnie od spoistości ziemi. Im ziemia cięższa, tem cieńsze powinno być pokrycie ziemią.

LISTOPAD.

Zbliża się zima, a z nią czas krytyczny dla naszych zwierzostanów, zarówno czworonogich, jak i skrzydlatych. Szczególnie krytyczną bywa zima śnieżna, w pozbawionych schronisk, gołych polach, dla kuropatw. Nietylko cierpią one od dokuczliwych mrozów, wiatrów i śnieżnych zawiei, ale nadto wystawione są na znacznie większe niebezpieczeństwa ze strony skrzydlatych drapieżników niż w innych porach roku.

Wcześnie też, t. j. przed zapadnięciem śniegów i nastaniem mrozów, pomyśleć trzeba o zabezpieczeniu, a przynajmniej ulżeniu doli tych, tak miłych i pożytecznych ptaków.

Przedewszystkiem więc, gdzie w polach niema naturalnych lub sztucznie założonych, stałych schronisk (remiz), należy postarać się o przygotowanie chociażby prowizorycznych, zrobionych z gałęzi drzew iglastych, z młodych sosenek, świerków lub jałowców, wkopanych prostopadle w ziemię, możliwie gęsto, aby utworzyły zwarte skupiny (klomby), dostatecznie zabezpieczające w nich kuropatwy od mrozów, wiatrów i zawiei

śnieżnych, a nadewszystko i od bystrego oka lotnych drapieżników.

W środku tych skupin zrobić trzeba budki, również z gałęzi, pochyło ku sobie wkopanych, do zasypywania w nich pośladu.

Prowizoryczne schroniska takie, wielkości po 10 — 15 metrów w kwadrat, rozmieszczone planowo wśród pól, w ilości, odpowiadającej przynajmniej liczbie znajdujących się na danym terenie stad, obiorą sobie kuropatwy jako stałe, dzienne osiedla i unikną przez to samo licznych niebezpieczeństw.

Schroniska takie robić należy wcześnie, przed zapadnięciem śniegów, aby kuropatwy miały czas oswoić się z przygotowanemi dla nich w ten sposób osiedlami.

Jednocześnie z wykonaniem budek, trzeba też zasypywać w nich, jako przynętę, pewną ilość „zgonin" lub pośladu, zmieszanego z plewami, albo drobną sieczką. A gdy się zauważy, że kuropatwy już budki odwiedzają, należy zasypywanie pośladu kontynuować perjodycznie, zawsze na noc, regulując ilość, zależnie od wielkości stad, oraz od tego, czy kuropatwy mają wolny dostęp do ozimin.

Gdy kuropatwy znajdą w schroniskach zasypane dla nich ziarno, uczęszczać tam już będą stale i nie odczują potrzeby przeniesienia się pod wiejskie zagrody, gdzie, jak wiadomo, są w najrozmaitszy sposób tępione.

To, co powiedziano o zasypywaniu karmy dla kuropatw, dotyczy w wyższym jeszcze stopniu również i bażantów, hodowanych na dziko.

Również i dla zwierzyny czworonogiej w lasach, mianowicie dla jeleni, danieli i sarn — pozakładać do jaseł, a zatem pod daszkami pewne ilości paszy, np. owsa w snopach, koniczyny, seradeli lub dobrego siana, oraz, choćby tylko na przynętę — trochę buraków, marchwi lub ziemniaków, co zapobiegnie rozproszeniu się zwierzyny po okolicy.

Gdzie niema zbudowanych jaseł (paśników), trzeba wcześnie, zanim ziemia umarznie, w odpowiednich do tego celu miejscach — na haliznach, pozabijać odpowiednią ilość palików, wysokich 0,60 do 0,80 metr. nad ziemią, do nadziewania na nich snopków z paszą, by były gotowe, gdy nadejdzie chwila intensywnego zakładania paszy.

Buraki, marchew, ziemniaki, żołędzie, buczynę najlepiej ułożyć w kopczyki na oczyszczonej ziemi i przykryć mchem, liśćmi lub wiązkami słomy. — Zwierzyna sama odgrzebywać je sobie będzie. Ponieważ kasztany zawierają wiele goryczki, a trudno przewidzieć, czy nastąpią dość silne mrozy, któreby przez przemrożenie goryczkę tę usunęły, najlepiej jest zadawać je już parzone, a wówczas chętniej będą przez zwierzynę przyjmowane.

Zrewidować też pojniki i lizawki, i poczyszczać je z opadłych liści, igieł sosnowych i t. p.

W bieżącym miesiącu kończy się ruja danieli.

Z nastaniem śniegów, —- tropienie i odstarzał a przebywają w obwodzie łowieckim w charakte-dzików oraz szkodliwych dla łowiectwa drapieżników.

Śledzić trzeba za sidłami i innemi pułapkami, zastawianemi przez kłusowników, na ścieżkach, wydeptanych przez zwierzynę — co na śniegu z łatwością daje się wykryć.

GRUDZIEŃ.

Kto zamierza sprowadzić do dalszej hodowli zające, bażanty lub kuropatwy, najwyższy czas, aby śpieszył z ich zamówieniem.

Zarówno w polach, jak i w lasach, rozpoczyna się dla zwierzyny okres krytyczny, szczególnie jeśli oprócz mrozów nastąpią obfite śniegi.

Gdzie przeto nie przygotowano jeszcze w polach sztucznych schronisk i budek dla kuropatw, to czas najwyższy uskutecznić to i zasypywać poślady. Również i bażantom należy się zabiegliwa

opieka. W przygotowanych dla nich budkach lub pod daszkami — należy śnieg starannie usuwać i na oczyszczoną ziemię zasypywać karmę.

W lasach, o ile te obejmują drzewostany liściaste lub mieszane, iglasto-liściaste, z podszyciem drzew i krzewów liściastych, których młode pędy mogą dostarczyć zwierzynie choć jakie takie naturalne pożywienie, bez obawy szkód w młodnikach, nie potrzeba z zakładaniem paszy sztucznej na początku zimy zbyt forsować. Wskazanem jest natomiast ścięcie w różnych punktach łowisk pewnej ilości małowartościowych drzew osikowych, brzóz, lip, jarzębin, wiązów, wierzb, dzikich jabłoni, grusz, lub karłowatych, mniej cennych dąbków, których korę i młode pędy jelenie, daniele, sarny i zające chętnie obgryzają.

Natomiast gdzie tego niema, jak np. w lasach czysto iglastych, trzeba już na początku zimy podawać zwierzynie obficiej paszę sztuczną, aby nie dopuścić do jej wyemigrowania.

Zależnie więc od jakości i ilości zwierzyny w danem łowisku i od tego, jaką paszą dysponujemy, zadawać należy: suszone łodygi bulw, wiązki ciętych w czerwcu lub lipcu i zasuszonych liści dębu, osiki, topoli kanadyjskiej, buku, bzu jesiennego, lipy, jesionu i t. p. oraz od czasu do czasu suszone pędy z liśćmi kruszyny; pozatem siano koniczyny i seradeli oraz siano łąkowe z pierwszego pokosu, snopki niemłóconego owsa, jarmuż, głąby kapuściane, marchew, buraki, ziemniaki, buczynę, żołądź, owoce kasztanowca i t. p. Te ostatnie zadawać najlepiej parzone, przez co pozbywają się niemiłej goryczki i chętniej są przez zwierzynę przyjmowane.

Przy zakładaniu wszelkiej paszy należy zwracać uwagę na to, aby jej nie gromadzić zbyt obficie w jedno miejsce, lecz rozdzielać na mniejsze porcje i rozmieszczać w różnych punktach łowiska.

Dla dzików najodpowiedniejszą paszą są: kłęby bulw, buczyna, żołędzie, dzikie kasztany, snopki

niemłóconego grochu polnego lub owsa, wreszcie padlina końska. Z zakładaniem tej ostatniej trzeba jednakże być ostrożnym, by nie zadawać na żer zwierząt padłych na zaraźliwe choroby. Nie należy też padliny zakładać zbyt obficie.

W bieżącym miesiącu lochają się maciory dzików. W tym więc czasie nie jest wskazany odstrzał odyńców, z powodu wstrętnej ich woni, — i odłożyć to lepiej na miesiące następne. Natomiast jest na czasie odstrzał warchlaków.

W grudniu odbywają się najliczniejsze polowania z naganką na zające i króliki w lesie, oraz polowania w kotły i ławą czeską.

Gdzie zajęcy jest mało, stosować przy wykonywaniu polowań prawidła podane we wskazówkach hodowlanych na październik.

Z każdej ponowy należy obecnie korzystać, by tropić i tępić czworonogie drapieżniki, jak wilki, lisy, kuny, tchórze i łasice. Przy polowaniach na wilki i lisy znakomite usługi oddają fladry, któremi otaczać należy ostępy, z otropionemi wilkami lub lisami. O rysiach nie wspominam, gdyż jest ich w naszym kraju tak mało, że, pomimo ich prawdziwie rozbójniczego charakteru, o intensywnem tępieniu nie może być mowy.

Początek grudnia jest też najodpowiedniejszy do przygotowania „ambon" i zakładania przynęt na wilki i lisy. Jak to wykonać, opisane jest obszerniej we „wskazówkach hodowlanych na styczeń".



Inż. Walery Maryański, gen. W. P. w st. sp.

MYŚLIWSKIE STRZAŁY KULOWE I ICH DZIAŁANIE W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH POSTĘPÓW BALISTYKI

Gawęda myśliwska dla młodszej generacji.

„Niema to, Panie Dzieju, jak mój ekspres 450 od starego Tabaki *)! Nawet grube dziki rulują z niego, jak zające"!

Piękny widok — pomyślałem, malując sobie w fantazji taką np. czeską ławę.... na dziki! „Ależ kto dziś strzela z ekspresa?! Przecież to zupełnie wyranżerowany kaliber! Nawet nabojów do niego „niemiaszki" już nie wyrabiają" — zauważył pogardliwie sąsiad. Ktoś tam przypomniał sobie, jak to przed laty 50-ciu „ś. p. Jańcio strzelał z dubeltówki kaliber 8! (sic!) drobnemi loftkami do dzików i te wywracały się". Na to słuszny, szczupły, wygolony, domorosły „anglik" oświadczył arbitralnie w tonie nieznoszącym sprzeciwu, że „w ładownicy porządnego myśliwego niema miejsca na loftki ani na grubszy śrut, jak 3¾ m/m. Grubszym grochem strzela się do kandydatów — ale, nie do zwierzyny! „Święta racja"! — odkrzyknięto.

Święty Hubercie! Świeczkę kalibru 4 zafunduję Ci, jeśli mi pozwolisz z tej „zwierzyny" choć jedną sztukę mieć na rozkładzie! — westchnąłem, słuchając uważnie tej dyskusji.

---

*) Ś. p. Kazimierz Tabaczkowski, znakomity, przed kilkunastu laty zmarły, rusznikarz we Lwowie). (Przyp. aut.).

Pewien wołyński „szerokotorowy" szlagon, atleta o byczym karku i wysokim tenorze, uznaje tylko Savage'a i klnie się na kudły swoich „dzikarzy", że „dzik nawet w ogon trafiony leży na miejscu".

Chrząknąłem — ale tak więcej „piano" i niebardzo śmiało, bo brat-szlachcic nie lubił opozycji, a strzelał znakomicie z pistoletu; nawet gdzieś raz przy jakimś „matschu" — zdaje się na strzelnicy w Kleparowie — przestrzelał mnie szpetnie o kilkanaście punktów!

Ileż to takich przemiłych pogawędek w gronie przyiaciół - myśliwych w różnych leśniczówkach, kołybach, wagonach — przy różnych kolacjach, zakąskach i t. p. smakowitych okolicznościach — ile opowiadań o różnych fenomenalnych lub spudłowanych strzałach przesuwa się w pamięci każdego z nas i pozwala przeżyć po raz nie wiem który te przepiękne chwile!

Kto miał szczęście spędzić chwilę w towarzystwie takich myśliwych najwyższej klasy, jak np. nieodżałowany ś. p. Henryk Prek, lub ś. p. Kazimierz Marmarosz, i słuchać ich opowiadań z dziedziny łowów na grubego zwierza, ten potrafi ocenić ich wartość, jako kronikarzy łowiectwa polskiego, niezrównanych myśliwych i pierwszorzędnych znawców broni.

Albo „Lisowczycy" starszej generacji, jak np. Juljusz hr. B. ś. p. Albert hr. M. i wielu innych! Niestety, niechętnie chwytali oni wzgl. chwytają za pióro — i dlatego cenne ich doświadczenia i spostrzeżenia stają się tylko w minimalnej części własnością ogółu Braci w Św. Hubercie. Szkoda niepowetowana!

Nietylko miłe są te wspomnienia, są one także bardzo pouczające. Trzeba się bowiem i od drugich uczyć, bo nie każdy ma sposobność zbierania osobiście doświadczeń.

Z tych opowiadań i cudzych wspomnień, a także i ze swoich własnych, niestety dość skromnych

doświadczeń czerpiąc — chciałbym w niniejszej pogawędce myśliwskiej dotknąć może trudnego do rozwiązania, ale bardzo aktualnego dla każdego poważnego myśliwego tematu, t. j. działania myśliwskiego strzału kulowego na zwierza.

Technika broni kulowej idzie naprzód milowemi krokami i trudno jej nadążyć, — a nie każdy myśliwy ma sposobność zaznajomienia się z jej postępami, będę więc starać się temat ten nieco oświetlić.

Myśliwy, strzelając kulą do zwierzyny, wymaga:

1) *celnie* bijącej broni — tj. by zwierza trafił tam, gdzie go wziął na cel;

2) broń ma *„dobrze zabijać"*, tj. zwierz trafiony ma padać ile możności na miejscu;

3) działanie pocisku *nie ma być zbyt brutalne*, tj. nie powinno zadawać zwierzynie niepotrzebnych męczarni i deprecjonować jego wartości.

Celność strzału.

Pomijam kwestję poprawnego wiercenia lufy i dobrego jej stanu (nie śmie być żadną miarą „rak"!), bo to raczej do „wewnętrznej" balistyki należy, a zajmę się pociskiem od chwili opuszczenia przezeń wylotu lufy.

Celność strzału zależy od *chyżości* i *formy* pocisku.

Jest rzeczą jasną, że im większa początkowa chyżość (V_0), im krócej po opuszczeniu lufy wystawiony jest pocisk na działanie przyciągania ziemi, wiatru i t. p. i im łatwiej pokonuje opór powietrza — tem krócej działają czynniki powodujące rozrzut broni — i tem celniej ona bije.

Co się chyżości początkowej tyczy, to postępy nowoczesnej techniki są istotnie ogromne. Myśliwi starszej daty pamiętają niezawodnie te czasy, gdy dymnym prochem i okrągłą kulą (wylaną przeważnie ze starych plomb przy pomocy „kulecznika" i łopatki kuchennej we „własnym zakresie działania", ku oburzeniu kucharki) strzelało się do dzi-

ków i niedźwiedzi, a także do innego grubego zwierza — i zabijało! Ś. p. Józef Galiński, sławny myśliwy ze Smorzego (Karpaty, koło Skolego) ubił ze zwyczajnej dziwerowej „dwudziestki" 21 niedźwiedzi! Widziałem ją.

A przecież chyżość początkowa takiej kuli wynosiła ledwie: $V_n = 330$ m/sek.

Dziś Amerykanie, zdeklarowani zwolennicy dużych chyżości a małych kalibrów, osiągnęli — o czem później jeszcze będzie mowa—chyżość pocisku: $V_0 = 1200$ m/sek. Tu zdaje się osiągnięto praktyczne *maximum* tego, co przy użyciu dzisiejszych materjałów na lufy i pociski osiągnąć można. Mianowicie, gdybyśmy — używając luf o normalnej długości — powiększyli chyżość (np. przez zwiększenie dawki prochu, lub używając specjalnie do tego celu spreparowanego prochu), zaszłoby niebezpieczeństwo zniszczenia lufy w najkrótszym czasie przez duże gorąco, będące nie do uniknięcia. które mogłoby spowodować, że *cząstki płaszcza* pocisku, które przy tarciu pocisku o ściany lufy szczególnie w gwintach się osadzają, *przylutowałyby* się do nich. Pierwotnie gładka, wypolerowana powierzchnia lufy zamieniłaby się w chropowatą, podobnie jak w „rakowatej" lufie — i precyzja strzału ustałaby. Aby taką lufę doprowadzić do pierwotnego stanu, trzebaby w fabryce przeprowadzić ponowne przewiercenie i polerowanie — i mimo to jest wątpliwem, czy udałoby się pierwotną precyzję osiągnać. Aby temu zapobiedz, trzebaby robić płaszcze z jakiegoś materiału, który nie pozostawia żadnych resztek w lufie, lub którego cząsteczki nie przylutowują się do lufy, a takiego materjału technika metalurgiczna właściwie dotąd nie zna.

Chcąc osiągnąć dalsze powiększenie chyżości, trzebaby jeszcze jedną okoliczność uwzględnić, a mianowicie złączony z nią *wzrost temperatury*, którąby szczególnie po oddaniu kilku strzałów

w szybkiem tempie jeden za drugim—w lufie mogła zapanować, a przy której już liczyć by się trzeba z *„parowaniem stali"*, co następuje przy 3000°C i wyżej.

Stwierdził to czeski inżynier broni Wacław Oliverius i kapitan Świecznikof, badając przyczyny szybkiego zużycia się luf w karabinach maszynowych.

Otóż przy wysokiej temperaturze, jaka w chwili strzału powstaje tuż przy komorze nabojowej, następuje parowanie materjału lufy; gdy pocisk posunie się ku wylotowi, para ta ostyga i osadza się około 10 cm przed wylotem. Niema wówczas mowy o jakieś precyzji strzału, a w dodatku powstałe w ten sposób zwężenie kalibru może być przy dalszem strzelaniu fatalne, powodując ogromne zwiększenie napięcia gazów i pęknięcie lufy, lub wysadzenie zamka.

To wszystko może nastąpić przy sprzyjających okolicznościach także w myśliwskim sztućcu, choć w *mniejszym* stopniu. Z tem trzebaby się także liczyć, idąc dalej po linji zwiększenia chyżości.

Nie można przewidzieć, jakie postępy poczyni technika metalurgiczna w kierunku zapobieżenia temu i uodpornienia stali na wpływ ciepła itp. — chwilowo jednak wszystko przemawia za tem, że nastąpi dłuższa pauza w powiększeniu chyżości pocisków karabinowych.

Jeszcze jedno pytanie — mianowicie jakie korzyści przyniosłoby myśliwemu dalsze powiększenie chyżości? Niewątpliwie, że osiągnęlibyśmy na większą odległość mniejszy rozrzut i broń stałaby się jeszcze bardziej „dalekonośną", niż dziś jest. Ale czy mieliby myśliwi jakieś istotne korzyści z tego?

Wąpię, bo nawet przy użyciu najlepszych szkieł wzgl. lunet na lufie nie zdołamy wyeliminować jednego czynnika, t. j. *mgły;* ta jest w powietrzu przy ziemi zawsze i wszędzie w naszym klimacie

i ona kładzie kres u nas w Europie dalszemu myśliwskiemu strzałowi, jak na 300 m (400 kroków). Zresztą na odległość poza 300 m należy się liczyć z rozrzutem *niezależnym* od chyżości, a mianowicie spowodowanym wiatrem i różnicą gęstości powietrza; są to nieduże momenty, ale przy *myśliwskim* strzale, wymagającym dużej precyzji, dość ważkie.

Strzelając więc na większe dystanse, nie uniknęlibyśmy zwiększenia rozrzutu i osiągnęlibyśmy tylko... większy procent „postrzałków", co się nie da pogodzić z najprymitywniejszą etyką myśliwską, bo przecież nie chodzi tu o marnego szaraka, lecz z reguły o szlachetnego zwierza, jak jeleń, łoś, kozica itp. Do nich nie można ryzykować przypadkowych strzałów.

Tyle na ten temat!

Przejdźmy do drugiego czynnika precyzji strzału tj. do *formy* pocisku, która przy pokonywaniu oporu powietrza tak ważną gra rolę. Otóż wedle najnowszych badań, jest forma *torpedy* (z przodu szpiczasty koniec, tylna część zwężona, niby cygaro) najlepsza, bowiem pocisk o tej formie wykazuje stosunkowo najmniejszą utratę chyżości i w parze z nią idący najmniejszy rozrzut.

* * *

Zabijanie zwierza na miejscu.

Faktem wielokrotnie przez praktykę stwierdzonym jest, że istnieją naboje i kalibry, które doskonale „zabijają" — a są znowu takie, które notorycznie źle myśliwego obsługują.

Do tych ostatnich należą przeważnie kalibry o dużej, ciężkiej kuli, a stosunkowo małej chyżości, bijące zwykle *bardzo* celnie, ale po których zwierz, choć doskonale trafiony — idzie dalej. Rezultat strzału: bardzo uciążliwe i przykre szukanie „postrzałka".

Do takich należał ongiś np. „Collath-Driling-Patrone" kal. 11-15 mm, — oczywiście dziś już zupełnie wyranżerowany — o kuli 18 gr., a chyżości V_0 ledwie 450 m/sek. Pamiętam, że z kilku dzików, z drylinga tym nabojem strzelonych, ledwie dwa padły na miejscu. Wszystkie inne poszły i znaleziono je dopiero po kilku dniach, niestety już na obcem terytorjum.

Sławnie „źle" zabijały „redukowane" Manlichery i Mauzery, mając pod normalną kulą o 0.75 gr. prochu mniej, niż normalna dawka i wskutek tego nadające jej ledwie 520 m/sek.

Również marnie zabijał nabój 9.3×72 przy 3 gr. dymnego prochu i wadze kuli 12 gr., podczas gdy ten sam kaliber przy użyciu bezdymnego prochu (np. 1.2 gr. królewskiego P.W.P. Pionki) zabija rogacze i dziki bardzo dobrze.

Z tego wnosićby należało, że gra tu rolę główną *chyżość* pocisku i z chwilą, gdy ta zbliża się do 600 m/sek., broń zaczyna zabijać doskonale.

* * *

Działanie pocisku.

Działanie pocisku na organizm zwierza objawia się w dwojakiej formie:

a) *destrukcyjne* działanie samego pocisku *wprost*, przez uszkodzenie ważnych organów np. serca, mózgu, płuc itp.

b) *hydrauliczne* ciśnienie, jakie pocisk, wdzierając się z dużą chyżością w organizm zwierza, wywiera na naczynia krwionośne.

Jak wiadomo 75—80% organizmu zwierzęcego stanowi ciecz, która jest *nieściśliwa* i podlega wszystkim fizycznym prawom hydrauliki. Znany jest niezawodnie Sz. Czytelnikom eksperyment, polegający na tem, że do otwartej beczki, napełnionej wodą, strzela się z góry pociskiem o dużej chyżości, co powoduje pęknięcie wszystkich obręczy, zaś na dnie beczki leży wystrzelona kula. Ciśnienie bowiem, wywarte na powierzchnię wody

przez pocisk, choćby na kilku m/m², rozchodzi się *równomiernie* na wszystkie strony, wywołując w sumie olbrzymie ciśnienie, któremu żadna normalna obręcz nie może sprostać.

Gdy ściany naczynia, w którem się ciecz znajduje, nie są sztywne, lecz rozciągliwe, np. żyły, arterje, serce i inne naczynia krwionośne, a także tkanki tłuszczu, które również nie przedstawiają nic innego, jak gęstą ciecz — to ciśnienie to ulega znacznej *redukcji* — i to tem większej, im dalej jest dane miejsce oddalone od miejsca, gdzie uderzył pocisk. Inne ciśnienie na mózg dzika wywiera kula, która trafiła w arterję gdzieś za uchem, a inne, bez porównania słabsze, gdy jest trafiona arterja w okolicy serca lub żołądka.

Klasyczny przykład działania hydraulicznego miałem w r. 1902, strzeliwszy z 8 m/m manlichera (lufa = 55 cm, V_0=600 m/sek.) do wycinka na połeć, trafiając go kilka cm. za ucho. Kula, wychodząc za drugiem uchem, wywaliła dziurę, jak pięść, i wyrzuciła część mózgu na śnieg, niby z sikawki — sama zaś czaszka w okolicy czoła i oczu była tak popękana, że składała się właściwie z drobnych kawałków, siedzących pod skórą, zaś okrywająca głowę skóra nie była naruszona.

Tego samego roku i z tej samej broni strzeliłem do kozła na kulawy sztych, trafiając go jednak źle, bo w żołądek; kula wychodząc wyrzuciła cały żołądek, napełniony pożywieniem, oraz wnętrzności. Gdy przyszedłem do kozła, który padł był na miejscu, ten już nie żył.

Obserwując pilnie przez długie lata działanie różnych pocisków, od okrągłej kuli począwszy, a na 8×60 Magnum skończywszy (V_0=866 m/sek), odniosłem wrażenie, że przy pewnej chyżości pocisku (V_0 600 m/sek) da się stwierdzić działanie hydrauliczne na organizm zwierza w tej formie, *że uderzenie i wtargnięcie pocisku wywołuje drogą arterji, wiodących do mózgu, nagły i silny na-*

cisk na ten ostatni, wskutek czego zwierz, niby od uderzenia obucha w głowę, pada ogłuszony na ziemię. Zanim zaś przyjdzie z powrotem do przytomności, już uszkodzenie szlachetnych części organizmu (np. serca, płuc i t. p.) *powoduje śmierć.*

Czy ta moja hypoteza jest trafną, nie śmiem twierdzić; w każdym razie praktyka przemawia w ogromnej ilości wypadków za nią, a także lekarze weterynarji, z którymi na ten temat rozmawiałem, podzielali moje zapatrywanie — choć niezawodnie będzie można przytoczyć szereg wypadków, które będą akurat przeczyć temu twierdzeniu. Tak np. opowiadał mi jeden z moich kolegów-myśliwych, używając drylinga $\frac{16-16}{8\times60\ \text{Magnum}}$ że strzelił kulą na ca 100 kr. na komorę do kozła, który po tym strzale uszedł jeszcze 30—40 kr. i padł martwy; sekcja wykazała, że kula (tz. „Kupferhohlspitzgeschoss") przebiła jedną aortę tuż koło serca. Wedle powyżej przytoczonej hypotezy powinien więc był kozioł paść na miejscu, a jednak poszedł jeszcze kilkadziesiąt kroków. Dlaczego? Może właśnie w tej chwili nie była aorta napełniona dostatecznie krwią i stąd małe ciśnienie hydrauliczne.

Przypuszczać należy, że *istnieją jezcze przyczyny, stojące w łączności z organizmem zwierza, — a nam dotąd zupełnie nieznane,* mające wpływ na ten problem. Do nich możnaby w pierwszej linji zaliczyć *działanie pocisku na ustrój nerwowy.* Wiemy wprawdzie, że uszkodzenie niektórych nerwów powoduje obok bólu fizycznego także momentalny bezwład kończyn, ale kiedy, których nerwów, w jakim stopniu, czy tylko na chwilę, czy na dłuższy przeciąg czasu — to nie jest jeszcze należycie wyświetlone. Spotykamy się w literaturze balistycznej z twierdzeniem o wstrząsie nerwowym, porażeniu centrum nerwów i t. p.

ogólnikowemi określeniami, ale szczegółowe, na anatomji zwierza oparte wyjaśnienie tych procesów w organizmie zwierza będzie w przyszłości stanowić wdzięczne pole studjów dla medycyny weterynaryjnej. Dotąd nie wiemy nic pozytywnego.

Chwilowo problem rażenia nerwów jest — o ile mi wiadomo — tylko bardzo ogólnikowo zbadany, a jedynie charakterystycznie przedstawia się fakt, że pociski o małej chyżości, choć uszkodzą nerwy, niezawze oddają zwierza w ręce myśliwego, podczas gdy pociski o dużej chyżości kładą zwykle zwierza na miejscu. Widzimy więc, że nie samo uszkodzenie nerwów, lecz także *sposób, w jaki je uszkodzono, gra tu rolę.*

Zdaje się więc, że przecież *chyżość pocisku* jest tym czynnikiem, który wywiera decydujący wpływ na skuteczność strzału.

Trudno jednak ująć ten wpływ w jakieś normy, gdy się tak mało o nim wie. Zostanę więc przy destrukcyjnem i hydraulicznem działaniu, bo te są bardziej uchwytne.

Biorąc dla oceny działania pocisku na organizm zwierza te dwa wpływy, możemy podzielić pociski wzgl. ich działanie na kilka grup.

I grupa.

Pociski o *najniższej*, jeszcze dziś w użyciu będącej chyżości, a więc $V_0 = 300$ m/sek. Do nich zaliczyć należy np. pociski ołowiane, *bezpłaszczykowe* kal. 22 (t. zw. „małokalibrówka"), dalej różne gatunki kul do gładkich, śrutowych luf, począwszy od zwykłej, staromodnej okrągłej kuli, aż do różnych konstrukcji, nadających się do luf o wierceniu zwężonem (Choke-bore) np. Ideal, Brenecke i t. p.

Te pociski zabijają *tylko* przez uszkodzenie organizmu wprost, skutków działania hydraulicznego nie obserwuje się wcale. Również deformacja

pocisku jest minimalna i to przeważnie wtedy, gdy kula trafi w kość.

Przy tych pociskach gra niepoślednią rolę kaliber. Zwykle zwierz, trafiony w mózg lub serce, pada na miejscu, albo idzie kilka lub kilkanaście kroków i potem pada — często jednak, jak to już wspomniałem — z przyczyn nam nieznanych idzie dalej i — o ile niema „farby" (np. przy osławionej, obecnie tak chętnie przez kłusowników używanej „małokalibrówce") i o ile niema pod ręką psa-farbowca — nieraz przepada. Osobiście uważam strzelanie z „małokalibrówki" np. do kozłów i cietrzewi na toku za niezgodne z zasadami etyki myśliwskiej.

Ale i większe kalibry przy chyżości V_0 = 300 m/sek. zabijały bardzo źle. Pamiętam z moich podporucznikowskich czasów — strzeliłem do b. grubego odyńca ze staromodnego już wówczas sztućca kal. 16 (!), stożkowatą szpiczastą (!) kulą; trafiłem go na komorę, dzik poszedł, nie dając farby, przeszedł granicę i dopiero po 14 dniach znaleziono go w obcym rewirze o 800—1000 kroków — niestety w stanie rozkładu. Z tego samego „koromesła" kozioł trafiony na komorę tak, że kula uszkodziła dolny szczyt serca, poszedł jeszcze w ogromnych susach około 60 kr., zanim padł martwy.

Najlepszy to dowód, jak *mała* chyżość przyczynia się do „*złego*" zabijania.

II grupa.

Pociski o chyżości V_0 = 450 m/sek. i więcej.

Do tej grupy zaliczyć należy dawne, ale dziś jeszcze licznie używane „ekspresy", pierwotnie do dymnego prochu skonstruowane, zwykle w kalibrze 9.3 m/m — 11.6 m/m; bywały i mniejsze np. 8.15 m/m, a także i większe np. kal., „500„ = 12.7 m/m.

Pierwotnie używano *pełnych*, oczywiście wówczas bezpłaszczykowych, zupełnie tępo ściętych — patrz fig. — kul, które z reguły przechodziły zwierza na wylot, cięły doskonale włos („Haarschnitt") przy „wlocie" („Einschuss"), a wychodząc otworem o średnicy 2—3 cm., dawały zawsze obfitą farbę.



W owym czasie, około 1880 — 1890 roku — stała balistyka myśliwska na stosunkowo niskim poziomie i nikt nie myślał nawet o jakiemś „ciśnieniu hydraulicznem".

Te „ekspresy" stanowiły więc już duży postęp, bo strzelały — o ile lufa nie była „zraczała" — dość precyzyjnie do 150 kroków, ale *deformacja kuli w zwierzu następowała tylko wtedy, gdy ta trafiła na kość.*

Ta deformacja, czyli tworzenie „grzybka", była jednak — jak praktyka wykazała, b. pożądana do szybkiego i dobrego zabijania zwierza. By to osiągnąć, zastosowano „kule ekspanzywne", (dziurka cylindryczna w osi tępo ściętego szpica pocisku o głębokości ca $^1/_3$ długości pocisku) — patrz fig.



Tworzyły one „grzybek" nawet przy chyżości 450 m/sek. Cięły włos doskonale i dawały, jeszcze obfitszą farbę przy „wlocie", niż pełne kule; co się tyczy przebijania nawylot, to z reguły pocisk przechodził zwierza, wyrywając potężną dziurę z bardzo obfitą farbą. Trafiało się jednak nieraz, że taka „ekspanzywna" kula, trafiwszy w grubszą kość, płaszczyła się na duży ale dość płaski „grzybek", lub rozlatywała się na kawałki i wogóle nie przechodziła zwierza. Zwykle działanie tak zdeformowanej kuli było tak potężne, że zwierz — szczególnie dzik — padał na miejscu, albo szedł po strzale niebardzo daleko, przyczem obfita farba pozwalała nawet na szarej stopie i wśród trudnych warunków na wytropienie postrzałka.

Ciekawa rzecz, że o ile dziki (nb. dobrze trafione!) padały pod „ekspanzywnemi" kulami „ekspresów" prawie zawsze na miejscu, to jelenie na rykowisku nawet przy b. dobrych komorowych strzałach szły z reguły jeszcze z 50—100 kr. i zwykle dopiero upadek tego potężnego zwierza i głośne uderzenie wieńcem o drzewo lub ziemię zwiastowało szczęśliwemu myśliwemu, że zwierz „leży". W tych czasach, właśnie ze względu na tę okoliczność, hodowano b. licznie np. w Niemczech (Bawarja, Hannower) psy-farbowce i każdy właściciel łowiska na jelenie posiadał takiego psa.

To marne działanie ekspresów przy polowaniu na jelenie na rykowisku stanowi także jedną z dotąd niewyjaśnionych zagadek.

Przy polowaniu w gęstych podrostach (krzaki, drągowina), gdzie trzeba się było liczyć z tem, że kula, nim dojdzie do zwierza, spotka na swoim torze gałązki i grubsze pręty — były lepsze kule pełne, tępo ścięte, bo one cięły gałęzie, nie zbaczając przez to zbytnio ze swojej pierwotnej drogi, i można było spokojnie strzelać do zwierza

przez krzak; przy kulach „ekspanzywnych" nie było to wskazane, bo te, napotkawszy kilkocentymetrową gałąź, rozlatywały się na kawałki i kończyło się zwykle przykrym „postrzałkiem".

To był jeden z nielicznych zarzutów, które robiono „ekspanzywnym" kulom. Dużym atutem wszystkich kul ekspresowych — tak pełnych, jak i ekspanzywnych, była minimalna zdolność do rykoszetowania.

Gdy jedni usiłowali przez użycie kul „ekspanzywnych" podnieść skuteczność działania „ekspresów", inni zaś przy odpowiednio długich lufach przez większą dawkę prochu i użycie nieco dłuższej łuski (np. 9.3×82 tz. „pełny" ekspres) — wyłonił się po zjawieniu się na widowni bezdymnych prochów jeszcze jeden kierunek, mianowicie stosowanie pod zwykłe ołowiane, bezpłaszczykowe kule *bezdymnego* prochu.

Myśl ta była b. szczęśliwą, bo — jak się później okazało — strzały „ekspresów" bezdymnym prochem wykazywały o całe niebo lepsze skupienie i większą precyzję wogóle, niż przy użyciu dymnego prochu, a także osiągały pociski chyżość wylotową $V_0 = 500$ m/sek., przy której już można liczyć na tworzenie się „grzybka" nawet przy użyciu tępo ściętych, *pełnych* kul.*)

*) Na temat zależności tworzenia się „grzybka" od chyżości pocisku przeprowadziłem bardzo ciekawe próby: oto chcąc stwierdzić różnicę w działaniu pełnej, ściętej ekspresowej kuli (kal. 11.15 m/m) pod działaniem prochu *dymnego* wzgl. *bezdymnego* („królewski", wyrobu P. W. P. Pionki), wystrzeliłem serję z 5-ciu kul na 70 kr. do brzozowego pnia bez sęków. Przy 4 gr. dymnego prochu wynosiła $V_0 = 450$ m/sek., przy 1.9 gr. „Królewskiego": $V_0 = 503$ m/sek. Gdy pień rozłupałem pokazało się, że kule na prochu dymnym, mimo że miały o 53 m/sek, mniejszą chyżość, weszły

Sprawa ta była także z tego wzgl. ważna, że istniały przecież w rękach b. poważnych myśliwych setki a nawet tysiące „ekspresów," wykonanych z nadzwyczajną starannością, z najlepszego materjału, przez istotnych mistrzów sztuki rusznikarskiej — która to broń z powodu minimalnego zużycia, jakiego doznaje broń kulowa, była prawie w takim stanie, jak gdyby świeżo wyszła z fabryki. Czyż miano ją wyrzucić na „szmelc"?

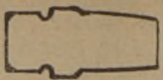
Po wielu żmudnych eksperymentach udało się Niemcom wytworzyć *specjalny* bezdymny proch pod bezpłaszczykowe kule i „ekspresy" wywędrowały znowu z rupieciarni, niby przedwcześnie spensionowani i znowu reaktywowani emeryci: spełniły i spełniają one dotąd swoje zadanie pod działaniem tego prochu doskonale. Jak już nadmieniłem, w Polsce wyrabia P. W. P. w Pionkach proch do tego celu specjalnie się nadający t. zw. „Królewski", odznaczający się b. niskiem ciśnieniem gazów.

Niemcy jednak nie spoczęli na laurach, lecz szli dalej w kierunku ulepszania strzału bezdymnym prochem z „ekspresów", mianowicie firma Teschner — Collath et Co we Frankfurcie nad Odrą skonstruowała pocisk „Tesco," (skrót z początkowych liter firmy, jeszcze dziś istniejącej), zrobiony z b. miękkiego ołowiu, o b. cienkim płaszczu z miedzi, pokrytej niklem (t. zw. „Kupfernickelmantelgeschoss") tępo ściętym szpicu —

---

24 cm. w pień, nie wykazując *prawie żadnej* deformacji, podczas gdy kule na prochu bezdymnym, mimo większej chyżości — tylko 12 cm. — miały jednak „grzybek" o średnicy 17—18 m/m.

Stoimy więc wobec faktu, że powiększenie chyżości o ca 50 m/sek wystarczyło już w drzewie miękkiem do tworzenia się „grzybka" i to o dość dużej średnicy.



patrz fig. — Ten płaszcz pozwalał przy nieco większym skręcie gwintów na użycie trochę większej dawki prochu bezdymnego i osiągnięcie chyżości: $V_0 = 600$ m/sek. przy b. małem napięciu gazów (1200 — 1300 atm). Pocisk ten jeszcze dzisiaj b. chętnie używany, płaszczy się b. łatwo i zabija zwierza b. dobrze. Precyzja tych pocisków jest jeszcze większa, niż pocisków bezpłaszczykowych.

Miałem np. przez szereg lat dryling $\frac{16—16}{9.3 \times 72}$ do bezdymnego prochu i kul „Tesco". Kupiłem go li tylko dlatego, że przy próbnych strzałach miałem na 100 kr. 5 kul tak skupionych, że można je było przykryć austrjacką pięciokoronówką. Ubiłem z niego dużo rogaczy, żaden mi nie poszedł.

III grupa.

Pociski o $V_0 = 600$ m/sek. i więcej.

Niezależnie od wyżej opisanego, zupełnie udanego eksperymentu firmy Teschner — Collath et Co, pracowano ciągle w kierunku adaptacji wojskowych karabinów dla celów myśliwskich; pociągnęła bowiem wszystkich ta ogromna energja i płaskość toru, jaką rozwija opancerzony pocisk wojskowy pod działaniem bezdymnego prochu.

Dewiza brzmiała: skonstruować taki pocisk myśliwski, któryby, mając „siłę żywą" pocisku wojskowego, zużywał ją ile możności w zupełności na destruktywne działanie w organizmie ugodzonego nim zwierza.

Już wówczas zaczęła przyświecać konstruktorom idea ciśnienia hydraulicznego na naczynia krwionośne, wzgl. na sieć nerwów.

To przekazanie całej „siły żywej" wzgl. energji pocisku na organizm zwierza nie było jednak rzeczą łatwą, choćby ze względu na „odbiorcę". Inną bowiem ilość „siły żywej" inkasuje jeleń karpacki, a inną jakiś marny „szóstak".

Próby konstrukcji odpowiedniego pocisku zaczęły iść po linji tworzenia „grzybka". Uwolniono więc szpic ówczesnego cylindro-stożkowego pocisku wojskowego z płaszcza, dno pocisku zamknięto szczelnie — i po licznych próbach w kierunku wypośrodkowania, ile ołowiu ma wystawać ze stalowego płaszcza, ustalono, że najlepsze rezultaty daje $^1/_5$ — $^1/_{12}$ długości pocisku; pociski te bowiem tworzyły grzybek, nawet nie natrafiwszy na kość i przechodziły przeważnie nawylot, dając b. obfitą farbę, a nawet działając nieraz zbyt brutalnie, szczególnie, gdy pocisk taki trafił w kość, bo wówczas płaszcz pękał wzdłuż całej długości i pocisk ulegał jeszcze większej deformacji.

Były naturalnie i nieudane konstrukcje. Przytoczę tu jeden b. charakterystyczny przykład: polowaliśmy w r. 1923 w Ł. pod Stryjem, sławnej kniei dziczej. Przyjechał na to kilkodniowe polowanie także mój przyjaciel, znakomity myśliwy i strzelec, p. St. O. z przepięknym podwójnym sztućcem wyrobu niemieckiego do jakichś niezmiernie długich nabojów (coś około 100 m/m) kal. 9 m/m na b. krótkie, ledwie 9 gr. ważące kule z b. miękkiego ołowiu, w półpłaszczu. Nazywały się one — o ile sobie dobrze przypominam— „Hochrasanzpatrone". Zaraz pierwszego dnia strzela p. St. O. do potężnej lochy na połeć dwa razy — locha, choć doskonale trafiona, poszła i padła dopiero z 6.7 m/m „rumuna" pana Al. hr M. Następnego dnia powtórzyła się ta sama hi-

storja: znowu dzik, strzelony dwa razy przez St. O. „na połeć" — poszedł i znowu go położyła kula sąsiada.

Zaintrygowani temi bezskutecznemi strzałami pana St. O., który rzadko chybiał, przeprowadziliśmy sekcję i pokazało się, że obie sztuki były doskonale na komorę trafione, każda miała po 2 kule na łopatkę, a wloty ich ca 6 cm od siebie oddalone, miały około 3 cm średnicy każdy.

Badając każdy z nich, odkryliśmy, że lekkie i miękkie kule, mające jakąś fantastyczną na owe czasy chyżość (bajano coś o $V_0 = 900$ m/sek!) spłaszczyły się zaraz na skórze wzg. na słoninie dzika, zamieniając się na *płaskie blaszki* (!) i tkwiły w słoninie, wzgl. na żebrach. Przekazały więc one *za szybk*o całą swą „siłę żywą" na dzika i nie mając prawie żadnego „obciążenia przekroju", nie mogły już głębiej wtargnąć. Wada więc sztućca leżała w zanadto lekkiej kuli, za duże' chyżości i za wielkiej łatwości kierunku płaszczenia się (b. miękki ołów w półpłaszczu).

Wróćmy do udanych konstrukcji.

Ówczesne karabiny wojskowe miały przeważnie kal. 8 m/m i $V_0 = 620—650$ m/sek. Przy sztućcach myśliwskich, opartych konstrukcyjnie na karabinach wojskowych, wzgl. przy ówczesnych pociskach myśliwskich, obserwujemy już „*działanie ciśnienia hydraulicznego*" i jego skutki, o których już wspomniałem, omawiając odnośną hypotezę. Zabijały one zresztą bardzo dobrze.

Były to czasy „Manlicherów" i „Mauzerów".

Wkrótce potem, gdzieś około r. 1902 występuje na widownię, jako broń myśliwska, ogólnie dziś znany i używany Manlicher-Schönauer, którego protoplastą był grecki karabin wojskowy, skonstruowany przez inż. Schönauera, dyrektora Fabryki Broni w Steyer (Austrja). Jest to broń

niezmiernie zgrabna, pod wzgl. konstrukcyjnym ogromnie udana i do dziś (!) *nieprześcigniona*, doskonale wybalansowana, o lufce tylko 450 m/m długiej i wskutek tego dającej tylko V_0 = 668 m/sek., podczas gdy oryginalny grecki karabin przy 750 m/m długiej lufie ma V_0 = 880 m/sek.

Myśliwski Mannlicher-Schönauer kal. 6.7 m/m odznacza się niezrównaną precyzją strzału, a także b. skutecznem działaniem na zwierza, który dobrze trafiony, zwykle — ale nie zawsze — pada w ogniu. Odrzut jest minimalny.

Pociski ważą 8 gr. lub 10.3 gr., długość ich: 30 m/m i są naogół w czterech formach wyrabiane: a) pełny płaszcz z ekspanzją, b) 11/12 płaszcza z ołowianym szpicem, bardzo miękkim. c) pocisk wojskowy, okryty w zupełności płaszczem i wkońcu d) pocisk torpedowy z ekspanzją t. zw. H. Mantelgeschoss. O działaniu tych „Schönauerków„ krążą wprost fantastyczne historje. I tak np. p. Czaj. z Sok. w Buczackiem ze stada dzików na ściance dniestrowej położył 5-ciu strzałami pięć (!) sztuk.

Ś. p. Leon hr. H. pokazywał mi przed kilku laty spreparowaną głowę nosorożca, którego podczas swej pierwszej podróży po Afryce ubił z Schönauera 6.7 m/m, pakując mu kulę o pełnym płaszczu stalowym pod oko i to w chwili, gdy nosorożec ruszył był na niego do szarży.

Również z „Schönauera" ubił p. Leon hr. H. lwa, który zraniony zaatakował jego strzelca, dzielnego Benedykta. Charakterystyczną dla sługi i jego pana odpowiedź dał Benedykt, gdy go pytano raz, czy się bardzo wówczas atakiem lwa przeraził. „Znam rękę i oko Jaśnie Pana mego!" odrzekł z godnością.

I mnie także dozwoliła Diana dożyć właśnie z Schönauerem może najpiękniejszej chwili w mojem życiu myśliwskiem, gdy w Rozhurczu zrobiłem trypleta do dzików, kładąc pierwszą kulą

grubą lochę, drugą wycinka, a trzecią potężnego odyńca.

Takich przykładów możnaby cytować setkami!

Nie dziw więc, że broń ta nietylko we wszystkich krajach Europy, nie wyłączając tak b. ekskluzywnej Anglji, znalazła licznych zwolenników, ale także i w Ameryce, gdzie przecież panują wyłącznie Remingtony i Winchestery.

Z czasem pokazało się, że jak wszystko na świecie, tak i Schönauery nie są bez wad — mianowicie często zdarza się, że pocisk, nawet nie trafiwszy w kość, rozlatuje się na kawałki, działające b. destruktywnie strzępami, i nie daje zgoła „wystrzału," a w dalszej konsekwencji także i „farby". Gdy więc zwierz nie padnie na miejscu, lecz po strzale pójdzie dalej, trudno go nieraz dojść bez tropowca. Trafia się to częście: przy pociskach ekspanzywnych, 9 m/m (pełny płaszcz, pocisk z dziurką), niż przy pociskach z ołowianym szpicem. Takiej kuli ekspanzywnej zawdzięczam, że przepadł mi kozioł-szóstak, „krzyżak", może najpiękniejszy, do jakiego strzelałem; gdy go znaleziono po 2 tygodniach — rogi oczywiście skradli chłopi — pokazało się, że miał dobrą komorową kulę, która w nim została.

Tej wyżej opisanej wadzie 6.7 m/m Schönauerów starano się zapobiedz, wyrabiając broń tę w większych kalibrach: 8, 9 i 9,5 m/m. Dwa pierwsze t. j. 8 m/m i 9 m/m znalazły b. mało amatorów, zaś kalibru 9.5 m/m — choć broń stosunkowo ciężka i o dużym odrzucie — używają chętnie i z wielkiem powodzeniem na rykowisku w Karpatach i daje on z reguły „wystrzał", przechodząc jelenia nawylot, z którejkolwiek strony byłby on trafiony. Jego dane balistyczne są: pocisk = 17 gr., proch: 3.25 Rottweil Nr. 5, $V_0 = 648$ m/sek.

IV grupa

Pociski o chyżości $V_0 = 700 - 800$ m/sek.

Spostrzeżenie, że działanie hydrauliczne na organizm zwierza jest bardziej zabójcze, niż destruktywne działanie samego pocisku, naprowadziło konstruktorów broni na myśl *powiększenia chyżości pocisku.*

Osiągnięto to z łatwością, podłużając lufę o kilka lub kilkanaście cm, przez co dano dawce prochu możność zupełnego spalania się.

I tak lufka Schönauera 6.7 m/m przy jednym i tym samym naboju — długości 50 cm, wyrzuca już pocisk z chyżością: $V_0 = 700$ m/sek, zaś przy długości 55 cm. około 750 m/sek. Przy tej długości lufy broń jest jeszcze dość zgrabna i poręczna, zachowując jeszcze dość dobry balans (zaleta przez wielu myśliwych nie dość doceniona!)

Przy t. zw. „rumunie" (Mauser wz. 92. kal. 6.7 m/m, 2.4 gr. prochu Rottweil Nr 5 lub austrjackiego wz. 92 i identycznym, jak Schönauer pocisku) — wynosi przy 60 cm. długiej lufie: $V_0 = 800$ m/sek. Oczywiście działanie na organizm zwierza, głównie dzięki działaniu hydraulicznemu, jest jeszcze silniejsze. Faktem jest, że kilku b. znanych myśliwych Małopolski używa tej broni z powodzeniem na rykowisku w Karpatach, a jeden z moich przyjaciół, p. St. K., ubił z „rumuna" zwyż 20 kapitalnych karpackich jeleni. Osobiście wypróbowałem tę broń do dzików i kozłów z najlepszym skutkiem.

V grupa.

Pociski o chyżości ponad 800 m/sek.

Wyżej opisane rezultaty, osiągnięte w kierunku chyżości pocisku, nie zadowoliły jednak w zupełności konstruktorów broni, wzg. myśliwych. Szczególnie Amerykanie odznaczyli się w tym kierunku, konstruując nabój „Savage", kal. „22" (t. j. 5.6 m/m) proch: high power = 1.7 gr, pocisk: 7 gr. ($V_0 = 3000$ stóp = 914 m/sek.), a wkrótce potem broń w tym samym kalibrze o chyżości po-

cisku: V_0 = 4000 stóp = 1200 m/sek. Wagi kuli nie znam — zdaje się, że jest b. mała. Ta ostatnia broń służy do zabijania pewnego gatunku nornic, które muszą być na miejscu ubite, postrzałki bowiem uciekają do jam podziemnych, skąd b. trudno je wydobyć. Bliższe szczegóły tego sztućca nie są mi znane; można jednak przyjąć, że lekkie pociski w użyciu do większego zwierza nie dałyby pożądanych rezultatów. Natomiast Savage kal. 22 cieszy się u nas bardzo dobrą marką; szczególnie dziki nawet „miękko" trafione — padają na miejscu.

Anglicy, konserwatyści, ale niemniej konsekwentni empirycy, pozostali wierni swoim *dużym* kalibrom. Wprawdzie odnośnie do chyżości początkowej nie pozostali oni w tyle — ale u nich kładzie się główną wagę, na „siłę zatrzymania" pocisku (tz. „stoping power"), która bez dużej jego wagi nie da się osiągnąć. Anglik używa jednak broni kulowej głównie w Indjach, Afryce, Kanadzie itp. egzotycznych krajach, polując na *najgrubszego* zwierza, gdzie z reguły od momentalnie działającego strzału zależy życie myśliwego.

Inną drogą poszli niemieccy konstruktorowie.

Zadowolili się oni chyżością V_0 = 800 m/sek., ale skonstruowali pocisk, dający *teoretycznie:*

1) silne działanie hydrauliczne;

2) destrukcję w organiźmie zwierza nietylko samym pociskiem, ale także jego strzępami i ułamkami — i w końcu

3) przebicie zwierza nawylot, wywołujące, jak wiadomo, silną „farbę".

Na ten wynalazek, stanowiący b. poważny etap w dziedzinie konstrukcji myśliwskich pocisków kulowych — pozwolę sobię zwrócić specjalną uwagę Sz. Czytelników.

Do tych pocisków skonstruowano sztućce, wzgl. naboje, zwane: H-Mantelgeschoss „7×64" i „8×60

Magnum" (tj. kaliber: 7 m/m wzgl. 8 m/m, a łuska 64 m/m wzgl. 60 m/m).

Wprawdzie istnieją analogiczne sztućce wzgl. naboje w kal. 9.3 m/m, a także 11.75 m/m, przeznaczone są one jednak raczej na podwzrotnikową zwierzynę, posiadając ogromną „siłę zatrzymania", ale b. ujemną ich stroną jest duży ciężar broni; a mimo to b. silny odrzut. Zgodzi się nań myśliwy, gdy szarża np. bawołu (Bos cafer) lub nosorożca stawia go istotnie przed hamletowskiem „być albo nie być", ale w normalnych europejskich warunkach nie jest mu potrzebny, biorąc nawet pod uwagę tak potężnego zwierza, jak jeleń karpacki, łoś lub niedźwiedź, na którą to zwierzynę wystarczy w zupełności kaliber 7×64, lub 8×60 Magnum.

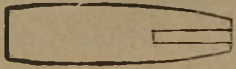
Na czem polega konstrukcja tych pocisków?

Otóż chcąc stworzyć jak najlepsze warunki pokonywania oporu powietrza, nadano im formę *torpedy*.

Jako drugi punkt programu, chodziło o stworzenie warunków dla możliwie dużego działania destrukcyjnego samego pocisku.

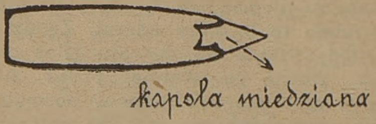
Rozwój w tym kierunku odbywa się stopniowo.

Najpierw skonstruowano zwykły *pocisk ekspanzywny* tz. „Hohlspitztorpedogeschoss" patrz fig.



Mając jednak ścięty koniec i dziurkę ekspanzywną, pokonywał ten pocisk z pewną trudnością opór powietrza. Aby te ujemną stronę wyeliminować, a mimo to osiągnąć tworzenie się grzybka" i strzępów, zamknięto dziurkę ekspanzyjną rodzajem kapsli, wewnątrz próżnej a cienkiej miedzianej blaszki o formie szpiczastj—patrz fig. nast.

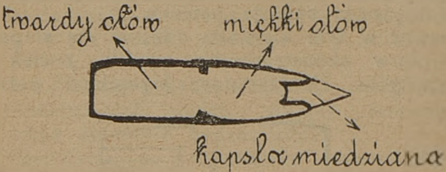
Ta kapsla jest z tak cienkiej blachy, że wystarcza jeszcze do prucia powietrza, lecz płaszczy się trafiwszy zwierza, a wciskając się, niby klin, w otwór ekspanzyjny, powoduje pęknięcie płaszcza i tworzenie się grzybka.



W ten sposób powstał *„torpedowy pocisk o szpicu miedzianym“* (t. z. „Kupferspitztorpedogeschoss“).

Jednak oba te pociski nie rozwiązywały jeszcze należycie problemu przebijania zwierza nawylot, tak ważnego ze wzgl. na farbę, bo pocisk, szczególnie gdy w kość trafił, rozpadał się na same strzępy i ułamki — i ze zwierza nie wychodził.

Stworzono więc tzw. „pocisk H“ (H-Mantelgeschoss) patrz fig. —



Różni się on od poprzedniego najpierw płaszczem, który w swojej dolnej części jest nieco grubszy i posiada wewnątrz, mniej więcej w połowie długości pocisku, rodzaj pierścienia; przekrój podłużny tego pocisku ma wskutek tego przypominać literę H i stąd rzekomo pochodzi jego nazwa: „H—Mantelgeschoss“.

Część płaszcza między dnem a pierścieniem H jest wypełniona nieco *twardszym*, reszta zaś *bardzo miękkim* ołowiem. Kapsla, tworząc szpic po-

cisku, jest w formie nieco odmienna, jednak naogół wypełnia to samo zadanie, co kapsla w torpedowym pocisku z miedzianym szpicem.

To jest zasadnicza forma „pocisku H".

Obecnie istnieje już kilka rodzajów tych „pocisków H" np. pocisk z ołowianym szpicem, bo każda większa niemiecka firma uważa za punkt honoru wymyślać jakieś nowe ulepszenia, — lecz naogół nie będzie w ich działaniu większej różnicy. Dane balistyczne tych pocisków są: $V_0 = 842$ m/sek. przy 7×64 wzgl. $V_0 = 866$ m/sek. przy 8×69 Magnum.

Działanie „pocisku H" miało się *teoretycznie* odbywać w ten sposób, że pocisk ten, wtargnąwszy w organizm zwierza, miał (po spłaszczeniu się kapsli i rozsadzeniu klinowem jej działaniem płaszcza pocisku w przedniej części) tworzyć grzybek; część jego przednia miała się rozlecieć na strzępy i ułamki, których destruktywne działanie miało się rozciągać wzdłuż kanału, wybitego przez pocisk — *dolna zaś część pocisku, zamknięta między dnem a pierścieniem H, nie ulegająca już dalszej deformacji, miała przechodzić* (dzięki swej dużej chyżości) *zwierza nawylot*, mimo, że pocisk prawie do połowy swej długości uległ deformacji, wzgl. rozleciał się na strzępy.

Jego tępa forma miała powodować wśród tych okoliczności wprost olbrzymie destrukcyjne działanie, które można bez przesady nazwać brutalnem.

O działaniu tych „pocisków H" na zwierza mamy różne, nieraz wprost diametralne zapatrywania i enuncjacje; jedni je chwalą nadzwyczajnie, inni ganią — prawda zaś zdaje się leżeć pośrodku.

Faktem jest przedewszystkiem, że *hydrauliczne* działanie na naczynia krwionośne, wzgl. na ustrój nerwowy, jest ogromne. Obserwowano np., że zwierz po strzale, stawał bez ruchu, niby sparaliżowany — tak, że można było wygodnie strzał

powtórzyć — stał tak kilka chwil, poczem padał martwy na ziemię.

Wyraz fizjognomji zwierza robił wrażenie, że śmierć z ogromnym bólem była połączona, czego przy innych, zwyczajnych pociskach myśliwskich, czy to „Mauzera" czy „Schönauera", nie zauważono.

Jeden znowu entuzjasta kalibru „8×60 Magnum" twierdzi, że po ubiciu 12 sztuk kozłów z rzędu, z których żaden z miejsca nie poszedł, odniósł wrażenie, że broń ta tak szybko zabija, iż zwierz huku strzału już nie słyszy. *Si non e vero, e ben trovato!*

Inny znowu opowiada, że z czterech jeleni trzy leżały w ogniu, a 4-ty, strzelany na „kulawy sztych", poszedł jeszcze 60 kr. i gdy myśliwy, po wypaleniu papierosa przyszedł do niego, zwierz już nie żył.

Jeden z naszych czołowych myśliwych, inspektor armji, generał Fabrycy przestał już być zwolennikiem kalibru 8×60 Magnum.

Bywały jednak wypadki — i to nie pojedyńcze — że zwierz po strzale, choć rzekomo dobrze trafiony — poszedł i tyle go widziano. Tak np. opowiadał mi p. inż. A. Oż., doskonały myśliwy i strzelec z powiatu złoczowskiego, że, strzelając pociskami H kal. 8×60 Magnum, mimo absolutnie dobrych strzałów, kilku kozłów nie podniósł, a chybienie było wykluczone. Działania zbyt brutalnego nie zauważył, a z jego zdaniem liczę się bardzo poważnie, bo należy on do nielicznych myśliwych, badających bardzo dokładnie skutki strzału.

Jeśli te wypadki będziemy uważali za wyjątki, potwierdzające regułę, to możemy przyjąć, że zwykle dobrze trafiony zwierz pada na miejscu; czasem, szczególnie jeleń karpacki podczas rykowiska, — idzie kilkadziesiąt kroków dalej, dając obfitą farbę, poczem pada; „wylot" jest

mniej więcej, jak pięciozłotówka, często kawałki płuc i wnętrzności są wyrzucone nazewnątrz.

Niektórzy myśliwi zarzucają tym pociskom, że strzępy płaszcza i kuli zamieniają dużą część mięsa w coś, co przypomina siekaninę i do użytku się nie nadaje; uważam to za przesadę, zresztą dla mięsa nie polujemy.

Jakże wybrnąć z tej dżungli tak rozbieżnych spostrzeżeń i zapatrywań?

Postawię znowu hypotezę — oczywiście nie narzucając jej nikomu — mianowicie, że gdy z powodu szczególnego zbiegu okoliczności pocisk H nie spotka na swoim torze *napełnionych* naczyń krwionośnych, to i działanie hydrauliczne może być niewystarczające i zwierz idzie dalej. Charakterystyczną rzeczą jest jednak, że — jak stwierdza praktyka — *im grubszy zwierz, tem rzadziej trafiają się „postrzałki"*. Tłomaczę sobie to w ten sposób, że aby teoretyczne zalety pocisku H mogły się ujawnić, musi on trafić na *należyty* opór, powodujący jego deformację i nie może go dać korpus kozła, szczególnie gdy pocisk nie trafi w kości, przechodzi wskutek tego, jak przez masło i działa głównie ciśnieniem na naczynia krwionośne, a dopiero w drugiej linji uszkodzeniem szlachetnych organów, w rezultacie czego kozioł idzie dalej, dając minimalną farbę i często przepada.

Tego rodzaju wypadki należą przy strzałach np. do grubych dzików do wyjątków; te zwykle po dobrym komorowym strzale leżą na miejscu, co wedle mego zdania przypisać należy w dużej mierze natychmiastowej deformacji kuli po zetknięciu się ze szczeciną, nasyconą żywica i z grubą skórą.

Na tem miejscu przytoczę b. ciekawy przykład, wprawdzie z terenów afrykańskich, który teorję o ciśnieniu hydraulicznem przedstawia znowu w innem oświetleniu. Mianowicie major niemiecki Wülfing, znakomity myśliwy, opisuje następujące polowanie na bawoły w Rodezji. Trzej myśliwi t. j.

p. Wülfing i. dwaj Anglicy p. Watson i Elvers podeszli w prerji stado bawołów na 80 kroków. Do stojącego na sztych i już ich wietrzącego z wysoko podniesioną głową przewodnika stada, olbrzymiego bawołu, strzela — zdaje się z Mauzera 8×64 Magnum major Wülfing i trafia go — jak się później pokazało — w nasadę szyi tak, że kula rozwaliła serce i przebiła jedną arterję.

Na to bawół — zamiast się wywrócić — rusza do szarży na grupę strzelców, a za nim całe stado. liczące kilkadziesiąt sztuk.

Nie było żadnego innego ratunku, jak w celnych strzałach szukać ocalenia. Najpierw strzelił Watson dwa razy z ciężkiego, podwójnego sztućca-kal. 11.2 m/m Schüler. — Elvers, wpakował drugiemu bawołowi kulę z Mauzera 9.3×62 Magnum na komorę — a mjr. Wülfing pod przemożnem wrażeniem tej szarży nie strzelał wogóle. Stado bawołów, przerażone strzałami i mężną pozycją myśliwych, rozskoczyło się i minęło ich, a na pobojowisku leżał bawół-przewodnik, który, dostawszy od Watsona jedną kulę w kręgosłup, a drugą w głowę, runął martwy na ziemię; był to olbrzym o rozpiętości rogów 1 m.

Po szarży, gdy myśliwi ochłonęli i zaczęli badać skutki swych strzałów, stwierdzili, że bawół Elversa silnie farbuje. Elvers więc z jednym murzynem tropicielem wyruszyli bezwłocznie na poszukiwanie postrzałka. Gdy zbliżyli się do grupy krzaków, wyjechał z nich, jak piorun, postrzelony bawół, wziął biednego murzyna na rogi i wyrzucił w powietrze; dopiero kula, którą mu Elvers w mózg wpakował, położyła go.

Wedle hypotezy o ciśnieniu hydraulicznem powinien był bawół-przewodnik paść na miejscu, bo kula uszkodziła serce i arterję. A jednak to się nie stało. Jak to wytłomaczyć? Możliwe jest, że kula *zanim* dobrała się do serca i arterji — *utraciła dużo ze swej chyżości* (gruba, b. elastyczna

skóra!) i działanie jej na naczynia krwionośne ograniczyło się tylko do mechanicznego uszkodzenia — ciśnienie zaś hydrauliczne zostało zredukowane do minimum.

W jakim stopniu nastąpiła utrata chyżości, tego nikt nie może nawet w przybliżeniu podać, a mjr. Wülfing nie podaje nawet, niestety, czy kula jego przeszła zwierza nawylot.

Analogicznie niejasno przedstawia się pierwszy strzał p. Elversa (na komorę) do drugiego bawołu; ten także powinien był paść na miejscu, a tymczasem wbrew teorji poszedł krzepko dalej, wziął murzyna na rogi i dopiero kula w mózg uspokoiła go na zawsze.

Zwyciężyła wtedy teorja Anglików, której dewizą jest potężne „stooping power" i zasada, że „im cieższy zwierz — tem cięższa kula mu się należy". W tym wypadku wyłania się nowy kąt widzenia, mianowicie, że kula, choć z dużą chyżością dochodzi do zwierza, to traci tę ostatnią szybko, przebijając jego ciało i to w dużym stopniu; może się zdarzyć, że spadnie ona np. do 300 m/sek. zanim osiągnie duże naczynia krwionośne (serce, arterie), a wówczas niema mowy o działaniu hydraulicznem.

Ale jest to znowu tylko hypoteza, bo nie znamy nawet w przybliżeniu prawidła, wedle którego utrata chyżości pocisku w ciele zwierza następuje, a nadmieniam o niej tylko przez wzgląd na wszechstronność, z jaką chciałbym temat ten traktować.

Niejeden z Sz. Cz., zniecierpliwiony lekturą tej dłuższej pogawędki, ma ochotę przerwać mi ją, aby dowiedzieć się wkońcu rzeczy najważniejszej, t. j. *z jakiej broni kulowej i jakiemi pociskami* strzelać należy do naszej szlachetnej zwierzyny, aby uniknąć „postrzałków". Cierpliwości, Sz. Czytelniku!

Zaraz dam odpowiedź, choć ta — zgóry zazna-

czam — wyczerpująca nie będzie. Nie istnieje bowiem dotąd *żadna* absolutna w tym względzie miara. Jakiś czas wierzono, że „zabójczość" broni można ocenić ilością energji (w metrokilogramach), z jaką pocisk wchodzi w zwierza. Miara ta okazała się w praktyce zupełnie zawodną, bo nigdy niewiadomo, ile z tej energji „odebrał" zwierz, a ile poszło dalej z pociskiem.

Zostaje więc droga *praktycznych* spostrzeżeń, zbieranych od wypadku do wypadku przez długie lata i wysnucie stąd istocie rzeczy odpowiadających reguł.

Przedewszystkiem faktem jest, że to, co my myśliwi o działaniu kuli na organizm zwierza wiemy, jest *bardzo mało*, a nasze spostrzeżenia bardzo niedokładne.

Dużo już widziałem zabitych dzików i rogaczy, ale na palcach mógłbym policzyć wypadki, w których zadano sobie trud dokładnego zbadania działania pocisku. Zaryzykuję twierdzenie, że dotąd żaden myśliwy, ubiwszy np. dzika strzałem na komorę, nie zbadał stanu mózgu, nie badał stanu przekrwienia, ani nie szukał poza torem pocisku jakiegoś urazu w innem miejscu.

Kto badał, czy kula przecięła wprost arterję, czy też przeszła obok niej? A przecież tylko na podstawie skrupulatnie zbieranych danych tego rodzaju możnaby przynajmniej do tych kilku rodzajów szlachetnego zwierza, jakie w kraju mamy, urobić sobie jakieś normy, kiedy i wśród jakich okoliczności strzał kładzie zwierza na miejscu.

Tylko na podstawie sumiennych i choć trochę fachowych badań licznych wypadków możnaby dojść do jakiejś realnej konkluzji. Że rozwiązanie tego problemu jest możliwe, to nie ulega żadnej wątpliwości, bo przecież stoimy przed przyczyną (strzał) i skutkiem (ubity zwierz).

A więc kieruję apel do czcigodnych braci w Św. Hubercie, by pilnie badali skutki swoich strzałów

i zebranym materjałem zechcieli się łaskawie podzielić na łamach czasopism łowieckich z innymi.

Zanim to jednak nastąpi, chciałbym na podstawach dotychczasowych moich obserwacyj wypowiedzieć się o wartości naszej obecnej kulowej broni i amunicji. Przedewszystkiem uzależniam broń i amunicję w pierwszej linji od zwierzyny, jaka znajduje się w danem łowisku.

Tam, gdzie głównie *rogacz* w grę wchodzi, a dzik tylko wyjątkowo, doradzałbym użycie normalnego, 6.7 m/m Schönauera, ewent. z lufą 50 cm długą.

Tam, gdzie *dzik* przeważa, radziłbym ze względu na „wystrzał" i farbę jakiś „Mauzer" lub „Schönauer", drylling lub podwójny sztuciec w kal. 8 m/m, wzgl. przy dwóch ostatnich 9.3 m/m i tego ścięte pociski „Tesco".

W niektórych kołach myśliwskich chwalą niezwykle sprawne działanie zwyczajnych „Mauzerów" (8×57) przy pociskach S, o wadze 10 gr., o formie, jak zwykły wojskowy pocisk, tylko ze szpicem z b. miękkiego ołowiu, 3.1 gr. prochu Rottweil Nr 5. V_0 = 861 m/sek, ciśnienie jednak 3500 atm (dużo!). Nabój ten ma fenomalnie zabijać.

W Karpatach, gdzie spotkanie z *jeleniem* lub *niedźwiedziem* jest możliwe, lub w okolicach, gdzie jakiś szczęśliwy wybraniec losu ma odstrzał *łosia*, to już opłaciłoby się sprawić sobie jakiś sztuciec do „pocisków H". Czy 7×64, czy 8×60 Magnum, to już rzecz gustu, a przedewszystkiem odrzutu i wagi broni. Również bardzo odpowiedni do tego zwierza jest Schönauer 9,5 m/m. Główna rzecz jednak, jak zwykle, by... dobrze trafić!

Nim zakończę moje spostrzeżenia i uwagi o działaniu nabojów kulowych, chciałbym jeszcze na tem miejscu wspomnieć o broni kulowej, która w ostatnich czasach b. dobrą markę wyrobiła sobie u tych myśliwych, którzy, znudzeni

strzelaniem śrutem do zajęcy, przeszli na *strzelanie do zajęcy kulami.* Naturalnie mowa tu będzie o tych istotnie doskonałych strzelcach — ale tych mamy wielu!

Poszukiwania za bronią kulową, którąby zająca „dobrze" zabijała, a przy tem *nie deprecjonowała zwierzyny* nadmiernem destrukcyjnem działaniem, trwa już od kilku lat i to nietylko u nas w Polsce, lecz we wszystkich krajach, obfitujących w zające. Z początku usiłowano rozwinąć ten problem „małokalibrówką" (Cal. 22 long rifle), ale bez skutku, bo przy małej chyżości pocisku ($V_0 = 330$ m/sek) i stosunkowo dużym opadzie, trudno było zająca w biegu na różne odległości i przy różnych szybkościach trafić. Głównie jednak zawiodła ta broń dlatego, że kulka „źle" zabijała, prawie każdy zając, choć doskonale na komorę trafiony, szedł po strzale, jakby chybiony i padał dopiero po kilkuset krokach, a nawet i dalej. Również ujawniło się niedostateczne działanie „małokalibrówki" na tokach cietrzewi, które często, choć trafione, leciały dalej i przepadały z reguły. Zastosowanie pocisków z ekspanzją niewiele pomogło, choć wielu myśliwych chwali ich działanie. Ameryka dostarczyła do polowania na drobną zwierzynę nabojów o tępych, płaszczykowych pociskach i o silniejszym ładunku prochu, ale tą drogą nie dało się radykalnie poprawić sytuacji, bo brakowało harmonii między skrętem gwintów a chyżością wylotową.

Byli myśliwi, którzy strzelali do zajęcy z 6,7 m/m Schönauera, a nawet 5,6 m/m Savage'a, ale pomijając kosztowność strzelania i okropne rozbijanie zwierzyny, której duża część zamieniała się w „hache" — obawiać się należało rykoszetów. Głównie ten ostatni wzgląd zaważył, że zaczęto się oglądać za inną bronią do tego celu.

Chodziło o 1) „dobre" zabijanie, 2) niedeprecjonowanie zwierzyny i 3) tanią amunicję.

Próbowano kalibru 8.15 m/m × 46 (t.zw. „Schützenpatrone") o bezpłaszczykowej kuli z twardego ołowiu (Hartblei) i z prochem bezdymnym np. 0.8 Troisdorfer, lub 0.7 Rottweil P, albo „królewski" P. W. P. Pionki 0.8 gr. Głównym atutem tego naboju była taniość i możność wielokrotnej rekonstrukcji. Ponieważ jednak ten nabój przy chyżości wylotowej $V_0 = 461$ m/sek. nienadzwyczajnie zabijał, przeto szukano dalej lepszej broni.

Ostatecznie rozwiązał to zadanie nabój *„Vierling" kal. 5.6 m/m 35 R* (długość kuli płaszczykowej: 12 m/m, waga: 2.55 gr, ładunek prochu: 0.6 gr. prochu specjalnego R. V. P. (Rottweiler Vierling Pulwer), którego V_0 wynosi $= 800$ m/sek.

Nabój wzgl. pocisk ten *zabija doskonale*, przechodzi zwierza nawylot, (*„wystrzał"* ma średnicę około 10 m/m) *i nie inklinuje zupełnie do rykoszetów;* oprócz tego traci pocisk dość szybko swoją pierwotną niesamowitą chyżość. bo już w 200-ym metrze spada ta ostatnia do 330 m/sek. (tj. do chyżości początkowej śrutu z dubeltówki), nie jest więc tak niebezpieczny dla otoczenia, jak np. pocisk z Schönauera 30 m/m długości, którego rykoszety idą kilometrami.

Jego głównym awantażem — oprócz ogromnej precyzji strzału i redukcji zagadnienia „zakładania" do minimum — jest jeszcze ta okoliczność, że rekonstrukcja nabojów jest b. łatwa przy użyciu odpowiednich przyrządów, (kosztujących w sumie ledwie kilkanaście złotych) i bardzo tania, tak że strzał kosztuje około 10 groszy.

Osobiście jest mi to strzelanie zajęcy z „Vierlinga" bardzo sympatyczne, bo przedewszystkiem trzeba być istotnie strzelcem b. wysokiej klasy, aby w tej eleganckiej formie sport ten uprawiać; każdy zaś trafny strzał daje całkiem inną saty-

sfakcję, niż ubicie błędnego szaraka garścią śrutu z kalibru 12 long. Także przemawia za tem pewien sentyment dla biednej zwierzyny, której się należą ze strony myśliwego pewne humanitarne względy. Zajęczyna bowiem, taką kulą trafiony, pada na miejscu, albo jeśli dalej póidzie, to pewnie jest trafiony tak nieszkodliwie, że się „wyliże". Odpada więc ten obrzydliwy moment fabrykowania postrzałków strzałami śrutowemi na zbyt wielką odległość, co tak często widzimy na polowaniach w polu.

Śmiem twierdzić, że na 100 „gładko" chybionych zajęcy z pewnością 50 sztuk „oberwało" po kilka śrutów. Co taki biedny zajęczyna wycierpi, nim zdechnie, albo lis go znajdzie, albo wreszcie wyzdrowieje — potrafi należycie ocenić tylko ten, kto dostał sam... śrutem od sąsiada, rana bowiem od śrutu jest niezwykle bolesna i niema pod tym względem żadnego porównania z raną od kuli; ta ostatnia goi się daleko szybciej, niż rana od śrutu.

Cieszę się więc bardzo, że piękny i — powiedziałbym — bardziej rycerski strzał kulą z „Vierlinga" znalazł zastosowanie w polowaniu na zające.

Ciekawe jest, że kilku moich znajomych myśliwych używało „Vierlinga" przy podchodnem na rogacza i to z dobrym rezultatem, bo zwierz — dobrze trafiony — padał na miejscu, albo szedł kilkanaście kroków i padał martwy; wylot kulki miał średnicę 1-1,5 cm. Potwierdzałoby to hypotezę o wpływie chyżości kuli na zdolność szybkiego zabijania. Ale mimo to nie jestem za tem, by używać tej broni do rogaczy, bo postrzałek, źle trafiony, zawsze najlepszemu strzelcowi zdarzyć się może, a po Vierlingu albo wcale niema farby, albo minimalna i tropienie takiego biedaka-postrzałka będzie zawsze b. trudne.

Kończąc temat o nabojach „Vierling" nie omie-

szkam ostrzedz kochanych Braci w Św. Hubercie, że przy 0.6 gr. prochu R. V. P. broń musi mieć *silne* zamknięcie!

* * *

Jeszcze kilka słów o systemach broni.

Jeśli mowa o broni *repetjerowej*, to mamy do wyboru albo „Mauzery", albo „Schönauery".

O „Manlicherach", kal. 8,2 m/m. $V_n = 600$ m/sek. — nie mówię, bo prócz bardzo praktycznego, pewnie i cicho działającego bezpiecznika — nie mają one żadnych nadzwyczajnych zalet i wędrują pomału do rupieciarni wysortowanej broni.

Wykonanie oryginalnych „Mauzerów" w fabryce Oberndorf n/Nekarem jest nadzwyczajne, a rezultaty odnośnie do celności są *„hors concours"*. Sama jednak konstrukcja mechanizmu repetującego jest tego rodzaju. że nadaje się raczej do wojskowych nabojów. Naboje myśliwskie bowiem, które z reguły mają koniec ołowiany bez płaszcza („pociski półpłaszczykowe", „Halbmantelgeschosse") albo jak np. „pocisk H"— opatrzone kapslą z b. cienkiej blaszki — mogą przy szybkiem repetowaniu uledz deformacji; stać się to może, gdy nabój, wychodząc z magazynka, ślizga się po pochyłej powierzchni i po niej dopiero dochodzi do komory nabojowej; to zetknięcie się z tą powierzchnią może spowodować deformację szpica, co może wpływać ujemnie na precyzję strzału.

Dalszą wadą „Mauzera" jest magazyn z zygzakowatym podajnikiem, w którym naboje spoczywają w dwóch rzędach nad sobą, co nieraz powoduje zacięcie.

Tych wszystkich słabych stron nie mają „Schönauery", w których naboje spoczywają w cylindrze, przypominającym kościelne „tabernaculum"; obraca się ono dokoła swej poziomej osi, podaje naboje w sposób wykluczający tak deformację, naboju, jak i zacięcie się mechanizmu i to na-

wet przy najszybszem repetowaniu. „Schönauery" są w ostatnich czasach wyrabiane także do nabojów 7×64, wzgl. 8×60 Magnum.

Ponieważ, co się tyczy precyzji wykonania, materjału, a także i celności strzału, nie ustępują „Schönaeury" w niczem „Mauzerom", więc osobiście jestem zdecydowanym zwolennikiem tych pierwszych i każdemu je doradzam.

Drugim typem myśliwskiej broni kulowej jest tz. *„podwójny sztuciec"* (dwie lufy gwintowane obok siebie, lub jedna nad drugą).

Niewątpliwie, że „podwójne sztućce" górują o tyle nad repetjerami, że dają strzelcowi możność oddania szybko po sobie 2-ch strzałów w czasie, w którym z repetjera byłoby to całkiem niemożliwe, albo przynajmniej b. trudne. *)

Anglicy, polujący w krajach tropikalnych, używają zasadniczo „podwójnych sztucerów" (Holland-Holland) i z Anglji przyszła ta broń na kontynent.

Dla rusznikarza zrobienie „podwójnego sztućca" tak, by *z obu* luf na *wszystkie* myśliwskie odległości strzelał przy każdej temperaturze tak celnie, jak repetjer — jest *bardzo trudne* i dlatego broń ta jest stosunkowo *bardzo drogą*.

Zwykle „podwójny sztuciec" bije tylko na pewną odległość centrownie z obu luf, poza nią zaś krzyżują się tory strzałów; pogadanka na ten temat zabrałaby dużo miejsca.

---

*) Widziałem na VIII Olimpjadzie w r. 1924 w Wersalu Finlandczyka Olsena, który, strzelając ze zwykłego wojskowego repetjera-mauzera do „biegnącego jelenia w dublecie" (tj. dwa strzały do ruchomej tarczy, przedstawiającej jelenia), nietylko że szybciej strzelał, niż jego poprzednik, Anglik Mackword z podwójnego sztućca, ale go nawet przestrzelał o kilka punków. Olsen jednak repetował wprost fenomenalnie szybko!

O tem tedy kiedyindziej.

Kto jest amatorem tej broni i kogo stać na podwójny sztuciec Hollanda, Heima lub Sauera, to owszem! Ma taki sztuciec niewątpliwie swoje ogromne zalety, ale też... i wagę! Trzeba bowiem pamiętać, że jest to typ broni „łamanej" i że ona w danym razie musi wytrzymać ciśnienie ponad 3.500 atmosfer! A to jest nawet na najsilniejsze zamknięcie np. Kerstena itp. — bardzo dużo.

O automatach kulowych (Browning, Winchester itp.) nie będę mówił, bo nie znam dotąd żadnego *myśliwskiego* systemu, któryby absolutnie pewnie repetował. Zresztą mają one stosunkowo małą Vo i są u nas mało używane.

* * *

Kończąc niniejszą pogawędkę, chciałbym zwrócić jeszcze uwagę Sz. Czytelnikom na jedną okoliczność, a mianowicie na istotnie potworną ilość różnych kalibrów, nabojów, pocisków i gatunków prochu do broni kulowej, istniejących na świecie. Znaną jest rzeczą, jak niezmiernie wrażliwym jest każdy sztuciec na to, aby nabój do niego był zrobiony najdokładniej wedle wskazówek danej wytwórni. Łatwo więc sobie wyobrazić, jakiem źródłem chaosu i nieraz bardzo przykrych niespodzianek jest ta obfitość.

Przed kilku laty zaczęli Niemcy redukować różne zbędne kalibry i doszli do 11 typów łusek — ale cóż, kiedy z wrodzoną temu narodowi drobnostkowością wpadli na inny pomysł, mianowicie do każdej łuski dokomponowali po kilka rodzajów „napełnień" (tz. Laborierung"), różniących się między sobą ilością i gatunkiem prochu, zależnie od zwierza, na którego zamierza się polować. Jest ich razem aż 44!

Nowe źródło najfatalniejszych pomyłek!

Św. Hubert czuwa jednak nad swoimi sługami w Polsce!

Istnieje bowiem na szczęście Urząd Celny oraz chroniczny brak pieniędzy — i te nas skutecznie bronią przed nadmiernym zakupem zagranicą broni i amunicji... i stąd wynikającemi pomyłkami.

Tedy temu Świętemu cześć i chwała!

Kpt. Stanisław Łysiński.

LOT PTAKÓW

W mechanizmie i sposobach lotu ptaków uderza obserwatora niezmierne zróżniczkowanie i to nietylko w poszczegolnych konarach, rodzajach i gatunkach tej klasy zwierząt, ale jeśli chodzi o rodzaje lotu — także u każdego osobnika.

Mechanizm ich skrzydeł różni się bardzo od skrzydeł latających gadów wykopaliskowych, t, zw. ornitosaurów i wspołczesnych nietoperzy przedewszystkiem tem, że składa się z piór, które zachodzą na siebie tak, że części wiotkie czyli t. zw. chorągiewki wewnętrzne opierają się w locie o leżące nad niemi twarde stosiny i sztywne chorągiewki zewnętrzne sąsiednich równoległych piór, tworząc złożone z lotek powierzchnie nośne; a następnie tem, że te powierzchnie nośne osadzone są wyłącznie na kończynach przednich, nie mając z tylnemi kończynami żadnego połączenia.

Na mechanizm ten składają się: dźwignie (kości), ścięgna, muskuły oraz osadzone na nich trzy rozsuwalne powierzchnie nośne. Osobny aparat stanowi ster złożony z 12 — 18 sterówek ogona. Rysunek 1-szy przedstawia schematycznie: 1 — 3 dźwignie b. ruchome w płaszczyźnie tnącej poziomo, słabiej (z wyjątkiem 1-ej) ruchome w kierunku pionowym; składają się one z kości ramienia, przedramienia i kiści; 4 — mało ruchomą dźwignię, złożoną z kości palców; 5 — nieruchomy kciuk skrzydła; 6 — ścięgna rozprostowujące skrzydło i 7 — muskuł wiosłujący (piersiowy), który poko-

nuje największy opór, równy ciężarowi całego ciała ptaka.

Na ramieniu osadzone są m. in. długie pióra — b a r k ó w k i, na przedramieniu l o t k i 2-g o i ich p o k r y w y, na kiści l o t k i 1-go r z ę d u (z reguły 10 piór) i ich p o k r y w y.

Tak bardzo różne kształty skrzydeł, uwidocznione na załączonych tablicach, zależą od stosunku długości poszczególnych dźwigni, a także od długości i kształtu piór, stanowiących trzy łączące się w jedną całość, rozsuwalne płaty nośne. Prócz tego na kształt konturu z przodu lecącego ptaka ma wpływ zdolność odchylania dźwigni 2-ej i zwłaszcza 3-ciej (rys. 1) w kierunku pionowym; skrzydła mew widziane w locie en face mają postać podwójnego łuku, gdy skrzydła wielu innych ptaków, widziane w tem położeniu, mają kontury prostolinijne.

Obserwując lot, spostrzegamy, że ptak porusza się w powietrzu nie tylko typowo ptasiemi sposobami. Krążący wysoko kormoran *(Phalacrocorax carbo)* a także bekas *(Scolopax gallinago)* uderzeniami skrzydeł i linją lotu przypominają nieco nietoperza; kuropatwa, trafiona śruciną w płuco, wzbija się pionowo, wiosłując drgawkowo na podobieństwo chrząszcza: pomurnik *(Tichodroma muraria)*, czepiając się skał górskich, trzepocze jak motyl; wreszcie kolibry, muchołówki i wiele innych ptaków zatrzymują się w powietrzu, gwałtownie wiosłując skrzydłami, zupełnie jak osy i ważki.

Możnaby stąd przypuszczać, że sposób współczesny latania ptaków odbiegł znacznie od swego wzoru pierwotnego, tworząc najpierw jakiś jeden zasadniczy typ, następnie — k i l k a typowych sposobów, wreszcie dość ograniczoną ilość sposobów latania, właściwych raczej owadom, a w pojedyńczych wypadkach nawrócił do typu lotu p i e r w o t n e g o.

L o t p i e r w o t n y — właściwy ornitosaurom i współczesnym nietoperzom, takim zwłaszcza jak ceylońskie kalongi, musi się różnić od doskonalszego lotu ptasiego, choćby dlatego, że skrzydła tych zwierząt składają się z jednego płata nośnego, podczas gdy u ptaków rozróżniamy trzy złożone powierzchnie, a u owadów najczęściej po dwie z każdej strony. Aby nietoperz mógł lecieć w określonym kierunku, skrzydła jego muszą wykonywać ruchy, odpowiadające następującym trzem fazom:

1) początkowe s p a d a n i e skośne, przyczem powierzchnie nośne cofają się nieco do tyłu; jest to p i e r w s z y p o ś l i z g potrzebny dla osiągnięcia rozpędu; nietoperz nie może zerwać się z ziemi czy trawy, lub czyni to z wielką trudnością, bo bez spadania nie może rospocząć lotu; 2) wysunięcie powierzchni nośnych ruchem tnącym ku przodowi, a jednocześnie wzniesienie przedniej ich krawędzi ku górze, przez co zwierzę osiąga znaczne wzniesienie środka ciężaru; jest to p i e r w s z e ż a g l o w a n i e; 3) cofnięcie powierzchni nośnych w dół i ku tyłowi, skutkiem czego powstaje skok (p i e r w s z e w i o s ł o w a n i e) i nowy poślizg skośnie w dół i na przód.

Te trzy fazy powtarzają się z pewną częstotliwością (szybkością), którą można uważać za odwrotnie proporcjonalną do wielkości powierzchni nośnych (praktycznie — do wielkości zwierzęcia). — Przy tym rodzaju lotu stałe o p a d a n i e s t a j e s i ę k o n i e c z n o ś c i ą, jak to nam przedstawia rys. 2. To też zwierzę wykorzystuje najsłabszy nawet wietrzyk lub wznoszący prąd powietrza, aby wznieść się jak najwyżej, wzgl. uchronić się od upadku na ziemię lub wodę.

Lot pierwotny, jak to widzimy u nietoperzy, jest b. nierówny i skaczący, a skoki i wstrząśnienia łagodzi w znacznym stopniu elastyczna rozciągliwość błony nośnej. Lot taki w postaci zresztą b. mało

podobnej zdarza się niekiedy obserwować u pewnych gatunków ptaków. U niektórych jednak z tych gatunków stanowi on nawet, przy najbardziej im właściwym i najwygodniejszym locie symetrycznie wiosłowym, coś jakby pozostałość po protoplastach klasy. Taki dziwaczny lot obserwujemy n. p. u małej czapelki *(Yxobrychus minutus)*, t. zw. bączka, który lata zresztą b. niechętnie.

Rozmaite sposoby trzymania nóg u ptaków wpływają na zmiany kierunku lotu podobnie, jak sterówki, normalnie zaś podlegają pewnym regułom. Tak więc, ptaki drzewne *(rapaces, passeriformes* i t. p.) trzymają w locie nóżki skurczone, skutkiem czego palce są zaciśnięte; podkasałe *(grallae, charadriornites)* — nóżki odchylone ku tyłowi, palce rozwarte wzgl. zlekka zwarte; ptaki wodne *(anatidae* i t. p.) trzymają nogi odchylone w tył z palcami wolno złożonemi i t. d.

L o t w i o s ł o w y ptaka różni się tem od lotu pierwotnego jednopłatowego, że lotki jego przy wznoszeniu i wysuwaniu na przód przepuszczają m i ę d z y s o b ą powietrze, poruszając się jednocześnie tak szybko, aby w tym czasie ptak nie zdążył opaść, zaś przy opuszczaniu skrzydeł czyli uderzaniu w dół lotki z w i e r a j ą s i ę, nie przepuszczając powietrza, przez co ptak osiąga bez porównania łatwiej wzniesienie środka ciężaru swego ciała, aniżeli to ma miejsce u innych zwierząt latających. Gdy do tego dodamy jeszcze: ruch tnący, który jednocześnie przesuwa ku tyłowi środek ciężaru, dalej — odpychanie ciała ku przodowi czyli wiosłowanie właściwe, to otrzymamy całość faz składających się na lot wiosłowy. U wielu gatunków, odznaczających się kształtem skrzydeł zaostrzonym, przepuszczanie powietrza przez skrzydło zapomocą rozwierania lotek jest b. ograniczone, ale i w tych wypadkach p r z e z s t a ł e i u s i l n e w i o s ł o w a n i e p t a k w z n o s i

się skośnie ku górze. — Aby utrzymać się na jednakowym pułapie, ptak 1) bądź zmniejsza szybkość wznoszenia skrzydeł o tyle, że podczas tej fazy przepuszczania powietrza między lotkami opada właśnie tyle, ile się przy poprzedniej fazie uderzania skrzydłami w dół — podniósł, 2) bądź też leci na zmianę, raz lotem wiosłowym, to znowu ślizgowym, gdyż podczas tego ostatniego nieco opada.

Kiedy oba skrzydła, poruszając się w przeciwnych (względem osi podłużnej ciała) kierunkach, przecinają jednocześnie płaszczyznę poziomą, wówczas lot wiosłowy jest symetrycznym (Rys. 3). Jest on typowym dla wszystkich większych form i wielu średnich, jak sępy, orły, kruki, bociany, dropie, łabędzie, gęsi, mewy, gołębie i t. p. Szybkość następowania po sobie uderzeń, lub szybkość kątowa wiosłowania jest wprost proporcjonalną do obciążenia powierzchni nośnych i odwrotnie proporcjonalną do oporu środowiska. Przy pewnym danym kącie rozmachu, t. j. kącie rozwarcia stożka, który zakreśla w powietrzu skrzydło, i określonej szybkości kątowej tych poruszeń, wynika stąd to, co można nazwać tempem uderzeń. Np. tempo uderzeń orła jest dwa razy powolniejsze, niż tempo uderzeń gęsi dzikiej, które jest zbliżone do tempa maszerującego człowieka; tempo kawki równe jest w przybliżeniu tempu kłusa końskiego, tempo gołębia — tempu szybkiego biegu ludzkiego i t. d.

Lot wiosłowy stanowi część przeważającą lotów podróżnych i dalekodystansowych. Szybkość jego w kilometrach na godzinę niejednokrotnie mylnie była określana na oko przez dawniejszych naturalistów i myśliwych. Tak n. p. cyraneczce *(Nettion crecca)* przesadnie przypisywano szybkość ok. 260 km/godz., krzyżówce *(Anas platyrhynchos)* — 240 km./godz., podczas gdy najnowsze pomiary

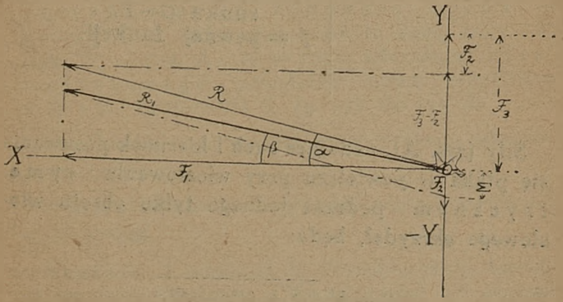
szybkości lotu tych ptaków *(Lucanus Zugvögeln...)* dają zaledwie liczby: 118 i 104 km./godz. Szybkość lotu wiosłowego orła jest prawdopodobnie dwa razy mniejsza, niż w. wym., choć szybkość jego poślizgu, zwłaszcza przy natarciu na zwierzynę, znacznie je przewyższa. Do najszybciej u nas wiosłujących ptaków należą: sokół wędrowny *(Rhynchodon peregrinus)* — ok. 120 km./godz., turkawka *(Streptopelia turtur)* — ok. 115 km./g., jerzyk *(Micropus apus)* — ok. 120 km./g., kobuz *(Falco subbuteo)* — ok. 110 km./g. (wszystko V max. lotu wiosłowego). Do ptaków o średniej szybkości wiosłowania należą: jaskółka *(Hirundo rustica)* o szybkości lotu wiosłowego = ok. 80 km./g., kawka *(Coleus monedula)* — ok. 70 km/g.; do najsłabiej zaś wiosłujących należy zaliczyć: kuropatwę — ok. 25 km./g., wróbla ok. 20 km./g., przepiórkę — ok. 20 km./g. i derkacza *(Rallus crex)* — ok. 18 km./g. Ten ostatni gatunek jest również b. niewytrzymały — zapada zwykle w odległości 50 — 100 m.

Lot wiosłowy asymetryczny (u kolibrów jest to t. zw. lot wibrujący w/g Sztolcmana) w różnym stopniu uprawia spora ilość gatunków drobnych ptaków o krótkiem ramieniu i długich lotkach, które wiosłują skrzydłami naprzemian tak, iż linja lotu jest skutkiem tego równa, pozbawiona falistości, węzłów i skoków (przez linję lotu należy tu rozumieć drogę środka ciężaru).

W pierwszej chwili możliwość istnienia lotu asymetrycznego wydaje się nam więcej niż wątpliwa. A to dlatego, że 1) ptak, którego skrzydło A (Rys. 4) uderza w dół, a skrzydło B unosi się ku górze, traci równowagę i zaczyna spadać za stronę skrzydła B, nie znajdując na niem oparcia; 2) spadek ten potęguje jeszcze i ta okoliczność, że skrzydło B w ruchu swym ku górze trafia na opór po-

wietrza i jeszcze bardziej odpycha ku dołowi ciało ptaka.

Te przyczyny spadania na skrzydło, połączonego z wywracaniem wokół osi podłużnej ciała, obok czynników potęgujących je, posiadają jednak przeciwwagę wpływów, w mniejszym lub większym stopniu zmniejszających je, niekiedy redukujących niemal do zera. Należy tu po pierwsze — siła bezwładna pędu, która w punkcie, w którym ustałoby wiosłowanie, równa będzie sile żywej lotu ptaka, która to wyraża się iloczynem z masy przez szybkość (m × v), gdy nie bierzemy pod uwagę oporu środowiska. Ta siła bezwładna przeciwdziała względnym zmianom położenia ptaka na linji lotu — przedewszystkiem zaś wywracaniu na bok. Wywróceniu i spadaniu ptaka przeciwdziała też szybkość następujących po sobie na zmianę uderzeń skrzydeł, bowiem w ten sposób następuje wyrównanie mogących powstać odchyleń bocznych cz. wyrównanie linji lotu. Jeżeli zaś mówimy o odpychaniu ciała ptaka w dół, w stronę unoszonego w górę skrzydła, to czynnikiem zmniejszającym ten szkodliwy wpływ będzie o d p o w i e d n i k s z t a ł t s k r z y d ł a. — Zdolncści stabilizacji



Ryc. A.

lotu współdziała też wprost szybkość kątowa (w) uderzeń skrzydła. Natomiast głównym wpływem, przeciwdziałającym stabilizacji lotu, jest opór środowiska (r), na który między innemi składają się gęstość środowiska i przekrój poprzeczny ptaka.

Całość tych rozważań w ujęciu matematycznem przedstawić można następująco.

$$F_1 = \frac{mv}{1 - \frac{f(\omega)}{f(r)}},$$

$$F_2 = \frac{mgt}{2[1 - f(\omega, r_1)]},$$

$$F_3 = \frac{m(w - g)t}{2[1 - f(\omega, r_2)]},$$

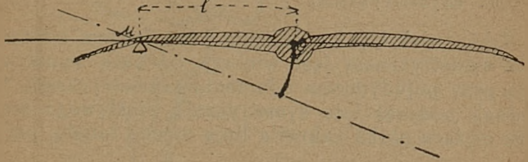
gdzie:
m = masie całego aparatu.
v = szybkości nabytej w punkcie O.
ω = szybkości kątowej wiosłowania.
r = oporowi ruchowi w kierunku OX.
g = przyśpieszeniu ziemnemu.
t = czasowi odpowiadającemu jednemu obrotowi wiosłowemu skrzydeł.
r_1 = oporowi ruchu w kierunku OY.
r_2 = oporowi ruchu w kierunku $O-Y$.
f = pewnej funkcji.

Siły (rys. A), nadające ruch i kierunek posuwania się ptaka w powietrzu przy wiosłowaniu symetrycznem podczas jednego tylko obrotu wiosłowego skrzydeł, będą:

$$R = \sqrt{F_1^2 + (F_3 - F_2)^2}$$

R jest wypadkową w ciągu jednego obrotu wiosłowego skrzydeł przy wiosłowaniu symetrycznem.

Jeżeli teraz w ciągu tegoż pierwszego obrotu wiosłowego jedno ze skrzydeł straci zupełnie oparcie, wówczas ciężar ptaka obróci jego środek G około środka oporu drugiego skrzydła (M), niby na dźwigni o ramieniu MG = l.



Rys. B.

Im większy będzie ciężar ptaka (p. rys. C), t. j. iloczyn z jego masy (m) na przyśpieszenie ziemne (g) i im dłuższe będzie ramię dźwigni 1, tem większy będzie moment siły = mgl, który składa się m. in. na ogólną sumę wpływów przyczyniających się do spadania ptaka na skrzydło. Gdy oznaczymy tę sumę jako odcinek Σ (p. rys. A), to w razie uderzenia niesymetrycznego powstanie nowa wypadkowa z R i Σ, mianowicie R (p. rys. A) tak iż:

$\alpha =$ kątowi wzniesienia przy jednem uderzeniu asymetrycznem,

$\beta =$ kątowi wzniesienia przy jednem uderzeniu asymetrycznem.

Kierunek i wielkość R charakteryzują lot asymetrycznie wiosłowy. W zależności od stosunku

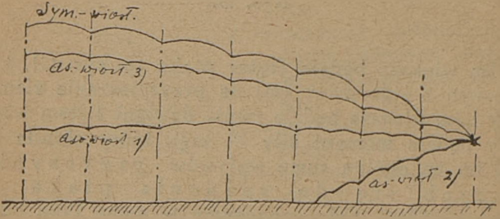
Σ do $R \sin \alpha$ otrzymamy następujące trzy możliwości lotu asymetrycznie wiosłowego:

1) $\Sigma = R \sin \alpha$, ptak, wiosłując asymetrycznie zaledwie będzie w stanie utrzymać się na jednym poziomie;

2) $\Sigma > R \sin \alpha$, ptak wiosłując asymetrycznie musi spadać;

3) $\Sigma < R \sin \alpha$—ptak wnosi się ku górze, wiosłując asymetrycznie.

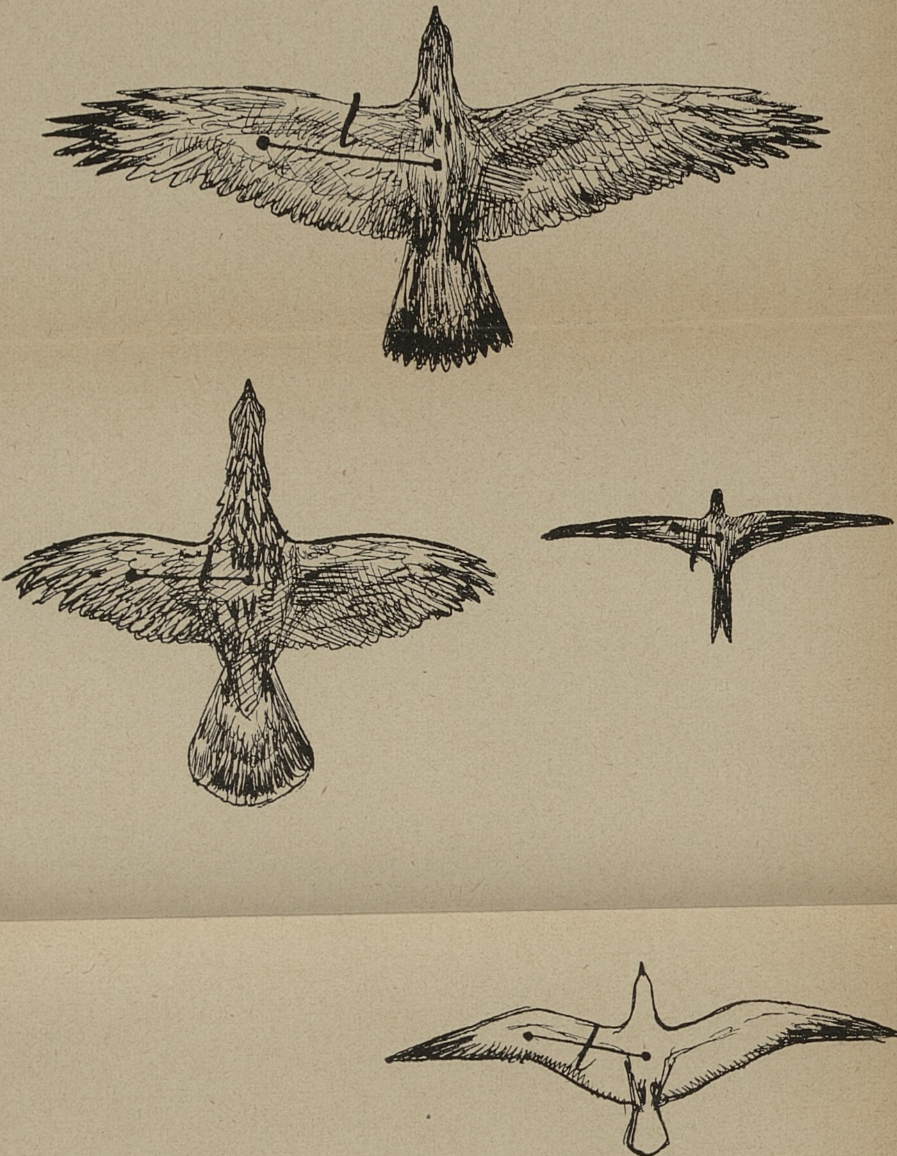
Jakkolwiek kąt wzniesienia przy jednem uderzeniu symetrycznem jest większy od kąta wzniesienia przy pojedyńczem uderzeniu asymetrycznem, to jednak podczas lotu symetrycznie wiosłowego środek ciężaru ptaka zakreśla linję mocno falistą, przy



Rys. D.

---

*) Jak widać z rys. A kąt β stale będzie mniejszy od kąta α zatem linja lotu asymetrycznego opada ku ziemi tak, że wreszcie ptak musi opaść. Wartość Σ waha się jednak od 1 do 2000 i więcej, wobec czego gdy duży ptak, wiosłując niesymetrycznie, opadnie w odległości 100 m., mały opadnie w odległości 100 i więcej kilometrów.



Rys. C

locie asymetrycznym zaś falistość jest znikoma, co znacznie pomaga ptakom w chwytaniu pożywienia w powietrzu. Rysunek D przedstawia linje lotu asymetrycznego w poszczególnych trzech wypadkach obok linji lotu symetrycznego.

Powyższe rozważania i formuły w przybliżeniu tylko ilustrują b. złożone zjawisko lotu naturalnego tak symetrycznego jak i asymetrycznego. W każdym razie przy dość małym przekroju poprzecznym, dogodnych współczynnikach kształtów skrzydła (funkcjach ω, r, r_1, r_2) zdolność zachowania równowagi u pewnych mniejszych form staje się tak znaczną, że sposób asymetryczny wiosłowania będzie dla nich najwłaściwszy. Potwierdzają to obserwacje nad lotem jerzyków *(Micropus apus)*, których roje unoszą się od początków maja do końca lipca lub połowy sierpnia nad każdem większem miastem europejskiem. Także i w locie wibrującym kolibrów asymetryczne ruchy skrzydeł następują szybciej, niżby zdążyła się zachwiać ich równowaga.

Oczywiście ptaki o locie as.-wiosłowym posługują się prócz tego innemi sposobami; n. p. as.-wiosł. + poślizg. Najrzadziej jednak spotykaną kombinacją u jednego gatunku jest: as.-wiosł. + rzutowy. Poświerszcz *(Miliaria calandra)* podczas gonitw używa niezwykle szybkiego lotu rzutowego (p. niżej), natomiast przelatując w polu z miejsca na miejsce, leci równo, dość ciężko, wiosłując niemiał symetrycznie (można rzec do ⅛-asymetrycznie) Dzięcioł zielony *(Gecinus viridis)* na małych odległościach używa lotu rzutowego, na dużych dystansach — sym.-wiosłowego. — Budowa większych ptaków, jak: orły, fregaty, albatrosy, mewy i t. p. nie pozwala im na lot as.-wiosłowy.

Według stopnia asymetrji lot ptaków bywa:

1) Asymetrycznie - wiosłowy: gdy jedno skrzydło jest w położeniu poziomem (Rys. 4), drugie znajduje się również w pozycji poziomej, lecz kierunek ruchu obu skrzydeł względem osi podłużnej ciała jest jednakowy, nie zaś wprost przeciwny, jak przy wiosłowaniu symetrycznem. Wybitnym przykładem jest tu lot jerzyka, który łowi najczęściej drobne chrząszczyki (n. p. korniki) o locie jednostajnym: podczas gdy muchołówki i jaskółki o locie nierównym (rzutowym) łowią owady błonkoskrzydłe, poruszające się zygzakami i zatrzymujące się w miejscu.

2) Pół - asym. wiosłowy (Rys. 5): gdy skrzydło prawe znajduje się w pozycji poziomej, skrzydło lewe tworzy z linją pozioma kąt = ok. ½ kąta pełnego rozmachu α zaś kiedy skrzydło lewe w następnym momencie zajmie położenie C, skrzydło prawe zajmie położenie E; kiedy skrzydło lewe przesunie się do swego skrajnego dolnego położenia D, skrzydło prawe powróci do pozycji A; wreszcie, kiedy skrzydło lewe wzniesie się do punktu C, skrzydło prawe osiągnie p. F i t. d. Oczywiście każde skrzydło wykonuje względem ciała ptaka ruch opisujący mn. w. stożek. Ten sposób latania właściwy jest n. p. zimorodkowi *(Alcedo atthis)*. Jastrząb gołębiarz *(Astur gentilis)* i krogulec *(Accipiter nisus)* niekiedy tylko i chwilowo używają ½ as.-wiosłowych uderzeń dla przewracania się na bok i tym sposobem łatwiejszego śledzenia zwierzyny jednem okiem, co odpowiada ich budowie; dłużej jednak tym sposobem latać nie mogą.

3) Ćwierć - asym. - wiosłowy — gdy jedno skrzydło zajmuje położenie poziome, drugie odchyla się od tego położenia o ok. ¼ kąta pełne-

go rozmachu ($^1/_4$ α na rys. 6). Tak latają n. p. szpaki *(Sturnus sophiae, unicolor et. c.)*.

Jeszcze w mniejszym stopniu asymetrję lotu posiadają: poświerszcz prosówka *(Miliaria calandra)*, większe srokosze *(Lanius excubitor, Phoneus senator)*, wszystkie drozdy *(Turdus viscivorus, pilaris, merula, torquatus et c.)* i spora ilość ptaków średniej wielkości.

Do rodzajów lotu wiosłowego trzeba zaliczyć jeszcze loty: r z u t o w y i d r g a w k o w o - w i o s ł o w y.

L o t r z u t o w y właściwy jest przedewszystkiem drobnym ptaszkom jak: pliszki, świergotki, łuszczaki, sikory, bargły, pełzacze, gajówki, muchołówki, jaskółki, a także nieco większym, jak: skowronki, wilgi, dudki i dzięcioły. (Lot bekasowatych jest właściwie symetrycznie wiosłowy o nierównym kącie rozmachu i zwrotach, wskutek obracania głowy dla patrzenia jednem okiem w tył). Polega on na szybkiem, s y m e t r y c z n i e w i o s ł o w e m p o r u s z e n i u, po którem następuie dłuższy lub krótszy r z u t, niekiedy ze skrzydłami zupełnie złożonemi. Fazy te, powtarzając się, dają linję lotu o kształcie f a l i s t y m cz. wężykowatym. W ten sposób drobne ptaszki przelatują b. znaczne przestrzenie niekiedy z wielką szybkością (pliszki, poświerszcze); prócz tego czasem na b. znacznej wysokości (powyżej 2 km.), wykorzystując panujące tam prądy powietrza, które dmąc w kierunku p r z e c i w n y m do lotu ptaka, stale unoszą go ku górze, dając możność niejako odpoczynku w powietrzu tak, iż lot rzutowy staje się niby żaglowym (o którym poniżej). Tak przelatuje olbrzymie przestrzenie między Himalajami, Kaukazem, Bałkanami, Tatrami, Alpami i t. d. mały ptaszek ś n i e ż k a *(Montifringilla nivalis)*, który na wy-

sokich górach naszego lądu należy do dość często lecz nie stale spotykanych gatunków, a mimo to nigdy nie był zauważony w krajach nizinnych i średnio równinnych, położonych między w. wym. masywami górskiemi. Lot rzutowy bywa długo-rzutowym, n. p. pliszki *(Motacilla alba)* — rys. 7; średnio-rzutowym, n. p. wilgi *(Oriolus galbula)*, trznadla *(Emberiza citrinella)* — rys. 8; wreszcie krótko-rzutowym, jak u muchołówki *(Muscicapa grisola)* i jaskółki *(Hirundo rustica)* — rys. 9. — Im dłuższe są rzuty, tem głębsze kolejne opadania i wzniesienia linji falistej lotu. Przy b. krótkich rzutach jaskółki — falistość staje się niedostrzegalną. Rozmaitość w lorie jaskółki polega na tem, że ptak wciąż zmienia lot rzutowy, sym.-wiosłowym i szybowym.

Lot drgawkowo-wiosłowy — polega na b. szybko powtarzającem się uderzaniu (o okresach słabszych i silniejszych) jednoczesnem skrzydeł z góry na dół, przy ograniczonem odpychaniu ciała ku przodowi, co wynika z budowy aparatu: skrzydła t. j. ramię, przedramię i lotki dość krótkie, ostatnie b. twarde i sprężyste, wypukło zakrzywione, co wraz z krótkiemi i silnemi muskułami wiosłowemi — tworzy aparat niezbyt doskonały o małych i wklęsłych od spodu powierzchniach nośnych. Hałaśliwe i gwałtowne poruszenia skrzydeł, przy dużem obciążeniu ich powierzchni, starają się ile sił starczy zapobiedz spadaniu ptaka, zwłaszcza przy podnoszeniu lotek i przepuszczaniu między niemi powietrza.

Taki niedoskonały aparat lotu posiadają ptaki grzebiące (cietrzewie, kury) a nadto wszystkie młode ptaszki wróblowate, kiedy po wyfrunięciu z gniazda ich sterówki są b. krótkie, a lotki słabo

rozwinięte. Ptaki takie szybko się męczą, blisko zapadają i najczęściej wolą uciekać pieszo.

Pod względem głębokości wiosłowania czyli rozwartości stożka rozmachu lot sym.-wiosłowy można określić, jako w y s i l o n y, jak u gołębi: grzywacza *(Columba palumbus)* i skalnego *(C. livia)*, których wielki rozmach powoduje wzajemne uderzanie o siebie skrzydeł (łopotanie); l e k k i m natomiast jest lot kobuza *(Falco subbuteo)*; lot r ó w n y — kaczek i gęsi; wreszcie lot sym. wiosłowy p o w o l n y — przy kącie rozmachu średniej wielkości i jednocześnie b. małem obciążeniu powierzchni nośnych, jak to widzimy u kani *(Milvus regalis)*, błotniaków *(Circi)*, mew *(Laridae)*, rybołówek *(Hydrochelidon fissipes)* i t. p. (Rys. 11), których szybowanie jest b. szybkie, lecz wiosłowanie powolne i jakby wahające.

Lot wiosłowy tak symetryczny jako też asymetryczny zawsze jest zasadniczym sposobem przenoszenia się ptaków lotnych na większe odległości. Inne wyczyny powietrzne, któremi popisują się pewne gatunki, znakomicie ułatwiają im zdobywanie pożywienia, ucieczkę przed wrogiem, odpoczynek w powietrzu i t. d. Wymienię i określę tu następujące: ż a g l o w a n i e i p o ś l i z g (razem szybowanie), t r z e p o t a n i e w m i e j s c u, k o z i o ł k o w a n i e, s p a d a n i e „s p a d o c h r o n e m", s p a d a n i e „k a m i e n i e m", s p a d a n i e w i o s ł u j ą c e i t. p.

Ż a g l o w a n i e polega na znacznem podnoszeszeniu ku górze przy pomocy nieruchomego rozpostarcia skrzydeł i sterówek i nadania tej ogólnej płaszczyźnie kierunku skośnego ku przodowi, wykorzystując ciśnienie powietrza. Wznoszenie zapomocą żaglowania wielekroć przewyższa te wzniesienia, jakie ptak jest w stanie uzyskać zapomo-

cą pojedyńczego uderzenia wiosłowego lub pojedyńczym rzutem: kobuz n. p. wznosi się od ziemi na wysokość trzypiętrowego domu. Przednia krawędź skrzydła, które otrzymuje parcie powietrza na powierzchnię dolną, ustawia się wówczas ku górze. Żaglowanie bywa dwojakie: 1-mo przez uzyskany poprzednio duży rozpęd przy bezwietrzu, 2-do przez kierowanie lotu pod wiatr.

Często ptaki o długich sterówkach, lecąc nisko nad ziemią, nagle niemal prostopadle wylatują z rozpostartemi nieruchomo skrzydłami w górę, by spocząć na wierzchołku drzewa, dachu domu lub innej wyniosłości. Czynią to b. często: sroki, kukułki, sójki, krogulce, srokosze, poświerszcze i t. p. Jest to ten pierwszy rodzaj żaglowania przy stanie pogody bezwietrznym (wykorzystanie rozpędu), uzyskiwany prócz opisanego już ruchu skrzydeł także przez skośne ustawienie sterówek końcami ku górze (Rys. 12) w chwili zbliżania się do celu. Żaglowanie pod wiatr, jako częstsze i bardziej efektowne, łatwiej podlega obserwacji, tembardziej, że jest właściwością większych gatunków takich, jak: gęsi, żórawie, mewy, rybołówki i wszystkie ptaki o długich ramionach i lotkach, pletwowatych nogach lub przedłużonych widełkowato skrajnych sterówkach. Gdy prowadzący stado gąsior lub stary zóraw wykona odpowiedni ruch nogami, które mu służą niby ster wysokości, widzą to lecące za nim szeregiem ptaki i natychmiast ruch ten naśladują. Szyk lotu ich w postaci V lub I ma właśnie na celu ułatwienie naśladowania ruchów poprzednika w stadzie, a nie pokonywanie oporu powietrza.

Niejednokrotnie obserwowałem żórawie, lecące

w szyku skośnej jedynki i powtarzające za swym przewodnikiem ruchy, dzięki którym odrazu osiągały pewne wzniesienie, a czyniły to zwykle, spotykając przed sobą na ziemi domniemane niebezpieczeństwo n. p. oddziały wojska.

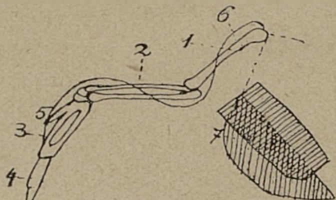
Nawałnik *(Hydrobates pelagica)* gatunek morski, niewiele większy od skowronka, zbiera w locie z powierzchni morza tłuszcze zwierzęce (tran), regulując swe wzniesienia nad ruchomą powierzchnią fali przez ustawiczne przebieranie w powietrzu nóżkami tak, że jest w stanie muskać powierzchnię wody dziobem, podczas gdy wzniesione skrzydełka żaglują pod wiatr (wg. Brehma). — Łabędzie, gęsi, kaczki i t. p. manipulują płetwami niby sterem, przy zapadaniu n. p. opuszczają i szeroko rozwierają łapy, kierując jednocześnie ku dołowi swą długą szyję i dając skrzydłami uderzenie hamujące (kontr-uderzenie), by uniknąć wywrocenia koziołka na przód. Podobnie bocian, szybując nisko nad drzewami zagród, przez nagłe opuszczenie nóg zapada na niewielkie bajoro.

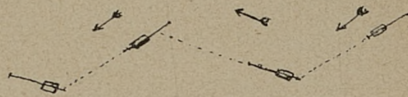
Wielkie ptaki o małem obciążeniu powierzchni nośnych b. często posługują się lotem kombinowanym żaglowo - poślizgowym czyli szybowaniem. Żaglowanie przychodzi im z tem większą łatwością im 1-mo mniejsze jest obciążenie powierzchni nośnych, 2-do im większa jest odległość środka ciężaru ptaka od środka ciśnień powietrza od spodu na jego powierzchnię cz. od t. zw. metacentrum. Przy żaglowaniu metacentrum leży nad środkiem ciężaru. Do żaglowania najlepiej nadają się skrzydła o powierzchniach wklęsłych, o przekroju w kształcie łuku, jak to ma miejsce u wydrzyków *(Megalestris skua)*, mew, albatrosów *(Diomedea exulans)*, petreli *(Procellariae)*, fregat *(Atagen aquila)* i t. p.

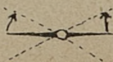
(Rys. 13). Prócz tego aparat ich ma własności spadochronu.

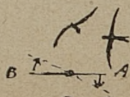
Z drapieżnych często żaglują: sępy, orły, kanie i t. p.

Skowronki obok właściwego im lotu rzutowego dość często posługują się lotem żaglowym, zwykle jednak skośnie do kierunku wiatru, skutkiem czego zdają się latać bokiem, co szczególnie widocznem jest u dzierlatki *(Galerida cristata)*; podobnie czynią pliszki i świergotki, ułatwiając sobie w ten sposób obserwowanie człowieka, psa lub kota, chodzących w pobliżu ich gniazd. Nie trzeba bowiem zapominać, że większość ptaków może się przyglądać pewnemu określonemu przedmiotowi jednem tylko okiem, a prócz tego głowa ich nie może przybierać w locie dowolnych pozycji. Ślizganie cz. poślizg jest m. w. skośnem spadaniem przy nieruchomej na pozór pozycji powierzchni nośnych, niby w jednej płaszczyźnie, skutkiem czego środek ciężaru jest b. blisko metacentrum, niekiedy nawet nad metacentrum (u szpaków dość często). Przy poślizgu w kierunku prostym na przod lotki są nieco zemknięte, nie tak, jak na załączonej tablicy, ilustrującej sięgi czyli największe rozpiętości skrzydeł pewnych gatunków, lecz najczęściej tak, jak na rys. 14 u kawki. Natomiast przy ślizganiu z zakrętem lub przy krążeniu skrzydła mają właśnie tę największą rozpiętość, co przy b. zmniejszonej szybkości powoduje poślizg na jedno ze skrzydeł, a następnie zakręt lub krążenie, które to ewolucje zawsze są połączone ze spadaniem. Sępy, ścierwniki *(Neophron percnopterus)* i kruki spadają w ten sposób na ziemię po linji spiralnej, a wrony czynią

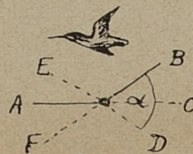

Rys. 1.


Rys. 2.


Rys. 3.



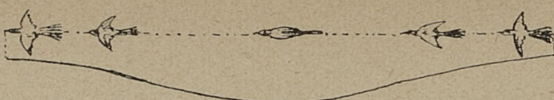
Rys. 4.



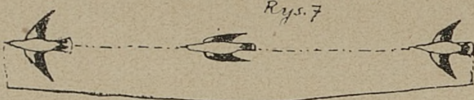
Rys. 5.



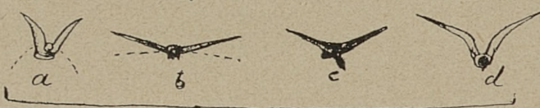
Rys. 6.


Rys. 7


Rys. 10.


Rys. 8.

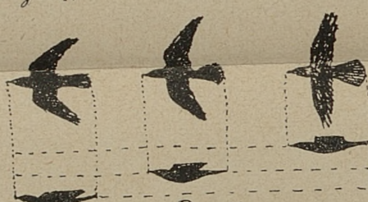

Rys. 9.



Rys. 11.

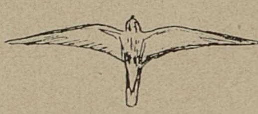

Rys. 12.

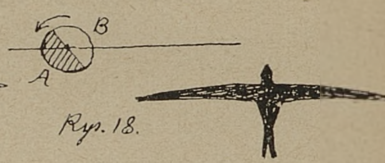

Rys. 13.


Rys. 14.


Rys. 15.


Rys. 16.


Rys. 17



Rys. 18.

to wówczas, gdy, niosąc zdobycz, upuszczą ją przypadkiem.

Orzeł, kania, bocian i inne krążące ptaki po zatoczeniu 1 — 3 kół, wiosłują jakiś czas, aby z powrotem wznieść się do poprzedniego poziomu. Największa długość prostego poślizgu (bez wiosłowania) wynosi dla orłów ok. 500 m., dla gawrona *(Trypanocorax fruguegus)*, podążającego na gniazdo — do 300 m., dla szpaka do 100 m. i t. d.

Lotu poślizgowego używają ptaki drapieżne przy pościgu, a właściwie przy samem natarciu, także przy krążeniu w celu przeglądu okolicy w poszukiwaniu zwierzyny; wogóle zaś wszystkie niemal ptaki przy zapadaniu, jednak bezpośrednio przed siadaniem wiosłują kilkakrotnie, aby osłabić impet uderzenia. Widocznem to jest zwłaszcza u kaczek, gęsi i łabędzi, kiedy zapadają na wodę; a z lądowych, n. p. u przepiórek, które zapadając, przybierają pozycję zupełnie pionową (Rys. 15). — Długi szpon skowronków i wielu innych polnych ptaków prawdopodobnie służy im dla złagodzenia upadku przy zapadaniu.

Nie wszystkie ptaki zdolne są do zatrzymywania się wiosłując czyli do trzepotania w miejscu. Najczęściej czynią to niektóre gatunki o locie sym. - wiosłowym lub rzutowym, z asymetrycznie wiosłowych prawdopodobnie tylko kolibry. Trzepocąc w miejscu, upatrują zdobyczy: pustułki i większe srokosze, czatując w ten sposób na myszy polne i myszy drobne; mewy i rybołówki — na drobne rybki. Dzięcioły *(Dendrocopus)* trzepocząc w miejscu spijają krople deszczowe, zwisające z gałęzi drzew iglastych. Jerzyk natomiast i zimorodek europejski nigdy tych akrobacji nie przerabiają i podczas kiedy jaskółki karmią swe młode z dzioba w powietrzu zatrzymując się, je-

rzyki, niosąc przed stadkiem młodych pożywienie, rzucają je w największym pędzie, uciekając przed wrzeszczącem stadem, z którego jeden chwyta rzuconego owada. Zimorodek zaś wypatruje rybkę, siedząc na gałęzi nad wodą, lub w przelocie rzuca się w wodę, robiąc przytem zwykle półkolisty zakręt.

Bardzo rzadko obserwujemy t. zw. koziołkowanie. Polega ono na nagłem skierowaniu sterówek końcami sztywno w dół, wskutek czego następuje wywrocenie na przód. Wywrocenia w tył (loopingu lub „beczki") i t. p. akrobacji, a także „korkociągu" żaden gatunek ptaka nie robi. — Koziołkowanie kompletne wykonują przedewszystkiem pewne odmiany gołębia swojskiego — prawdopodobnie bezcelowo. Niezupełny obrót przytem robią wszystkie gatunki wodne i lądowe, jak bielik (*Haliaetus albicilla*), rybitw (*Pandion haliaetus*), mewy (*Laridae*), rybołówki (*Sternae*), pustułka (*Tinnunculus t.*), zimorodek (*Alcedo atthis*) — ptaki łowiące, niektóre zaś z nich wykonują to spadanie ze złożonemi skrzydłami, co zauważyłem u bielika czarnopręgiego (*Haliaetus leucoryphus*), nad Zbruczem w okolicach Husiatyna. Jest to spadanie niby „kamieniem". Pozatem kompletnie koziołkują spadając na wodę kaczki, przerażone nagłem pojawieniem jastrzębia.

Zupełnie inaczej spadają pionowo ptaki o locie wybitnie asymetrycznym. N. p. jerzyk rzuca się w dół za spadającym chrząszczykiem, podginając widełkowaty ogon naprzemian prawą i lewą stroną sterówek i jednocześnie wiosłując naprzemian skrzydłami. Widzimy wówczas dziwaczne i nierówne spadanie, jak gdyby ptak borykał się z czemś niewidzialnem.

Gołąb swojski (skalny), grzywacz i siniak *(Columba oenas)*, a także świergotek drzewny *(Anthus trivialis)* spadają czasem, posługując się lotkami i sterówkami niby spadochronem: rozsuwają je jak najbardziej, unosząc ich końce ku górze i trzymając nieruchomo, skutkiem czego spadanie zachodzi jednostajnie; przed samem zapadaniem, by uniknąć zbyt silnego wstrząśnienia, stosują kilka ruchów wiosłowych wstecznych, hamujących.

Położenie dzioba, głowy, szyi, nóg i sterówek prócz samych skrzydeł ma b. znaczny wpływ na zmiany kierunku w locie; wszakże zupełnego wywrócenia w tył i na wznak w rodzaju „looping" i „renversement" nigdy nie spostrzegamy. Najzwinniejszy z łowców powietrznych, gołębiarz *(Astur gentilis)*, który wśród konarów drzew liściastych chwyta nawet małą i zwinną muchołówkę, czyni przytem najrozmaitsze ewolucje, pozornie wywraca się chwilowo na wznak, a właściwie na bok, przy zachowaniu poziomej pozycji płaszczyzny ogona, która wobec tego znajduje się w położeniu pionowem do płaszczyzny skrzydeł (Rys. 16).

Streszczając powyższe spostrzeżenia, można rzec, że 1-mo każdy ptak posiada właściwy sobie rodzaj lotu wiosłowego, ściśle związany z jego kształtem w pozycji latającej (p. tablice ptaków w locie); 2-do prócz tego zdolny jest do innych rodzajów lotu, a także do pewnych wyczynów powietrznych chwilowych.

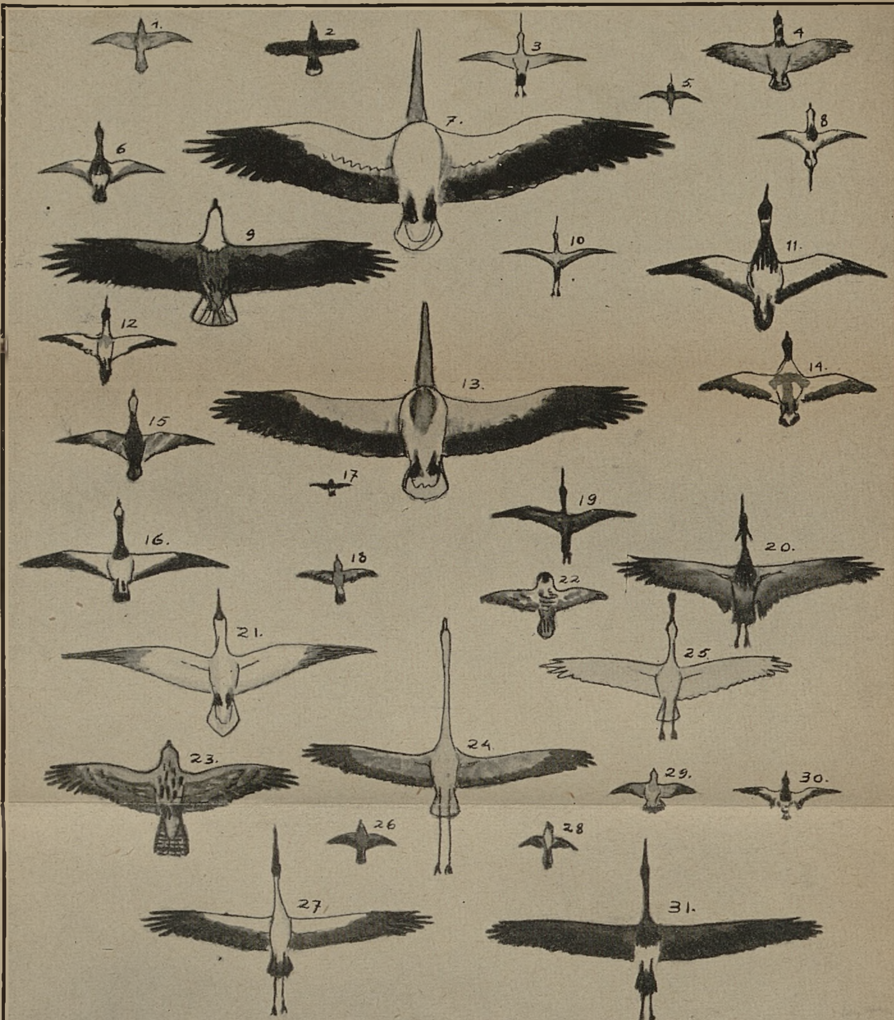
Choć umiejętność ta jest dziedziczną, jednakże często można oglądać ćwiczenia w lataniu ptaków młodych, prowadzone przez ich rodziców w celu doskonalenia, jak to czynią zwłaszcza: jaskółki, wilgi, kobuzy, jerzyki — o locie zwinnym i b. urozmaiconym.

Przytoczony wyżej materjał opisowy oraz załączone rysunki przywodzą na myśl analogję, jaka

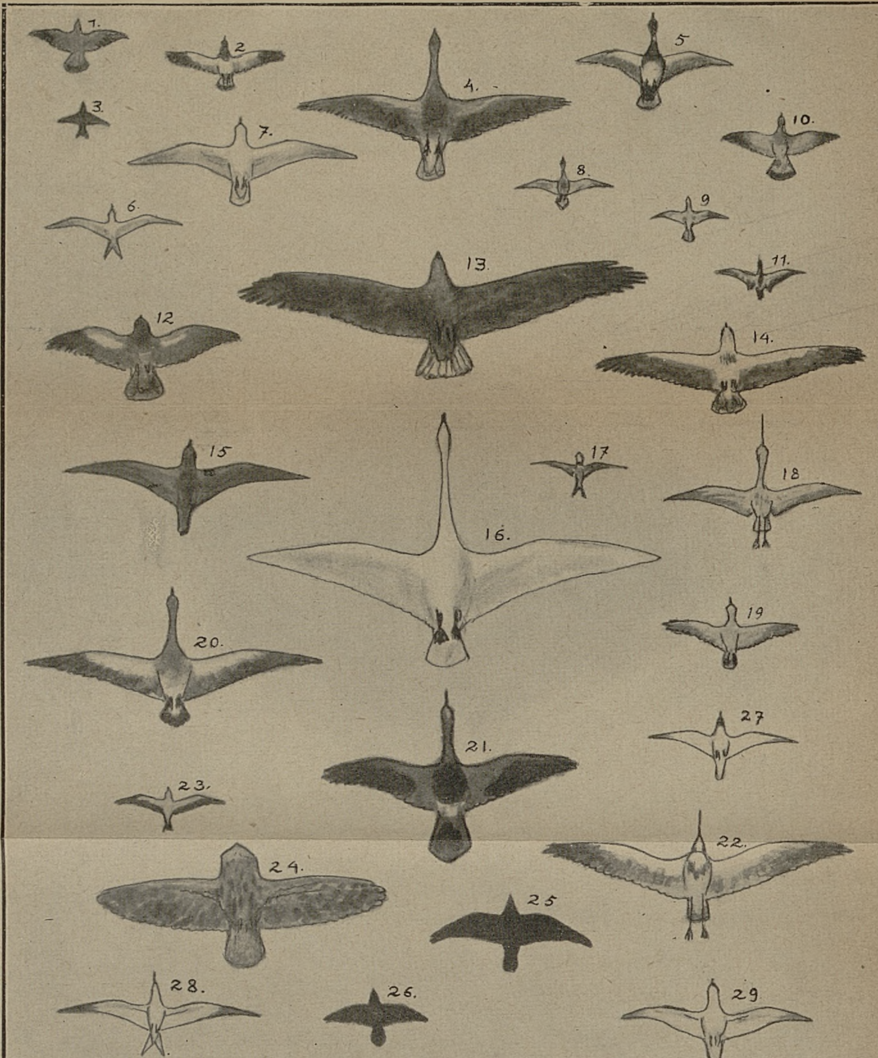
stale zachodzi między ogólnym kształtem aparatów lotniczych, n. p. szybowców, a budową pewnych ptaków, odznaczających się szczególnie, lotem szybowcowym t. j. żaglowo - poślizgowym.

Widok lekko wiosłującego sokoła (Rys. 17) daje ideę szybowca o skrzydłach niezupełnie sztywnych, lecz mogących zakreślać swemi końcami b. małe kółka (Rys. 18), w których część zakreskowana na rysunku A odpowiada zwieraniu lotek w skrzydle ptaka, co daje przy wiosłowaniu opór pożyteczny, zaś część B odpowiada automatycznemu otwieraniu powierzchni nośnych, przez co zmniejszałby się opór szkodliwy przy wiosłowaniu.

Szybujący jerzyk (Rys. 19) — to niby jeszcze lżejszy aparat o ruchach wiosłowych niesymetrycznych, jak i tamten naprzemian to szybujący, to wiosłujący.



1. Kukułka. 2. Orzechówka. 3. Szlamnik czarnostery, 4. Strepet. 5. Żołna. 6. Podgorzałka. 7. Pelikan kędzierzawy. 8. Lodówka. 9. Bielik białogłowy. 10. Szczudłak. 11. Nur lodowiec. 12. Tracz długodzioby. 13. Pelikan baba. 14. Ohar norowy. 15. Kazarka. 16. Gęś białolica. 17. Nawałnik. 18. Sójka. 19. Ibis kasztanowaty. 20. Żóraw panna. 21. Głup. 22. Sowa jastrzębia. 23. Orzeł Bonella. 24. Czerwonak. 25. Warzęcha. 26. Wilga. 27. Dławigad. 28. Srokosz. 29. Siniak. 30. Siewnica. 31. Hajstra (bocian czarny).



1. Gołąb skalny. 2. Czajka. 3. Szpak. 4. Gęś szara. 5. Krzyżówka. 6. Rybołówka. 7. Mewa morska. 8. Cyranka. 9. Turkawka. 10. Grzywacz. 11. Siewka. 12. Myszołów. 13. Bielik. 14. Rybitw. 15. Wydrzyk. 16. Łabędź. 17. Żwirowiec. 18. Kulik. 19. Kulon. 20. Posiewnica. 21. Kormoran. 22. Czapla. 23. Kraska. 24. Puhacz. 25. Gawron. 26. Kawka. 27. Mewa śmieszka. 28. Czegrawa. 29. Petrel traniasty.



1. Wrona. 2. Bocian. 3. Żóraw. 4. Orłosęp. 5. Sęp mnich. 6. Kruk. 7. Sęp zausznik. 8. Orzeł przedni. 9. Kozodój. 10. Sęp płowy. 11. Orzeł cesarski. 12. Jastrząb kuropatwiarz. 13. Orzeł włochaty. 14. Sokół wędrowny. 15.Kania wielka. 16. Orlik. 17. Krogulec. 18. Błotniak błotny. 19. Kobuz. 20. Skowronek 21. Pustułka. 22. Jerzyk. 23. Dymówka. 24. Oknówka. 25. Kaniak. 26. Drop. 27. Głuszec. 28. Białozór. 29. Błotniak blady. 30. Sowa błotna.

Inż. Wacław Dankiewicz
Inspektor Lasów Państwowych.

ŁOWIECTWO NA WILEŃSZCZYŹNIE

Wśród wzgórz, pokrytych jasno-seledynowemi łanami zbóż, poprzerzynanych ciemną zielenią borów sosnowych, wśród łąk pełnych kwiecia, majestatycznie toczy swe wody Niemen. Na północo-wschód od modrej jego wstęgi rozpościera się Ziemia Wileńska, zwana także od stolicy tej prastarej dzielnicy Wilna — Wileńszczyzną. Stanowi ona obecnie skrawek ongiś olbrzymich obszarów Rzeczypospolitej Polskiej, wchodzących dziś w skład trzech ościennych państw: Litwy, Łotwy i Rosji Sowieckiej.

Wileńszczyzna — to kraj przepięknych borów, nieprzebytych mszarów i licznych a tak pięknych jezior, rzek, rzeczek i strumieni, to kraj najpiękniejszych wzruszeń myśliwskich, niewyczerpane źródło natchnień duszy ludzkiej.

To też kiedy mam mówić o łowiectwie na Wileńszczyźnie, a pod tem mianem rozumiem całość zagadnień, związanych nietylko z hodowlą, ochroną i polowaniem, ale i całą twórczością ludzką od piśmiennictwa i malarstwa łowieckiego począwszy, a kończąc na organizacjach łowieckich, ogarnia mnie zawsze wzruszenie, mimowoli poddaję się urokowi tego niczem nieskażonego piękna, jakiem jest droga dla nas Ziemia Wileńska.

Dzisiejsze większe i mające ważniejsze znaczenie dla łowiectwa kompleksy leśne na Wileńszczyźnie, to zaledwie resztki olbrzymich ongiś najdzikszych i najnieprzystępniejszych puszcz, pełnych wszelakiego zwierza.

Z wielu dawnych puszcz niema dziś już nawet śladu; z innych pozostały niewielkie tylko skraw-

ki leśne, rozrzucone wśród pól uprawnych. Las pod naciskiem zapotrzebowania na ziemię, pod wpływem rozwoju kultury ludzkiej, ustępował, aż zajął najuboższe siedliska, nienadające się już pod inną produkcję, jak drzewną.

Jeżeli sięgniemy do starych akt archiwalnych, to znajdziemy tam dane, które pozwalają nam wnioskować, iż najpotężniejszy zwierz królewski średniowiecza — żubr *(Bison bonasus L.)* był jeszcze w końcu XVI wieku nierzadko spotykaną zwierzyną na dzisiejszej Wileńszczyźnie. Należy też przypuszczać, że gdybyśmy mieli takie zabytki piśmiennictwa w odniesieniu do Ziemi Wileńskiej, jak: „Pouczeńje" Włodzimierza Monomacha z wieku XII, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że znaleźlibyśmy wzmianki o istnieniu wówczas na dzisiejszej Wileńszczyźnie tura *(Bos primigenius)* i dzikiego konia — *(Equus silvestris)*. Poza żubrem, o istnieniu którego na terenie całej Wileńszczyzny w zapisach archiwalnych z końca XVII wieku wzmianek już nie mamy, opisy łowów na wszelką inną zwierzynę, jak: niedźwiedzie, łosie, bobry, dziki, rysie, sobole, wilki i inne, spotykamy dość często.

Należy zaznaczyć, że jeszcze do wieku XVIII polowania na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego składową część stanowi obecna Wileńszczyzna, nosiły przeważnie charakter obław, o wynikach których decydowały w pierwszym rzędzie sieci, oszczepy, dzidy, rohatyny, a rzadziej już muszkiety lub ptaszniczki. O wielkości używanych sieci do łowów wymownie świadczy poemat Bielawskiego z roku 1595, zaczynający się od słów: „Król Batory na straży siecią trzymilową otoczywszy, zwierzynę bierał nieomylną". Prawo polowania należało zasadniczo do szlachty i duchowieństwa. Brała w nich jednak udział i ludność poddańcza, a zwłaszcza półpoddańcza—bojarzy i mieszczanie. Uzbrojeni w oszczepy, rusznice względnie „sieci

zwierzynne", winni byli stawiać się na łowy na każde wezwanie dworu.

Łowiectwo na terenie, b. Wielkiego Ksiestwa Litewskiego nie było traktowane li tylko jako zamiłowanie możnych do myślistwa, wykraczało ono daleko poza te ramy, będąc poważną gałęzią produkcji, stanowiącej niemałą pozycję w ogólnym dochodzie z cennych futer. To też zarówno nadzór, jak i administracja rozległemi puszczami musiała być należycie zorganizowana. Najwłaściwiej, na b. wysokim poziomie organizacyjnym była postawiona administracja leśno-łowiecka w dobrach królewskich, t. zw. królewszczyznach Wielkiego Ksiestwa Litewskiego. Widzimy tam całą hierarchię urzędniczą, złożoną z gajewników, leśniczych, bobrowniczych i zróżniczkowanego personelu niższego. Na czele całości administracji leśno-łowieckiej stali łowczowie, którym powierzone było bezpośrednio przez królów nietylko prowadzenie łowów, odstrzał zwierzyny, jego ochrona, troska o psy, sokoły i t. p., ale i sprawowanie zarządu nad lasami.

Ochrona zwierzyny i walka z kłusownictwem, ogromnie w owych czasach rozwiniętem, była niezmiernie utrudniona, gdyż kłusownicy, rekrutujący się prawie wyłącznie z poddanych, posługiwali się przeważnie nie bronią palną, lecz wszelkiego rodzaju sidłami, pułapkami i t. p., które działały skutecznie, a pocichu. Cenne zaś futra soboli, kun, rysi, popielic, gronostajów, tchórzy i t. p. chętnie nabywali włóczący się po wsiach przekupnie. To też chcąc się uchronić choć cześciowo od bezkarnie panoszącego się kłusownictwa, zarówno królowie, jak i prywatni właściciele obszarów leśnych, w b. wielu wypadkach zezwalają bojarom i mieszczanom, a nierzadko też i swym poddanym chłopom, na polowanie w swych puszczach pod warunkiem jednak, że część złowionej zwierzyny będzie oddawana na dobro właściciela łowiska. Zmuszeni do tak daleko posuniętych ustępstw na rzecz

swych poddanych, w większości wypadków zastrzegali sobie jedynie zarówno królowie, jak i dziedzice prywatnych puszcz, tak zwaną: „pierwszą rohatynę" t. j. walną obławę raz lub dwa razy do roku, poczem już zezwalali osobom postronnym na łowy na swych obszarach.

Co się tyczy czasów ochronnych dla zwierzyny łownej, któreby obowiązywały wszystkich i wszędzie na obszarze całego b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, to stwierdzić niestety muszę, że one nie istniały.

Wprawdzie już za rządów Zygmunta Augusta znajdujemy bardzo ciekawe zarządzenie w artykule XXXIII „Ustawy na włoki": „A na swych wołokach poddanym wolno zabić wilka, rysia, lisa, rosomaka, zająca, wiewiórkę i innego zwierza małego, też ptaki wszelkie i sprzedać komu chcąc, nie opowiadając się przed urzędem, lecz sarny i innego wielkiego zwierza nie bić i na swoich wołokach, a szczególnie w puszczach i koło puszcz Naszych trzymać rusznic i żadnego zwierza łowić nie mają pod gardłem".

„Ustawa na wołoki" nie była jednak ustawą w dzisiejszem słowa tego znaczeniu, a dotyczyła jedynie dóbr koronnych. Na swoich włościach dziedzic, jeśli chciał, mógł polować w ciągu 365 dni w roku, bez żadnego ograniczenia. To też skutki takiej gospodarki łowieckiej nie dały długo na siebie czekać. Wiele najpiękniejszych i najcenniejszych przedstawicieli naszej zwierzyny łownej bezpowrotnie przestało istnieć.

Najbardziej jednak krytycznym okresem dla zwierzyny łownej na Wileńszczyźnie były czasy wielkiej wojny światowej, a w szczególności okres jej końcowy. Rozwielmożnione, prawie że bezkarnie panoszące się kłusownictwo wyniszczyło niemal doszczętnie grubego zwierza. Ze stosunkowo jeszcze niezłych zwierzostanów z czasów przedwojennych nic prawie nie pozostało. W takim to stanie Odro-

Przyjmuje ubezpieczenia

MYŚLIWYCH

OD ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ

oraz

STRAŻY ŁOWIECKIEJ

OD NASTĘPSTW WYPADKÓW

podczas wykonywania obowiązków służbowych i po za zawodem.

dzona Rzeczypospolita Polska zastała knieje Wileńszczyzny.

Przed przystąpieniem do omówienia obecnego stanu łowiectwa na Wileńszczyźnie, w kilku słowach postaram się scharakteryzować lasy na jej terenie położone — jako tereny łowieckie. Najbardziej na północ wysunięty większy, bo obejmujący około 60.000 ha, masyw leśny, położony w dorzeczu rzek Dźwiny i Dzisny, to lasy częściowo państwowe, wchodzące w skład nadleśnictw: Ignalino (Puszcza Komaiska i Widzka) i Duniłowicze (Puszcza Starodworska), częściowo zaś prywatne, należące do majątków Woropajewo i Belmont.

Różnorodność gleb i budowy terenu wywołuje tu wielką rozmaitość w składzie drzewostanów. Na świeżych glebach piaszczystych, z mniejszą lub większą domieszką próchnicy, a miejscami i gliny, występują drzewostany sosnowe i sosnowo-świerkowe, które na lepszych, wilgotniejszych glebach przechodzą w drzewostany świerkowo-liściaste, z domieszką sosny, gdzie wśród liściastych dominuje osika i brzoza. Na najniżej położonych terenach występują drzewostany olszowe z przymieszką jesiona i brzozy.

Runo i podszyt — bardzo bogate — stanowią obfity i zdrowy pokarm dla zwierzyny. Ze zwierząt łownych najbardziej charakterystyczne dla tego obszaru są wilki, rysie, bielaki, głuszce, cietrzewie, jarząbki i słonki. Sarna występuje tu w nieznacznej ilości, to samo można powiedzieć o zającu szaraku, którego w niewiekiej ilości spotykamy na obrzeżach leśnych. Łoś, który przed wojną światową zamieszkiwał te knieje w znacznej części, dziś spotykany jest tylko na terenie lasów państwowych Nadleśnictwa Ignalino w Puszczy Komajskiej, gdzie od lat paru trzymają się prawie stale dwie sztuki.

Większym, bo liczącym około 30.000 ha, kompleksem leśnym, położonym w północno-wschodniej

części woj. wileńskiego w pow. dziśnieńskim jest Puszcza Hołubicka, niegdyś obfitująca w przepiękne drzewostany i bogaty zwierzostan. W okresie powojennym została ona jednak niemal doszczętnie wycięta, a zwierzostan prawie całkowicie wyniszczony.

Mówiąc o terenach łowieckich północnej Wileńszczyzny, nie mogę nie wspomnieć o olbrzymim bo przeszło 35 000-hektarowym obszarze bagien Stefanpolskich, gdzie niepodzielnie króluje najpiękniejszy ptak na ziemiach Rzeczypospolitej — rudo-biała pardwa. Posuwając się ku południowi, widzimy, że największe kompleksy leśne stanowią tam przeważnie lasy państwowe.

W odległości mniej więcej 25 klm. od Wilna rozpoczyna się wspaniała, niegdyś najzamożniejsza w starodrzew i wszelakiego zwierza Puszcza Rudnicka. która w niczem nie ustępuje słynnej Puszczy Białowieskiej.

Obszar ten o powierzchni około 40.000 hektarów stanowi dziś nadleśnictwa państwowe: Rudniki, Międzyrzecze, Olkieniki, a częściowo: Troki i Inklaryszki. Zasadnicze tło zadrzewienia puszczy stanowi sosna, która tworzy tam przeważnie czyste drzewostany, lub też z domieszką świerka. brzozy i osiki. Świerk występuje w puszczy przeważnie w przymieszce z gatunkami drzew liściastych, z których najliczniej występuje olsza czarna, tworząc drzewostany na takich siedliskach, na których inne rosnąćby nie mogły.

Bogate runo leśne, a na wielu siedliskach gęsty i różnorodny podszyt, daje obfitą paszę dla zwierzyny łownej. To też widzimy tu potentata kniei wileńskiej — łosia, a obok niego sarnę, dzika, bielaka, wilka, lisa i szaraka, a z ptactwa: głuszca, jarząbka, cietrzewia, słonke i kaczki.

Trzeci większy masyw leśny, położony w górnem dorzeczu Niemna i Berezyny, zajmuje północno-wschodnią część województwa nowogródzkiego.

Lasy te, o łącznej powierzchni około 100.000 ha, stanowią w olbrzymiej większości lasy państwowe, wchodzące w skład nadleśnictw: Naliboki, Stołpce, Dubry, Biały-Brzeg, Bakszty, Wieszniewo i Traby.

Różnorodność ukształtowania terenu i jakości gleby wywołuje wielką rozmaitość w składzie drzewostanów, to też spotykamy tam wszystkie typy borów sosnowych, sosnowo-świerkowych, świerkowo-liściastych i wreszcie liściastych, w których przeważają drzewostany olszowe i brzozowe.

Charakterystyczną zwierzyną dla tego masywu leśnego są: dziki, sarny, rysie, wilki, zające szaraki i bielaki, które występują tu jednak już rzadko, a pozatem: głuszce, cietrzewie, jarząbki, słonki, kaczki i inne wodne i błotne ptactwo. Podobnie jak w Puszczy Komajskiej i Starodworskiej — i w Puszczy Nalibockiej łosie występowały przed wojną światową w znacznej ilości. W czasie wojny i w okresie bezpośrednim po jej zakończeniu łosie na terenie Puszczy Nalibockiej zostały całkowicie wyniszczone. Obecnie zamieszkują las nadleśnictwa Naliboki dwie sztuki łosi, które przywędrowały tu prawdopodobnie z lasów poleskich.

Do czwartej i ostatniej już większej grupy leśnej na Wileńszczyźnie zaliczamy lasy słynnej niegdyś Puszczy Grodzieńskiej, która i dziś jeszcze zajmuje obszar przeszło 100.000 hektarów.

W skład Puszczy Grodzieńskiej, która niemal w całości stanowi własność państwową, wchodzą następujące nadleśnictwa: Grodno, Hoża, Druskieniki, Porzecze, Jeziory, Głuszniewo, Berszty, Kotra, Musteiki, a częściowo: Koniawa i Orany.

Na ubogich piaszczystych glebach Puszczy Grodzieńskiej zapanowała najwybitniej sosna. Wyjątek stanowią nadleśnictwa: Berszty i Kotra, położone w dolinie prawego dopływu Niemna — rzeki Kotry, gdzie wilgotne, iłowo-próchniczne gleby porośnięte są pięknemi drzewostanami olchowemi, czystemi lub też w domieszce ze świerkiem, brzozą, a nie-

kiedy dębem i jesionem. Zwierzostan tego masywu leśnego jest bardzo urozmaicony. Dla nadleśnictw południowych Puszczy Grodzieńskiej charakterystyczną zwierzyną jest: dzik, sarna, głuszec i jarząbek: dla nadleśnictw: Jeziory i Głuszniewo: sarna, wilk, głuszec, jarząbek i cietrzew; dla nadleśnictw: Berszty, Kotra, Mustejki, częściowo zaś Orany i Koniawa, gdzie przeważają tereny bagniste: łoś, dzik, sarna, ryś, wilk, głuszec, jarząbek, słonka i kaczka.

Przystępując do omówienia gospodarki łowieckiej na terenie Wileńszczyzny, muszę podzielić tereny łowieckie na cztery zasadnicze grupy:

Do pierwszej zaliczam olbrzymie gospodarstwo o jednolitem ujęciu zagadnień hodowlanych i ochronnych — to lasy państwowe, podległe Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie; drugą grupę stanowią gospodarstwa łowieckie, prowadzone przez poszczególnych właścicieli ziemskich na własnych terenach, trzecią — stanowią tereny dzierżawione przez rozmaite kółka i stowarzyszenia myśliwskie i ostatnią czwartą grupę — tereny niezarejestrowane, nie stanowiące obwodów łowieckich.

Lasy państwowe Dyrekcji Wileńskiej, powierzchnia których wynosi 4477523 ha, podzielone zostały na pięć kategoryj, a mianowicie: 1. długotrwałe mateczniki o pow. 1013 ha, 2. tereny reprezentacyjne o pow. 15458 ha, 3. tereny administracyjne o pow. 110722 ha, 4. tereny przeznaczone do wydzierżawienia o pow. 320652 ha i 5. nieużytki łowieckie t. j. tereny, które w myśl prawa łowieckiego nie stanowią obwodów łowieckich o pow. 29678 ha.

W lasach państwowych na terenach, stanowiących obwody łowieckie, gospodarka prowadzona jest według zasad naukowych, bądź przez administrację lasów państwowych, bądź też przez dzierżawców, których w tym wypadku obowiązują

przepisy, gwarantujące prawidłowość poczynań zarówno hodowlanych, jak i ochronnych.

To też gospodarka łowiecka na terenie lasów państwowych daje dobre wyniki. Widzimy tam stały i systematyczny wzrost ilości zwierzyny łownej i dobry jej stan zdrowotny. Poniżej przytoczona tabelka obrazuje nam wzrost ilościowy zwierzyny w lasach państwowych Dyrekcji Wileńskiej za ostatnie 7 lat:

Nazwa zwierzyny	Stan ilościowy w poszczególnych latach				Uwagi
	1927/28	1930/31	1933/34	1935/36	
Łoś	25	34	50	54	w latach: 1931/32 był silny pomór dzików.
Sarna . . .	1070	2170	2350	2870	
Dzik . . .	300	350	230	400	
Zając szarak	4760	7440	9380	11500	
Zając bielak	1780	3200	4800	6000	

Nazwa zwierzyny	Stan ilościowy w poszczególnych latach				Uwagi
	1927/28	1930/31	1933/34	1935/36	
Ryś	7	18	24	30	
Wilk	420	490	350	400	
Lis	460	800	500	300	
Borsuk . . .	120	200	350	500	
Głuszec . . .	540	1300	2500	3500	
Cietrzew . . .	1700	5000	5000	5000	
Pardwa . . .	300	350	400	500	
Jarząbek . . .	2000	3000	4000	5000	

Nieużytki łowieckie t. j. tereny, które nie mogą stanowić samoistnych obwodów w myśl zasad pra-

wa łowieckiego, w lasach państwowych Dyrekcji Wileńskiej traktowane są w większości wypadków jako remizy, gdzie zwierzyna ma zapewniony nietylko spokój i ochronę od drapieżników, ale i obfity pokarm. W ten sposób lasy państwowe przyczyniają się znacznie do ogólnego podniesienia zwierzostanu na Wileńszczyźnie.

Drugą i to dość liczną grupę stanowią gospodarstwa łowieckie poszczególnych właścicieli ziemskich, którzy na swych własnych obwodach prowadzą gospodarkę łowiecką.

Na czoło wszystkich innych gospodarstw wysuwa się wzorowo pod każdym względem postawione łowiectwo w majątku Malinowszczyzna w pow. mołodeczańskim, stanowiącym własność znanego na Wileńszczyźnie hodowcy, pisarza i działacza łowieckiego p. Bolesława Swiętorzeckiego.

Do tej samej klasy należy zaliczyć gospodarkę łowiecką w majątkach: Jachimowszczyzna, również w powiecie mołodeczańskim, Annowil, Glinciszki, Wielkie Soleczniki, Jaszuny i Landwarów w powiecie wileńsko-trockim, w maj. Pierszaje w powiecie wołożyńskim i wielu innych.

Trzecią grupę gospodarstw łowieckich stanowią tereny dzierżawione przez kółka i stowarzyszenia. Gospodarka łowiecka na dzierżawionych terenach jest lepiej względnie też gorzej postawiona. W większości jednak wypadków kółka łowieckie zwracają małą uwagę na hodowlę zwierzyny, ograniczając swą działalność poza polowaniem w najlepszym razie do ochrony obwodów łowieckich od kłusownictwa, a już w b. rzadkich wypadkach do tępienia drapieżników.

Beznadziejnie jednak przedstawia się sprawa na tych terenach, które zaliczam do grupy czwartej, a które w myśl zasad prawa łowieckiego nie zostały zarejestrowane, jako obwody łowieckie. Tereny te, niechronione przez nikogo, są stale dewastowane przez włóczące się po łowisku psy,

nawpół zdziczałe koty i drapieżniki pierzaste, nie mówiąc już o bezkarnie polujących kłusownikach i wnykarzach. Miejmy jednak nadzieję, że przy wzrastającem z roku na rok uświadomianiu społeczeństwa naszego o roli łowiectwa, nietylko jako o przyjemnej i zdrowej rozrywce czy sporcie, ale jako o ważnej gałęzi produkcji, która może zapewnić narodowi naszemu znaczne zyski, już w niedalekiej przyszłości: „dzikie" tereny znikną z powierzchni Wileńszczyzny. Obecnie jednak czeka nas duża jeszcze praca, trudna ale wdzięczna, gdyż w przyszłości może dać plon obfity.

Po bardzo pobieżnem scharakteryzowaniu zagospodarowania terenów łowieckich na Wileńszczyźnie przystąpię obecnie do omówienia rozmieszczenia w terenie najważniejszej dla ziem północno-wschodnich zwierzyny łownej, jej hodowli, sposobow łowów na nią i uwag, zmierzających do zapewnienia jej dalszego pomyślnego rozwoju.

Niedźwiedź *(Ursus arctos)*, jako zwierzyna łowna na terenie Wileńszczyzny, niestety dziś już nie istnieje. Przed kilku laty ostatni niedźwiedź padł z ręki kłusownika na terenie Puszczy Hołubickiej, położonej w powiecie dziśnieńskim. Obecnie niedźwiedzie pojawiają się już tylko sporadycznie na terenach państwowego nadleśnictwa Dzisna w okolicy Dokszyc, gdzie lasy państwowe graniczą bezpośrednio z olbrzymim kompleksem leśnym, położonym w dorzeczu Berezyny po stronie Rosji Sowieckiej. Niedźwiedzie te są jednak tylko przechodnie i dłuższy czas nigdy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej nie pozostają.

Niedźwiedź jest tak piękną zwierzyną, tak tradycyjnie związaną z knieją wileńską, że o wprowadzeniu go ponownie do lasów Wileńszczyzny należałoby koniecznie pomyśleć.

Jako teren właściwy do jego rozmnoży, uważałbym Puszczę Rudnicką, gdzie zarówno warunki

terenowe, jak i hodowlano-ochronne, całkowicie temu odpowiadają.

Łoś *(Alces palmatus)*, — potentat kniei litewskiej, występuje obecnie na Wileńszczyźnie tylko w dwóch większych oddzielnych grupach: w Puszczy Rudnickiej pod Wilnem i w Puszczy Bersztańskiej, położonej na północo-wschód od Grodna, a stanowiącej składową część dawnej Puszczy Grodzieńskiej. Obie te grupy komunikują się ze sobą przez wąski pas lasów Orańskich oraz przez przesmyki śródpolne, stanowiące nierzadko znaczne przestrzenie otwarte.

Łosie pod koniec zimy, a także w drugiej połowie sierpnia, przed rykowiskiem i nawet w czasie jego trwania, odbywają często wędrówki do sąsiednich lasów, położonych nieraz w znacznej odległości od innych stałych siedzib. To też łosie z nadleśnictwa Rudniki odwiedzają wówczas lasy państwowe nadleśnictw: Międzyrzecze, Olkieniki i Inklaryszki, jak również i sąsiednie lasy prywatne. Łosie zaś z Puszczy Bersztańskiej (nadleśnictw: Berszty i Kotra) przechodzą do lasów państwowych nadleśnictw: Głuszniewo, Jeziory i Koniawa, oraz sąsiadujących z niemi lasów prywatnych. Nierzadko są również wypadki wywędrowywania naszych łosi zagranicę, do sąsiedniej Litwy.

Prócz tych dwóch grup zasadniczych, łosie na Wileńszczyźnie spotykamy sporadycznie na terenie Puszczy Hołubickiej — dokąd zachodzą z sąsiadujących z puszczą lasów nadberezyńskich Rosji Sowieckiej. Na terenie państwowego nadleśnictwa Ignalino w Puszczy Komajskiej przebywa stale dwie sztuki łosi, które jednak bardzo często odwiedzają i lasy maj. Woropajewo. Na terenie Puszczy Nalibockiej i sąsiadujących z nią lasów, położonych w dorzeczu górnego biegu Niemna, przebywa również stale dwie sztuki łosi.

Według obliczeń z zimy 1936 r. stan łosi na Wi-

leńszczyźnie przedstawiał się następująco: w Puszczy Rudnickiej, t. j. na terenie państwowych nadleśnictw: Rudniki, Międzyrzecze, Olkieniki i Inklaryszki, oraz w lasach prywatnych majątków: Jaszuny, Gudełki i Rakliszki przebywa około 30 sztuk, w Puszczy Grodzieńskiej t. j. na terenie państwowych nadleśnictw: Berszty, Kotra, Mustejki, Koniawa, Jeziory i Głusznıewo, oraz sąsiadujących z niemi lasów prywatnych również około 30 sztuk łosi. Łącznie zatem, z łosiami przebywającemi na terenie Puszczy Komajskiej i Nalibockiej, na Wileńszczyźnie mamy około 64 sztuk łosi.

Jest to liczba znikoma w porównaniu z ilością łosi, jaka była na terenie obecnej Wileńszczyzny tuż przed wojną światową, a którą obliczano na mniej więcej 1200 sztuk. Najliczniejsze skupienie łosi było wówczas w Puszczy Nalibockiej, gdzie w centralnej jej części, należącej wówczas do Pfalz-Fein'a, liczono przeszło 800 sztuk.

Łoś jest typową zwierzyną, która nigdy nie korzysta z innej karmy, jak naturalnej i to tylko w stanie zupełnej świeżości. Jest on przytem bardzo wybredny. W okresie wiosennym żywi się najchętniej soczystemi roślinami błotnemi, z pośród których nadewszystko przekłada kaczeńce, a z krzewów — młode pędy i liście łozy, brzozy, osiki i olchy. W okresie zimowym pokarmem łosia jest łoza *(Salix cinerea)* i igliwie sosny. Nigdy nie je też łoś w zimie suchej trawy, ani też siana czy koniczyny. Wychodzi natomiast czasami na oziminy, któremi chętnie się pożywia.

Widzimy więc, że wszelkie zabiegi hodowlane w kierunku podkarmiania łosi są zupełnie zbędne i bezcelowe. Dążąc do zwiększenia ilości łosi w łowisku, należy zabezpieczyć im jedynie spokój w rewirze, na który łosie są bardzo wrażliwe, gdyż, niepokojone w miejscach swego stałego pobytu, odbywają nieraz bardzo dalekie wędrówki, opu-

szczając nierzadko nazawsze uprzednio zamieszkałe tereny. Wkońcu zaznaczyć muszę, że u łosi spotykamy bardzo ciekawe zjawisko nasycenia terenu pewną określoną ilość sztuk, poza którą nadliczbowe łosie opuszczają dany obszar, udając się w poszukiwaniu nowych, nieraz bardzo odległych od pierwotnych miejsc zamieszkania. Na Wileńszczyźnie na łosie polujemy jedynie na wab w czasie rykowiska; roczny ich odstrzał wynosi jeden względnie dwa byki.

Bóbr *(Castor fiber L.)* — ten piękny zwierz, mimo szeregu ustaw, które już od XVII wieku brały go w silną obronę, tak bardzo pożądany dla swego cennego futra i „stroju" bobrowego, t. j. płynu wydzielanego przez gruczoły pachwinowe tylnych nóg bobra, doniedawna jeszcze powszechnie stosowanego w medycynie, wyginął na ziemiach Wileńszczyzny prawie zupełnie już na przełomie XVIII wieku. Dziś bobry na Wileńszczyźnie spotykamy tylko w paru siedliskach. Najliczniejsze żeremia bobrowe znajdują się na terenie państwowego nadleśnictwa Mosty. Głównem siedliskiem bobrów jest tam koryto Starego Niemna i jezioro Okuniewo.

Po raz pierwszy zauważono ślady istnienia bobrów w korycie Starego Niemna w 1923 r.

W 1930 r. Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie utworzyła na terenie zamieszkiwanym przez bobry rezerwat o powierzchni 400 ha, włączając do niego uroczysko Zamczysko, Horodyszcze, Stary-Perewoz, Otoczek i Długi Las. Żyły tam wówczas dwie rodziny bobrów czarnych. Dziś, zawdzięczając starannej opiece i ochronie żeremi bobrowych, mamy w rezerwacie tym około 40 sztuk bobrów i liczyć się należy z dalszym pomyślnym ich rozwojem. Prócz wyżej wymienionych, około 5—6 sztuk bobrów znajduje się na rzece Berezynie, dopływie Niemna, na terenie nadleśnictw państwowych: Dubry i Biały-Brzeg; dwa bobry za-

mieszkują na rzece Iśledź na terenie majątku Pierszaje w pow. wołożyńskim i 5 do 6 sztuk w dorzeczu Niemeńskiem na terenie majątku Szczorse w powiecie nowogródzkim. Najbardziej dziś na północ wysunięte stanowisko bobrów znajduje się w okolicy Dokszyc na rzece Berezynie, gdzie przebywa dwie — trzy sztuki bobrów. Razem więc na Wileńszczyźnie zamieszkuje obecnie około 57 sztuk bobrów.

Bóbr jest zwierzęciem ziemno-wodnem. Żywi się on gałązkami osiki, klonu, olchy, łozy i korą tych drzew, jak również korzonkami roślin wodnych. Wyboru miejsca na pobudowanie swych chat bobry najwłaściwiej dokonywają same tam, gdzie znajdują odpowiednie warunki wyżywieniowe, cała więc troska człowieka winna polegać na zapewnieniu bobrom spokoju i ochrony. Zupełny zakaz polowania na bobry, co przewiduje nasze prawo łowieckie, należy przypuszczać, że nie przyczyni się do rozmnożenia tego cennego zwierza. Właściciel gruntów, na którego terenie osiedlą się bobry, nie mając nadziei, że w przyszłości będzie mógł uzyskać odstrzał tego pięknego zwierza, nie będzie łożył kosztów na jego ochronę. Nic więc dziwnego, że w wielu miejscach, gdzie jeszcze po wojnie światowej były bobry, obecnie zupełnie już tam wyginęły, a przyrost ilościowy tych co pozostały postępuje bardzo powoli.

To też za słuszne i celowe uważałbym wprowadzenie zmiany w naszem prawie łokieckiem w sensie zezwolenia na odstrzał bobrów tam, gdzie na to pozwalają wyniki hodowlane. Oczywiście zezwolenie takie udzielane byłoby hodowcom narazie każdorazowo przez Ministra Rolnictwa na wniosek Polskiego Związku Łowieckiego.

Analogiczne zjawisko widzimy z kozicą w Tatrach Polskich, gdzie absolutny zakaz polowania na tego zwierza — nie przyczynił się zupełnie do jego rozmnoży.

Sarna *(Cervus capreolus)* — występuje na całym terenie Wileńszczyzny, w większej jednak ilości spotykamy ją jedynie w południowej jej części, na terenie powiatu grodzieńskiego woj. białostockiego i w woj. nowogrodzkiem na terenie powiatów: szczuczyńskiego, lidzkiego, stołpeckiego i wołożyńskiego.

Najbardziej na północ wysuniętą większą ostoją sarn jest Puszcza Rudnicka.

Ilość sarn na Wileńszczyźnie nie jest zbyt wielka, bo wynosi zaledwie około 3200 sztuk, w tej liczbie na terenie lasów państwowych przebywa około 2870 sztuk.

Sarny na Wileńszczyźnie są znacznie większe od sarn z innych dzielnic Polski. Waga niepatroszonego kozła szóstaka wynosi przeciętnie 35 klg., a w poszczególnych wypadkach dochodzi do 50 klg., wówczas, gdy waga takiego kozła z b. Kongresówki czy Poznańskiego waha się w granicach od 25 do 30 klg. Mimo to kozły ziem północnowschodnich osadzają stosunkowo znacznie słabsze poroża od swych kuzynów z zachodnich i południowych dzielnic Rzeczypospolitej. Przyczyny tego szukać należy w zbyt małej ilości wapna w naszych glebach kresowych i brak podkarmiania w zimie sarn paszą zasobną w wapno i fosfór. Należy przypuszczać, że gdyby nasze kozły na Wileńszczyźnie otrzymały odpowiednie składniki w paszy, osadzałyby poroża nie mniej piękne, jak kozły z Poznańskiego czy Małopolski.

Na kozły polujemy na Wileńszczyźnie w okresie letnim z podjazdu, z podchodu i w czasie rui — na wabia, jesienią — z gończemi i naganką. W czasie zimowych polowań z naganką na dziki lub zające często w południowych powiatach Wileńszczyzny, gdzie ilość sarn jest większa, na rozkładzie znajdują się i kozły. Ma to jednak raczej charakter przypadkowych strzałów, a nie zorganizowanych polowań na kozły, gdyż strzał do ro-

gacza pozbawionego poroża nie sprawia myśliwemu wielkiej przyjemności.

D z i k *(Sus scrofa)* w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej występował na całym terenie ziem północno-wschodnich. W miarę wyrębu lasów, a przedewszystkiem lasów na lepszych siedliskach, gdzie dąb odgrywał niemałą rolę w składzie drzewostanów — ustępowały łącznie z dąbrowami i dziki, tracąc podstawę swej egzystencji w okresie srogich zim kresowych — żołędzie. Dziś na terenie Wileńszczyzny północna granica zasięgu dzików pokrywa się mniej więcej z linją rzeki Wilji. Na północ od niej dziki spotykamy już tylko sporadycznie.

Podobnie jak dla sarn, największą ostoją dzików jest południowa Wileńszczyzna, gdzie na terenie puszcz: Nalibockiej, Grodzieńskiej i Rudnickiej mamy największe ich skupienia.

Puszcz Rudnicka jest północną granicą, gdzie dziki występują w znaczniejszej ilości. Stan dzików na Wileńszczyźnie nie jest zbyt wielki, wynosi zaledwie około 600 sztuk, z czego do 400 sztuk zamieszkuje stale lasy państwowe.

Hodowla dzików w północnej części Wileńszczyzny, gdzie dąb nie występuje w znaczniejszej ilości, a zima jest ostra i długotrwała, a przytem śnieżna, nie ma racji, jako zbyt kosztowna i kłopotliwa, gdyż w okresie zimowym dziki musiałyby być niemal wyłącznie karmione sztucznie. Na terenie obecnego naturalnego ich zasięgu dziki, przy podkarmianiu ich w czasie silniejszych mrozów okopowizną i padliną końską, rozmnażają się normalnie i hodują zdrowo.

Na dziki na Wileńszczyźnie polujemy z psami, z naganką, rzadziej z zasiadki nocą, w czasie, gdy wychodzą na owies lub kartofle. Najwięcej emocyj myśliwskich daje nam polowanie na dziki z psami, to też ten sposób łowów jest najbardziej na Wileńszczyźnie rozpowszechniony.

Zając szarak *(Lepus timidus)* — występuje na całym terenie Wileńszczyzny, w większej jednak ilości w południowej jej części. Zające, pochodzące z północnych powiatów ziem północno-wschodnich, są znacznie większe od swych kuzynów z zachodnich dzielnic Polski. Jest to bezsprzecznie wynikiem znacznie trudniejszych warunków egzystencji, spowodowanych ostrzejszym klimatem i większą ilością drapieżników. Z walki o byt wychodzą zwycięsko tylko osobniki silniejsze, zdrowsze, których i potomstwo w znacznym stopniu dziedziczy te cechy. Zając z północnych powiatów Wileńszczyzny, a ściślej mówiąc z całego terenu województwa wileńskiego wspaniale nadaje się, jako materjał do odświeżania krwi dla zajęcy z południowych dzielnic Rzeczypospolitej, gdzie klimat jest znacznie łagodniejszy.

Jako zwierzyna łowna — zając szarak dla Wileńszczyzny nie odgrywa poważniejszej roli.

Hodowla zajęcy na większą skalę na terenie ziem północno-wschodnich, z wyjątkiem niektórych powiatów południowych, nie opłaca się, gdyż, jak to zaznaczyłem, warunki klimatyczne (zbyt ostra, długa i śnieżna zima), zarówno jak i konfiguracja terenu, temu nie odpowiadają. Na jednodniowem polowaniu w 6—7 strzelb pada przeciętnie około 30 zajęcy. Stan ten możemy podnieść jeszcze trzykrotnie, co na niektórych terenach zostało już zresztą uskutecznione, nie da to jednak nigdy takich efektów pieniężnych, aby hodowla zajęcy, jako źródło dochodu, mogła się opłacać. To też zając jest na Wileńszczyźnie zwierzyną, która miło urozmaica polowania zimowe, gdzie w miocie są bielaki, lisy, jarząbki, cietrzewie, a nierzadko i wilk.

Na zające szaraki polujemy na ziemiach północno-wschodnich z gończemi i z naganką.

Polowanie z gończemi nadzwyczaj emocjonujące, wymagające dużej sprawności, znajomości te-

renu i natury zwierzyny, ma wśród myśliwych kresowych bardzo dużo zagorzałych zwolenników i na wielu większych obwodach łowieckich, zwłaszcza na terenach północnych Wileńszczyzny, jest powszechnie stosowane. Zaznaczyć jednak muszę, że ten rodzaj polowania ma wprost zgubne skutki dla zwierzostanu, gdyż zwierzyna po dłuższym nieraz pościgu przez psy gończe wypłoszona zostaje z łowiska, do którego bardzo często już nie wraca, spotykając nierzadko po drodze śmierć z rąk kłusowników, prócz tego zaś często zapada na zapalenie płuc i w następstwie ginie.

Zając bielak *(Lepus variabilis)* — jest jednem z najpiękniejszych zwierząt łownych na ziemiach wileńskich. Nieco mniejszy od szaraka, w okresie zimowym śnieżno-biały, o czarnych końcach uszu i dużych bronzowych oczach, jest jedną z najmilszych i najcenniejszych ozdób rozkładów na zimowych polowaniach.

Bielak występuje na całym terenie Wileńszczyzny, w większej jednak ilości spotykamy go dopiero na terenie województwa wileńskiego. Najbardziej na południe wysiuniętą większą ostoją bielaków jest Puszcza Grodzieńska. Ilość bielaków na terenie ziem północno-wchodnich stale i systematycznie wzrasta, dziś określamy ją na około 8.000 sztuk, w tej liczbie na terenie lasów państwowych około 6.000 sztuk.

Zając bielak specjalnej opieki od człowieka nie wymaga, prócz zapewnienia mu spokoju w rewirze. W śnieżne i mroźne zimy bardzo jest wdzięczny za spuszczenie mu niewielkiej nawet ilości młodych osik, których kora jest ogromnym jego przysmakiem i bardzo zdrową karmą.

Na bielaki, podobnie jak i na szaraki, polujemy na Wileńszczyźnie z gończemi i z naganką.

Wilk *(Canis lupus)* — powszechnie uważany za bardzo szkodliwego drapieżnika, w warunkach łowieckich, jakie istnieją na Wileńszczyźnie, nie mo-

że być tak traktowany. Wilk wileński — to typ wilka północnego; jest on znacznie mniej krwiożerczy od swego południowego bratanka i przeważnie wiekszych szkód w zwierzostanie nie wyrządza. Szkody te ustają prawie zupełnie przy podkarmianiu wilków w zimie padliną.

Strzał do wilka daje tyle emocji, a futro jego jest tak cennem trofeum myśliwskiem, że mimo tych, zresztą nieznacznych szkód, jakie wyrządza, jest on jedną z najpiękniejszych ozdób kniei wileńskiej.

Wilk występuje na całym terenie Wileńszczyzny, w północnych jednak powiatach — w większej ilości. Stan wilków na północno-wschodnich naszych kresach systematycznie od szeregu lat maleje. Dziś ilość nie przekracza liczby 800 sztuk, z czego na lasy państwowe przypada 400 sztuk. Przyczynę zmniejszenia się ilości wilków należy upatrywać przedewszystkiem w braku terminów ochronnych dla tego tak pięknego zwierza, następstwem czego jest liczne wybieranie i niszczenie gniazd wilczych i polowanie na młode wilki w okresie letnim. Uważałbym przeto za celowe wprowadzenie dla Wileńszczyzny w naszem prawie łowieckiem czasu ochronnego dla wilka od dnia 1-go kwietnia do dnia 31-go października.

Na wilki polujemy w lecie (lipiec, sierpień) przez urządzanie obław na gniazda wilcze, określone uprzednio zapomocą wabienia. Jest to jednak polowanie niemyśliwskie. W zimie — przez osznurowanie wilków, a następnie pędzenie ich na myśliwych, oraz przez czatowanie na wilka w nocy przy padlinie. Zaznaczyć muszę, że na Wileńszczyźnie pada rocznie około 200 sztuk wilków.

R y ś *(Felis lynx)* jest najgroźniejszym wrogiem zwierzyny łownej, a przedewszystkiem sarn i zajęcy. Ryś — to największa ozdoba kniei wileńskiej. Jest on jednak bez porównania większym szkodnikiem od wilka. Poluje on nietylko dla-

tego, aby zaspokoić głód, ale także z amatorstwa, przyczem nigdy prawie nie pożera całej złowionej przez siebie zwierzyny, lecz zjada tylko nieznaczną jej część: z zająca i lisa — łeb i kawałek przedniej części tułowia, z sarny — niewielki kawałek mięsa na szyi i przedniej łopatce, resztę zaś swej zdobyczy zagrzebuje w ściółce, mchu, lub śniegu, aby do niej nigdy już więcej nie powrócić. Mimo że ryś dziesiątkuje wprost zwierzostan sarni i zajęczy, jest on tak pięknem i rzadkiem już dziś zwierzęciem, że w zupełności zasługuje na znaczną ochronę, co też znalazło wyraz w naszem prawie łowieckiem. Ryś przed wojną na terenie Wileńszczyzny był już bardzo wielką rzadkością. Poszczególne okazy spotykało sie na terenie powiatów: dziśnieńskiego, postawskiego, brasławskiego i wschodniej części powiatu wileńskiego.

Dziś ryś jest już bez porównania pospolitszy. Spotykamy go obecnie na terenie powiatów: mołodeczańskiego, święciańskiego, oszmiańskiego, wołożyńskiego, stołpeckiego i grodzieńskiego, ilość jednak rysi na tych terenach nie jest jeszcze zbyt wielka, wynosi bowiem zaledwie około 50 sztuk, z czego na lasy państwowe przypada około 30 sztuk.

Na rysie polujemy z psami lub z naganką, rzadziej z fladrami. Na zimowych polowaniach pada na Wileńszczyźnie około 5—6 rysi rocznie.

L i s *(Canis vulpes)* — jest trzecim zkolei przedstawicielem drapieżników, któremu, zdaniem mojem, niesłusznie przypisują tak bardzo szkodliwe znaczenie dla łowiectwa. Lis jest szkodliwym w okresie, kiedy wychowuje swe potomstwo. Czyni on wówczas znaczne szkody wśród małych zajączków i ptactwa. Szkody te jednak wyrządza tylko w niedalekiej odległości od swego gniazda, gdyż na dalsze wędrówki nie ma wówczas czasu, a aportowanie w zębach złowionej zwierzyny

sprawia mu niemało trudności. W okresie zimowym, kiedy wszystkie zające są już wyrośnięte, lis spełnia raczej funkcje „komisji sanitarnej", gdyż chwyta wówczas prawie wyłącznie zające chore, które prędzej czy później musiałyby same zginąć, a jaknajwcześniejsze usunięcie ich z łowiska jest ze względów hodowlanych bardzo pożądane. Niestety, nasze prawo łowieckie nie przewidziało okresu ochronnego dla lisa, to też jest on niszczony, przeważnie w okresie zimowym, kiedy futro jego ma znaczną wartość handlowa. nie tylko strzelbą, ale w bardzo wielu wypadkach i trutką, wobec czego ilość lisów na Wileńszczyźnie stale maleje. Według obliczeń z zimy roku 1936/7 na terenie Wileńszczyzny mamy około 800 sztuk lisów, w tej liczbie w lasach państwowych około 300 sztuk.

Ryś i lis żadnych zabiegów hodowlanych ze strony człowieka nie wymagają, prócz należytej ochrony. Wobec znacznego spadku ilościowego lisów na naszych kresach, wprowadzenie dla niego czasu ochronnego od 1-go kwietnia do 31-go października uważałbym za bardzo celowe.

Polujemy na lisy z gończemi, z podjazdu, z naganką, przez czatowanie na nie w nocy przy padlinie i przez wykurzanie ich z nor smrodliwym dymem.

Borsuk *(Meles taxus)*. Do szkodliwych ssaków zaliczamy również borsuka. O szkodliwości jego trudno jest coś więcej powiedzieć poza tem, że niszczy on gniazda ptasie, wypijając jaja. Posądzenie borsuka o pożeranie młodych zajączków i ptactwa w gniazdach jest pozbawione słuszności. Znany i wielce ceniony na Wileńszczyźnie hodowca-myśliwy, p. Bolesław Świętorzecki twierdzi, że mimo licznych jego obserwacyj przy rozkopywaniu nor borsuczych nigdzie nie znajdywał resztek kości względnie pierza, a przecież, gdyby ptaki lub małe zajączki stanowiły pokarm borsuka, resztki ich napewno w mniejszej lub więk-

szej ilości dałyby się zauważyć w norach borsuczych. Ilość borsuków na Wileńszczyźnie przekracza liczbę 800 sztuk, w tem w lasach państwowych około 500 sztuk.

Na borsuki polujemy z jamnikami w norach, oraz na czatach o zmierzchu i świtem przy norze.

Z ptaków najważniejsze znaczenie łowieckie na Wileńszczyźnie mają: głuszec, pardwa, cietrzew, jarząbek, słonka i kaczki.

Głuszec *(Tetrao urogallus)*. Ten bezsprzecznie najpiękniejszy ptak Wileńszczyzny zamieszkuje na całym jej terenie w borach sosnowych, sąsiadujących z moczarami, porośniętemi karłowatą sosną, brzozą i łozą. Najpiękniejsze tokowiska głuszców spotykamy w lasach, wchodzących w skład puszcz: Grodzieńskiej, Rudnickiej i Nalibockiej, na północy zaś w Puszczy Komajskiej i w lasach, należących do majątku Woropajewo. Pozatem w wielu jeszcze kompleksach leśnych, zarówno prywatnych jak i państwowych, spotykamy bardzo ładne tokowiska głuszców. Stan ilościowy głuszców na Wileńszczyźnie w porównaniu ze stanem, jaki był tu przed wojną światową, wzrósł czterokrotnie. Bezsprzecznie przyczyniła się do tego całkowita ochrona głuszycy, zakaz polowania na młode głuszce z pod wyżła, oraz ograniczenie polowania jedynie do odstrzału kogutów w czasie toków. Stan głuszców na Wileńszczyźnie sięga dziś liczby 5.000 sztuk, w tem kogutów grających około 1800 sztuk. W lasach państwowych liczymy około 3.500 sztuk głuszców (kogutów do 1200 sztuk). Roczny odstrzał głuszców na Wileńszczyźnie określamy obecnie na 400 sztuk kogutów. Głuszec żadnych zabiegów hodowlanych ze strony człowieka nie wymaga, prócz należytej ochrony w okresie toków i znacznego spokoju w łowisku. Większy ruch w lesie i wogóle zbyt częsta obecność ludzi zmu-

sza tego wspaniałego ptaka do opuszczenia dotychczasowych miejsc zamieszkania.

Najczulszym na wszelkiego rodzaju niepokoje jest głuszec w okresie tokowania.

Pardwa *(Lagopus lagopus).* Przecudny ten ptak, rudo-biały w lecie, o śnieżnej barwie w zimie, zamieszkuje na terenie Rzeczypospolitej wyłącznie tylko północno-wschodnią część Wileńszczyzny. Południową granicą zasięgu pardwy jest linja, idąca od granicy litewskiej koło Świecian poprzez Smorgonie i miasteczko Kraśne nad Uszą do granicy Rosji Sowieckiej. Zasięg pardwy pokrywa się zasięgiem bażyny *(Empetrum nigrum)*, której czarne matowe jagody stanowią ulubiony jej przysmak. Ilość pardw w Polsce nie jest zbyt duża, gdyż wynosi zaledwie około 6 000 sztuk, z czego w lasach państwowych zamieszkuje około 500 sztuk. Roczny odstrzał pardw nie przekracza obecnie cyfry 400 do 500 sztuk. Pardwa prócz ochrony od drapieżników, do których w pierwszym rzędzie zaliczam jastrzębia-gołębiarza, specjalnych zabiegów hodowlanych nie wymaga. W celu podniesienia stanu ilościowego pardw i zapewnienia im dalszego przyrostu należałoby wprowadzić pewne zmiany terminów ochronnych w naszem prawie łowieckiem. Termin rozpoczynania polowania na pardwy należałoby przesunąć na dzień 1-go września (obecnie 16-go sierpnia), a zakończyć go z dniem 31-go października (obecnie 31-go stycznia). Uzasadnienie konieczności wprowadzenia powyższych zmian jest następujące: przy rozpoczynaniu polowania na pardwy z dniem 16-go sierpnia moc młodych pardw jest jeszcze — niewyrośnięta, zbyt mocno dosiaduje i wystrzelanie całego stadka przy dobrym psie legawym nie sprawia myśliwemu wielkiej trudności. Polowanie zaś na te piekne ptaki zimą z podjazdu, kiedy zbite w kupkę, prze-

marznięte siedzą bezradnie na śniegu, nie powinno sprawiać myśliwemu etycznemu — przyjemności.

Obecnie na pardwy latem i jesienią polujemy z wyżłem, zimą — z podjazdu i z naganką.

C i e t r z e w *(Lyrurus tetrix).* Podobnie jak głuszec, występuje na całym terenie Wileńszczyzny. Ten piękny ptak, mimo że dziś jeszcze jest dość liczny na ziemiach północno-wschodnich, jednak ilościowo zaczyna od szeregu lat systematycznie zmniejszać się. Przyczyny tego szukać należy przedewszystkiem w znacznem niszczeniu gniazd cietrzewi przez pastuchów, pilnujących wypasów inwentarza domowego, w znacznej ilości drapieżników, przedewszystkiem skrzydlatych, a następnie w zbyt wczesnem rozpoczynaniu okresu polowań z wyżłem na młode cietrzewie. Cietrzewi na Wileńszczyźnie mamy około 10.000 sztuk, w tej liczbie na terenie lasów państwowych — około 5,000 sztuk. Rocznie na polowaniach pada około 2.500 sztuk cietrzewi, wliczając w tę liczbę zarówno odstrzał kogutów na wiosnę, jak i młodych w czasie letnich polowań z wyżłem. W celu podniesienia ilościowego stanu cietrzewi uważałbym za konieczne, podobnie i z tych samych powodów, jak w stosunku do pardw, przesunięcie okresu rozpoczynania polowań na nie na dzień 1-go września (obecnie 16-go sierpnia), a następnie zamknięcie polowania na cietrzewie-koguty od dnia 1-go listopada do 31-go grudnia i od 1-go marca do 1-go kwietnia. Zamknięcie polowania na cietrzewie-koguty w miesiącach listopadzie i grudniu i w okresie bezpośrednim przed rozpoczęciem toków, t. j. od 1-go marca do 1-go kwietnia, przyczyni się bezsprzecznie do zwiększenia ilości kogutów na toku, które to polowanie daje nam najwięcej wzruszeń myśliwskich.

J a r z ą b e k *(Tetrastes bonasia)* — występuje na terenie całej Wileńszczyzny w lasach iglasto-liściastych, gdzie świerk stanowi silnie zwarte

podszycie. Ilość jarząbków w lasach naszych sięga 6.000 sztuk, w tej liczbie na lasy państwowe przypada około 4.000 sztuk. Najliczniej występują jarząbki na terenie puszcz: Rudnickiej, Nalibockiej, Komajskiej, Starodworskiej i Grodzieńskiej. Specjalnych zabiegów hodowlanych jarząbki nie wymagają, oprócz zapewnienia im spokoju w łowisku. Bardzo ujemnie na stan ilościowy jarząbków wpływa wypas bydła w lasach, oraz większa ilość wiewiorek w łowisku, które niszczą gniazda jarząbków przez wyjadanie z nich jaj.

Na jarząbki polujemy z naganką i na wab. Najwięcej jednak emocyj myśliwskich daje nam polowanie na wab.

Słonka *(Scolopax rusticola)* — występuje jako ptak lęgowy na całej Wileńszczyźnie. Najlepsze ciągi słonek są na terenie Puszczy Nalibockiej, Starodworskiej i nadleśnictwa Mosty; pozatem są jeszcze dobre ciągi w wielu miejscach na terenie puszcz: Grodzieńskiej, Rudnickiej i Komajskiej. Stan słonek na naszych kresach północno-wschodnich wynosi około 6.000 sztuk. Roczny odstrzał słonek jest jednak nieznaczny, gdyż wynosi około 300—400. Jeżeli chodzi o czas ochronny, jaki przewiduje nasze prawo łowieckie, to w tym wypadku ustosunkowanie się moje jest wręcz przeciwnie, niż w podejściu do tego zagadnienia w stosunku do pardwy i cietrzewia. Ciągi słonek rozpoczynają się na Wileńszczyźnie w początku kwietnia. Najlepiej jednak słonki ciągną w maju, a właściwie w drugiej jego połowie, to jest wówczas, kiedy nasze prawo łowieckie przewiduje dla nich już okres ochronny; uważałbym przeto za wskazane przedłużenie okresu wiosennych polowań na słonki do dnia 31-go maja, tembardziej, że im później, to ciągną prawie wyłącznie samce, które nie biorą udziału w wysiadywaniu i wychowywaniu młodych, a tem

samem odstrzał ich nie wpłynie ujemnie na zmniejszenie się ilości słonek w łowisku.

Na słonki polujemy na Wileńszczyźnie na wiosnę na ciągu, jesienią z naganką, lub też z psem legawym. Te dwa ostatnie sposoby polowań mają raczej charakter przypadkowych strzałów w czasie polowań na inną zwierzynę, jak cietrzewie lub pardwy.

Kuropatwa *(Perdix perdix)* — występuje na Wileńszczyźnie w większej ilości jedynie na terenie paru południowych powiatów, w pozostałych częściach Wileńszczyzny ilość jej jest nieznaczna.

Na kuropatwy polujemy na naszych kresach północno-wschodnich wyłącznie z psem legawym.

Wileńszczyzna środkowa i północna, bogata w przecudne jeziora, pokryta gęstą siecią rzek, rzeczek i strumieni — to zaczarowany świat kaczy i wszelkiego ptactwa wodnego i błotnego, gdzie na wiosennych przelotach możemy zdobyć niejedno przepiękne trofeum, to też polowanie na kaczki, czy to latem z czółna, czy to z psem aporterem wśród trzcin i szuwarów, czy też w okresie wiosennym z krykuchą, dają myśliwemu mnóstwo nigdy niezatartych wrażeń.

Dla tych samych powodów, dla których proponowałem powyżej opóźnienie terminu polowań na cietrzewie i pardwy, uważałbym za wskazane przesunięcie terminu rozpoczęcia polowania na kaczki z 16-go lipca na dzień 1-go sierpnia, gdyż do 16-go lipca młode kaczki są jeszcze przeważnie niewyrośnięte i przez wielu pseudo-myśliwych bezlitośnie niszczone.

Jeżeli chodzi o Towarzystwa Łowieckie, to Wileńszczyzna ma dosyć ustaloną staż.

Od 30 lat istnieje w Wilnie — Wileńskie Towarzystwo Myśliwskie, zadania jednak tego towarzystwa ograniczają się jedynie do racjonalnego

uprawiania łowiectwa na dzierżawionych przez nie terenach.

Prócz Wileńskiego Towarzystwa Myśliwskiego istnieje szereg innych towarzystw łowieckich, z których najchlubniejszą kartą w dziejach naszego łowiectwa kresowego poszczycić się mogą Nadniemeńskie Kółko Łowieckie i Oficerski Klub Myśliwski, które na dzierżawionych przez siebie terenach prowadzą wzorową gospodarkę łowiecką.

Towarzystwo o charakterze ideowym, którego zadaniem byłoby nie polowanie, lecz krzewienie kultury łowieckiej, powstało w Wilnie dopiero w końcu 1927 roku. Dziś Towarzystwo to nosi nazwę Towarzystwa Łowieckiego Ziem Wschodnich, a działalność jego obejmuje województwa wileńskie i nowogródzkie. Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich liczy obecnie 160 członków. Od 1931 roku Towarzystwo to stało się oddziałem Polskiego Związku Łowieckiego. Działalność swoją rozwija ono w czterech zasadniczych kierunkach, wynikających z ideowego charakteru zrzeszenia, a mianowicie: 1) propagandy, 2) akcji wydawniczej, 3) reprezentowania łowiectwa wschodniego i wreszcie 4) podniesienia kultury łowieckiej na kresach wogóle.

Oficjalnym organem tego Towarzystwa jest dodatek łowiecki do dziennika „Słowo", wydawanego w Wilnie, p. t. „Gdzie to, gdzie zagrały trąbki myśliwskie".

K. Hückel

DZIK KARPACKI.

(Monografja)

Opis dzika.

Dzika uważam za prapradziada świni domowej. Różni się od niej głównie długim i silnie zbudowanym gwizdem oraz nieco odmienną, silną budową ciała; nawet barwę jego sukni zachowała do dziś węgierska rasa czarnych świń domowych. Łeb osadzony na krótkim karku, którym, podobnie iak świnia domowa, na boki zwracać nie może, — a tylko w górę lub w dół — nadaje dzikowi wygląd klasycznej zuchwałości. Krótkie, zaokrąglone, sterczące uszy, przylegające do karku, tudzież małe, wklęsłe i błyszczące oczy oraz czarna jego suknia — nadają mu wygląd złośliwego i niebezpiecznego zwierza.

Gwizd, mierząc od tabakiery aż do łba, wynosi u odyńca od 55 do 60 cm, u maciory od 44 do 50 cm, u rocznego warchlaka około 33 cm; jest on bardzo silnie zbudowany i służy dzikom jako jedyne narzędzie zarówno w walce, jak również przy zdobywaniu pokarmu, który nawet z pod zamarzniętej ziemi wydobywają. Szczęki są uzbrojone w silne kły i zęby. U odyńca znajdujemy

w górnej szczęce:

Zębów przednich złączonych 2
" " oddzielonych 2
Kłów zakrzywionych w górę 2
Zębów trzonowych po 7 z każdej strony . 14

w dolnej szczęce:

Zębów przednich złączonych	......	4
„ „ oddzielonych	.....	2
Kłów nazewnątrz wystających	.....	2
Zębów bocznych	....	2
„ trzonowych po 7 z każdej strony	.	14
Razem	....	44

Kły, u odyńca szablami zwane, wyjęte ze szczęki mierzą w górnej szczęce ok. 112 mm, z czego 60 mm wystaje na wierzch, — w dolnej szczęce cała długość wynosi ok. 240 mm, z czego ok. 90 mm sterczy nazewnątrz. Szerokość dolnej szabli starego odyńca wynosi u nasady ok, 27 mm, zaś u 3-letniego wycinka około 22 mm. Stara maciora ma tę samą ilość zębów co odyniec, z tą tylko różnicą, że szable jej nigdy nie osiągają rozmiarów spotykanych u odyńca, gdyż górne zaledwie ok. 13 mm, dolne zaś 29 mm wystają nazewnątrz; są one zatem do kaleczenia za krótkie. Jednoroczny warchlak ma tylko ślady szabel, które ok. 4 mm w górnej, a ok. 6 mm w dolnej szczęce wystają ponad dziąsłami. Z ustroju uzębienia widać, iż dzika należy zaliczyć do rzędu zwierząt roślino- i mięsożernych.

Długość odyńca, mierząc od tabakiery do końca ogona, wynosi ok, 215 cm, z czego na sam ogon przypada ok. 29 cm; wysokość ok. 110 cm; objętość zaś przez komorę ok. 180 cm. Maciora jest nieco mniejsza i mierzy na długość ok. 182 cm, z czego ogon 27 cm; wysokość ok. 95 cm; objętość przez komorę ok. 130 cm.

Waga odyńca wynosi przeciętnie około 140 kg.

Cyfry powyższe, jakkolwiek na dzikach w naturze stwierdzone, są bardzo względne i mogą być uważane jedynie za wymiary przeciętne.

W Karpatach Wschodnich rozróżniam 2 gatunki dzików: siwe i czarne. Do siwych zaliczam te, których pióra, na dole przy sukni, są czarne,

a u wierzchołka (od tego miejsca pióro na kilka części dzielić się zaczyna) przechodzą w odcień popielaty. Dziki tego gatunku rozmnożyły się u nas w większej ilości i dlatego też częściej je napotkać można. Są one dłuższe i łaskawsze, gdyż nie tak prędko i często na psa lub myśliwego szarżują. Czarny dzik jest u nas rzadszy, krótszy od siwego, prawie kulisty, szarżuje łatwiej i dlatego uchodzi za niebezpieczniejszego od siwego tak dla psa, jak i strzelca. Pióra jego na grzbiecie są czarne w całości, a tylko na połciach ku dołowi nieco bledsze na końcach. Odyniec, wycinek, a nawet locha tego gatunku, ugania się za psami tak, jak gdyby nie psy dzika, lecz on je gonił. Przy spotkaniu z nim muszą być psy bardzo zwinne i cięte, aby go dłużej przytrzymać mogły; w przeciwnym razie łatwo go w miocie zostawią.

Lochanie się dzików.

Główna pora lochania się dzików przypada między 10 a 30 grudnia. Już w listopadzie zaczynają odyńcom i wycinkom jądra nabrzmiewać i uwydatniać się. W grudniu całkiem już nabrzmiałe i do spożycia z powodu nieprzyjemnej woni wcale niezdatne, są jądra w innej porze roku uważane przez niektórych za przysmak. Taksamo nabrzmiewa i u lochy samica, lecz tylko na parę dni przed aktem zapłodnienia. W tym czasie odłącza się locha od prosiąt i kryje się w takich gęstwinach, gdzie spodziewa się najmniej niepokojenia. Wycinki i odyńce sznurują w tym czasie nawet w dzień z kniei do kniei i szukają niespokojnie loch, które bądź pojedyńczo, bądź też po kilka sztuk razem takich odwiedzin wyczekują. W takiem to miejscu pozostaje locha aż do zapłodnienia, które trwa conajmniej 3 dni. Przy oprawianiu lochy staczają 3-letnie wycinki zawzięte boje z grubemi odyńcami. Wycinki, ja-

ko zwinniejsze, potną nieraz swemi ostremi szablami odyńca tak, iż posoczy on drogę, jakby był śmiertelnie postrzelony.

W końcu grudnia udało mi się podpatrzyć w Witwicy 3-letniego wycinka, jak napastował lochę, kręcąc się koło niej, obwąchując i starając się na nią wskoczyć. Locha wysuwała się kilkakrotnie, ustępując z miejsca na miejsce. Prawie po pół godzinie takiego flirtu zadarli nagle łby do góry, zwracając się w jedną stronę, jak gdyby czemś przestraszone. Po chwili wycinek posadził w tę stronę i w odległości jakichś 50 kroków spotkał dużego odyńca, którego niezwłocznie zaatakował Szczęk szabel w uderzeniach wycinka na odyńcu, przy trzasku i łamaniu krzaków, robił wrażenie rąbania siekierą zmarzniętego buka. Odyniec obracał się prawie na miejscu i gwizdem bronił dostępu do swych połci. Na nic mu się to jednak nie zdało, gdyż wycinek zmusił go do odwrotu, poczem, jak parowóz, pomknął w stronę lochy. Walka ta trwała ponad 10 minut bez wydania jakiegokolwiek głosu, prócz gwizdu i szczęku szabel. Locha stała przez czas pojedynku spokojnie i obojętnie, i dopiero po powrocie wycinka rozpoczęło się gamranie nanowo.

Locha, po zapłodnieniu, opędza się przed gamratami, którzy ją niepokoją i prześladują. Przechodzi ona z jednej góry na drugą i prowadzi za sobą po kilka, a nawet kilkanaście odyńców i wycinków. Naliczyłem ich raz aż osiemnaście. Po uspokojeniu lochania się, co zwykle następuje z początkiem stycznia — odszukuje locha swoje prosięta i żyje z niemi aż do czasu oprosienia.

Prośność maciory.

Prośność lochy trwa 16 do 17 tygodni. Ze zbliżeniem się czasu oprosienia, które przypada w regule między 1 a 20 kwietnia, wyszukuje sobie locha knieję spokojną, najchętniej w pośrodku

młodnika, gdzie pod silnie rozgałęzionem drzewem, któreby chroniło dostatecznie małe prosięta przed opadami atmosferycznemi, ściele sobie legowisko. Urządza je sobie locha w ten sposób, iż wygrzebuje w ziemi nieduże zagłębienie na całą swoją długość, wyściela je świeżo nałamanemi gałązkami świerkowemi lub jodłowemi i to dość sprytnie, gdyż odłamane końce gałązek wystają nazewnątrz, a pędy miękkie zwrócone są do środka. Pomiędzy gałęzie ściele jeszcze paproć, lub inne suche zielska. Na takiem to łożu przychodzi dzik na świat w towarzystwie od 5 do 9 rodzeństwa. Przy wyborze miejsca do oprosienia liczy się locha także z odpowiednią paszą w pobliżu, gdyż zostaje ona z prosiętami tak długo w tej kniei, dopóki młode nie podrosną o tyle, by mogły w razie potrzeby z matką uciekać. Z początkiem lipca odsadza je locha od własnej karmy i oprowadza po sąsiednich lasach, szukając lepszego żeru. Około połowy lipca wiedzie prosięta na pola, by je zaznajomić z najbliższą okolicą.

Muszę jednak wspomnieć o jednym wyjątku. Oto 9 czerwca, w czasie ulewnego deszczu, spostrzegłem na polance leśnej w Starym Zworze dzika, bardzo skwapliwie pasącego się na trawie. Pomimo przemoknięcia udało mi się podejść go i zabić. Zamiast domniemanego odyńca, stwierdziłem, iż była to locha chuda i prośna. Wyprułem z niej 7 prosiąt, które w najbliższych dniach byłyby przyszły na świat. Lochanie jej przypadło więc na około 25 lutego. Nieprawidłowość tę tłomaczę sobie tem, iż w czasie ogólnego lochania zaszła jakaś przeszkoda, jak n. p. choroba. Drugiej takiej nieprawidłowości nie udało mi się stwierdzić.

Sposób życia dzika w lecie i w zimie.

Prosię od urodzenia aż do pierwszej jesieni jest koloru rdzawo-rudego, na tle którego, grzbie-

tem i po bokach, widnieją podłużne, popielato-czarne pręgi. Późną jesienią przybiera prosię zimową suknię koloru czarnego z popielatemi wierzchołkami; pręgi już ustąpiły, lecz rdzawo-rudy kolor przebija jeszcze z pod tego owłosienia. Nazywamy go przez cały rok prosięciem, gdyż sukni prosięcia jeszcze nie straciło. Wielu myśliwych zowie je już od chwili odłączenia od cwerków warchlakiem, chociaż tego miana nadać mu jeszcze nie można, gdyż charakteru prosięcia w niczem nie straciło.

Następnej wiosny, t. j. po jednym roku życia, lenieje i przybiera nowe pióra, które posiadają już taki kolor, jaki dzik w dalszem życiu zatrzyma. Nadto wyrastają mu jeszcze szable, które z końcem 2-go roku z pod warg ok. 30 mm wystają i są już do kaleczenia zdatne. Loszka w drugim roku życia, w grudniu, locha się. W trzecim roku podrastają paciukowi szable prawie do normalnej długości, są jednak cieńsze, po bokach bardzo ostre, w górze szpiczaste. Zwiemy go w tym czasie „wycinkiem". Jest on teraz najniebezpieczniejszy, tnie wszystko, co mu na drodze zawadza lub napastuje. Dzik po skończonym 4-tym roku życia staje się odyńcem i różni się od wycinka tylko tem, że szable są u nasad grubsze, lecz jeszcze czyste, t. j. nigdzie nie zczerniałe. Czernienie szabel można zauważyć dopiero w piątym roku życia. W późniejszem życiu, mniej więcej w szóstym roku, grubieją dzikowi kości, żebra stają się więcej spłaszczone, gdy przedtem były prawie okrągłe i taki stan trwa aż do starości. Na starość staje się odyniec powolniejszy, szable mu coraz więcej czernieją, tępieją i kruszą się. Opuszcza on prawdopodobnie nasze góry i przenosi się na równiny, bowiem starego dzika bardzo rzadko można napotkać.

Dzik jest zwierzęciem przechodniem. Nie trzyma się stale jednego rewiru, lecz wędruje, po-

jedyńczo lub stadami, nawet w dalsze strony Wędrówki takie są często spowodowane niepokojeniem zwierza, n. p. polowaniem lub atakami wilków. Jednakże i bez tak wyraźnych przyczyn przechodzą dziki w inne strony a to: w lecie — podczas dłuższej słoty, w zimie — przy zmianie temperatury. Jeżeli mają odpowiedni żer i spokój, to i cały miesiąc w jednej kniei pozostają. Z braku żeru zmiana miejsca następuje często. Lochy z prosiętami unikają dalekich wędrówek, a nawet niepokojone niezbyt daleko odchodzą tak, że na ponowie można i przez dwa dni na jedno i to samo stadko polować. Niepokojony odyniec lub wycinek przenosi się znacznie dalej. W każdym razie główną przyczyną dobrowolnych wędrówek dzika jest poszukiwanie lepszego żeru.

Główmem pożywieniem dzika jest roślinność, chociaż i mięsem nie gardzi. Dzik jest smakoszem płodów rolnych i dlatego nawet z dalekich lasów ściąga ku osadom włościańskim i zalega w pobliskich gęstwinach, by módz w krótkie, letnie noce buszować po polach. Na wiosnę żywi się on przeważnie trawą i innemi roślinami, jakie na polankach leśnych, zrębach i polach napotyka. Buchtuje również chętnie, szukając chrząszczy i gąsienic różnego rodzaju. Wydobywa z nor i zjada myszy, jaszczurki i inne zwierzątka. Nasycony buchtuje, szukając niektórych korzonków i cebulek. W lecie, gdy już pojawią się młode ziemniaki, a owsy są na dojrzewaniu — dziki ściągają uporczywie na pola i stają się prawdziwą plagą dla rolnika. Żyto zjadają niechętnie. Przez wiele lat nie zaobserwowałem wypadku, by dziki kłosy żyta ścinały, choć byłoby to dla nich bardzo dogodne, bo często kryły się w życie. Z uprzątnięciem plonów z pól przenoszą się dziki na orzechy do gąszczów leszczynowych. Znajdują tam także jabłka, rzadziej gruszki, dziko rosnące. Najchętniej pożerają opadnięte orzechy, któ-

re dobywają nawet z głębokich nor mysich, przyczem nieraz cały krzak wywrócą, zanim się do takiego składu dostaną. Jeżeli w danym roku żołądź lub bukiew obrodziła, ciągną dziki do takich okolic i upasają się do kolosalnych rozmiarów.

Zdarzało mi się raz ubić dzika, którego słonina miała na grzbiecie grubość ok. 10 cm, a z sadła wytopiłem ok. 16 litrów czystego szmalcu. Tłuszcz z takiego dzika jest prawdziwym delikatesem, ma zapach bardzo przyjemny, a w smaku żaden inny tłuszcz mu nie dorówna. Słonina jest twarda, groszkowata i mniej topliwa od słoniny z wieprza domowego. Nadmienić należy, że wypadki takiego upasania się dzika są dosyć rzadkie. Prosięta, spłodzone w czasie urodzaju bukwi i żołędzi, wyrastają na tęgie i zażywne sztuki, które w późniejszem życiu przewyższają znacznie rozmiarami dziki, spłodzone w mniej sprzyjających warunkach. Jest to główną przyczyną, że po wzroście i wadze trudno określić wiek dzika. Często zdarza się, że 3-letni wycinek jest znacznie większy od 5 do 6-cio letniego odyńca, w młodości zabiedzonego. W takim przypadku tylko szable świadczą o wieku dzika. Jeżeli orzechy ani bukiew, ani też żołądź, nie obrodziły w danym roku, a nadeszła mroźna zima, wskutek czego ziemia głęboko zamarzła — wówczas znaczna część dzików, zwłaszcza prosiąt, ginie z głodu i zimna. Niejednokrotnie znajdowałem w barłogu, w czasie ostrej zimy, szkielety prosiąt, które padły ofiarą głodu i mrozu. Grubsze sztuki, jak odyńce, wycinki, a nawet silniejsze warchlaki, dają sobie radę w srogą zimę przez dalsze wędrówki za żerem, dobywając gwizdem z pod zamarzniętej ziemi korzonki, a najczęściej bulwy (grzyb w rodzaju trufli, podobny kształtem do ziemniaków), po których pozostaje kał czarny, jak smoła. Prosięta nie mające sił, by

zamarzniętą ziemię buchtować, trzymają się zrębów i halawek, gdzie zjadają chciwie różne zioła i pewien gatunek dzikiego prosa. Wyszukują również zamarznięte podpieńki (grzyby), a nawet wspinają się za hubką po pniakach i tem głód zaspokajają.

Gdy śniegi wysokie zwalą, a w dodatku utworzy się lodowata skorupa, odmrażają sobie dziki racice, kalecząc nogi aż do krwi, z czego tworzą się następnie strupy, które zagoją się dopiero na wiosnę. W taki czas ściągają odyńce, jak i młodsze dziki, do kopic siana, jakie się na polach i połoninach znajdują, pod któremi urządzają sobie ciepłe legowiska i barłogi. Jeżeli natrafią na miękkie siano lub potraw (otawę)), żywią się niemi chętnie. Zastawszy zimą dzika pod kopicą siana, możemy być pewni, że jest on już do ostateczności wynędzniały i przeważnie pokryty dużemi wszami (specjalny rodzaj), które rozsiedlają się kupami po całem ciele i wysysają z niego ostatnie krople krwi. W ostre zimy wychodzą dziki również na drogi, gdzie zbierają końskie łajniaki i nawet z drogi niechętnie ustępują, gdyż brak im sił do brnięcia w śniegu.

Opiszę tu zdarzenia, które miały miejsce w srogie zimy karpackie. Pewnego razu wyjechał chłop Wasyl S. do lasu po siano i zastał pod kopicą lochę z prosiętami. Widząc, jak wypłoszone stado z trudem porusza się w głębokim śniegu, wyprzągł konia, dosiadł go i, dopędziwszy stado, złapał jedno prosię i zawiózł żywe do domu. W parę dni później zastał to samo stado pod kopą siana w innem miejscu i w ten sposób schwytał drugie prosię.

Innym znów razem, również podczas mroźnej zimy, wracaliśmy z polowania wraz z naganką. Wtem na Czerkowcu wysunął się z pod krzaków wycinek w ten sposób, że został w kółko obstąpiony. Strzelić nikt nie mógł, bo ludzie stali do-

koła. Jeden z naganki podbiegł do dzika, chwycił go pod przednie racice, podniósł do góry i dłonią prawej ręki uderzył w ucho kilka razy tak, że dzik przestał szamotać się. Następnie wyciągnął z za pasa siekierę i uderzeniem w czoło dobił go.

Tak to w srogie zimy dziesiątkują osłabione dziki.

Szkody wyrządzane przez dziki.

Obserwując bliżej życie dzika, przekonamy się, iż nietylko głód zmusza go do wyrządzania szkody w polu i w lesie, lecz także i pewien nadmiar energji. Oczywiście, że przy zaspokajaniu głodu wyrządza dzik o wiele większe szkody, niż z innych przyczyn. Rolnik, mający swoje pole w pobliżu lasu, musi od wiosny plonów pilnować, jeśli chce mieć z nich jakiś pożytek. W przeciwnym razie zeżrą mu dziki pewną część plonów, a resztę zbuchtują lub wydepczą, nie szczędząc niczego, prócz jęczmienia, fasoli, lnu i konopi, chociaż i te wydepczą i wyłamią w przechodzie. Szukając roślin o korzeniu cebulowym, zbuchtują mu łąki, gdy trawa w kwiecie, t. j. przed samą kośbą. Zbiór siana będzie w tym wypadku utrudniony i zmniejszony.

W lesie, w zagajnikach wyrywają dziki nawet dziesięcioletnie sadzonki z korzeniami i niszczą kultury na znacznych przestrzeniach. Czynią to jakby złośliwie, ryjąc te same miejsca po raz drugi i trzeci, bo gdzie już koczowisko sobie obiorą, nie tak prędko je zostawią. Szkody w lesie powstają latem w takich okolicznościach: dzik wraca z żerowiska, gdy tylko szarzeć zaczyna i nie kieruje się wprost do barłogu, lecz zatrzymuje się do 6-tej a nawet 7-mej godziny rano na koczowiskach, nieopodal jakiejś kałuży. Tam po kąpieli wyciera się o najbliższe drzewo, kalecząc je przytem często szablami aż do drewna, zdziera

chętnie korę ze świerka lub jodły, by się oblepić żywicą. Takich pokaleczonych drzew można zauważyć setki na koczowiskach dziczych. Po południu, około godziny 5-tej, rusza znów dzik ze swego barłogu. Ponieważ na żerowisko wyjdzie dopiero z nastaniem zmroku, powtarza tę samą czynność. Na dowód, że dzik czyni nieraz szkody jakby z nudów, przytoczę pewne zdarzenie, które widziałem na własne oczy. Pewnego lata siedziałem na polance pod Skrzypciowatym, wyczekując na rogacza. Słońce skryło się już za Lutę, gdy na przeciwległej ścianie góry ukazał się na linji granicznej odyniec, ryjąc ziemię to tu, to tam. Po pewnym czasie oparł się o słup graniczny całym ciężarem tak, że słupek pochylił się, a dzik omal nie upadł. Po chwili jakby namysłu zaczepił szablami o słupek i po kilkorazowem szarpnięciu wyciągnął go na wierzch, odsuwając około 3 kroków. To nie łacina.

Wrogowie dzików.

Najgroźniejszym wrogiem dzików jest bezsprzecznie wilk. Jeden wilk potrafi wytępić całe stada, będzie na nie tak długo dybał, dopóki ostatniej sztuki nie pożre. Odyniec nie da się tak łatwo jednemu wilkowi, natomiast już dwa mogą być dla niego niebezpieczne. Gorzej, gdy zbierze się wilków kilka lub kilkanaście. Przydybane stadko starczy im zaledwie na śniadanie, poczem rozejrzą się niezwłocznie za odyńcem, który zwykle niedaleko od stada zalega.

Drugim z rzędu wrogiem dzików jest niedźwiedź, dziś już nieszkodliwy, gdyż prawie zupełnie wytępiony. Przed niedźwiedziem może się obronić tylko stado grubszych dzików (odyńce i wycinki), jeśli zbiją się w gromadę celem odparcia ataku. Prosięta i warchlaki ratują się szybką ucieczką Pojedyńszemu odyńcowi nie pomoże nawet ucie-

czka, gdyż niedźwiedź pogoni za nim daleko... Takie gonitwy śledziłem nieraz naocznie. Poniżej opowiem jedną, którą uważam za niezwykłą:

Pewnego roku wracałem z Sołotwiny Mizuńskiej i w Piance wyśledziłem po tropach, że niedźwiedź poszedł za dzikiem w największych skokach ze Szczawnej na Lutę. Podążyłem niezwłocznie za nim, układając sobie po drodze plan, gdzieby dzika znaleźć, zanim go niedźwiedź pożre. Następnego dnia, obcinając Osiczną, spostrzegłem, że obaj wrogowie przeszli Wytwicę. Po dłuższem szukaniu dopiero w Choszowie udało mi się w krzakach znaleźć nieżywego dzika, którego niedźwiedź już napoczął. Była to gonitwa niezwykła, jeśli się zważy, że ze Szczawnej do Choszowa jest przeszło 22 km. Ilekroć znajdowałem dzika zabitego przez niedźwiedzia, były to zawsze grubsze sztuki. Znamiennem jest, że niedźwiedź po zabiciu dzika bawi dłuższy czas koło swej ofiary. Przykrywa ją chróstem, kamieniami i kłodami, jakby w tym celu, by nie tak prędko odnalazł ktoś zdobycz. Gdy zwietrzy, że zdobycz ktoś naruszył, zostawia ją często i więcej nie wraca. Rysia nie zaliczam do wrogów dzika, gdyż nie zdarzyło mi się widzieć lub słyszeć, by kiedy dziki napastował. Nie sądzę jednak, by zwłaszcza dla prosiąt był pobłażliwy i nie spóbował kiedy, jak smakują.

Okrutnym wrogiem dzików, jak to już na innem miejscu zaznaczałem, są mroźne i śnieżne zimy, w czasie których ginie wiele zwłaszcza mniejszych dzików.

Ginie też często dzik, zamiast swego najgroźniejszego wroga wilka, na którego strychninę zakładamy. Dzik, jak wiadomo, pożera chętnie ścierwo, to też niepodobna ustrzedz go, by nie tknął trutki. Znam wypadek strucia się lochy i trojga prosiąt przez pożarcie sporej porcji zatrutego ścierwa. Odyniec zwymiotował i poszedł zdrów.

Nie należy się również dziwić, że dzik i w naszym wieśniaku znajduje tak zaciętego wroga, jest to bowiem zemsta za wyrządzane mu szkody. To też kopie wieśniak na niego doły w miejscach, gdzie przez płot do jego ogrodu przeskakuje, a które dzik zawsze obchodzi — zastawia żelaza na przemykach, a jeżeli posiada broń palną, staje się naprawdę niebezpiecznym. Nietylko bowiem w nocy, w polu i w lesie, ale również wieczorem i rankiem dybie wieśniak na dzika na rozmaitych przesmykach przez cały Boży rok, mordując i kalecząc bez granic.

Chorób ani epidemij, jakimby dzik podlegał, nie udało mi się stwierdzić. Raz tylko znalazłem w jesieni pod kopą siana małe prosię, które psy zwietrzyły i na miejscu wzięły. Zauważyłem, iż miało cały prawy bok spuchnięty, co pochodziło prawdopodobnie od jadu żmii.*)

Łowy na dziki.

W górach naszych są łowy na dziki dość uciążliwe, gdyż najczęściej jeden, rzadziej dwa, a już bardzo rzadko trzy mioty w ciągu jednego dnia opolować można, dziki bowiem nie w każdej kniei zalegają, a te są nieraz od siebie bardzo odległe.

Na ponowie jest pierwszem i najważniejszem zadaniem myśliwego mieć knieję dobrze wkoło otropioną, jeżeli pragnie, by łowy z korzyścią i ku zadowoleniu powiodły się; wiedząc bowiem, gdzie dzik zalega, nie trudno będzie przy znajomości terenu i zachowaniu pewnej ostrożności do strzału go doprowadzić. Tropienie wymaga pedantycznej uwagi, a często nawet zapisków, zwłaszcza jeśli tropiciel ma słabą pamięć i kilka kniej naraz obcina. Dzik pojedyńczo czy w sta-

---

*) Dziki chorują na czerwonkę, którą się zarażają od świń domowych. *(Przyp. Red.)*.

dzie, zwłaszcza na ponowie, zwykł tropy mylić. Kilka razy wejdzie i wyjdzie z miotu, wraca lub dwa razy jedną drogą przechodzi. Na takie kruczki musi tropiciel pilnie baczyć, jeśli pragnie z dużem prawdopodobieństwem określić, gdzie dzik zalega. Na wilgotnej ponowie dzik pieczętuje, t. j. odcina wyraźnie racice na śniegu. Pomyłka jest wtedy mniej prawdopodobna. Natomiast w suchym, sypkim i wysokim śniegu, trudniej rozpoznać, w jakim kierunku dzik poszedł. W takim wypadku należy pójść za tropem cokolwiek dalej, by upewnić się co do kierunku gdzieś w gąszczu, na drodze, na oparzelisku, lub innem dogodnem miejscu, gdzie śnieg nie jest tak wysoki.

Odyniec zachodzi do barłogu w ten sposób, iż z prostej linji zakręca dość obszerny łuk i wraca nieopodal od swej drogi, zbliżając się do niej na dwadzieścia do trzydziestu kroków, gdzie zalega. Fortelem tym wprowadza odyniec myśliwego w błąd, jeśliby ten poszedł za jego tropem. Myśliwy bowiem przechodzi wtedy tuż obok dzika, pomija go, a po dojściu do barłogu zauważa, że dzik ruszył już dawno za jego plecami. Bywa to również często powodem, że wysłani za tropem w miot naganiacze wypędzą dzika w odwrotną stronę, t. j. w tę, którą dzik wszedł. Łowy w trop uprawiają najczęściej kłusownicy. Znając jego sposób zalegania i wiedząc o nieuniknionem spłoszeniu, idą za nim tylko wówczas, kiedy szum wiatru i szelest gałęzi głuszy ich kroki. W ten sposób strzelają dzika przy barłogu, oczywiście tylko w grubym lesie, a nie w gąszczu. Stado nie ma zwyczaju w ten sposób zachodzić do barłogu, lecz ciągnie prosto. W otwartym lesie stado prawie nigdy nie zalega, szukając gęstwiny i to takiej, którаby je aż do samej ziemi zakrywała. Im silniejszy i ciemniejszy gąszcz, tem pewniejsze w nim barłogi dzików. Na czarnem polu, gdzie

otropienie jest niemożliwe, a myśliwy tylko z wyrządzonej w nocy szkody lub zbuchtowanej ziemi domyśla się, że w pobliżu gdzieś znajdują się dziki — prawie napewno napotka je w takich gęstwinach.

Łowy na dziki odbywają się albo z naganką, albo z psami do tego ułożonemi.

Mając dziki otropione lub tylko domniemane, należy brać miot w tę stronę, która prowadzi do większego kompleksu lasu, uwzględniając przedewszystkiem najbliższe młodniki i gęstwiny, gdyż dzik najchętniej do nich zdążać będzie. Stanowiska dla myśliwych należy obrać na grzbiecie góry, nad potokiem, nie zapominając o obstawieniu przesmyków skrzydłowych. Stanowiska należy oznaczyć na pewien czas przed polowaniem, aby dzik się do nich przyzwyczaił. W miarę potrzeby winny być prześwietlone, lecz nie całkiem otwarte, by myśliwy mógł znaleźć dostateczną osłonę. Naganka niezawsze wypłoszy dzika, gdyż odyniec czy to sam, czy przy stadzie, stanie często w największym gąszczu, wysłucha co się koło niego dzieje i pozwoli naganiaczom nieraz na dziesięć kroków obok siebie przejść, a z miejsca nie ruszy. Wskazanem jest wobec tego uzbroić co czwartego lub piątego naganiacza w rewolwer (straszak), by prócz zwykłego krzyku, wystrzelić od czasu do czasu. Dopiero pod takim naciskiem ruszają dziki z miejsca. Naganka powinna być przy tego rodzaju polowaniach bardzo zdyscyplinowaną, by zachować potrzebny spokój i ciszę. Dzik, jak wiadomo, obdarzony jest doskonałym słuchem, wiatrem i bystrym wzrokiem. Wódki nie pije, fajki nie pali, to też jest zawsze trzeźwy i przezorny. Swemi nadzwyczaj czułemi zmysłami pomaga sobie w najkrytyczniejszych chwilach, to też nawet wówczas, gdy już lufy strzelb są nań skierowane, znajdzie często tyle przytomności, by się wymknąć. Jeżeli przy po-

lowaniu na każdą zwierzynę wskazany jest spokój i cisza przy zbliżaniu się do miotu i zajmowaniu stanowisk, to w łowach na dziki zaleca się ją w dwójnasób. Nawet podczas silnego wiatru potrafi dzik odróżnić szum jego od szelestu, jaki wywoła myśliwy przez otarcie się o gałąź. Chętnie wraca on na naganke, która go strzałami, rozmową i krzykiem płoszy, niż pójdzie na linję, z której usłyszy nawet najcichsze szeptanie, trzaśnięcie chróstu pod nogami, czy inny szelest, lub poczuje odwiatr myśliwego. Przy sprzyjającym wietrze niech się myśliwy nie łudzi, że dzik na niego wyjdzie. Myśliwy powinien przeto zachowywać się jak najspokojniej na stanowisku, ukryć się za drzewem lub krzakiem, chociażby mu się zdawało, że dzik bardzo jeszcze daleko. Często bowiem naganka jeszcze nie ruszyła, a dzik już ją zwietrzył i wstał z legowiska, oglądając się i nasłuchując co się koło niego dzieje. Przy zachowaniu koniecznej ostrożności, dzik musi wyjść na linję strzelców.

Polując z naganką, chociaż wreszcie jedna lub dwie sztuki padną, nie dozna myśliwy nigdy tej prawdziwej myśliwskiej przyjemności i nerwowego napięcia, jakie odczuwa się przy odgłosie cietych i zwinnych psów. Niemasz bowiem polowania na dziki, jak z dobremi psami. Jakkolwiek wszelkie ostrożności w poruszaniu się i rozstawianiu myśliwych i pomocniczego personelu zachowane być muszą i przy tym rodzaju polowania — wie jednak myśliwy od samego początku, t. j. od chwili spuszczenia psów, co się w miocie dzieje. Pies powiadamia go szczekaniem, że zwierz jest w miocie, wskazując zarazem z której strony należy się go spodziewać. Najwyższego podrażnienia nerwów myśliwskich doznajemy na stanowisku (oczywiście jeśli teren na to pozwala), patrząc, zwłaszcza na śniegu, z jednej ściany na drugą, gdy pies tropowiec zagłosi, a odyniec wy-

sunie się z pod kłody lub krzaka. Psiarczyk spuszcza wtedy sforkę psów, które osaczają dzika, a echo niesie ich muzykę bez przerwy z jednej ściany na drugą. Odyniec stary zwykł postać chwilkę na miejscu, jakby namyślając się co ze sobą zrobić — młodszy zaś lub wycinek rzuca się odrazu za psami, jak strzała, rozpędza je to w jedną, to w drugą stronę, poczem wsuwa się w gąszcz, by za chwilę znów za psami wyskoczyć. Psy umykając przestają głosić. Za chwilę doskakują ponownie i znów ta sama scena. Myśliwi ustawieni dokoła miotu, nawołują się wzajemnie, by dzika nie przepuścić, a psiarczyk lub jeden z myśliwych podsuwa się w stronę dzika, celem skierowania go na linję myśliwych. Dzik ugania się za psami, czai na nie za kłodą lub wywrotem i rozjuszony rzuca się na nie co chwilę, dopóki nie zwietrzy w pobliżu psiarczyka lub myśliwego. Gdy to nastąpi, umyka, jak strzała, na linję myśliwych. Za chwilę pada strzał, psy milkną, trzymając już dzika zębami. Jeżeli psy zaatakują stado dzików, to odrywają najczęściej jedną sztukę i powtarza się to samo. Jednorocznego prosiaka powinny psy zaraz wziąć, a psiarczyk dorżnąć go. Reszta stada rozbiega się i kryje w gęstwinie.

Z psami można również polować w pojedynkę lub we dwójkę, najlepiej z jednym, lecz ciętym psem. Do takiego polowania powinien być myśliwy młody i zwinny, aby mógł podbiegać i podsuwać się. W przypadku, gdy jest jeszcze drugi myśliwy, powinien stanąć na przesmyku i tam oczekiwać dzika, bowiem ze względu na konieczną ostrożność do miotu może wejść tylko jeden myśliwy, aby módz swobodnie strzelać w każdym kierunku. Zależnie od sytuacji w miocie, którą wskazuje głoszący pies, może stojący na przesmyku myśliwy przechodzić i na inne stanowiska. Nazywamy to podbieganiem. Dzik, który był już raz przy psie strzelany i wymknął się, nie dotrzyma

drugi raz, lecz umknie zaraz, jak postrzelony.

Psy używane do polowań na dziki, a zwłaszcza tropowce, winny być tak ułożone, aby nie goniły innej zwierzyny, n. p. jeleni lub sarn. W przeciwnym razie dozna myśliwy często zawodu, bo psy, zamiast za dzikiem, pójdą za jeleniem lub sarną. Polowania z psami mają tę złą stronę, że jeśli się je częściej stosuje w rewirze, dziki niepokojone wynoszą się w inne strony.

Myśliwy, a zwłaszcza kierownik polowania, musi znać dokładnie teren, a w każdej kniei przesmyki. Musi także wiedzieć, że w jednym i tym samym miocie ma odyniec inne przesmyki, a locha z warchlakami inne. Prosięta stałego przesmyku nie trzymają się, lecz idą jak się zdarzy. Tak odyniec, jak i locha, wskazują myśliwemu swoje przesmyki na polowaniu. Wystarczy je sobie tylko zapamiętać albo zaznaczyć, a można być pewnym, że następnem polowaniu, jeśli nie tym samym tropem, to napewno w jego pobliżu dziki znów przejdą. Doświadczony myśliwy wynajdzie przesmyki i w obcej mu kniei. Śledzi on za dawniejszemi tropami, chociaż niezawsze wraca dzik tym samym tropem, którym wszedł do miotu. Za najlepsze stanowiska uważać należy te, gdzie gęstwina najwęższym pasem łączy się lub przerywa z miotem, który ma być opolowany.

Do dzika powinien myśliwy strzelać tylko kulą. Żadnych półkulek, loftek, siekańców, lub tym podobnych pocisków używać nie należy. Opowiadania, że ktoś, gdzieś odyńca loftkami lub śrutem zabił, są nieprawdziwe lub zgoła przypadkowe. Ze zbliżaniem się dzika powinien myśliwy zachować zimną krew i tak ukryć się, by go dzik przed strzałem nie spostrzegł. Celować należy na komorę, t. j. tam, gdzie kończy się przednia łopatka. Nie powinno się nigdy strzelać dzika na sztych, lecz dopiero pod nogami na komorę, w chwili gdy myśliwego już łbem pominął. Na

strzelanie do łba lub karku może sobie pozwolić jedynie bardzo wprawny i pewny swego strzału myśliwy. Śmiertelna peryferja łba, t. j. mózg, który koniecznie naruszyć trzeba, jest bardzo mała, wobec czego trudno w nią trafić. Strzelanie do karku zawiodło mnie samego już kilka razy. Jeżeli nie naruszy się bowiem stosu pacierzowego, lub nie przetnie gardziela, czy arterji krwionośnej, to dzik pójdzie i wyleczy się. Odyńca z takiemi bliznami na karku udało mi się raz zastrzelić. Lochy z takiem zranieniem psy nie wypuszczą, jeśli myśliwy jest o tyle wytrzymały, że ją dobiedz potrafi. Jedynie strzał na komorę jest pewny i niezawodny. Zwierz, jeśli nie zruluje na miejscu, to o kilkadziesiąt kroków dalej paść musi. Nadwyrężenie lub złamanie kości pacierzowej ubezwładnia mu tył w ten sposób, że tylko na przednich nogach stać może; trzeba go wtedy dobić. Wszystkie inne strzały są tylko okaleczeniem, z którem odyniec czy wycinek pójdzie i albo po jakimś czasie wyleczy się, albo marnie zginie. Myśliwy rzadko go dojdzie w takich wypadkach. Dzik pokaleczony wlezie w gąszczu pomiędzy wywroty lub złomy tak, że i najlepszy pies musi go tam zostawić, bo w przeciwnym razie zostanie podarty w kawałki.

Stopień zranienia i miejsca postrzału często poznajemy po farbie. Blado-czerwona jest pewną oznaką lekkiego skaleczenia, blado-brudno-czerwona lub spieniona pochodzi z miękkiego, ciemno do czarno-czerwonej wskazuje na postrzał śmiertelny. Chociaż i to czasem zawodzi, bo z postrzału w gwizd lub szyję pochodzi czarna i obfita farba, choć postrzał niezawsze jest śmiertelny.

Zdarzenia na łowach.

Rozmawiając z myśliwymi, słyszałem od nich często opowiadania o strasznych niebezpieczeństwach, na jakie jest narażony myśliwy, polujący

na dziki. Nasuwała mi się wtedy myśl, że przysłowie: „kłamie, jak myśliwy" jest jednak oparte na prawdzie. Przypuszczenie to opierałem na własnych przeżyciach, gdyż, polując prawie co tygodnia na dziki, nie miałem ani jednego wypadku, by mnie dzik zaatakował, pomimo iż często strzelałem do dzików na otwartem polu. Dopiero z wiosną pewnego roku zdarzył mi się następujący wypadek. Na drodze, prowadzącej z Kalnej do Mizunia, strzeliłem do 4-letniego odyńca i zraniłem go w miękkie. Dzik, przeskoczywszy drogę, opędzał się od 8-miu psów, które go aż z Kiczery przypędziły. Podsunąłem się wtedy pod krzak leszczyny i przyklęknąłem, by go drugim strzałem dobić. Psy obskoczyły dzika tak, iż trudno było strzelić po raz drugi, by któregoś z psów nie trafić. Po pewnej chwili strzeliłem, lecz bez skutku. Po strzale dzik posadził prosto ku mnie, jednakże nie widział mnie prawdopodobnie, lecz tylko mnie szukał. Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, włożyłem naboje do luf i przystanąłem pod przydrożną olchą. Przy zmianie stanowiska dzik zobaczył mnie, gwizdnął i popędził wprost na mnie. Ze względu na psy, strzeliłem do dzika na sztych dopiero w chwili, gdy był już o 3 kroki ode mnie, lecz chybiłem. W największym strachu chwyciłem dzika rękami kurczowo za łeb, trzymając w prawej sztucer, którego rzemyk obwisł aż do ziemi, poczem rzuciłem sobą w lewą stronę, przez co rzemyk od sztucera podsunął się dzikowi pod gwizd i zawisł tem samem na jego karku. Szarpnąłem za sztucer, lecz daremnie. Wobec takiego obrotu rzeczy, wypuściłem broń, uskoczyłem pod olchę i, chwyciwszy za gałąź zawisłem na drzewie, co spowodowało, że drugi atak dzika już mnie nie dosięgnął. Zawołałem na moich towarzyszy, którzy pozostali na Kiczorzy i poszczułem psy, pragnąc dzika dalej odpędzić, gdyż olcha zdawała mi się za cienką, by mój cię-

żar dłużej wytrzymać mogła. Psy, jakby rozumiejąc moje niebezpieczeństwo, wzięły dzika bardzo cięto i odpędziły go dalej. Po drodze zaczepił dzik lufami o krzak, zerwał rzemyk i sztucer upadł na ziemię. Po pewnym czasie, gdy dzik oddalił się jeszcze, pobiegłem po sztucer i stanąłem pod inną, silniejszą olchę. Dzik tymczasem kręcił się z psami w kółko, a gdy wysunął się z za krzaka, poczuł kulę w komorze i padł na miejscu. Podszedłem do niego i zauważyłem, że patrzy na mnie złośliwie swem okiem o żółto-zielonym połysku. Strzeliłem mu jeszcze raz w łeb, poczem dopiero życie zakończył. Po chwili przybyli moi towarzysze. Oprowadziłem ich po wszystkich tropach, któremi dzik ciągnął mój sztucer i gdzie go zrzucił, aby w razie potrzeby fakt ten potwierdzić mogli. Dolną szczękę tego dzika wraz z szablami przechowałem na pamiątkę, a samą awanturę odleżałem przez 8 dni w łóżku.

Podobny wypadek miałem tego samego roku w lipcu. Pod Skrzypciowaty spędziły psy dzika i osaczyły w leszczynie. Zbiegłem za nim z góry zadyszany i przycupnąłem pod krzakiem, lecz nie śpieszyłem się ze strzałem, pragnąc troszkę odetchnąć i przypatrzyć się hecy, jaką psy wyprawiają z dzikiem w czystem polu. Dzik, szukając ochrony przed psami, popędził, jak strzała, wprost pod krzak, za którym stałem i wyrżnął mnie w kolano tak, że się przewróciłem, wystrzeliwszy zarazem. Zanim wstałem na nogi, padł dzik od drugiego strzału. Był to dwuletni warchlak.

Innego roku zimą miałem w Bernym trzecie zdarzenie. Dzień był mglisty i ponury, a w lesie głucho. Okiść ciężka zwisała na drzewach, przygniatając gałęzie i krzaki prawie do ziemi. Warunki do łowów były nieodpowiednie. Mimo to puściliśmy psy w miot, a sami stanęliśmy na stanowiskach. Po dwugodzinnem daremnem czekaniu, ruszyłem zniecierpliwiony z miejsca i zawo-

łałem na towarzyszy. Nikt mi nie odpowiadał. Poszedłem więc dalej drożyną, przesuwając się między gałęziami, pokrytemi okiścią, aby stwierdzić, co się w miocie dzieje. Wtem posłyszałem psy, podchodzące od strony potoku. Zdawało mi się, że są jeszcze daleko i że zdążę zbiedz z pagórka, by strzelać do góry, a nie na dół. Nagle wysunął się dzik z pod ośnieżonych jodeł, wprost pod moje nogi. Przerażony dzik hurknął, a ja niemniej przestraszony, strzeliłem naoślep i chwyciłem go oburącz za łeb, odrzuciwszy strzelbę. Spostrzegłszy farbę na śniegu, odniosłem przez chwilę wrażenie, że go zwyciężę i siliłem się go powalić. Gdy podniosłem nogę, by wskoczyć mu na grzbiet i dorżnąć kordelasem, poślizgnąłem się i upadłem głową ku jego tyłowi. Dzik wlazł mi na nogi i zamierzył się już do mej głowy. Psy jednak ściągnęły go ze mnie tak, że miałem czas stanąć na nogach i uskoczyć pod najbliższą jodłę. Obtarzany śniegiem i farbą, bez strzelby i czapki, mając pełno śniegu za kołnierzem i w rękawach, z przemoczoną koszulą, — nie mogłem się w pierwszej chwili otrząsnąć z wrażenia i zdać sobie dokładnie sprawy z tego co zaszło. Tymczasem może o 3 kroki ode mnie psy stanowiły dzika, który mógł lada chwila znów na mnie rzucić się. Wtem usłyszałem głosy nadchodzących towarzyszy, którzy, widząc moją tragiczną sytuację, skierowali lufy strzelb w kierunku dzika. Ten jednak, skorzystawszy z ogólnego zamieszania, skoczył w pobliskie krzaki. Za ranionym dzikiem nie miał jednak nikt odwagi wejść w gąszcz. Po pewnym czasie przekonaliśmy się, że psy zjadły już porządną porcję z dzika. Była to stara maciora. Odnaleziono mi strzelbę i czapkę, a po dokładnych oględzinach mej osoby okazało się, że mam poranione kolano i udo, i podarte spodnie. Wobec powyższego zaszedłem do leśniczego, aby opatrzyć rany i doprowadzić do porządku

garderobę. Dziękowałem Bogu, że była to locha, a nie odyniec lub wycinek, bo każdy z nich byłby mi lepszą sprawił łaźnię.

Od tego czasu uwierzyłem, że dzik może się na myśliwego rzucić i że ostrożność, a nigdy bojaźń, jest w łowach na tę zwierzynę nieodzowną.

Pewnego roku jesienią polowaliśmy w Skrzypciowatym. Jeden z myśliwych strzelił przy psach loftkami do odyńca. Skutek był tragiczny, ponieważ dzik rzucił się na niego, nie dosięgnął go jednak tylko dzięki temu, że strzelec uskoczył za drzewo. Po tym ataku okaleczony i oszalały z bólu dzik popędził prosto do Kropiwnika. Tu, napotkawszy na pastwisku pasące się bydło, zaatakował najbliższą krowę i podrzucił w górę tak mocno, że przewróciła się z rykiem przez dzika. Pewien wieśniak, widząc tę scenę ze swego domu, chwycił za strzelbę i przez płot zabiegł dzikowi drogę. Nie zdążył jednak nawet wystrzelić, gdyż odyniec dopadł go i, zaczepiwszy szablą za zgrzebną koszulę, przerzucił przez grzbiet tak, że chłop wywinął kozła. W pobliżu budowali cieśle dom i, zobaczywszy niebezpieczną sytuację, narobili krzyku. Dzik posadził wprost na nich, lecz ściana budynku nie pozwoliła mu dosięgnąć ich. Pokręcił się więc trochę za psami i uszedł. Był on cały farbą posoczony, co pozwalało wnioskować, że został dobrze trafiony. Uszedł na zawsze tylko dlatego, że był loftkami strzelony.

Innym znów razem poszło kilku młodzików mizuńskich za odyńcem, który im ziemniaki porył i znaleźli go z pomocą psów w Demkowcu. Po strzale loftkami jeden z nich, widząc, że dzik jest cały jakby w farbie skąpany, pobiegł za nim, chcąc go dobić. Dzik obrócił się nagle i zaatakował prześladowcę, który strzelił doń powtórnie, lecz chybił, uskakując na szczęście w ostatniej chwili dzikowi z drogi. Rozdrażniony zwierz odwrócił się powtórnie i runął na chłopca. Ten

i tym razem zdołał uskoczyć dzikowi z drogi i począł uciekać w kierunku pobliskiego buka. Zanim jednak zdołał dopaść drzewa, dzik dopędził go, podrzucił w górę i rozciął szablą udo aż do kości. Na szczęście nadbiegli towarzysze. Dzik, zostawiwszy ofiarę, skierował atak na przybyłych. Ci zdążyli jednak umknąć na wysoki wywrot, gdzie dzik nie mógł ich dosięgnąć. Niefortunny strzelec leczył się przez dłuższy czas.

Takie to są skutki strzelania do dzików loftkami.

M. Tukałło.

HODOWLA DZIKICH KACZEK NA SWOJSKO.

Dlatego, żeby hodować sztucznie dzikie kaczki, to jest mniej więcej tak, jak bażanty w bażantarni — trzeba rozporządzać jakimś stawem przynajmniej wielkości 2—3 hektarów, doskonale chronionym od drapieżników i ludzi.

Hodowlę trzeba zaczynać od jajek, gdyż kaczki muszą urodzić się na miejscu, i tylko w tym wypadku dobrze się trzymają danej miejscowości.

Źródłami zakupu jajek są: 1) Hr. Ostrowska, Ujazd. woj. łódzkie, i 2) M. Tukałło, Nowogródek, maj. Boracin., — można też wybrać jajka z gniazd dzikich kaczek, lecz hodowla w ten sposób otrzymanych małych kacząt jest w pierwszem pokoleniu daleko trudniejszą i dlatego o niej mówić nie będę.

Po otrzymaniu jajek należy je rozłożyć na 24 godziny w suchem i przewiewnem miejscu, a po tym terminie podłożyć pod dobrze rozsiedziałe kury. Wylęgnięte kaczęta, po wyschnięciu, należy przenieść na staw, gdyż przez pierwsze mniej więcej 60 godzin nie przyjmują one żadnego sztucznego pokarmu, żywiąc się znalezionym przez siebie planktonem na stawach. Po tym terminie należy je karmić taksamo, jak się karmi kaczęta swojskie, przyczem karmienie musi się odbywać zawsze w jednem i tem samem miejscu i przez tę samą osobę. Najlepiej do tego zbudować mały domek z desek, z jednym tylko otworem, którego drzwi byłoby łatwo zamknąć przez pociągnięcie sznurka. Gdy kaczęta już podrosną tak, że zaczynają podlatywać, przy karmieniu zamyka się drzwi domku i złapanym w ten

sposób kaczkom obcina się pióra na skrzydłach, poczem wypuszcza się je na staw.

Późną jesienią, gdy stawy są spuszczone, kaczki łapie się nanowo i zamyka je w jakimś ciepłym chlewku, karmiąc parowanemi kartoflami, trochą owsa — przyczem trzeba pilnować, aby kaczki miały zawsze w dużem naczyniu wodę, nietylko do picia, ale i do wykąpania się.

Tak przezimowane kaczki wczesną wiosną przenosi się do tego samego domku, o którym była wyżej mowa, a po kilku dniach ich tam pobytu i przycięciu znowu piór u skrzydeł tylko kaczorom, wypuszcza się je na swobodę.

Przycinanie piór u skrzydeł kaczorom jest z dwóch powodów konieczne: 1) aby zakochane parki nie wylatywały z danego terenu i 2) aby kaczka mogła skryć łatwiej się od prześladujących ją kaczorów.

Jeżeli się jest w pełni pewnym ochrony terenu, można rozstawić budki hodowlane takie, jak dla bażantów, robiąc wewnątrz gniazda z suchej trzciny i trochy pierza, a kaczki bardzo chętnie je zajmują.

Gdy kaczki zaczną się nieść, podbiera się im jaja, mniej więcej 8—10 sztuk od kaczki, potem podbieranie się przerywa i kaczka po zniesieniu znowu 8—10 jaj wysiaduje je sama. Z podebranemi jajami postępuje się tak, jak było powiedziane na początku niniejszego artykułu o jajach sprowadzonych. Kaczęta, które wyhodują starki bezpośrednio, stanowią już tylko materjał myśliwski i muszą być w tym roku odstrzelone. Jeżeli polowanie ma się odbyć później, to jest np. w sierpniu, to należy zaraz 16 lipca odstrzelić starki, gdyż może się zdarzyć, że starka całe stadko wyprowadzi na sąsiednie stawy.

Przy hodowli kaczek należy bardzo dbać o odświeżenie krwi, a to odświeżenie przeprowadza się

dwojako: 1) przez dopuszczenie dzikich kaczorów. (Wiosną do naszych kaczek zaczną przylatywać dzikie kaczory i jeżeli tych obcych kaczorów jest dużo, należy swoje usunąć — naturalnie bez hałasu, (najlepiej z małokalibrowego sztuserka), 2) Przez podłożenie pod kurę razem z jajami naszych kaczek kilka jaj wybranych od dzikich kaczek. Wylęgnięte w ten sposób kaczęta bardzo łatwo się wyhodują razem z naszemi, czego nie można powiedzieć przy hodowli osobnej.

Jak widać z niniejszego, hodowla dzikich kaczek jest rzeczą nad wyraz prostą i mało kosztowną.

Otton Pereświet Sołtan

POLOWANIE NA DROBNE CZWORONOŻNE SZKODNIKI Z PSAMI.

Polowanie to nie należy do rzędu szlachetnych łowów. Właściwie mówiąc, nie zasługuje ono nawet na miano polowania, to też w języku rosyjskim nosi nazwę „promysieł", nie mającą po polsku odpowiednika. Jednakże stosowane umiejętnie i przy dobrych psach może dać wcale pokaźne dochody, co w dzisiejszych ciężkich czasach jest rzeczą nie do pogardzenia.

Najtrudniejszą rzeczą jest tu odpowiedni dobór psów. Najlepszemi do tego celu są mieszańce wyżłów z zwykłemi kundlami. Pies użyty do tego rodzaju polowania musi być duży i silny, by mógł z łatwością rozrywać bardzo mocne nieraz korzenie i by mógł sam rozkopywać nory. Nie wymaga się odeń specjalnej tresury; należy go tylko wdrożyć do posłuszeństwa. Trzeba też nauczyć go, by nie odchodził daleko od myśliwego, a trzymał się zawsze w jego pobliżu, na oku. Pies taki powinien się bać wody, gdyż często musi on pędzić zwierza wpław.

Gdy się zbliży czas polowania, należy odszukać tchórza lub łasicę, dać go psu, pozwolić mu pobawić się z nim i tresura jest skończona. Jeśli pies nie rzuci zwierzątka, a weźmie go śmiało, można go z powodzeniem użyć do polowania.

W naszym kraju mamy siedem rodzajów drobnych szkodników czworonożnych. Są to: wydra, norka, tumak, kuna kamionka, tchórz, łasica i gronostaj. Z nich wydra, tchórz i łasica są najpospolitszemi i występują w całym kraju, podczas gdy

pozostałe są rzadsze, a norka występuje tylko na Wschodnich Kresach.

Najlepszy czas do tego rodzaju łowów nastaje z dniem 15 października, gdyż o tej porze wymienione wyżej zwierzęta są już ubrane w swe zimowe szaty. Polować można dopóty, dopóki mróz nie skuje ziemi, lub aż nie spadną głębokie śniegi.

Z wymienionych zwierząt wydra, norka i tchórz przebywają prawie stale w okolicach rzeczek i strumieni, tam też należy ich szukać. Tylko tchórz czasem lubi się kryć w kupach zebranych z pól kamieni, a także w zabudowaniach gospodarskich, pod podłogami śpichrzy itd., jednem słowem tam, gdzie mają swe siedlisko myszy, które stanowią jego główne pożywienie. Specjalnie lubi on jesienią przebywać pod pniami zrąbanych drzew i wogóle w miejscach, gdzie był rąbany las, o ile przylegają one do pól i do jakiegoś strumienia.

Tumak, łasica i gronostaj zazwyczaj obierają sobie na dzienne leże dziuple drzew, jako też ptasie gniazda, oraz gniazda wiewiórek. Tylko kuna kamionka prawie że stale zamieszkuje domostwa i zabudowania gospodarskie.

Tumaki zamieszkują zazwyczaj lasy świerkowe, mieszane i liściaste; w sosnowych borach można je spotkać tylko w wyjątkowych wypadkach.

Najtrudniejszem jest polowanie na tumaki, łasice i gronostaje, gdyż przebywają one znaczne przestrzenie po drzewach, przeskakując z gałęzi na gałąź. Z tego powodu polowanie na nie odbywa się tylko po śniegu. Gdy w nocy przy cichem powietrzu napada dużo świeżego śniegu, tak że na gałęziach drzew wisi duża okiść, myśliwy winien udać się do lasu w miejsca, w których przebywają tumaki. Znalazłszy się tam, musi pilnie się przypatrywać, czy nie zobaczy gdziekolwiek śladu. Gdy ten ostatni zostanie znaleziony, musi myśliwy iść za nim, wkrótce jednak ślad zostanie przer-

wany pod jakiemś drzewem, najczęściej pod świerkiem. Teraz następuje najtrudniejszy moment polowania; myśliwy zdąża za śladem, pozostawionym przez kunę, przeskakującą z gałęzi na gałąź, przyczem strąca ona okiść. Ta właśnie strącona okiść tworzy ślad. Zazwyczaj tumak, przeszedłszy jakieś 150 kroków drzewami, znów spuszcza się na ziemię. Jeśli kuna jest miejscowa, ślad bywa bardzo pogmatwany, tak że odszukanie jej w tym wypadku bywa bardzo trudne i dostępne jedynie dla wytrawnego tropiciela. Znacznie łatwiej jest dojść tumaka, jeśli ten nie jest miejscowym, lecz wędrownym osobnikiem. W tym wypadku nie kluczy on prawie wcale, lecz idzie prosto.

Trzeba tu mieć na uwadze, że tumak przed położeniem się, o jakieś 300 kroków od drzewa, służącego mu za dzienne schronienie, zawsze włazi na drzewo i odbywa ostatni etap swej nocnej wędrówki, przeskakując z gałęzi na gałąź. Psy nie są niezbędne do tego rodzaju polowania.

Przechodzę teraz do właściwego polowania z psami. Jak już mówiłem, wydry, norki i tchórze najchętniej obierają sobie na dzienne leże miejsca położone wzdłuż rzek, rzeczek i strumieni, przyczem wydry najczęściej chronią się w specjalnie wykopanych norach. Nory te kopane są w ten sposób, że wylot ich znajduje się zawsze pod wodą; dobry pies jednak potrafi zwęszyć przez ziemię, przyczem zaczyna kopać w miejscu, w którem znajduje się nora. W tym wypadku myśliwy winien stanąć nad samym brzegiem rzeczki lub strumienia i pilnie wpatrywać się w wodę. Po upływie kilku minut wydra opuści swą norę i nurkiem popłynie precz, najczęściej stając się łupem myśliwego.

Co się tyczy tchórza i norki, to te dwa zwierzątka obierają sobie najchętniej pnie przybrzeżnych olch. Chowają się one pomiędzy korzeniami tych ostatnich.

Poluje się na te zwierzątka sposobem następującym: myśliwy, mając przy sobie jednego, a jeszcze lepiej dwa psy, udaje się ku jakiejś rzeczce i powoli, nie śpiesząc się, idzie jej brzegiem. Jeśli na brzegu rzeczki znajduje się rzadkie błoto, winien myśliwy starannie je zbadać, a jeśli odkryje na niem ślady, naszczuć psy. Od czasu do czasu przywołuje on je do siebie i każe im obwąchać jakiś podejrzany krzak lub wykrot. Gdy psy znajdą drzewo, pod korzeniami którego kryje się zwierzątko, znaczynają one szczekać i kopać łapami ziemię. Myśliwy powinien wówczas odpędzić psy i cienkim kijem zacząć pruć pomiędzy korzeniami. Niebawem usłyszy on jazgot tchórza lub norki. Jeśli się ma do czynienia z tchórzem, to wkrótce wyskoczy on ze swej kryjówki, będzie się ratował ucieczką po suchym lądzie i bywa złowiony przez psy, lub zastrzelony przez myśliwego. Norka naodwrót, skacze zawsze do wody i daje nurka, dobry pies jednak nie daje się tem stropić, pędzi ją wpław i po krótkiej pogoni najczęściej łapie. Zadanie myśliwego ogranicza się do jaknajszybszego odebrania psu zwierzątka.

Jeśli się znajdzie tchórza w kupie kamieni, to należy ją rozbierać w kierunku, jaki wskażą psy. W tym wypadku tchórz bardzo niechętnie porzuca swe schronienie, zmieniając miejsce w miarę jak myśliwy się doń dokopuje, a więc zdobycie go w tych warunkach jest bardzo utrudnione.

Pozostaje mi tylko wspomnieć o broni, jaką najlepiej jest użyć do tego rodzaju łowów. Jeśli ktoś strzela dobrze kulą, to takiemu myśliwemu radziłbym użyć sztucerka kal. 22. Trzeba tylko mieć na uwadze, że ładunki 22 long rifle są tu zbyt silne i z tego powodu psują skórkę zwierzątka; należy używać ładunków 22 short. Natomiast jeśli się nie jest pewnym swego strzału, trzeba użyć śrutówki kalibru jaknajmniejszego. Trzeba ją na-

bijać małym ładunkiem śrutu, gdyż strzela się zazwyczaj bardzo blisko. Śrut należy używać gruby Nr. 0 lub 00, a to w tym celu, by jak najmniej popsuć skórkę.

Poza strzelbą winien myśliwy mieć przy sobie mały toporek, by módz przerąbywać mocniejsze korzenie itp., ułatwiając pracę psu. Nie zawadzi mieć przy sobie ostry składany nóż, w celu zdejmowania na miejscu skórek.

Otton Pereświet-Sołtan

POLOWANIE NA CIETRZEWIE Z BAŁWANAMI CZYLI CIENAMI.

Polowanie to odbywać się może jesienią i bardzo wczesną wiosną. W pierwszym wypadku zaczyna się ono, gdy liść z drzew opadnie i trwa dopóty, dopóki nie nastaną silne mrozy i nie spadną głębokie śniegi; w drugim zaś wówczas, gdy słonko zacznie mocniej przygrzewać, tak że na śniegu utworzy się skorupa, a stare tokowiki zaczną bełkotać, aczkolwiek jeszcze nie zbyt śmiało. Wiosenne łowy tego rodzaju kończą się z nastaniem właściwych toków.

Polowanie to nie da się zaliczyć do rzędu szlachetnych łowów: nie wymaga ono od myśliwego ani specjalnych zdolności, ani też wysiłku. Wystarczy, że się tak wyrażę, uważne przeczytanie niniejszego artykułu, by myśliwy mógł z powodzeniem udać się na polowanie.

Głównym warunkiem powodzenia jest tu bezwzględnie prawidłowe obranie stanowiska, t. j. miejsca, w którem się ma zamiar ustawić budkę. Należy ją zbudować zawczasu. Ma się ona znajdować na szlaku przelotów cietrzewi i mianowicie w takiem miejscu, gdzie cietrzewie najczęściej siadają. Najlepiej ustawić budkę na cyplu wysokopiennego lasu, wrzynającym się w pole, lub na niedużej wysepce leśnej, położonej wśród pól. Trzeba tu mieć na uwadze, że cietrzewie najchętniej siadają na wysokich drzewach, tak że szałas trzeba budować zawsze w pobliżu takich drzew. W bezpośredniem sąsiedztwie budki musi być kilka niskich drzewek, by módz na nich ustawić bałwany.

Jeśli budka się znajduje w lesie, zawierającym domieszkę świerczyny, to należy ją zbudować z łapek świerkowych, jeśli zaś położona jest w czysto brzozowym lesie, to wówczas trzeba ją zrobić z brzózek. Budka taka ma być wysoka na 2,5 m, by można było strzelać z niej stojąc. Bardzo dobrze jest, gdy ma się możność wykopania w środku szałasu jamy ok. 75 cm głębokiej. W tym wypadku budka może być niższa, a przez to trudniejsza do zauważenia; niestety daje się to uskutecznić tylko na suchym terenie. Budka ma być zbudowana gęsto, zwłaszcza z góry i z tej strony, z której się spodziewamy cietrzewi.

Bałwany, służące do przywabienia cietrzewi, mogą być zrobione z bardzo rozmaitych materjałów. najpraktyczniejszemi i najtrwalszemi jednak są sukienne.

Aby takiego bałwana sfabrykować, należy z nowego, czarnego, niezbyt grubego sukna wykroić formę, czyli dwie połówki, kształtem swym przypominające cietrzewia bez ogona. Następnie zszywa się je, pozostawiając otwór w brzuchu bałwana. Po wywróceniu otrzymanego w ten sposób worka, napycha się go przez ten otwór sianem lub pakułami tak, aby kształtem swym przypominał spokojnie siedzącego cietrzewia, t. j. nie miał wyciągniętej do góry szyi i miał garb na plecach. Pozostaje teraz tylko wykończenie bałwana. Maluje mu się czerwoną olejną farbą brwi, takąż białą farbą robi mu się dwie plamy na bokach i przyszywa się doń prawdziwy cietrzewi lub wycięty ze sztywnej czarnej skóry ogon. Otwór w jego brzuchu obszywa się z wewnętrznej strony tak, aby kij doń włożony trzymał się sztywno. Przy tej skórze umocowuje się dwa sznurki półmetrowej długości, by módz bałwana uwiązać do kija, co się robi dlatego, aby go nie porwał jastrząb. Bałwan jest gotów.

Ustawiać bałwany na drzewach należy za pomocą tyczek, 6 do 7 metrów długich. Tyczki te najlepiej brać brzozowe, przyczem cienki koniec takiej tyczki zaostrza się w ten sposób, by dobrze wszedł do otworu bałwana, drugi zaś koniec rozszczepia się siekierą i rozwidla na jakieś 50 cm, co się uskutecznia wkładając pomiędzy rozszczepione końce patyk. Robi się to w tym celu, by ustawiony przy drzewie bałwan mocniej stał.

Ustawiać bałwany trzeba w ten sposób, by znajdowały się one w samym wierzchołku brzózki, lecz nie wyżej ani też niżej. Należy pilnie baczyć, by bałwany stały pionowo, a nie były przechylone na przód ani w tył, ani też na boki. Nie dobrze jest, jeśli się ustawia zbyt dużo bałwanów, gdyż w takim wypadku łatwo jest się omylić i wygarnąć do cienia zamiast do cietrzewia. Najzupełniej wystarczy, jeśli się ustawi 3—4 bałwany. Wogóle trzeba przyjąć za zasadę, że cienie winny być ustawione zawsze z tej strony, w którą strzał jest najtrudniejszy, a to dlatego, że cietrzewie rzadko siadają na tych drzewach, na których ustawione są bałwany. Jeśli szałas znajduje się w pobliżu rżyska, to bardzo wskazanem jest ustawienie jednego lub dwóch cieni na tem rżysku, na ziemi.

Włażąc do budki, myśliwy winien dobrze zapamiętać drzewa, na których ustawił bałwany, by wykluczyć omyłkowy strzał do bałwana, zamiast do cietrzewia. Następnie powinien on porobić okienka, w kierunkach tych drzew, na których spodziewa się cietrzewi oraz poobcinać wszystkie sterczące do wewnątrz budki gałęzie, poczem, usiadłszy możliwie wygodnie, musi wypatrywać cietrzewi. Nie zawadzi też tu, jeśli myśliwy czuszyknie od czasu do czasu, jak cietrzew.

Jeśli miejsce, w którem ustawiony jest szałas, jest dobrze obrane, to wówczas cietrzewie zasiadają na drzewach otaczających szałas same, bez

naganiaczy. Bez naganiaczy też można polować w tym wypadku, jeśli myśliwy z wieczora zauważy stadko cietrzewi, zapadające na nocleg. Myśliwy powinien udać się w nocy z psem na miejsce, gdzie cietrzewie zapadły i rozpędzić je. Rozpędzone ptaki rozlecą się w różne strony i będą nocowały samotnie, gdzie się zdarzy, a nazajutrz będą podlatywały pojedyńczo do bałwanów ustawionych w miejscu, skąd się je spłoszyło. W ten sposób można zabić większą ilość cietrzewi i bez naganiacza. Normalnie jednak poluje się zawsze z jednym lub nawet dwoma naganiaczami. Naganiacze ci mogą być piesi, mogą też jechać konno i wreszcie zimą mogą posuwać się na nartach. Naganiacz musi dobrze znać okolicę i szlaki, któremi latają cietrzewie. Gdy znajdzie on stado, musi go zajść z przeciwnej od budki strony i powoli, nie śpiesząc się i nie krzycząc, a tylko postukując po drzewach patykiem, zacząć pędzić je w kierunku budki. Jak tylko cietrzewie powyciągają szyje, co jest znakiem zaniepokojenia, naganiacz musi się zatrzymać i jeśli choć jeden z nich poleci w kierunku budki, musi odejść w stronę, lecz tak, by nie stracić cietrzewi z oczu. W krótkim czasie cietrzewie jeden za drugim polecą w tym samym kierunku. Zadanie drugiego naganiacza ogranicza się do napędzania tych cietrzewi, które miną budkę i usiądą po za nią, co zresztą zdarza się rzadko.

Polowanie na bałwana rozpoczyna się ze świtem i trwa aż do godziny 9—10 rano. Można też, choć jest już gorzej, polować od 3 po południu aż do zmroku.

Co się tyczy pogody, w jaką polowanie to najlepiej się udaje, to najodpowiedniejszą jest pora cicha i jasna, przy nieznacznym mrozie. Podczas mgły, jak też gdy deszcz pada, polowanie to nie udaje się.

Jeszcze słów kilka o broni. Najlepszym bez-

względnie jest tu sztucerek kal. 22 long rifle lub Vierling (5,6 mm), a to dlatego, że strzał sztucerowy jest znacznie cichszy od śrutowego, jeżeli zaś się używa na tem polowaniu śrutówki, to pierwszeństwo należy oddać broni ciężkiej o pełnych czokach i śrutowi grubemu Nr. 1 lub Nr. 2, bo strzały bywają przeważnie dalekie.

Walenty Garczyński.

ABC UŻYWANIA WYŻŁA.

Liczba myśliwych polujących z wyżłem wciąż się zmniejsza. Jako przyczyny wysuwa się zbyt wielkie koszty utrzymania wyżła i trudności chowania go w mieście, oraz zbyt krótki okres czasu, w którym wyżeł może być używany. Motywy te, jeśli nawet dla wielu myśliwych są decydujące, niezawsze są słuszne. Dla kogoś prowadzącego dom, lub mieszkającego na wsi, koszt utrzymania wyżła jest żaden.

Utrzymanie wyżła w mieście wprawdzie nastręcza pewne kłopoty, związane z wyprowadzaniem psa, jednak przy zachowaniu zasady, że do miasta nie można brać psa w wieku młodszym, niż około dwóch lat (ze względu na danie młodemu jaknajwiększej możności ruchu, co jest konieczne dla jego fizycznego rozwoju) i to nie jest utrudnieniem, z którem nie możnaby sobie dać rady.

Podnosi się też zarzuty, że pies w mieście się psuje, traci wiatr i t. p. Niewątpliwie pies w czasie martwego sezonu zalega pole, traci zaprawę (trening) i wogóle w pewnym stopniu traci formę. To samo jednak dzieje się z psem trzymanym na wsi, gdyż i tam podczas martwego sezonu nie możemy psa brać w pole, aby w czasie lęgów nie niepokoił zwierzyny. Ta ilość ruchu więcej, jaką ma pies trzymany na wsi, nie iest też decydującą, gdyż pies bez potrzeby nie lubi ruchu używać i wtedy nawet, kiedy korzysta ze swobody, przeważnie spędza czas leżąc przed domem. Zresztą skutki zależenia pola dają się z początkiem sezonu w krótkim czasie przy pomocy zapraw (treningów) usu-

nąć i pies przed sezonem zawsze może być znowu doprowadzony do formy.

Przyczyna niechęci do trzymania wyżła leży jednak przedewszystkiem w tem, że bardzo mało myśliwych umie się z psem obchodzić, nie wie jak z psem postępować, czego i w jakich warunkach od niego można wymagać. Nie ułatwiają sytuacji pod tym względem różne w obcych językach (bo w polskim języku oryginalnego, dostosowanego do naszych warunków i upodobań, dobrze napisanego podręcznika nie mamy) pisane podręczniki, traktujące rzecz zbyt obszernie, drobiazgowo, bez ogólnych poglądów i wskazań, i czyniące z ułożenia psa rzecz trudną. Zasypują one czytelnika masą wskazań, mających być pod utratą zbawienia ściśle wykonanemi, i zaciemniają rzecz tak, że „z poza drzew lasu nie widać".

Większość myśliwych marzy tylko o „dobrym psie", uważa go przeważnie za nieziszczalny mit i gotowa jest za takiego psa nawet drogo zapłacić; nie zdaje sobie jednak sprawy, że nie wystarczy kupić i znaleźć dobrego psa, ale trzeba umieć jeszcze obchodzić się z nim (podobnie jak nikt nie kupuje konia, nie umiejąc na nim jeździć) i że nic łatwiejszego, jak dobrze ułożonego psa, szczególnie młodego, w krótkim czasie zepsuć. To też olbrzymia większość psów u nas, bodaj czy nie 90%, jest zepsuta niewłaściwem postępowaniem z niemi ich właścicieli.

A mimo wszystko ułożenie dobrego wyżła jest łatwe — wystarczy umiejętne postępowanie i zachowanie się myśliwego wobec niego, trochę cierpliwości i opanowania — przedewszystkiem samego siebie. Tu, jak i w wielu innych wypadkach w życiu — nie to trudne, co trudne, a to, czego się nie umie.

Zadaniem niniejszej pracy jest wyprostować fałszywe poglądy i dać takie podejście do zagadnienia, któreby ułożenie wyżła, w zakresie odpowiada-

jącym potrzebom jego pana, uprościło i uczyniło łatwem.

Zacznijmy od podstawowego poglądu na to, czem jest praca wyżła. Praca wyżła jest wyzyskiwaniem jego pasji łowieckiej i wrodzonych walorów, przedewszystkiem wiatru i chodów, kierowanych zrozumieniem zadania i wrodzoną czy nabytą inteligencją psa. Podczas pracy psa działają cztery czynniki — pasja łowiecka, wiatr, chody i inteligencja. Wszystkie te czynniki winien posiadać pies rasowy, a jego rasa winna być gwarancją ich posiadania. Brak jakiegokolwiek z tych czyników czyni pozostałe bezwartościowemi: pies bez pasji łowieckiej jest jak maszyna bez motoru, pies bez wiatru lub chodów nie jest w stanie wykonać tej pracy, która jest jego zadaniem, a pies bez inteligencji i zrozumienia swych zadań nie będzie w stanie uczynić użytecznemi dla nas swych pozostałych, choćby w najwyższym stopniu posiadanych zalet.

Zrozumienie swego zadania jest z punktu widzenia ułożenia najważniejszem zadaniem psa. Pies musi wiedzieć o co chodzi, musi wiedzieć co ma robić. Psów bez ułożenia, psów pracujących „odrazu", bez jakiejkolwiek nauki — niema. Pod tym względem pies podlega ogólnemu prawu, panującemu w naturze. Każde młode stworzenie, jeśli ma istnieć i żyć jako dorosłe, musi przejść twardą szkołę życia i wszystkiego być nauczone przez swych rodziców. To też życie wszystkich młodych stworzeń upływa na ciągłej nauce, poczynając od chodzenia, biegania czy latania, do umiejętności zdobywania sobie pożywienia i bronienia się, względnie uciekania przed niebezpieczeństwami. W tym braku możności dania dobrego „nauczyciela domowego" leży bodaj największa trudność wszelkich prób aklimatyzowania zwierząt w nowych warunkach.

Młody pies musi więc wszystkiego się nauczyć.

Musi się uczyć chodów, biegania, przechodzić pod tym względem odpowiednią zaprawę (trening). Zadziwiającem jest, jak dalece psy, którym w młodości nie zapewniono warunków wyrobienia się pod tym względem, ustępują psom, które swą młodość spędziły w warunkach zapewniających im jaknajdalej posuniętą możność wszelkiego ruchu.

Psy, którym odjęto tę swobodę, poruszają się dziwnie niedołężnie, przewracają się o byle przeszkodę i nie są w stanie prawidłowo się rozwinąć. Stąd wspomniana na początku konieczność trzymania młodych psów do półtora roku lub dwóch lat życia — na wsi. Zaniedbania pod tym względem są później już nie do naprawienia. Tę potrzebę ruchu i wyrobienia fizycznego każde młode, zdrowe stworzenie odczuwa instynktownie. Stąd ustawiczne aż do uprzykrzenia wzajemne gonitwy, harce, gryzienie się i potrzeba towarzystwa podobnych sobie rówieśników, z którymi możnaby to wszystko uprawiać.

Zapewnienie w dobie rozwoju fizycznego dostatecznego ruchu i prawidłowa budowa, którą psu daje rasa, standartowi (wzorcowi) której wybraniec nasz winien odpowiadać, dają mu możność w przyszłości wytrwałej pracy przy szukaniu zwierzyny. Jakie winny być cechy poszczególnych ras myśliwskich i jaką budowę winien posiadać pies danej rasy, pouczają nas wzorce (standarty) poszczególnych ras oraz urządzane w tym celu wystawy.

Najlepszemi choćby zadatkami obdarzony pies, z wielką pasją myśliwską i chodami, musi wszystkiego, co stanowi zakres jego pracy, być nauczony. Dopiero zrozumienie swych zadań i to w odniesieniu do każdego poszczególnego gatunku zwierzyny podnosi psa do godności naszego współpracownika, odtąd dopiero staje się wyżłem. Bez tego zrozumienia pies będzie ciągle popeł-

niał błędy, psuł robotę i wogóle zachowywał się głupio. Przeciwnie, pies, rozumiejący swe zadania w zakresie szukania zwierzyny, podczas wystawiania będzie się oglądał na myśliwego, kładł na ziemi, by nie spłoszyć zwierzyny, gdy przypadkiem znajdzie się zbyt blisko niej; będzie zabiegał jej z drugiej strony (obcinał), gdy mu wycieka, wreszcie, gdy nie widzi swego pana, odejdzie nawet od stójki, rozumiejąc, że sam nie ma poco wystawiać; poszuka swego pana i doprowadzi go do uprzednio znalezionej zwierzyny (anonsowanie).

Między taką pracą a zwykłem „zacinaniem" się do kuropatw, a potem ich spędzaniem, nie czekając nadejścia myśliwego, jest oczywiście ogromna różnica. Widzimy w tem przedstawieniu jakie znaczenie ma jakość wykonywania poszczególnych prac przez psa.

To zrozumienie swego zadania przychodzi czasem psu odrazu, jak rewelacja, gdy zrozumie skutki właściwego zachowania się. Znam wypadek, gdy zresztą bardzo uzdolniona setterka, gruntownie zbałamucona przez towarzystwo dzieci, z któremi polowała na spółkę, bezlitośnie goniąca wszelką zwierzynę, nad którą, jako nad psem myśliwskim postawiono krzyż, gdy przypadkowo udało się zbliżyć do niej podczas stójki i ubić z pod niej kuropatwę— potraktowała to wydarzenie, jako rewelację, widać było, że zrobiło to na niej ogromne wrażenie i od tej pory stała się znakomicie wystawiającym psem.

Mnie samemu w ciągu jednego dnia udało się nauczyć anonsu roczną irlandzką setterkę, gdy znalazłszy młodego zajączka, któremu nie pilno było wyjeżdżać z kotliny, kilkakrotnie odwołałem ją od stójki. W nagrodę, tegoż dnia suka ta najprawidłowiej zaanonsowała mi dwukrotnie cietrzewie.

Znany z prób polowych „Troll" na polowaniu na

pardwy i cietrzewie inaczej wogóle nie pracuje, jak anonsując każde znalezione stado czy pojedyńczą sztukę.

Jak doprowadzić psa do zrozumienia swego zadania, t. j. tego, jak ma się zachowywać? Niniejszy artykuł nie jest wykładem o układaniu wyżła, ma on za zadanie podać tylko ogólne wskazówki i ogólny pogląd na tę kwestję, ograniczę się więc tylko do wskazania, że środkami do osiągnięcia tego celu są: własny przykład myśliwego i praktyka.

Jest zdumiewające jak właściwe zachowanie się myśliwego, jego spokój i opanowanie oddziałują na psa. Znam myśliwego, który, polując z młodym psem na kuropatwy, zabezpieczoną fuzję oddaje strażnikowi łowieckiemu, lub towarzyszącemu mu i noszącemu zwierzynę chłopakowi, strzela zaś tylko do kuropatw wystawionych i należycie wypracowanych przez psa.

Niema dość słów uznania dla podkreślenia, jak słuszną jest taka metoda postępowania. Pies wkrótce zauważy, że strzela się i zabija tylko kuropatwy prawidłowo wypracowane przez niego, upewnia się we właściwości swego zachowania i bardzo prędko dochodzi do zrozumienia swych zadań. Przeciwnie każde uchybienie, rzucenie się po zerwaniu kuropatw i t. p., jest karane tem, że strzał nie następuje. Podobnie wspomniane wyżej odwoływanie, a później dobrowolne odchodzenie psa od stójki, znakomicie wpływa na zachowanie się psa wobec zwierzyny.

Wszystkie te prywacje, puszczenie bez strzału pewnej ilości kuropatw, są potem strokrotnie nagrodzone czystą robotą psa i pięknemi rozkładami.

Polowanie z dobrze pracującym i rozumiejącym swoje zadanie psem nabiera cech subtelnego artyzmu i daje pod wieloma względami podobnego rodzaju zadowolenie, jak gra z dobrym partnerem w brydża czy tenisa.

Przeciwnie, chciwość strzału, nieopanowanie myśliwego, brak spokoju i.t.p., w dziwny sposób udzielają się natychmiast psu, który pod tym względem jest bardzo wrażliwy, powodują gorączkowanie się po strzale, rzucanie się za zwierzyną, a wreszcie nawet gonienie jej, uniemożliwiając psu zrozumienie jak powinien się zachowywać i sprowadzając go do kategorji psów zbałamuconych, rozkręconych, niezdolnych do rozumnej współpracy z myśliwym.

Pies ruszył się po zerwaniu kuropatwy — myśliwy nie wytrzymał, strzelił, kuropatwa spadła, pies oczywiście rzucił się natychmiast do aportu i nieporozumienie gotowe. Nie w porę zabita kuropatwa stała się niezasłużoną nagrodą niewłaściwego zachowania się psa, który dochodzi do przekonania, że takie jego zachowanie było właśnie prawidłowe, skoro zostało uwieńczone zabiciem i zaaportowaniem kuropatwy. Kilka podobnych scen i pies, gorącujący się po strzale, a nawet i przed strzałem — gotów! Jak i za co przy podobnem zachowaniu się myśliwego ukarać psa?!

Właściwe zachowanie się w polu myśliwego jest podstawą ułożenia i utrzymania w formie już ułożonego psa. Nieopanowany i folgujący swej chciwości strzału myśliwy nigdy nie ułoży sobie wyżła, a już ułożonego w krótkim czasie „rozkręci" podobnie, jak zły jeździec w krótkim czasie znarowi i zepsuje najlepiej wyjeżdżonego konia. To też kto chce z dobremi psami polować, musi przedewszystkiem dążyć do opanowania siebie i zmuszenia do właściwego zachowania się, w przeciwnym razie niech polowaniu z wyżłem da spokój i nie żąda od psa tego, na co sam się zdobyć nie umie.

Pomocnemi w wyrobieniu się na dobrego myśliwego z psem są rady i uwagi znających się na rzeczy kolegów myśliwych oraz uczęszczanie na pró-

by polowe, szczególnie jesienią—myśliwskie, które właśnie na to są urządzane, aby pokazać co można z psa wydobyć i jak z psem należy pracować i postępować.

Drugim ważnym czynnikiem wyrobienia psa jest dostateczna praktyka. Bez niej psu trudno jest dojść do zrozumienia swego zadania i uporania się z różnemi zagadnieniami i trudnościami, które mu się nastręczają w praktyce. Kuropatwy coraz trudniej dotrzymują — pies z początku radzi sobie wystawianiem ich zdaleka, gdy to nie pomaga — zamiast stać — kładzie się, wreszcie, gdy i tego mało, a pies jest wysoce uzdolniony i inteligentny, wpada na genjalny pomysł, rzuca stójkę i wystawia kury z przeciwnej strony — obcina je. Kuropatwy ogłupione taką taktyką psa dotrzymują i dają do siebie strzelić.

Należy przytem pamiętać, że o ile pies łatwo się uczy nowych rzeczy, to bez stałych ćwiczeń prędko wychodzi z formy, zalega pole i zapomina to, czego już był nauczony. Nietrudno jest mu te rzeczy przypomnieć i doprowadzić psa z powrotem do formy, niektóre rzeczy jednak trzeba mu stale przypominać i odpowiednie ćwiczenia przy każdej sposobności powtarzać. Takiemi ćwiczeniami są: chodzenie za nogą, warowanie na gwizdek i ćwiczenia aportowe.

Ta potrzeba praktyki przez wielu doświadczonych myśliwych jest formułowana w krótkiem, lapidarnem zdaniu: „zabij pan przy nim (psie) dwieście kur w sezonie i będziesz miał pan psa". Pogląd ten, oczywiście z zastrzeżeniem właściwego zachowania się myśliwego wobec psa, jest najzupełniej słuszny i podkreśla znaczenie zdobycia praktycznego doświadczenia przez psa.

Jak już wspomniano wyżej, młodego psa trzeba wszystkiego nauczyć, inaczej mówiąc, musi on poznać wszystkie rodzaje zwierzyny, na które ma być używany, widzieć, że się poluje na nie i nau-

czyć się właściwie wobec nich zachować, każdy bowiem gatunek zwierzyny ma swoje sposoby zacierania śladów i uchylania się od prześladowania myśliwego i psa, i pies musi się zapoznać z niemi. Ta teoretycznie słuszna teza doznaje pewnego złagodzenia wobec zasady, że kto umie więcej, to umie i mniej. Istotnie cały szereg gatunków zwierzyny nie stawia psu większych i trudniejszych zagadnień, niż te, które uważamy za podstawowe. Temi podstawowemi gatunkami są mojem zdaniem: kuropatwa, kaczka i zając.

Z pośród ptaków kurowatych, a więc głuszców, cietrzewi, jarząbków, pardw, przepiórek i bażantów — kuropatwa, szczególnie jesienna, wykazuje najwięcej sprytu i umiejętności wprowadzenia w błąd psa. Konkuruje z nią pod tym względem chyba jedynie pardwa zachowaniem się na polowaniu, żywo przypominająca zachowanie się kuropatwy, tak że polowania z wyżłem na pardwy czy kuropatwy są bliźniaczo do siebie podobne, a tylko teren, na którem są uprawiane, jest odmienny.

Pozostałe ptaki kurowate: a więc głuszce, cietrzewie i jarząbki — mają znacznie silniejszy odwiatr i nie wykazują wobec psa tyle przebiegłości, co kuropatwa. Gdy zbyt często poluje się na nie, bronią się dalekiem zrywaniem, a lesisty teren ułatwia im ukrycie się od dalszego prześladowania. Jedynie szukanie tych ptaków w terenie wyłącznie leśnym, t. zw. zakrytym, wymaga nauczenia psa krótkiego przekładania (t. j. nieodchodzenia zbyt daleko od myśliwego w kierunku prostym) i, co bardzo jest wskazane — opisanego wyżej anonsu. Przepiórka jest niestety dzisiaj wciąż jeszcze zbyt rzadko spotykana i nie przedstawia, w porównaniu z kuropatwą, żadnych nowych zagadnień dla psa. Możemy więc śmiało powiedzieć, że pies dobrze pracujący na kuropatwy będzie również dobrze, po zapoznaniu się z temi gatunkami, praco-

wał na głuszce, cietrzewie, jarząbki, pardwy i przepiórki.

Osobno stoi bażant, który wyciekaniem lub bardzo twardem przywarowywaniem potrafi stwarzać trudne dla psa sytuacje, ale i z nim każdy dobrze pracujący na kuropatwy pies doskonale daje sobie radę.

Możemy zatem śmiało twierdzić, że z pośród wszystkich kurowatych najlepszym probierczym kamieniem dla uzdolnień psa jest kuropatwa.

Ptaki bekasowate, a więc: słonka, dubelt, kszyk i bekasik nie wyróżniają się umiejętnością jakichś specjalnych manewrów w celu uchylenia się przed prześladowaniem psa i z łatwością są przez niego odnajdywane i wystawiane. Wiele jednak wyżłów nie zna tych ptaków, nie wie, że poluje się na nie, a skutkiem tego — ignoruje je i nie wystawia podczas szukania. Jeden, dwa dni uporczywego strzelania do każdego podrywającego się ptaka z tych gatunków dają psu możność zrozumienia, że poluje się na nie i od tej pory pies już je dobrze wystawia i przestaje omijać.

Cały liczny świat przeróżnych kulików, kurek wodnych, derkaczy i t. p. nie stanowi żadnego specjalnego objektu polowania z wyżłem, ani nie stwarza pola do wypróbowania jego uzdolnień, jest jednak, po zaznajomieniu się wyżła z niemi, zupełnie dobrze wystawiany i aportowany.

Z powyższego wypływałoby, że pies dobrze pracujący na kuropatwach nadaje się do polowania na wszelkie ptactwo.

Tę zasadę przydatności wyżła pracującego dobrze na kuropatwach narusza jednak kaczka, stwarzająca dla psa odrębny świat zagadnień, przy rozwiązywniu których jego uzdolnienia „kuropatwiane" nie są zupełnie miarodajnemi. Trudności całkiem odmiennego terenu, wymagające wrodzonego zamiłowania do wodnego żywiołu i umiejętności wytrwałego pływania, oraz nadzwyczajna chy-

trość i mądrość ptaka, wpływają częstokroć na to, że wyżeł, pracujący dobrze na kurach i innem ptactwie, do polowania na kaczki jest mało albo wcale nieprzydatny.

Zamiłowanie do wody, wbrew częstokroć wyrażanym poglądom, nie jest wcale przywilejem jakiejś poszczególnej rasy wyżłów, np. setterów lub ostrowłosych wyżłów niemieckich, a jest, podobnie jak u ludzi, indywidualnem. Natomiast, mimo krótkiego uwłosienia, pointery i krótkowłose wyżły niemieckie częstokroć doskonale i wytrwale, nieraz mimo spóźnionej pory roku, pracują na kaczkach. Miarodajnem dla chęci do pracy wodnej bywa bardzo często wychudzenie psa, które nie pozwala mu zbyt długo znosić zimnej kąpieli i odstręcza go od wody.

Psa na kaczki używamy w dwóch kierunkach: w kierunku wypłaszania kaczek z szuwarów oraz odszukiwania i aportowania zabitych i postrzelonych. Dla jakości pracy psa w obu tych kierunkach miarodajną jest tutaj więcej jeszcze, niż gdzieindziej, długa wprawa i doświadczenie, bez których pies nigdy nie będzie prawdziwie dobrze pracował na kaczkach. To doświadczenie, w połączeniu z wrodzoną pasją do pracy wodnej, powoduje, że psy mające stałą sposobność do pracowania na kaczkach, częstokroć nawet nie wyżły, (dawniej używano do tego z powodzeniem ogarów, obecnie zaś nadają się do tego bardzo dobrze springer-spaniele), znakomicie pracują na kaczkach, gdy w innych kierunkach nie wykazują bynajmniej wybitnych uzdolnień. Ta skłonność do specjalizacji wysuwa kwestję psa „łowiskowego", o której pomówimy niżej. W stosunku do kaczek zadowalniamy się tym stopniem uzdolnienia wyżła, jaki wykazuje i to zarówno w kierunku wypłaszania (kaczka rzadko daje się wystawiać wyżłowi), jak i odnajdywania i aportowania postrzałków. Praca wodna jest wartością samą w sobie i nie jest mia-

rodajną dla pracy wyżła w pozostałym zakresie, to też częstokroć rezygnujemy nawet zupełnie z uzdolnień psa w tej dziedzinie.

W przeciwieństwie do kaczki, skromny zając jest kamieniem probierczym uzdolnień psa w kierunku wszechstronności i możliwości używania go do różnych posług przy polowaniach na wszelką czworonożną zwierzynę. Można oczywiście ograniczyć zakres zadań wyżła do polowania wyłącznie na ptactwo i wychować wyżła obojętnego na zające, jednak zając jest zbyt często spotykaną zwierzyną, usługi psa przy polowaniu na zające są nieocenione, a uzdolnienia, które przy polowaniu na zające wykazuje — są stwierdzeniem zmyślności i myśliwskiego wyrobienia psa, które z całą pewnością dadzą się zastosować również przy polowaniach na grubą zwierzynę, o ile oczywiście pies otrzyma odpowiednie wyszkolenie. Przytem niema psa, któryby się zającami nie interesował, każdego można doprowadzić do mniejszego lub większego stopnia doskonałości w pracy na tę zwierzynę i podobnie jak umiejętność w pracy na kuropatwach kwalifikuje psa do pracy na wszelkie inne ptactwo, z wyjątkiem i to nie zawsze kaczek, tak umiejętność pracy na zającach kwalifikuje psa do pracy na wszelką czworonożną zwierzynę, z pewnem jedynie zastrzeżeniem, o ile idzie o drapieżniki.

Używamy wyżła przy polowaniach na zające w różnoraki sposób. Bądź ograniczamy zadania wyżła do brania lub odnajdywania postrzałków, bądź każemy psu szukać i wystawiać zające, a także napędzać je na siebie, przyczem wyżeł spełnia w pewnej mierze funkcje gończego, lub płochacza. Za podstawę wyszkolenia wyżła do pracy na zające, prócz różnych obwłok i umiejętności aportowania zajęcy, uważamy polowanie na pomyka i częstą praktykę, przyczem tutaj, podobnie jak na kuro-

palwach, właściwe zachowanie się i spokój myśliwego grają decydującą rolę. Twierdzę, że w mniejszym lub większym zakresie każdy wyżeł da się użyć do polowania na zające, przyczem jego uzdolnienia do polowania na ptactwo nic nie powinny tracić na swej wartości, a jeśli tak mało widzimy psów, nadających się do użytku przy polowaniach na zające, należy to przypisać jedynie słabej umiejętności prowadzenia psa przez naszych myśliwych. A szkoda, bo umiejętna i pełna zmyślności praca psa przy polowaniu na zające jest sama przez się źródłem głębokiego zadowolenia myśliwskiego dla jego pana.

Używanie wyżła na polowaniach na grubą zwierzynę: sarny, jelenie i dziki, ogranicza się do pomocy przy odszukiwaniu postrzałków. Zadanie to nie jest bynajmniej dla psa trudne — odwiatr grubej zwierzyny jest nieporównanie silniejszy, niż zająca, a przytem postrzelona uchodzi prosto przed siebie, nie zaciera śladów, jak zając, i pada lub zalega po wyczerpaniu sił. Jedyna trudność — to dać zrozumieć psu, że się interesujemy daną zwierzyną oraz dać mu zrozumieć co stanowi jego zadanie i jak ma się zachować.

Różne sztuczne obwłoki i sztuczne tropy z farbą są wprawdzie skutecznym ale niedostatecznym sposobem wyuczenia psa w tym kierunku. Jedna udatna praca za prawdziwym postrzałkiem często ma daleko więcej decydujące znaczenie na wyrobienie się psa w tym zakresie. Pozatem, aby pies naprawdę dobrze pracował na grubą zwierzynę, potrzebna jest ciągła praktyka, której nie zastąpią sztuczne tropy i obwłoki, nudzące częstokroć dobrego psa, rozumiejącego doskonale, że to jest praca „na niby".

Ta sprawa potrzeby ciągłej praktyki wysuwa kwestję potrzeby psa specjalisty, któryby się w

pewnych rodzajach pracy czy polowań specjalnie wyrobił.

Istotnie poco myśliwemu, np. członkowi kółka, mającego do dyspozycji dobre tereny z grubą zwierzyną czy kaczkami — pies, umiejący pracować w tym kierunku, kiedy myśliwy taki poluje na kaczki dwa lub trzy razy w roku, a potrzeba odszukania i dojścia postrzelonej przez niego grubszej zwierzyny zdarza mu się raz do roku albo wcale? Gdyby nawet posiadał takiego psa, to śmiało można twierdzić, że w jego ręku pies zależy pole, zapomni co umiał i utraci w większości wypadków umiejętność należytego rozwiązywania nastręczających się mu zadań.

Przeciwnie, na terenach tego samego kółka, mającego kilkunastu i więcej członków, gdzie pada corocznie kilkadziesiąt rogaczy, jeleni i dzików, i zdarza się conajmniej kilkanaście razy do roku konieczność odszukania postrzelonych przez różnych myśliwych sztuk, potrzeba psa specjalisty, mogącego obsłużyć wszystkich myśliwych kółka, jest oczywistą. Nie zachodzi też obawa, żeby pies taki zależał pole, trzeba tylko, aby miał umiejącego go należycie prowadzić strażnika.

Podobnie ma się sprawa w czysto kaczych rewirach, których tyle mamy na Polesiu. Jeden lub kilka specjalnie ułożonych, dobrych psów znakomicie obsłuży całe kółko i zupełnie inaczej wywiązywać się będzie ze swych zadań, niż przywieziony z miasta na „gościnne występy" wyżeł, choćby posiadający jaknajlepsze kwalifikacje, ale nie mający możności zdobycia dostatecznej praktyki.

Używanie psów na drapieżniki wymaga od nich specjalnych, wrodzonych uzdolnień, w szczególności ciętości. I tu kwestja stałej praktyki i doświadczenia ma swoje specjalne znaczenie. Wysuwa się również, podobnie jak wyżej, kwestja posiadania takich psów przez rewir łowiecki, a nie przez my-

śliwego-sportsmena, dorywczo tylko, choćby bardzo często, wyjeżdżającego na polowanie.

Przedłożone poglądy doprowadzają nas do należytego ustosunkowania się do zagadnienia psa wszechstronnego" czy „dowodnego". Widzimy, że przeciętny myśliwy-sportsmen" naogół zbyt mało ma potrzeby posiadania takiego psa, a jeśliby go nawet posiadał — niedostateczne warunki utrzymania go w należytej formie. To też przy wyborze psa dla własnego użytku należy nacisk kłaść nie na wszechstronność uzdolnień, lecz na jakość pracy w potrzebnym danemu myśliwemu zakresie, w szczególności w pracy na kuropatwy i zające.

Do zagadnień wyjątkowych używamy psów specjalistów, jak np. na kaczki — spanieli, na drapieżniki i dziki — foksterjerów, na jelenie, sarny i t. p. — tropowców, przyczem, jak wspomniano wyżej, psy takie posiadać winien nie myśliwy-sporstmen, — lecz rewir łowiecki, obfitujący w odpowiednią zwierzynę i dający psu specjaliście odpowiednie pole do pracy.

Pies specjalista w dobrze zorganizowanem kółku winien należeć do wyposażenia rewiru łowieckiego. Myśliwy-sporstmen do uzdolnień swego wyżła, wchodzących w zakres umiejętności psów specjalistów, winien przywiązywać mniejszą wagę i zadowalniać się taką pracą, na jaką pies w danych warunkach zdobyć się może, ewentualnie wogóle zrezygnować z pracy wyżła w tym zakresie.

Xawery Borck-Prek.

UWAGI DO PORÓWNAWCZYCH TABLIC BRONI KULOWEJ EUROPEJSKIEJ I AMERYKAŃSKIEJ.

Przystępując do układania poniższych tablic, celem moim było dostarczenie myśliwym i strzelcom sportowym niektórych zasadniczych informacyj o amunicji kulowej, zarówno myśliwskiej, jak i sportowej. Rozmawiając niejednokrotnie na ten temat z myśliwymi i strzelcami, spotykałem się dość często z poglądami niemal absurdalnemi na balistykę, szybkość i energję pocisku, tudzież jego zalety i wady. Przypuszczam, że moje tablice dostarczą interesowanym tych kilku, mojem zdaniem, niezbędnych informacyj o amunicji kulowej, jakiemi są: ciężar pocisku, ładunek prochu, szybkość i energja pocisku, oraz długość lufy, dla której są podane szybkość (V) i energja (E) pocisku, jak również rodzaje broni robione dla podanej amunicji.

Tablice te są przeznaczone dla tych przedewszystkiem, którzy, polując czy też uprawiając sport strzelecki, nie chcą czy też nie mają czasu zajmować się poruszonemi zagadnieniami. Zdaję sobie przytem sprawę z tego, że tablice te nie są zupełne i zawierają z punktu widzenia czysto praktycznego cały szereg braków. Ułożenie jednak tablic bardziej szczegółowych napotykało na szereg trudności z uwagi na brak danych dla szeregu rodzajów amunicji rzadziej spotykanych, jak i trudności technicznych, jakie spowodowałoby dodanie większej ilości rubryk. Z tych też powodów nie podałem szybkości i energji na 100, 200 i 300 m. Ograniczę się jedynie do podania, że spadek szyb-

kości w kalibrach ponad 10 mm. wynosi w przybliżeniu na 100 m. około 13—15%, na 200 m. — 15—30%, na 300 m.—35—45% szybkości początkowej (przy wylocie pocisku z lufy — V_0). Przy kalibrach mniejszych spadek ten wynosi 9—11% (100 m.), 18—20% (200 m.), 27—30% (300 m.). Przy amunicji t. zw. „Magnum' spadek szybkości jest mniejszy i wynosi przy kal. średnich 8—10% (100 m.), 15—20% (200 m.), 25—30% (300 m.) oraz przy kal. małych 5—8 (100 m.), 10—15% (200 m.), 15—20%, (300 m.). Jedynie Halger .280 wykazuje mniejszy spadek: około 5% na 100 m., 10% na 200 i 17% na 300 m. Energja pocisku jest zależną od jego szybkości. Oblicza się ją według wzoru: $E = \frac{p. V^2}{2 q}$ przyczem „p" oznacza ciężar pocisku w gramach, „V" — szybkość w metrach, „q" — ciążenie ciał (9.81 m.). O ile chodzi o długość lufy, którą podaję w rubryce „uwagi", to podałem ją taką, jaką fabryki broni robią dla danej amunicji. Tam, gdzie brak danych o długości lufy, należy przyjąć, że podano szybkość i energję dla lufy standartowej t. j. 720 mm. (Niemcy, Austrja) wzgl. 28 cali czyli 711 m. (Anglja, Stany Zjed.). Jak wiadomo, przy skracaniu lufy następuje spadek szybkości (około 1.5 do 2 m/sek. na każdym centymetrze lufy) i współmiernie spadek energji pocisku. Spadek przy lufach krótszych, niż 600 mm., jest większy. Najwyższe wykorzystanie ładunku prochu, a tem samem najwyższą szybkość i energję uzyskuje się przy długości lufy od 700 do 760 mm., przyczem należy nadmienić, że prochy wolniej spalające się wymagają dłuższej lufy od prochów spalających się szybciej. To jest też przyczyną różnej długości luf (od 45 do 100 cm.). Odnośnie rubryki „ciężar pocisku", nadmieniam, że nie podałem rodzajów pocisku, który może być: pełnopancerny, częściowo pancerny, stalowy, oło-

wiany, o płaszczu stalowym, niklowym, miedzianym, tombakowym, zakończony ostro, okrągło, ekspandywny całkowicie lub częściowo (Starkmantel, Hartmantel) i t. d. Pocisków nie wyliczam, gdyż prawie każda firma dostarcza naboje z kilkoma rodzajami pocisków.

Co do ładunku prochu, to podkreślam, że podanych ładunków nie należy porównywać, gdyż rozmaite firmy stosują różne gatunki prochu, którego właściwości są różne. Tak np. niemieckie naboje „Magnum" są napełniane przeważnie wysokowartościowemi prochami specjalnemi, przygotowanemi dla odnośnych firm. Natomiast naboje angielskie (zwłaszcza dawniejszych modeli, zresztą do dziś wyrabiane) są napełnione corditem (proch nitroglicerynowy w odróżnieniu od kontynentalnych prochów nitrocelulozowych).

Przechodząc do samych tablic, zaznaczam, że pominąłem w nich amunicję określaną przez Anglików jako wielkie kalibry (large bore) a to: kal. 4, 8, 10, 12. Broń ta jest używana do dziś dnia b. często przez najbardziej postępowych myśliwych w Indiach ang. na polowaniu w dżungli na tygrysy, gdzie daje się strzały na bliskie dystanse (at close quarters) i gdzie broń nowoczesna jest zbędna. Broń ta b. ciężka (4-ka waży 8—10 kg., 8-ka 6 1/2—7 kg., 10-ka 5 ¼—6 kg., 12-ka 4 ½—5 kg.), nie ma praktycznego zastosowania u nas z wyjątkiem może 12-ki w nagance na dziki. Broń taką robią m. in. Brennecke w Niemczech i Westley Richards w Anglji. Poniżej podaję dane dla amunicji z prochem czarnym:

kaliber	proch g r a	pocisk m y	V^0 m/sek	E^0 kgm
4-ka	23	123·1	405	1022
8-ka	17·7	81·6	455	869
10-ka	14·2	56·9	470	645
12-ka	12·4	48·7	470	552

Jak widzimy, właściwości tej amunicji, o ile chodzi o energję, a co za tem idzie o siłę uderzenia, są wspaniałe.

W ogólności pojęcia angielskie odbiegają znacznie od pojęć kontynentalnych w odniesieniu do wielkości kalibru. Tak np. mjr. G. Burrard określa jako kalibry wielkie wyżej podane cztery kalibry, zaliczając do kul średnich kal. 400—600 (10.16—15.23 mm.), a do kalibrów małych wszystkie pozostałe. Dzieli je przytem na takie, które dają szybkość poniżej 760 m/sek. i powyżej 760 m/sek. (t. zw. Magnum). Broń małokalibrową bocznego ognia (rimfire) określa jako miniature rifles, zaliczając do niej kalibry: 22, 230, 250, 275, 295, 300, 310, 320 bocznego ognia oraz 22 Savage H. Pover, dobrze u nas znany jako nabój o „największej" chyżości pocisku z pośród amunicji centralnego ognia. Nabój ten ma w rzeczywistości tylko 823 wzgl. 869 m/sek.

W Europie jako kalibry wielkie uważa się kal. ponad 9 mm., jako średnie 7—9 mm., a jako małe wszystkie pozostałe. Różnice te staną się zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę zwierzynę, na jaką poluje się w Europie i w kolonjach angielskich.

Co do samego układu tablic, to rozpocząłem je od kalibrów największych, wychodząc z historycznego punktu widzenia, gdyż kalibry wielkie są wcześniejsze od małych, które powstawały dopiero w miarę rozwoju techniki. Przy podawaniu amunicji ograniczałem się jedynie do podania jej narodowości.

Jedynie przy amunicji wyrabianej specjalnie dla niektórych firm, lub przez te firmy, podałem nazwy odnośnych firm. Przy niektórych rodzajach amunicji podałem jej nazwę handlową (np. 11.2 ×72 Schüler, Lee Enfield, Springfield), mimo że jest wyrabiana przez różne firmy. Nadmienię, że obecny pęd do standaryzacji powoduje, że nietylko

firmy w jednem państwie, ale w różnych krajach wyrabiają amunicję tych samych kalibrów, o zbliżonych lub nawet identycznych danych balistycznych, a to celem zapewnienia sobie zbytu także zagranicą. Tu należą np. 22 Savage H. P., 30'06 Springfield (7.62 mm), 6.5 mm. Schönauer Mannlicher (ang. kal. 256) i t. d. Z tych też powodów, gdy miałem do czynienia z amunicją podobną różnych krajów, podałem tylko niektóre z nich, pomijając mniej znaną lub używaną.

Informacje zawarte w tabelach zaczerpnąłem z danych, dostarczonych mi przez fabryki broni i amunicji, stacje doświadczalne, jak również z fachowej literatury angielskiej i niemieckiej. Dane dotyczące energji (E_0) sprawdziłem prócz tego sam rachunkowo. W ogólności rozporządzałem materjałem dotyczącym amunicji i broni około 30 czołowych fabryk angielskich, niemieckich, austrjackich, szwedzkich i amerykańskich (St. Zjedn. Amer. Płn.). Z posiadanego materjału usunąłem tę amunicję, która jest bądź przestarzała, bądź też u nas nieużywana lub nieznana. To ostatnie kryterjum nie odnosi się jednak do amunicji angielskiej, która (zwłaszcza naboje Magnum i kalibry ponad 400) jest w Polsce prawie nieznaną z uwagi na prohibicyjne ceny broni angielskiej. Nie mogłem jednak pominąć amunicji tak klasycznej, jak angielska.

Przeglądając tabele, mamy w nich (idąc od dołu) amunicję określoną, jako miniaturowa, małokalibrową: 22, 297/230, 297/250, 250, 295, 310, bocznego ognia i 5.2, 5.6 (22 Hornet i H. P.), centralnego zapłonu. Tę ostatnią jednak amunicję należałoby raczej zaliczyć do małokalibrowej amunicji o wielkiej chyżości pocisku (Magnum), podobnie jak kal.: 240, 242, 244, 246, 25—35 h. speed, 250 Savage, niektóre pociski 6.5 mm., 256 Magnum, 26, 270, 275, 276, 280, 375/300 — t. zw. „Super thirty" Hollanda, albo 30'06 Springfielda; 7, 7.62 i 8 mm.

(niektóre pociski). W grupie tej znajdują się m. in. pociski Halgera 280 Super Magnum i pocisk Ultra Magnum. Jest to najpotężniejsza amunicja tego kalibru, która góruje swoją energją nawet nad kal. 9.5 i 10.75, a szybkością dorównuje lub nawet przewyższa wszelkie inne pociski. Utrata szybkości i energji pocisku do 300 m. jest minimalną.

Fabryka Halgera (obecnie Alkiswaffen-Kiel) jeszcze za życia swego założyciela inż. Gerlicha skonstruowała tytułem próby nabój o pocisku wagi nieco poniżej 6.5 grama i fantastycznej szybkości pocisku 1525 m/sek. oraz 1501 kgm. energji początkowej. Szybkość powyższą obliczono w stacjach doświadczalnych angielskich. Firma podaje szybkość na 1769 m/sek., co daje E_0 2031 kgm.

Zaróno pocisk, jak i broń tego rodzaju, nie są robione handlowo, gdyż z powodu szalonego ciśnienia w lufie, broń musiałaby tyle ważyć (ze względu na grubość lufy), że nie nadawałaby się do noszenia. Amunicję tę podałem jedynie jako pewnego rodzaju curiosum, gdyż w/g moich informacyj jest to najpotężniejsza amunicja, jaką sporządzono (zresztą tylko na próbę) do broni ręcznej. Opisany pocisk jest w ten sposób skonstruowany, że w połowie jego długości znajduje się pierścień z miękkiego metalu, który w chwili wejścia pocisku do lufy zamyka szczelnie jej przekrój i nie pozwala uchodzić gazom prochowym. Powoduje to z jednej strony zwiększenie ciśnienia w lufie na dłuższej przestrzeni i przez dłuższy czas, niż przy pociskach normalnych, a z drugiej strony pełniejsze wykorzystanie energji ładunku prochu. Aby ów pierścień nie został zerwany w chwili, gdy pocisk wchodzi do lufy, lufa jest skonstruowana w specjalny sposób. Mianowicie, o ile kaliber pól międzygwintowych jest na całej długości lufy jednakowy, o tyle kaliber gwintów zmniejsza się jednostajnie od komory nabojowej do wylotu lufy, co powoduje stopniowe sprasowywanie pierścienia

(flange) pocisku, który, zmniejszając swój kaliber, rozpłaszcza i wydłuża się na ścianach pocisku i za nim, zamykając się za pociskiem, jak gdyby parasol. Na pocisku Halgera zatrzymałem się dłużej, gdyż, o ile mi wiadomo, nie był omawiany w polskiej prasie i literaturze sportowej. Podkreślam przytem, że uwagi te dotyczą jedynie pocisku „Ultra Magnum", a nie „Super Magnum", który jest wyrabiany seryjnie.

Przechodząc do kalibrów Magnum większych, mamy tu kal.: 33, 350, niektóre 9.3 mm., 375 Hollanda. Dwa ostatnie są najpotężniejszą bronią dużego kalibru. W kalibrach najcięższych wybór mamy olbrzymi. Do najpotężniejszych należą: 404, 416, 10.75 mm., 425, 11.2×72 Schülera, 500/450 Magnum, 500/465, 476, 500, 505 (największy kal. repetjera), dalej bardzo popularny do dzisiaj w Indjach na tygrysy 577 i prawie już nieużywany kal. 600.

W związku z wielkiemi kalibrami wchodzi w grę waga broni ($4^1/_2$ do $6^1/_2$ kg.) i odrzut, który przy silnych nabojach dzisiejszych jest olbrzymi. Dla przykładu podaję energję odrzutu, która to energja za pośrednictwem kolby przenosi się na ramię strzelca, dla kilku rodzajów amunicji:

Amunicja/Broń	waga broni	E^r
22 long rifle Mauser	3.8 kg	0.08 kgm.
ditto	2.7 „	0.09 „
9.5 Schön Manlicher	3.2 „	2.03 „
11.2x72 Schüler	3.5 „	6.40 „
600 podwójny sztuciec	6.0 „	12.90 „

Z własnego doświadczenia wiem, że odrzut kal. 11.2 jest olbrzymi. Odrzut kal. 600 jest dwa razy większy! Kto nie wierzy, niech na próbę rzuci sobie ciężarek 6 lub 13 kilowy na ramię.

Czy i o ile te największe kalibry (ponad 12.5 mm.) są potrzebne na grubego zwierza, pozostawiam ocenie tych, którzy mają w tym kierunku osobiste doświadczenie. Przypuszczam jednak, że kalibry takie, jak 375 Magnum Hollanda, 9.3 Brennecke, lub równorzędne innej firmy, 11.2 kilkakrotnie wymienionego Schülera (firmy „RWS"), 10.75 Mausera, zaspokoją największe wymagania co do płaskości toru pocisku, jego szybkości i energji uderzenia, potrzebnej do obalenia grubego zwierza (stopping power) i celności broni.

Na zakończenie pozwalam sobie podać ceny broni. Nietylko bowiem właściwości balistyczne amunicji, ale i kieszeń decyduje przy wyborze broni.

Cena repetjera niemieckiego, austrjackiego, szwedzkiego wynosi ok. 375 do 400 zł. Repetjery Magnum kosztują od 425 zł. w górę. Repetjer Halgera kal. 244 kosztuje około 1200 zł., a kal. —.280 około 1800 zł. Broń automatyczna amerykańska kosztuje ok. 375 do 475 zł. Podobne ceny mają amerykańskie repetjery. Repetjery angielskie, modele Mausera i Manlichera kosztują £ 13 do 15, natomiast modele angielskie £ 20 do 40. Repetjer Gips'a kal. 505 kosztuje £ 50. Do tego należy doliczyć cło i inne koszty (około 10—15 $ w złocie). Broń pwodwójna kosztuje oczywiście niepomiernie drożej z uwagi na trudności, jakie powstają przy zestawieniu (synchronizacji) i ostrzelaniu dwóch luf. Do podwyższenia cen podwójnej broni kulowej przyczynia się to, że przeważnie jest robiona na zamówienie według indywidualnych wymagań myśliwego. Podwójny sztuciec austrjacki, niemiecki, szwedzki, czy też belgijski kosztuje w Polsce od 700 lub 800 zł. do 1500 lub 1880 zł., a w niektórych wypadkach i więcej. Podobne ceny mają t. zw. „boki" o lufach położonych nad sobą. Cena podwójnego sztućca w Anglii wynosi między £ 50 a 100. Sztućce w najlepszym gatunku kosztują £ 100 do 150 (best class, first class). Broń luksusowa kosztuje

ponad £ 120 wzgl. 150 i dochodzi do ogromnych sum. Broń ta pod względem balistycznym jest równa z klasą najlepszą, na cenę wpływa natomiast luksusowe wykończenie broni, ozdoby, drogie metale i t. p. „Boki („ovundo", over and under) kosztują między £ 100 a 150.

Na tem kończę moje uwagi, a oddając tę pracę do użytku pp. myśliwym i sportsmenom, będę wdzięczny za wszelkie krytyczne uwagi, zarówno co do całości i układu tablic, jak i co do zawartych w nich danych, szczegółów i obliczeń. Jeśli tablice te okażą się pożyteczne przy wyborze broni i amunicji, będę uważał, że spełniły swoje zadanie.

TABLICE ROZPOCZYNAJĄ SIĘ NA STR. 288.

Tablice porównawcze amunicji kulowej europejskiej i amerykańskiej

Opracował Xawery Borck-Prek

1	2	3	4	5	8	7	8
L. p.	Amunicja A — angielska N — niemiecka U — St. Zjedn. Am. Płn. W tej rubryce podano również długości nabojów w mm lub calach	Kaliber mm wzgl. 01 lub 001, (1/100& 1/1000 cala ang.). Przy kal. angielskich podano w nawiasach kat. w mm	Proch	Pocisk	V⁰ m/sek	E⁰ kgm	Uwagi 1) cyfry oznaczają długość lufy w mm. o ile niema danych należy przyjąć dla amunicji ang. lub ameryk. 711 mm, dla niemieckiej 720 mm 2) C — oznacza amunicję napełnioną corditem. 3) P — broń pojedyńcza. 4) D — broń podwójna
			gramy				
1	A	600	6.49	60.21	565	903	700, C, D,
2	A	(15.23)	7.14	j. w.	595	1050	j. w.
3	A 2 3/4″	577	6.02	42.18	595	760	j. w.
4	A j. w.	(14.65)	j. w.	48.67	550	746	ſ. w.
5	A 3″		j. w.	42.18	595	760	j. w.
6	A. j. w.		6.49	48.67	625	927	j. w.
7	A Gibs	505 (12.82)	6.02	34.07	716	889	700, C, P,

8	A 3 1/4″	500	5.19	37.09	647	790	700, C, D.
9	A 3″	(12.7)	j. w.	j. w.	655	808	j. w.
10	A	476 (12.08)	4.87	33.75	640	703	j. w.
11	A Nr. 1	475	4.87	31.15	662	694	j. w.
12	A Nr. 2	(12.06)	5.44	j. w.	671	714	j. w.
13	A Nr. 2 Jeffery		j. w.	32.45	646	691	j. w.
14	A	470 (11.93)	4.87	32.45	647	691	j. w.
15	A 500/465	465	4.87	31.15	655	681	j. w.
16	A Holland i Westley Richards	(11.8)	j. w.	26.48	648	674	j. w.
17	N (450)	11.5	—	—	649	451	D.
18	A	450	4.54	31.15	655	681	7000, C, D,
19	A 500/450 Magnum 3 1/4″	(11.42)	4.87	j. w.	663	696	j. w.
20	A Nr. 2		5.19	j. w.	663	696	j. w.
21	U	45	3.7	26.28	396	210	automat,
22	U H velocity	(11.42)	j. w.	19.47	576	327	j. w.
23	N 11.2×72 Schüler	11.2	5.25	26.0	743	731	650, P,

L. p.	Amunicja	Kaliber	Proch	Pocisk	V^0 m/sek	E^0 kgm	Uwagi
			gramy				
24	N 11.2x60	11.2	4.0	21.5	680	505	P,
25	U H. speed	44 (11.17)	—	9.08	610	172	automat
26	N 11.15x60	11.15	5.0	25.0	455	265	P,
27	A (Gras)	433 (11.0)	5.25	25.05	457	266	910, C, P.
28	U (Hiszpan)	43 (10.91)	—	24.33	457	258	P,
29	A (W. Richards)	425	—	26.6	715	694	P, D, Boki,
30	A j w.	(10.8)	—	19.47	745	540	j. w.
31	N 10.75x73	10 75	5.2	26.0	710	672	690, P
32	N 404x73		4.4	j. w.	655	572	j. w.
33	N 10 75x68		4.2	22.5	670	513	600, P,
34	N j. w.		3.8	j. w.	610	426	j. w.
35	N j. w		4.2	j. w.	689	544	700, P,
36	N j. w.		3.8	j. w.	627	451	j. w.

37	A	423 (10.75)	4.28	22.12	663	503	600, P,
38	A J. Rigby	416	4.55	25.96	701	649	650, C, P,
39	A j. w.	(10.56)	4.61				
40	U	405 (10.28)	3.73	19.47	671	446	600, automat,
41	A	404	4.55	19.47	798	635	700, C, P,
42	A	(10.26)	3.89	25.96	647	568	j. w.
43	U	401 (10.18)	2.07	12.98	647	270	500, automat,
44	A 450/400 3 1/4″	400	3.89	25.96	655	568	650, D, C,
45	A j. w. 3″	(10.16)	j. w.	j. w.	647	555	j. w.
46	A Purdey 3″	j. w.	3.25	14 93	625	256	700, C, D,
47	U-h speed	38 (9.65)	—	8.44	610	159	automat, w kal. tym wyrabianych jest kilkadziesiąt rodz. pocisków, podaję pociski o najw. V^0 i E^0.
48	A Holland Magnum	375	4.09	15.25	854	565	700, C, P,
49	A. j. w.	(9.5)	4.02	17.53	809	581	j. w.

L. p.	Amunicja	Kaliber	Proch	Pocisk	V^0 m/sek	E^0 kgm	Uwagi
			gramy				
50	A j. w.	375	3.76	19.47	762	562	700, C, P,
51	A j. w.	(9.5)	3.89	15,25	839	546	700, C, D,
52	A j. w.		3.82	17.53	794	577	j. w.
53	A j. w.		3.63	19.47	740	543	j. w
54	A 400/375	j. w.	2.79	17.53	663	392	j. w.
55	A	j. w.	2.59	j. w.	602	323	625, C, D,
56	A		2.79	j. w.	640	364	625, C, P,
57	N 9.5x57 M.Schön	9.5	3.25	17.6	655	386	600, P,
			j. w.	j. w.	648	377	500, P,
58	A Purdey	369	4.18	17.53	807	571	775, C, P,
59	N 9.3x82R	9.3	2.0	12.5	620	570	580, D,
60	N 9 3x74R		4.05	16.7	786	526	600, D,
61	N 9.3x74R		3.85	18.5	737	512	j. w.
62	N j. w.		3.5	j. w.	675	430	j. w.
63	N j. w.		4.0	16.7	784	523	j. w.
64	N j. w.		j. w.	17.0	770	512	D,
65	N 9.3x74	9.3	3.9	18.5	749	531	D,
66	N j. w.		3.5	j. w.	723	493	D,

67	N j. w.	9.3	3.75	15.0	794	482	D,
68	N 9.3x72R		2.9	13.0	681	308	650, D,
69	N 9.3x70		5.6	17.0	882	673	P,
70	N j. w.		j. w.	18.5	846	675	P,
71	N j. w.		j. w.	15 0	905	627	P,
72	N j. w.		5.0	18.5	845	676	P.
73	N 9.3x64						
74	N j. w.						
75	N 9.3x62		3.95	16.7	812	560	680, P,
76	N j. w.		3 85	j. w.	820	572	j. w.
77	N j. w.		3.8	17.0	770	512	j. w.
78	N j. w.		3.7	j. w.	761	502	j. w.
79	N j. w.		3.5	18.5	726	498	j. w.
80	N 9.3x57		3.0	j. w.	595	334	585, P,
81	A 400/360 Purdey	360 (9.14)	2.59	19.47	601	350	700, C, D,
82	A W. Richards		2.66	20.38	586	348	j. w.
83	A		1.95	19.47	510	251	725, C, D,
84	A N-o·2		3.57	20.77	671	475	700, j. w. i P,
85	A	355 (9.0)	—	15.96	655	349	P, C,
86	N 9x58R	9.0	2.0	16.0	498	202	670, D,
87	N 9x57 i 57R		3.0	j. w.	665	361	600, D, P,

L. p.	Amunicja	Kaliber	Proch	Pocisk	V^0 m/sek	E^0 kgm	Uwagi
			gramy				
88	N j. w.	9.0	3.0	14.9	722	396	720, D, P,
89	N j. w.		j. w.	16.0	705	406	j. w.
90	N 9x56 M. Schön		2.95	j. w.	646	340	500, P,
91	N j. w.		2.9	13.3	675	309	j. w.
92	U	351	—	11.49	573	192	500, automaty,
93	U	(8.91)	1.3	11.68	573	192	j. w.
94	A Rigby Magnum	350 (8.9)	4.22	14.6	800	475	600, P, D, Boki,
95	A 400/350	j. w.	2.79	20.12	610	380	700, D,
96	U Winchester	35	3.15	16.22	671	379	600, P.
97	U Remington	(8.9)	—	12.98	686	311	j. w.
98	U j. w., h. speed		—	19.47	716	254	j. w.
99	A	333	4.55	16 22	762	481	700, P,
100	A	(8.46)	4.22	19.47	671	446	j. w.
101	A		4.35	16.22	732	442	700, D,
102	A		4.09	19.47	655	427	j. w.
103	A B. S. A.	33	3.89	10.71	915	456	700, P,
104	A W. Richards	(8.38)	—	11.26	885	452	j. w.

105	N	8.2	2.8	13.0	676	303	P,
106	N		3.1	11.0	772	334	P,
107	N 8.15x46	8.15	1.8	9.8	586	172	P, (spec. tarczowe)
108	U 32, 40 H. P.	32	2.6	10.71	595	269	650, C. P,
109	U 32 h. speed	(8.1)	--	7.14	777	219	j. w.
110	A 32-40	j. w.	—	5.09	640	108	j. w.
111	A	318	3.37	16.22	732	441	700, C, P, D,
112	A	(8.07)	3.57	11.26	823	405	j. w.
113	A M. Schön.	315	2.73	25.96	671	296	500, P,
114	A Lee Enfield	315 (8.0)	—	28.88	618	308	P,
115	N 8x75 i 75R	8.0	4.0	12.0	902	496	650, P, D,
116	N j. w.		3.9	12.0	861	453	j. w.
117	N j. w.		4.6	12.7	824	440	j. w.
118	N j. w.		3.2	12.7	739	352	j. w.
119	N j. w.		4.4	12.8	819	437	j. w.
120	N j. w.		4.0	10.0	908	420	j. w.
121	N j. w.		3.2	10.0	809	333	j. w.
122	N j. w.		4.6	14.7	830	517	j. w.
123	N 8x72 i 72R		2.65	12.7	700	316	620, P, D,
124	N j. w.		2.75	11.6	725	312	j. w.
125	N j. w.		2.65	12.8	685	306	j. w.

L. p.	Amunicja	Kaliber	Proch	Pocisk	V⁰ m/sek	E⁰ kgm	U w a g i
			g r a m y				
126	N j. w.	8.0	2.4	14.7	615	283	620, P, D,
127	N 8x72R		2.75	11.75	731	320	660, D.
128	N 8x64 i 65R Brenneke		3.7	13.4	858	505	P, D,
129	N j. w.		4.0	12.0	923	522	j. w.
130	N j. w.		4.1	14.5	856	543	j. w.
131	N 8x64 i 65R		4.0	12.0	881	473	650, P, D,
132	N j. w.		4.0	12.7	791	404	j. w.
133	N j. w.		4.0	10.0	900	413	j. w.
134	N j. w.		3.6	12.8	818	436	j. w.
135	N j. w.		4.0	14.7	786	463	j. w.
136	N 8x60 i 60R Magnum		3.7	12.0	891	484	j. w. (M. Bombe)
137	N j. w.		3.7	12.1	888	486	P, D.
138	N j. w.		3.7	12.1	835	430	600, P, D,
139	N j. w.		3.7	12.1	866	463	P, D,
140	N 8x60		3.4	10.0	936	447	P,
141	N 8x60 i 60R		3.0	12.7	783	397	600, P, D,
142	N j. w.		3.5	12.0	817	407	650, P, D,
143	N j. w.		3.15	12.0	791	382	j. w.

144	N j. w.	8.0	3.5	12.7	768	382	650, P, D;
145	N j. w.		3.0	12.7	787	401	j. w.
146	N j. w.		3,4	10.0	920	430	j. w.
147	N j. w.		3.35	10.2	906	426	j. w.
148	N j. w.		3.1	14.7	729	398	j. w.
149	N 8x58R		2.0	12.7	708	261	670, D,
150	N 8x57JS		3.0	12.0	800	391	680, P,
151	N j. w.		3.1	10.0	886	399	j. w.
152	N 8x57JR, 57Ri57J		3.4	12.8	775	392	680, P, D;
153	N j. w.		2.6	12.7	712	328	j. w.
154	N j. w.		3.5	12.7	772	384	j. w.
155	N j. w.		3.5	12.7	800	413	j. w.
156	N 8x57J i 57JR		3.0	10.2	856	381	j. w.
157	N j. w.		3.1	10.0	861	378	j. w.
158	N j. w.		2.85	12.7	752	366	600, D, P,
159	N j. w.		2.9	j. w.	j. w.	j. w.	680, D, P,
160	N 8x56 M. Schön		2.9	12.0	714	312	510, P,
161	N j. w.		2.65	13.1	660	291	500, P,
162	N 8x51		2.5	12,7	630	258	510, D, P,
163	N 8x50R		3.15	10.0	809	333	650, D,
164	N 8x48R		1.6	12.7	550	195	j. w.
165	N j. w.		1.6	10.2	560	163	j. w.
166	A	311	3.37	10.0	875	390	725, P,
167	A	(7.9)	2 46	14.73	633	298	j. w.

L. p.	Amunicja	Kaliber	Proch	Pocisk	V^0 m/sek	E^0 kgm	U w a g i
			g r a m y				
168	A „Cadet" Greener	310 (7.87)	0.39	7.79	371	53	725, Martini,
169	U	7.65	—	23.36	604	259	P,
170	A Mark VI	303	2.01	13.95	625	277	625, P,
171	A Mark VII	303	2.4	11.29	745	322	625, C, P,
172	A	(7.64)	2.66	11.29	745	322	j. w.
173	A		3.76	9.73	820	345	j. w.
174	U	j. w,	—	11.81	607	221	P,
175	U		—	—	595	227	P,
176	U 30'06 Springfield	30	—	14 27	744	405	P,
177	U j. w.	(7.62)	—	7.14	1067	414	P,
178	U j. w.		—	12.68	823	403	P,
179	U j. w.		—	9.73	915	414	P,
180	U j. w.		—	14.27	744	405	D,
181	U j. w.		—	12 31	671	282	P,
182	U j. w.		—	11.17	823	373	P,
183	U 30-40		2.59	12.68	762	345	P,

184	U Remington	30	—	10.38	687	284	P,
185	U 30-30	(7.62)	1.94	10.38	687	284	P,
186	A 375/300 (t. zw. „Super 30" Magnum) Holland	j. w.	2.98	14.28	687	343	700, C, D,
187	A j. w.		3.24	12.68	785	366	j. w.
188	A j. w.		3.57	9.73	817	382	j. w.
189	A j. w.		3.18	14.28	716	373	700, C, P,
190	A j. w.		3.57	12.68	823	402	j. w.
191	A j. w.		3.76	9.73	945	443	j. w.
192	N 7.62x63	7.62	3.7	10.8	850	396	600, P, (30'06)
193	N j. w.		3.7	11.1	813	374	j. w.
194	N j. w.		3.85	9.7	891	392	j. w.
195	N j. w.		1.9	11.0	683	262	660, D, (30-30)
196	A Rook rifle	300 (7.62)	0.29	5.19	336	29	685, pojedynka,
197	A Sherwood	j. w.	0.55	7.78	447	77	685, Martini, oraz W. Richards, D,
198	A j. w.		0.55	9.08	423	82	j. w.
199	A Rook rifle	295 (7.49)	0.29	5.19	336	29	685, pojedynka

L. p.	Amunicja	Kaliber	Proch (gramy)	Pocisk (gramy)	V^0 m/sek	E^0 kgm	Uwagi
200	A Jeffery	280	3.7	9.08	915	387	700, P.
201	A Ress	(7.11)	3.34	9.73	845	354	j. w.
202	A j. w.		3.25	12.68	770	352	j. w.
203	A j. w.		3.5	9.08	885	361	j. w.
204	A j. w.		3.5	10.38	824	358	j. w.
205	A		3.21	9.73	815	329	700, D,
206	A		3.11	12.68	738	325	j. w.
207	A		3 37	9.08	854	337	j. w.
208	A		3.37	10.38	793	332	j. w.
209	N Halger Super Magnum	j. w.	—	6.49	1160	439	700, P,
210	N j. w.		—	9.3	1063	563	j. w
211	N j. w.		—	11.7	925	510	j. w
212	N Halger Ultra Magnum	7.0	-	6.5	1525	1501	p. Uwagi wstępne
213	U (Mauser)	7.0	—	9.01	884	358	P,
214	U j. w.		—	11.36	777	349	P,
215	A Rigby Magnum		2.6	9.08	815	307	745, P,

216	A Spanish Mauser	276 (7.0)	3.11	j. w.	885	363	725, P,
217	A Rigby	275	2.59	11.23	732	306	700, P,
218	A j. w.	(7.0)	2.79	9.08	830	325	j. w.
219	A Holland	j. w.	3.37	10.38	815	352	j. w.
220	A j. w		3.18	j. w.	785	339	j. w.
221	N 7x72R	7.0	2.65	10.0	723	266	660, D,
222	N j. w.		2.6	7.0	807	232	620, D,
223	N j. w.		2.85	9.0	763	268	j. w.
224	N 7x64 1 65R Brenneke		3.5	10.5	875	410	P, D,
225	N j. w.		3.9	j. w.	900	440	j. w.
226	N j. w.		4.0	9.3	1014	486	j. w.
227	N j. w.		3.75	7.0	1088	423	j. w.
228	N j. w.		3.85	11.5	913	489	j. w.
229	N j. w.		3.9	10.0	948	459	j. w.
230	N 7x64 i 65R		3.75	10.0	895	408	680, P, D,
231	N j. w.		3.65	j. w.	864	380	j. w.
232	N j. w.		3.3	7.0	954	324	j. w.
233	N j. w.		3.9	9.0	963	426	P, D,
234	N j. w.		3.5	9.0	888	362	j. w.
235	N j. w.		3.75	11.2	878	440	j. w.

L. p.	Amunicja	Kaliber	Proch	Pocisk	V^0 m/sek	E^0 kgm	U w a g i
			g r a m y				
236	N 7×64 i 65R,	7.0	3.6	11.2	842	405	680, P, D,
237	N j. w.		3.0	7.0	816	236	j. w.
238	N j. w.		3.5	10.5	879	412	j. w.
239	N j. w.		3.9	10.0	954	464	j. w.
240	N j. w.		3.7	9.0	914	384	j. w.
241	N j. w.		3.8	11.2	846	408	j. w.
242	N 7x57 i 57R		3 25	10.0	840	360	650 P, D,
243	N j. w.		2.8	j. w.	809	334	j. w.
244	N j. w.		2.6	j. w.	753	288	j. w.
245	N j. w.		3.0	11.2	767	336	680, P. D,
246	U	270	—	8.43	963	398	P,
247	A	(6.85)	—	8.43	963	398	P,
248	N	6.7	2.5	8.0	818	273	P,
249	N		2.4	10.2	728	275	P,
250	A	26	—	7.79	915	331	P,
251	A B. S. A.	(6.5)	3.44	7.14	945	390	P,
252	A Gibs Magnum	256 (6.5)	2.27	9.41	793	301	700, C, P,

253	A Krag Jergensen	256	2.59	8.76	854	324	760, P,
254	A Manlicherholend.	6.5	2.59	8.76	800	290	790, P,
255	N 6.5x61 i 61R	6.5	3.5	8.0	908	334	650, P. D,
256	N j. w.		3.5	7.7	942	347	j. w.
257	N j. w.		3.5	10.15	838	362	i. w.
258	N j. w.		3.45	9.0	886	359	j. w.
259	N 6.5x58R		1.85	7.7	707	196	580, D,
260	N j. w.		1.85	8.2	670	170	j. w.
261	N 6.5x58		3.0	8.0	853	296	650, P,
262	N j. w.		3.0	7.7	888	309	j. w.
263	N j. w.		2.9	6.0	1030	324	j. w.
264	N j. w.		2.95	9.0	846	328	j. w.
265	N 6.5x57		2.9	6.0	1005	309	600, P,
266	N 6.5x57R		2.8	6.0	1005	309	660, D,
267	N 6.5x55 i 57		2.9	6.0	1030	324	650, P,
268	N 6.5x55 i 57		3.0	8.0	818	272	600, P.
269	N j. w.		3.0	7.7	860	290	j. w.
270	N j. w.		2.75	8.2	826	284	j. w.
271	N 6.5x54 M. Schönauer		2.8	8.0	774	244	450, P,
272	N j. w.		2.9	10.3	710	265	j. w.
273	N j. w.		2.75	10.3	668	234	j. w.
274	N 6.5x53R i 53 M. Schönauer		2.8	8.0	777	246	450, P, D,

L. p.	Amunicja	Kaliber	Proch	Pocisk	V^0 m/sek	E^0 kgm	U w a g i
			g r a	m y			
275	N 6.5×53 R i 53 M. Schönauer	6.5	2.9	7.7	801	251	450, P, D,
276	N j. w.		2.9	10.3	704	260	j. w.
277	N 6.5x52R		1.9	7.7	725	206	620, D,
278	N j. w.		1.6	7.6	680	179	655, D,
279	N 6.5x49R		1.5	8.2	657	180	650, D,
280	N 6.5x27P		0.5	5.3	480	62	650, P,
281	A Rook rifle	255 (6.47)	0.26	4.22	366	28	650, Martini,
282	A j. w. 297/250	250 (6 35)	0.19	3.63	350	22	675, j. w.
283	U Savage	j. w.	—	6.45	814	219	P,
284	U j. w. 250-3000 stóp/sek		—	5.65	869	217	P,
285	U 25-35 H. speed	25 (6.35)	2.27	5.65	823	192	P,
286	U j. w.		2.27	7.59	716	196	P,
287	U 25-20		1.3	3.89	671	89	P,
288	A Purdey	246 (6.2)	2.59	6.49	900	267	700. D,

289	N Halger	244 (6.19)	—	6.5(?)	1150	378	600, P,
290	A Vickers	242 (6.14)	2.73	6.49	915	276	j. w.
291	A Holland „Apex“	240	3.63	6.49	915	276	j. w.
292	A j. w.	(6 09)	2.5	6.49	845	236	700, D,
293	N 6x58 i 58R	6.0	3.0	8.2	850	311	650, P, D,
294	U Nawy		—	7.37	780	221	P,
295	A 297/230	230	0.18	2.4	365	16	685, Martini, long
296	A j. w.	(5.84)	0.11	2.4	266	8.5	650, j. w. short,
297	U Winchester Swift super speed	220	—	2.98	1262	241	634, P,
298	U j. w.	(5.6)	—	3.11	1262	253	j. w.
299	U Savage H.P.	22 (5.6)	—	4.54	823	155	P, (fabr. ang. i niem. robią broń podw. na tę amunicję)
300	U „Hornet“		—	3.32	793	93	j. w.
301	N 5.6x52R (Savage)	5.6	1.9	4.6	869	176	600, P,D, Tell-büchse

L. p.	Amunicja	Kaliber	Proch	Pocisk	V^0 m/sek	E^0 kgm	U w a g i
			g r a m y				
302	N 5.5x35 (Hornet)	5.6	0.6	2.95	725	78	600, P, D,
303	N 5.6x35R		0.43	2.5	590	45	j. w.
304	N j. w.		0.6	2.5	814	84	j. w.
305	A short	22	0.051	1.94	298	7	650, P, pojedynki
306	N j. w.	(5.6)	0.018	1.8	282	7.3	j. w.
307	A short h. velocity		0.032	1.94	350	12.1	j. w.
308	A long		0.071	1.94	335	11.1	j. w.
309	A j. w.		0.054	1.8	298	8.1	j. w.
310	A long. h. v.		0.11	1.94	396	15.4	j. w.
311	A long rifle		0.078	2.59	323	13.9	j. w.
312	N j. w.		0.092	2.55	330	14.2	j. w.
313	U j. w.		—	2.28	332	13.1	j. w.
314	U j. w.		—	2.59	326	13.8	j. w.
315	A long rifle h. vel.		0.175	2.59	427	24	j. w.
316	U long rifle h. speed		—	2.28	396	20.8	j. w.
317	U j. w.		—	2.59	411	22.1	j. w.
318	N extra long		—	2.55	330	14.2	j. w.
319	N	5.2	—	—	720	76	P,

Mieczysław Mniszek Tchorznicki.

ZESTAWIENIE PRAC ŁOWIECKICH WYDANYCH W R. 1937.

Na samym wstępie niniejszego zestawienia muszę złożyć podziękowanie Redakcji Łowca Polskiego, która użycza łamów swego pisma i Kalendarza Myśliwskiego dla moich notatek bibljograficznych. Wiem, że notatki te spełniają swe zadanie — świadczą o tem dziesiątki listów, które w tej sprawie otrzymuję. Zasługa więc wielka Redakcji, że notatki te nie gniją w szufladzie, lecz, spełniając swe zadanie, przyczyniają się do pogłębienia wiedzy łowieckiej.

Niniejsze zestawienie obejmuje prace, które ukazały się od 1 stycznia do 1 października 1937 r. oraz te, które zostały pominięte w moich poprzednich pracach bibljograficznych.

Bieniarz Józef: Wilki wyją (Okładka R. Gnaedingera). Wydane we Lwowie (1937), nakładem Książnicy Polskiej „Leopolia".

Birkenmeyer Józef: Łacińskie łowy. Wydane jako odbitka w 30 egzemplarzach z Nr. 7 Łowca Polskiego w roku 1934 w Warszawie
Czy Mickiewicz znał „Pieśń o żubrze" Mikołaja Hussowczyka? Wydane jako odbitka w 25 egzemplarzach z Nr. 2 Łowca z roku 1937 we Lwowie.

Derblowski Hieronim: Jasiek z Kniei, spora kupa łgarstw kaszubściech. Wydane w Pelplinie w roku 1935, nakładem Drukarni i Księgarni Sp. Z. O. O.

Domaniewski Janusz i Rydzewski Władysław: Acta Ornithologica Musei Zoologici Polonici Tom II. Nr. 5. Materjały do znajomo-

ści form geograficznych głuszca w Polsce. Wydane w roku 1937, nakładem Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie.

Domaniewski Janusz i Kreczmer Bohdan: Acta Ornithologica Musei Zoologici Polonici Tom II Nr. 7. Sprawozdanie z działalności Stacji Badania Wędrówek Ptaków za rok 1935. Wydane w roku 1937, nakładem Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie.

Echa polskich łowisk. Księga pamiątkowa z okazji 30-lecia istnienia Wielkopolskiego Związku Myśliwych. Wydane nakładem W. Z. M. w Poznaniu w roku 1936 (istotnie w styczniu 1937 r.).

Gürtler Władysław: Szlakiem myśliwskiej przygody. Wydane jako odbitka w 30 egzemplarzach z Nr. 21 i 22 Łowca Polskiego w roku 1937 w Warszawie.

Kalendarz Leśny Informacyjny. Rocznik XII. Nakładem Oddziału Wileńskiego Związku Leśników Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie w roku 1937. (W poprzednich mych pracach bibljograficznych wydawnictwo to przeoczyłem).

Katalog Jubileuszowej Wystawy Łowieckiej urządzanej z okazji XXX-lecia istnienia Wielkopolskiego Związku Myśliwych oraz Pokazu Trofeów Łowieckich z roku 1936. Wydane w Poznaniu w roku 1937, nakładem Komitetu Wystawowego W. Z. M.

Kemmer Henryk: Hodowla bażantów w lasach Edwarda hr. Raczyńskiego w Dębicy. Wydane nakładem Spółdzielni Leśników we Lwowie w roku 1933.

Klub Settera Angielskiego w Polsce 1932—1936. Wydane nakładem Kl. Set. Ang. w Warszawie w r. 1937.

Knothe Herman: Ocena trofeów myśliwskich. II wydanie odbitki z Kalendarza Myśliwskiego na rok 1935. Wydane nakładem P. Z. Ł. w roku 1937 w Warszawie. (Na okładce rok 1934).

Kobylański Józef Wł.: Juljusz Baron Brincken, naczelny nadleśny Królestwa Polskiego (1818—1833). Wydane jako odbitka z „Ech Leśnych". w Warszawie.

Łowiectwo a organizacja: Jest to odbitka artykułu prof. Józefa Gieysztora z Łowca Polskiego. Wydane nakładem P. Z. Ł. w Warszawie w r. 1937. (Istnieją 2 wydania).

Łowiectwo w sztuce. (Katalog). Wydane jako przewodnik Nr. 124 po wystawie T-wa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie w roku 1937.

Maletz H.: Przepisy: I O broni, amunicii i materjałach wybuchowych. II Łowieckie. Wydane w roku 1933.

Mniszek Tchorznicki Mieczysław: W sprawie literatury myśliwskiej i o bibljografji łowieckiej. Wydane jako odbitka w 50 egzemplarzach z Nr. 6 Łowca Polskiego z roku 1937 w Warszawie.

Ś. p. Albert z Bożenina hr. Mniszek. Wydane jako odbitka w 25 egzemplarzach z Nr. 18. Łowca Polskiego z roku 1937 w Warszawie.

Obiezierska Hanna i Szemiako Antoni: Ochrona przyrody w pracy nauczyciela. Wydane w Wilnie w roku 1937, nakładem Dziennika Urzędowego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, jako bezpłatny dodatek do Nr. 1 D. U. K. O. S. Wil.

Ochrona przyrody. Rocznik 16. Wydane nakła-

dem Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Krakowie w roku 1937.

Ossendowski Antoni F.: Czao-ra. (z rysunkami M. Wisznickiego). Wydane nakładem M. Arcta w Warszawie w 1931 r.

Pac-Pomarnacki Leopold: O pardwie. Wydane nakładem autora w Wilnie w roku 1937.

Obrona potomstwa u ptaków. Wydane jako odbitka w 25 egzemplarzach z N.N. 17. 19 i 20 Łowca Polskiego w roku 1937 w Warszawie.

Pawlikowski K. Michał: Prawo łowieckie — komentarz dla Województw Wschodnich. Z dołączeniem rozporządzeń wykonawczych i kalendarza myśliwskiego. Wydane nakładem Policyjnego Klubu Sportowego w Wilnie w roku 1929.

Pęski Leon: Hodowla bażantów. Wydane nakładem Wydziału Leśnictwa Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu w roku 1928.

Projekt noweli do Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 roku o prawie łowieckiem. Wydane nakładem P. Z. Ł. w Warszawie w roku 1937.

Prochy myśliwskie oraz prochy do broni małokalibrowej. Wydane nakładem Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach w roku 1936.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 listopada 1936 r., wydane w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych, o Państwowej Radzie Ochrony Przyrody. Wydane nakładem P. R. O. P. w Krakowie w roku 1937.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 25 lutego 1937 r. o Komitetach Ochrony Przyrody. Wydane nakładem P. R. O. P. w Krakowie w roku 1937.

Sokołowski Jan: Pojniki dla ptaków. Wydane jako przedruk z Kalendarza Leśnego Informacyjnego z roku 1937. Nakładem Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Krakowie w roku 1937.

Sokołowski Stanisław: Las Tatrzański. Wydane nakładem Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem w roku 1936.

Statut Polskiego Związku Łowieckiego. Wydane nakładem P. Z. Ł. w Warszawie w roku 1937. (Istnieją dwa wydania).

Szafer Władysław: Rzut oka na stan obecny ochrony przyrody w Polsce na tle 17-letniej działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Wydane nakładem P. R. O. P. w Krakowie w roku 1937.

Zabiełło Władysław: Myśliwskie serce. Wydane jako przedruk z „Echa polskich łowisk" w 15 egzemplarzach. Nakładem autora w Warszawie w roku 1937. Rocznik 1936.

Rocznik 1936. (Zbiór artykułów drukowanych w Łowcu Polskim). Wydane jako odbitka w kilku egz. w Warszawie w roku 1937.

Ziembicki Witold: Ostatnie łowy Batorego. Wydane jako odbitka w 100 egzemplarzach z Nr. 1 Łowca z roku 1937 we Lwowie.

Myślistwo a muzyka. Wydane jako odbitka w 100 egzemplarzach z rocznika 1935 i 1936 Łowca we Lwowie w roku 1937.

Z ocalonej spuścizny. Wydane jako odbitka z „Łowca" z roku 1936 — 37 we Lwowie w roku 1937.

Jak zwykle, tak i obecnie proszę Szanownych Czytelników o łaskawe informacje o wszystkich błędach i brakach, zawartych w niniejszem zestawieniu.

WZOROWY STATUT KÓŁEK ŁOWIECKICH*)

opracowany przez

Wydział Wykonawczy Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich.

STATUT

Stowarzyszenią pod nazwą . . . .

I. Nazwa, siedziba i teren działalności.

Stowarzyszenia pod nazwą . . . .

§ 2. Siedzibą i terenem działalności Stowarzyszenia z prawem dzierżawienia terenów łowieckich na obszarze całej Rzeczypospolitej jest . . .

II. Zadania i charakter prawny Kółka.

§ 3. Kółko ma na celu szerzenie zasad prawidłowej gospodarki łowieckiej, przestrzeganie prawidłowych sposobów polowania. podniesienie zwierzostanu oraz współdziałanie z władzami w zwalczaniu wykroczeń przeciwko obowiązującym prawom łowieckim.

§ 4. Dla osiągnięcia swoich celów Kółko z zachowaniem obowiązujących praw i przepisów:

a) zabiega o wyjednanie celowych zarządzeń władz prawodawczych i wykonawczych w zakresie łowiectwa;

---

*) Sprawdzono i omówiono z Komisarjatem Rządu m. st. Warszawy.

b) utrzymuje i prowadzi tereny łowieckie, hodując i ochraniając znajdującą się na nich zwierzynę, współdziała w zwalczaniu kłusownictwa i ściganiu handlu zwierzyną w czasie zakazanym, popiera hodowlę psów myśliwskich i t. p.;

c) popiera wydawnictwa, traktujące o łowiectwie, prowadzi bibljotekę, muzeum łowieckie, urządza odczyty, bierze udział w wystawach ogólno łowieckich, konkursach strzeleckich i t. p., wydaje nagrody osobom, wyróżniającym się w zakresie działalności Kółka.

§ 5. Kółko jest osobą prawną, ma prawo nabywania i zbywania majątków i zawierania wszelkich umów.

Kółko posiada pieczęć oraz używa odznaki (znaczka) według wzorów, ustalonych przez Walne Zgromadzenie.

§ 6. Kółko nie może przyjmować na członków osób niestosujących się do zasad etyki myśliwskiej.

III. Prawa i obowiązki członków.

§ 7. Członkiem Kółka może zostać każdy obywatel kraju lub cudzoziemiec, który jest członkiem Polskiego Zw. Łowieckiego, który ukończył lat 21 i korzysta z praw obywatelskich i cywilnych i został przyjęty w poczet członków przez Zarząd (Walne Zgromadzenie) Kółka na podstawie pisemnej deklaracji, podpisanej również przez dwóch członków wprowadzających.

§ 8. Członkowie Kółka dzielą się na członków honorowych i rzeczywistych.

Wszyscy członkowie otrzymują legitymacje Kółka i mają prawo nosić jego znaczek.

Liczbę członków rzeczywistych ustala Walne Zgromadzenie.

§ 9. Członkowie rzeczywiści opłacają składkę. Nowowstępujący członkowie opłacają wpisowe. Wysokość składki i wpisowego ustala Walne Zgromadzenie.

§ 10. Członków honorowych wybiera Walne Zgromadzenie na wniosek Zarządu za zasługi, położone na polu łowiectwa. Członkowie honorowi nie opłacają wpisowego ani składek członkowskich.

§ 11. Członkowie honorowi i rzeczywiści biorą udział we wszystkich czynnościach Kółka, mają czynne i bierne prawo wyborcze do wszystkich władz Kółka oraz mają prawo korzystania ze wszystkich urządzeń Kółka i dzierżawionych przez nie terenów łowieckich.

§ 12. Członkowie Kółka winni się stosować do postanowień niniejszego statutu, oraz regulaminów, uchwał i zarządzeń, wydanych przez władze Kółka, a także opłacać w ustanowionych terminach przypadające od nich składki i inne należności, w wysokości ustalonej przez Walne Zgrodzenie lub Zarząd Kółka, tracąc do czasu ich uiszczenia prawo korzystania z terenów łowieckich Kółka.

Członek, zamierzający wystąpić z Kółka, winien o zamiarze swoim zawiadomić pisemnie Zarząd conajmniej na trzy miesiące przed upływem roku gospodarczego, przyczem ciąży na nim obowiązek opłacania składek do końca roku gospodarczego.

§ 13. Skreślenie z listy członków następuje w wypadku:

a) popełnienia czynów niehonorowych lub karalnych,

b) działania na szkodę Kółka,

c) niestosowania się do statutu, obowiązujących regulaminów i przepisów, zasad etyki myśliwskiej, ustaw i zarządzeń władz w zakresie łowiectwa,

d) zalegania w płaceniu składek za czas dłuższy niż . . . miesięcy, lub nieuregulowania należności w ciągu miesiąca od wyznaczonego przez Zarząd terminu,

e) dobrowolnego wystąpienia z Kółka, zgłoszonego na piśmie we właściwym terminie.

Skreślenia uskutecznia Zarząd. Od uchwały Zarządu służy odwołanie do Walnego Zgromadzenia. Do czasu zwołania Walnego Zgromadzenia Zarząd może zawiesić członka w jego prawach.

Członek skreślony z listy członków na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia, lub postanowienia Zarządu Kółka, jak również występujący dobrowolnie, winien uregulować wszystkie swoje należności, do których należy wliczyć i składkę za bieżący rok gospodarczy.

IV. Władze Kółka.

§ 14. Władzami Kółka są:

a) Walne Zgromadzenie,
b) Zarząd,
c) Komisja Rewizyjna.

V. Walne Zgromadzenie.

§ 15. Walne Zgromadzenie członków Kółka stanowi jego najwyższą władzę, uprawnioną do decydowania o wszystkich tych sprawach, które należą do zakresu działalności Kółka, a które przekraczają kompetencję innych jego władz.

Walne Zgromadzenia bywają zwyczajne i nadzwyczajne.

§ 16. Zwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd corocznie nie później, niż w dniu 30 marca każdego roku dla przedstawienia sprawozdania za rok ubiegły i preliminarza dochodów oraz wydatków na rok następny, dokonania wyborów ustępujących władz i rozpatrzenia spraw, wymagających decyzji Walnego Zgromadzenia, zgodnie z art. 20 statutu.

§ 17. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd: a) z własnej inicjatywy, b) na żądanie Komisji Rewizyjnej, c) na piśmienne żądanie jednej trzeciej części ogółu członków z podaniem

motywów tego żądania i proponowanego porządku dziennego obrad. Żądanie to winno być wykonane w ciągu miesiąca od daty jego zgłoszenia.

§ 18. O terminie i miejscu Walnego Zgromadzenia Zarząd zawiadamia członków pisemnie na dwa tygodnie przed zebraniem.

Walne Zgromadzenie należycie zwołane jest prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Z przebiegu obrad Walnego Zgromadzenia sporządza się protokół, który podpisuje Przewodniczący i Sekretarz.

§ 19. Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą większością głosów, o ile statut niniejszy nie przewiduje wyjątków.

§ 20. Na Walnych Zgromadzeniach członkowie głosują osobiście. Głosowanie w sprawach wyboru do władz Kółka i wykreślenia członków odbywa się w sposób tajny.

§ 21. Do atrybucji Walnego Zgromadzenia w szczególności należy:

a) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły, oraz uchwalenie budżetu i udzielenie Zarządowi absolutorjum,

b) wybór członków do władz Kółka,

c) rozważanie i zatwierdzenie opracowanych przez Zarząd regulaminów,

d) ustalanie wysokości składek i wpisowego, oraz innych opłat na rzecz Kółka, lub jego straży łowieckiej,

e) nabywanie i zbywanie nieruchomości,

f) zaciąganie pożyczek,

g) postanowienia co do wykreślenia członków (§ 12 statutu),

h) postanowienia w sprawie wszelkich wniosków Zarządu i członków Kółka,

i) rozstrzyganie odwołań od decyzji Zarządu,

j) uchwalanie zmian niniejszego statutu,

k) uchwalenie likwidacji Kółka.

§ 22. Zarząd składa się z Prezesa, Wiceprezesa, Sekretarza, Skarbnika i Łowczego, oraz dwóch zastępców, wybieranych przez Walne Zgromadzenie na lat . . . .

Ustępujący członkowie Zarządu mogą być wybierani ponownie.

§ 23. Posiedzenia Zarządu są prawomocne, o ile w nich bierze udział większość członków, w tej liczbie Prezes, względnie Wiceprezes. Decyzje Zarządu zapadają zwykłą większością głosów, obecnych na posiedzeniu członków. Przy równej liczbie głosów przeważa głos Przewodniczącego.

Wszystkie uchwały winny być wpisane do księgi protokółów i podpisane przez biorących udział w posiedzeniu członków Zarządu. Członkowie Zarządu, niezgadzający się z zapadłą uchwałą, mogą żądać zapisania swego odrębnego zdania.

§ 24. Prezes reprezentuje Kółko wobec władz i osób, czuwa nad ogólnym biegiem spraw Kółka, przestrzeganiem statutu i regulaminów, wykonaniem uchwał Walnego Zgromadzenia i Zarządu oraz zwołuje posiedzenia Zarządu.

Wiceprezes zastępuje Prezesa.

§ 25. Sekretarz prowadzi protokóły obrad Zarządu, przechowuje księgi protokółów Walnych Zgromadzeń i Zarządu, załatwia korespondencję, podpisuje wszelkie wysyłane przez Kółko papiery i otrzymuje za swoim podpisem, lub osoby przez niego upoważnionej, wszelką korespondencję, adresowaną na imię Kółka.

§ 26. Skarbnik prowadzi kasę i rachunkowość Kółka, ściąga wszelkie, przypadające na rzecz Kółka należności od członków i osób postronnych, oraz reguluje wszystkie należności, przypadające od Kółka. Na posiedzeniach i zebraniach władz Kółka przedstawia stan kasy.

§ 27. Łowczy zawiaduje polowaniami i terena-

kiej Kółka, zabiega o utrzymanie i podniesienie zwierzostanu na tych terenach, przestrzega zachowania dyscypliny i etyki łowieckiej na polowaniach oraz zachowania przez członków postanowień regulaminów i uchwał władz Kółka w tym zakresie.

§ 28. Zarząd kieruje działalnością Kółka, zwołuje Walne Zgormadzenia, zarządza majątkiem Kółka, załatwia wszelkie nieporozumienia między członkami Kółka, lub między członkami Kółka a członkami Zarządu, uskutecznia w imieniu Kółka wszelkie czynności prawne, wykreśla członków, zalegających w opłacie składek, oraz zawiesza członków stosownie do § 12 niniejszego statutu.

Zarząd wyznacza delegatów na wszelkie zjazdy łowieckie.

Wszelkie pisma i dokumenty, wychodzące od Kółka, muszą być zaopatrzone w podpisy Prezesa i Sekretarza, lub ich zastępców.

VII. Komisja Rewizyjna.

§ 29. Walne Zgromadzenie przez tajne głosowanie wybiera trzech członków i dwóch zastępców Komisji Rewizyjnej z pośród członków Kółka nienależących do Zarządu.

§ 30. Komisja Rewizyjna jest obowiązana przynajmniej raz na rok dokonać sprawdzenia ksiąg i kasy Kółka. W tym celu Komisja Rewizyjna ma prawo wglądu w każdym czasie we wszelkie akty, księgi i dokumenty Kółka, sprawdzania kasy i inwentarza, oraz żądać od Zarządu lub poszczególnych jego Członków dostarczenia wszelkich potrzebnych danych i wyjaśnień. Zestawiony przez Zarząd bilans Komisja Rewizyjna sprawdza i zaopatruje w odpowiednie wnioski. Przynajmniej raz na rok Komisja Rewizyjna dokładnie sprawdza cały

stan majątku Kółka i składa o wynikach rewizji swoje sprawozdanie oraz wnioski dorocznemu Walnemu Zgromadzeniu.

VIII. Zmiana statutu i likwidacja Kółka.

§ 31. W razie potrzeby dokonania zmiany statutu Zarząd, po opracowaniu projektu, przedstawia go do zatwierdzenia Walnemu Zgromadzeniu, które zmiany uchwala większością . . . . głosów.

§ 32. Likwidacja Kółka nastąpić może na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia większością . . . głosów. W razie likwidacji ostatnie Walne Zgromadzenie rozporządza majątkiem Kółka.

NORMY PODATKU OD WYKONYWANIA POLOWANIA

Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 roku. (Dz. Ust. 94, poz. 747).

Art. 19. **Podatki od prawa polowania.**

1. Od wykonywania prawa polowania na mocy prawa własności gruntu, dzierżawy prawa polowania lub innego tytułu prawnego wolno gminom wiejskim i miejskim pobierać podatek komunalny; w b. dzielnicy pruskiej mogą powiatowe związki komunalne pobierać taki podatek od prawa polowania, wykonywanego na obszarze dworskim.

2. Najwyższe normy podatku określi dla poszczególnych stref Państwa Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

3. Rozporządzenie wykonawcze może uzależnić wykonywanie prawa polowania od wykazania zapłaty podatku.

Z dnia 18 marca 1924 r. (Dz. Ust. 31/24, poz. 317)

Par. 13. Do art. 19 Ustawy.

Najwyższe normy podatku ustala się według poniżej oznaczonych stref na rok 1924 w następujący sposób:

I-sza strefa obejmuje: województwo Poznańskie, powiaty: nieszawski i włocławski województwa Warszawskiego, oraz powiaty: kolski koniński, sieradzki i turecki województwa Łódzkiego.

II-ga strefa obejmuje: województwo Pomorskie, województwo Kieleckie, województwo Warszawskie bez powiatów wydzielonych do strefy

I-ej, województwo Łódzkie bez powiatów zaliczonych do strefy I-ej, oraz powiaty: garwoliński, sokołowski i węgrowski województwa Lubelskiego i województwo Krakowskie bez powiatów wydzielonych do strefy IV-ej.

III-cia strefa obejmuje: województwo Białostockie bez powiatów wydzielonych do strefy IV-ej, województwo Lwowskie bez powiatów włączonych do strefy IV-ej, oraz województwo Lubelskie bez powiatów zaliczonych do strefy II-ej.

IV-a strefa obejmuje: ziemię Wileńską, województwo Nowogródzkie, Poleskie, Wołyńskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, powiaty: augustowski, grodzieński i suwalski województwa Białostockiego, powiaty gorlicki, grybowski, nowotarski, nowosądecki i żywiecki województwa Krakowskiego i powiaty: krośniański, liski, sanocki i starosamborski województwa Lwowskiego.

MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ NORM PODATKU.

Rozp. Min. Spr. Wewn. (Dz. Ust. 78/24, poz. 759) ustala poza obszarem gmin miejskich:

w	I	strefie	do	20	gr.	z 1 ha.
w	II	„	„	10	„	„ 1 ha.
w	III	„	„	5	„	„ 1 ha.
w	IV	„	„	1/2	„	„ 1 ha.

Za wykonywanie prawa poolwania w rozumieniu art. 19 Ustawy uważa się polowanie na zwierzynę łowną przez właściciela gruntu lub nabywcę prawa polowania (dzierżawcę, użytkownika i t. p.).

Od podatku wolni są posiadacze prawa polowania zupełnie niewykonywający tego prawa.

Celem umożliwienia związkom komunalnym opodatkowania dzierżawców prawa polowania w

lasach państwowych, winny zarządy okręgowe lasów państwowych natychmiast po wypuszczeniu w dzierżawę terenów polowania zawiadomić zarządy odnośnych gmin o oddaniu w dzierżawę terenów do polowania, ze wskazaniem czasu dzierżawy, osoby otrzymującej dzierżawę, oraz wielkości terenu łowieckiego, wypuszczonego w dzierżawę w danej gminie. Podatek komunalny od wykonywania prawa polowania w lasach państwowych na obszarze b. dzielnicy pruskiej może być pobierany pod postacią dodatku nieprzekraczającego 100 proc. taksy rządowej, pobieranej przez państwową administrację leśną od ubitych sztuk zwierzyny; pobór tego podatku uskutecznia państwowa administracja leśna łącznie z poborem taksy.

Wykonanie prawa polowania uzależnia się od wykazania zapłaty podatku.

OKÓLNIK
PANA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
w sprawie podatku komunalnego od wykonywania prawa polowania.

W Dzienniku Urzydowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 35 z dnia 10 grudnia 1936 r., poz. 245 ukazał się okólnik Pana Ministra S. W. Nr. 90 z dnia 9 grudnia 1936 r. „o gospodarce finansowo - budżetowej i ustaleniu preliminarzy budżetowych związków samorządowych na rok 1937/38", skierowany do Panów Wojewodów (z wyjątkiem śląskiego), Starostów Krajowych w Poznaniu i Toruniu, Przewodniczących Wydziałów Powiatowych i Prezydentów miast.

W okólniku tym, między innemi, w punkcie 23 powiedziano:

„23. Maksymalne normy podatku komunalnego od prawa polowania, zamieszczone w § 94 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia

23 listopada 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 113, poz. 937), ustalone zostały przed 12 laty. (rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. z dnia 4.VIII.1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 759), gdy czynsze za dzierżawę terenów łowieckich, wartość tych terenów i ceny zwierzyny łownej były znacznie wyższe, niż obecnie.

Omawiane normy podatku od prawa polowania nie odpowiadają zatem obecnym warunkom ekonomicznym i nadal nie powinny być w całości wykorzystywane. Z tych względów wskazanym jest, by wydziały powiatowe, bądź przy zatwierdzaniu nowych statutów podatku komunalnego od prawa polowania, bądź przy sposobności zatwierdzania budżetów, zastrzegały obniżenie stawek wymienionego podatku do takiego poziomu aby podatek ten nie przekraczał w strefie I — 10 gr. na ha, w strefie II — 5 gr. na ha i w strefie III — 2 gr. na ha, oraz w strefie IV — dotychczasowej stawki 1/8 gr. na ha".

PODATEK OD BRONI MYŚLIWSKIEJ.

Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr. 2, z 1930 r.

Okólnik Nr. 18 z dnia 10 lutego 1930 r. (SF 310/2) w sprawie poboru podatku od broni myśliwskiej.

Do PP. Wojewodów z wyjątkiem Śląskiego.

W sprawie wymienionej w nagłówku, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości i właściwego stosowania następującą sentencję wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 2.XII. 29 L. R. 1515/28:

Najwyższy Trybunał Administracyjny, zważywszy:

1. że wykonywanie prawa polowania nie jest możliwe bez jednoczesnego posiadania broni myśliwskiej;

2. że zatem w opodatkowaniu prawa polowania mieści się również opodatkowanie broni myśliwskiej, koniecznej do polowania na danym terenie

uznał:

1. iż opodatkowanie, jako przedmiotu zbytku, broni myśliwskiej, służącej do wykonywania prawa polowania, od którego pobierany jest już podatek, byłoby opodatkowaniem powtórnem, które w myśl punktu 2 art. 21 ust. z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych — (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) jest wzbronione;

2 iż broń myśliwska, posiadana przez właścicieli prawa polowania ponad konieczne potrzeby,

jako też wszelka broń myśliwska, posiadana przez osoby, które prawa polowania nie posiadają, opodatkowaniu — jako przedmiot zbytku — podlegać może.

Treść powyższego zechce Pan Wojewoda podać do wiadomości zarządów powiatowych związków komunalnych i gmin miejskich, położonych na terenie podległego Panu Województwa, ewentualnie w drodze opublikowania w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym.

STATUT WZOROWY SPÓŁKI ŁOWIECKIEJ.

Rozp. Min. Roln. z 19.I.28 r. (Dz. Ust. Nr. 18 p. 161)

§ 1.

Spółka łowiecka nosi nazwę: „Spółka łowiecka w . . . ."

§ 2.

Siedziba spółki mieści się w . . . .

§ 3.

Celem spółki łowieckiej jest zarządzanie obwodem łowieckim wspólnym, położonym w województwie . . . . , powiecie . . . . . . gminie (gminach) . . . ., o ogólnym obszarze . . . . ha.

§ 4.

Członkami spółki łowieckiej są właściciele gruntów, tworzących wspólny obwód łowiecki.

§ 5.

Władzami spółki są: walne zebranie członków spółki oraz zarząd spółki.

§ 6.

Walne zebranie członków spółki zwołuje zarząd spółki przynajmniej raz do roku oraz na każde żądanie członków spółki, przedstawiających w spółce conajmniej trzecią część ogólnej liczby głosów, w ciągu 2 tygodni od daty otrzymania takiego żądania.

Pierwsze walne zebranie członków spółki zwołuje zarząd gminy lub członek spółki, upoważniony do tego przez zarząd gminy.

Jeżeli obwód łowiecki obejmuje grunty, znajdujące się w granicach nie jednej gminy, walne zebranie zwołuje (względnie do zwołania go upoważnia) — zarząd tej gminy, w której granicach znajduje się największa część objętych obwodem łowieckim członków.

§ 7.

Do zakresu działania walnego zebrania członków spółki należy:

1. wybór zarządu,
2. powzięcie uchwały o przeznaczeniu części dochodu na cele ochrony łowiectwa lub inne szczególne cele,
3. powzięcie uchwały o zniesieniu obwodu i rozwiązaniu spółki łowieckiej.

§ 8.

Każdemu członkowi spółki łowieckiej służy prawo głosowania według następujących zasad: posiadaczowi gruntu o obszarze do dwu hektarów służy jeden głos, przyczem każde dalsze pełne dwa hektary posiadanego gruntu dają prawo do jednego głosu więcej, jednak w ten sposób, iż jedna osoba nie może posiadać głosów więcej, niż o jeden mniej od pozostałej liczby głosów.

§ 9.

O zwołaniu walnego zebrania członkowie spółki winni być zawiadomieni przez ogłoszenie, wywieszone w siedzibie spółki w miejscu, przeznaczonem do publikacji urzędowych, conajmniej na czternaście dni przed terminem zebrania lub przez imienne zaproszenie, doręczone conajmniej na dwa dni przed terminem zebrania. Jeżeli w skład spół-

ki wchodzą mieszkańcy dwu lub więcej gmin (wsi), ogłoszenie winno być wywieszone w każdej z tych gmin (wsi).

§ 10.

W okresie robót polnych termin walnego zebrania może być wyznaczony jedynie na dzień świąteczny.

§ 11.

Członkowie spółki łowieckiej mogą brać udział w walnem zebraniu osobiście lub przez pełnomocników.

Pełnomocnictwa winny być zaświadczone przez zarząd gminy.

Walne zebranie jest prawomocne przy takiej liczbie uprawnionych do głosowania, któraby przedstawiała przynajmniej połowę ogólnej liczby głosów.

W razie, jeżeli zebranie nie dojdzie w pierwszym terminie do skutku z powodu nieobecności wymagalnej liczby uprawnionych do głosowania, należy je zwołać powtórnie w ciągu dni ośmiu.

Walne zebranie, zwołane w drugim terminie, jest prawomocne bez względu na ilość obecnych.

§ 12.

Uchwały walnego zebrania członków spółki zapadają zwykłą większością głosów, z wyjątkiem uchwał o przeznaczeniu dochodu na cele inne, niż ochrony łowiectwa (a w szczególności utrzymania straży łowieckiej oraz hodowlanej), które to uchwały wymagają zgody wszystkich członków spółki.

§ 13.

Głosowanie na walnem zebraniu odbywa się lub pisemnie — zależnie od uchwały walnego zebrania — z wyjątkiem głosowania przy wyborach członków zarządu, które odbywa się w miarę możności pisemnie.

§ 14.

Walne zebranie spółki wybiera na przeciąg lat sześciu zpośród członków spółki trzech członków zarządu i dwu zastępców.

Wybory odbywają się przez głosowanie pisemnie w następujący sposób:

Każdy głosujący oddaje kartkę z wypisanemi imionami i nazwiskami wybieranych pięciu osób. Kartka winna zawierać na odwrotnej stronie imię i nazwisko głosującego, oraz liczbę posiadanych przezeń głosów.

Niepiśmienni podają do protokółu nazwiska wybieranych osób. Za wybrane uważać należy pięć osób, które otrzymały największą liczbę głosów. Trzy pierwsze pod względem kolejności ilości głosów wybrane są na członków zarządu, dwie następne — na zastępców.

Głosy oddane na osoby, niebędące członkami spółki łowieckiej, są nieważne.

§ 15.

O przeprowadzeniu wyborów spisuje się protokół. Wynik wyborów ogłasza się przed zamknięciem walnego zebrania. Przeciwko ważności wyborów można w ciągu dni siedmiu wnieść sprzeciw do zarządu gminy, który obowiązany jest sprzeciw wraz z oryginałem protokółu wyborów, listy wyborców oraz ogłoszenia o wyborach przedstawić niezwłocznie staroście.

§ 16.

Zarząd spółki łowieckiej składa się z trzech członków, którzy z pośród siebie wybierają przewodniczącego.

Do zakresu działania zarządu spółki łowieckiej należy:

1. zarządzanie wspólnym obwodem łowieckim spółki.

2. zawieranie umów o wydzierżawienie polowania,
3. przedstawicielstwo spółki wobec władz i osób trzecich,
4. prowadzenie wykazu dochodu i wydatków i rozdział zysków między członków spółki,
5. przygotowanie wniosku na walne zebranie w sprawie przeznaczenia części dochodu na cele hodowlane i ochrony łowiectwa.
6. zwoływanie walnego zebrania,
7. prowadzenie wykazu członków spółki.

§ 17.

W razie ubycia członka zarządu spółki na jego miejsce wchodzi zastępca, a w razie wyczerpania liczby zastępców należy przeprowadzić w ciągu dni trzydziestu uzupełniające wybory brakującej liczby członków zarządu i ich zastępców.

§ 18.

Zarząd spółki łowieckiej pełni swe czynności honorowo, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia.

§ 19.

Zarząd spółki obowiązany jest prowadzić wykaz członków spółki według następującego wzoru:

Imię i nazwisko	Obszar gruntu	Ilość głosów	Udział % w dochodzie spółki
....	....	....	....

§ 20.

Dochód spółki w całości — względnie po potrąceniu sum uchwalonych przez walne zebranie na różne cele — rozdziela zarząd spółki na podstawie ustalonego udziału poszczególnych członków spółki.

Udział poszczególnego członka spółki oblicza się na podstawie stosunku obszaru gruntów, stanowiących jego własność, do wszystkich gruntów, stanowiących wspólny obwód łowiecki.

§ 21.

Spółka łowiecka rozwiązuje się jednocześnie ze zniesieniem obwodu łowieckiego:

1. przez upływ czasu, na jaki została utworzona, jeśli ostatnie zebranie nie powzięło uchwały o dalszem trwaniu spółki,
2. na mocy uchwały walnego zebrania spółki po upływie conajmniej sześciu lat od utworzenia spółki,
3. na skutek decyzji starosty o zniesieniu obwodu łowieckiego.

§ 22.

W razie rozwiązania spółki ewentualny majątek spółki ulega likwidacji, a dochód uzyskany z likwidacji — podziałowi między członków spółki na podstawie ustalonego udziału poszczególnych członków w dochodzie spółki.

WZÓR UMOWY
NA DZIERŻAWĘ PRAWA POLOWANIA.

Wobec licznych zapytań, kierowanych do Polskiego Związku Łowieckiego, w sprawie zawierania umów na dzierżawę prawa polowania, podajemy opracowany przez członka Zarządu P. Z. Ł., p. Józefa Skrzypka, wzór umowy na dzierżawę prawa polowania, zaopatrzony uwagami i instrukcją do tejże.

Redakcja.

UMOWA

na dzierżawę prawa polowania w obwodzie łowieckim wspólnym wsi / osady / kolonji . . . .
położonej w gminie . . . . . pow. . . . . . . woj. . . . . .

Pomiędzy Zarządem Spółki łowieckiej w . . . . . działającym na mocy statutu, zatwierdzonego przez Starostwo powiatowe w . . . . za Nr. . . . . . z dnia . . . . . 193 r., a p. . . . ., zamieszkałym w . . . . przy ul. . . . . ., działającym na rzecz i w imieniu własnem — Kółka Łowieckiego, zawarta została niniejsza umowa na warunkach następujących:

§ 1. Zarząd Spółki łowieckiej oddaje, a p. . . . . przyjmuje dzierżawę polowania w obwodzie łowieckim wspólnym, składającym się z gruntów wszystkich poszczególnych właścicieli i terenów gromadzkich wsi — osady — kolonji . . . . . ogólnej nieprzerwanej powierzchni ca . . . . hektarów.

§ 2. Termin dzierżawny ustalony zostaje na okres nie krótszy od przewidzianego prawem łowieckim z dnia 3.XII.1927 r., t. j. na lat . . . . poczynając od dnia . . . . 193 r. do dnia . . . . . . 194 r.

§ 3. Czynsz dzierżawny zgodzony zostaje w Iwocie . . . . wyraźnie złotych . . . . . . rocznie, płatnej zdołu — zgóry — corocznie do rąk Zarządu Spółki łowieckiej wsi . . . . lub za pośrednictwem Zarządu Gminy . . . .

§ 4. Dzierżawca obowiązany jest wykonywać polowanie i gospodarkę łowiecką zgodnie z przepisami Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3.XII.1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. Ustaw Nr. 110, poz. 934).

§ 5. Zarząd Spółki łowieckiej obowiązany jest współdziałać z dzierżawcą w zwalczaniu wszelkich wykroczeń łowieckich i stać na straży praw dzierżawcy, nabytych na mocy niniejszej umowy.

§ 6. Opłatę stemplową od niniejszej umowy i zapłatę podatków komunalnych od prawa wykonywania polowania obowiązuje się uiszczać . . . . . .

. . . .

Wieś
Osada . . . . dnia . . . . . . 193 r.
Kolonja

Zarząd Spółki Łowieckiej
w . . . .

Przewodniczący:

Dzierżawca:

. . . .

Członkowie:

. . . .

. . . .

INSTRUKCJA I UWAGI

dla zawierających umowy na dzierżawę prawa polowania.

1) Umowy winny być zgłoszone do ostemplowania w urzędzie opłat stemplowych przed upływem 21 dni od daty ich zawarcia.

Wysokość opłaty stemplowej wynosi 1,1% od ogólnej sumy tenuty dzierżawnej.

2) Przed zawieraniem umów na dzierżawę prawa polowania należy dopilnować, aby gromada wiejska, t. j. właściciele gruntów, z których ma być utworzony obwód łowiecki wspólny, postanowiła na pierwszem walnem zebraniu, zwołanem z upoważnienia zarządu gminy, z zastosowaniem się do przepisów art. 7, 8, 9, 13, 14 i 15 prawa łowieckiego, co następuje:

a) utworzenie obwodu łowieckiego wspólnego na czas nie krótszy od lat sześciu,

b) zawiązanie Spółki łowieckiej, t. j. spółki właścicieli gruntów, wydzierżawionych do polowania, a także wybór zarządu spółki,

c) zgłoszenie do starostwa powiatowego postanowienia gromady o utworzeniu obwodu łowieckiego wspólnego do zarejestrowania w trybie art. 15 prawa łowieckiego, t. j. za pośrednictwem zarządu gminy, z prośbą o nadanie spółce statutu. (Wzór — patrz „Kalendarz Myśliwski" str. 327).

Formularze zgłoszeń do rejestracji obwodów łowieckich wspólnych można nabywać po cenie 50 groszy za egzemplarz w sekretarjacie Polskiego Związku Łowieckiego, Warszawa Nowy Świat Nr. 35.

C. Lisowski.

CZYSZCZENIE BRONI ŚRUTOWEJ POWINNO ODBYWAĆ SIĘ NATYCHMIAST PO STRZELANIU W SPOSÓB NASTĘPUJĄCY:

1) przepchnąć przez lufę kulkę, zwiniętą z suchych pakuł lub waty, która musi szczelnie przejść, aby usunąć pozostałości po prochu;

2) nawinąć na metalowy koniec stempla pakuły, umoczyć w specjalnym smarze i czyścić lufę od brzega do brzega, zwracając specjalną uwagę na konce luf, t. j. przy komorze i pod czokiem;

3) po dokładnem oczyszczeniu zmienić pakuły i wytrzeć lufy na sucho;

4) jeżeli tak dokonane oczyszczenie nie wystarczy, należy użyć sztywnej szczoteczki szczecinowej, zmoczonej w smarze;

5) w ostatecznym razie — użyć szczotki z drutu bronzowego, również zmoczonej w smarze;

6) o ile lufy są zupełnie czyste, należy kawałek waty, zmoczonej w smarze, przepchnąć przez lufy i, jeżeli wata nie zmieni koloru, t. j. nie będzie na niej śladów brudu, można tak nasmarowaną broń pozostawić;

7) niezależnie od powyższego, na drugi, lub trzeci dzień trzeba zajrzeć do luf, czy nie wystąpiły plamy, co zdarza się bardzo często; wtedy należy czyścić nanowo, bardziej starannie, gdyż zwykle z najmniejszej plamki rdzewienie rozchodzi się po całej lufie

Specjalny smar Polistol należy używać wyłącznie do czyszczenia i konserwowania luf wewnątrz.

Do czyszczenia i smarowania zamków należy używać specjalnej oliwy kostnej.

Międzyklubowy Komitet Kynologiczny.

Do czasu utworzenia „Polskiego Kennel Klubu" kynologję polską reprezentuje „Międzyklubowy Komitet Kynologiczny", który ma na celu koordynację działalności poszczególnych stowarzyszeń i klubów hodowli psów rasowych w Polsce.

Na czele „Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego" (Warszawa, Nowy Świat 35, tel. 666-15) stoją: Sekretarz Generalny — B. Przychodźko i zastępca Sekretarza Generalnego — W. Wattson.

Przy „Międzyklubowym Komitecie Kynologicznym" istnieją — „Kolegjum Sędziowskie" i „Komisja Statutowa".

Do Prezydjum „Kolegjum Sędziowskiego" wchodzą: Przewodniczący — W. Garczyński, zastępca Przewodniczącego — M. Bielawski i Sekretarz — J. Antoszewski.

„Komisję Statutową" tworzą 4-ej członkowie pp.: M. Trybulski, W. Garczyński, M. Bielawski i B. Przychodźko.

Lista organizacyj kynologicznych i stowarzyszeń popierających hodowlę psów rasowych.

Towarzystwo Hodowli Psów Myśliwskich — (Warszawa, Nowy Świat 35). Przewodniczący — W. Garczyński.

Polski Związek Hodowców Psów Rasowych — (Warszawa, Kopernika 30, tel. 2-01-38). Prezes — M. Trybulski, Sekretarz — S. Stachiewicz. Związek posiada:

Oddział we Lwowie P. Z. H. P. R. (Lwów, ul. Ossolińskich 11, przy Małopolskiem T-wie Łowieckiem).

Klub Buldoga Francuskiego w Polsce — (Sekretarjat Klubu — Warszawa, Nowy Świat 57/24, tel. 665-50).

Klub Pekińskiego Psa Pałacowego w Polsce, — (Sekretarjat Klubu — Piastów, ul. Lwowska 16, tel. 55, II podm.).

Pointer Klub w Polsce (Warszawa, Nowy Świat 35, tel. 666-15). Prezes — B. Gędziorowski, Sekretarz — K. Kamieński.

Setter Klub w Polsce (Warszawa, Nowy Świat 35, tel. 666-15). Prezes — B. Przychodźko, Sekretarz — R. Friedensberg. Biuro inform. tel. 8-81-14, Księga Rejestracyjna — tel. 2-11-85.

Klub Hodowców Wyżła Niemieckiego (Warszawa, Nowy Świat 35, tel. 666-15), Prezes — J. Dylewski, Sekretarz — J. Skrzypek.

Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego (Warszawa, Olesińska 5, tel. 4-25-73). Prezes — ppłk. S. Błocki, Sekretarz — W. Sidorowicz.

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych (Chorzów I, Główny Zarząd, Wydział Śledczy). Prezes — Kom. P. Zientek.

Klub Kynologów w Toruniu (Toruń, Bydgoska 37). Prezes — Dr. Eug. Schwartz, Sekretarz — A. Angowski.

Sekcja Kynologiczna Towarzystwa „Łowiec Wielkopolski" (Poznań, Piekary 5 m. 5) Prezes — Dr. St. Celichowski, Sekretarz — St. Rousseau.

Sekcja Kynologiczna (Związek Hodowców Wyżła Szorstkowłosego) przy Wielkopolskim Związku Myśliwych. (Poznań, Młyńska 9). Prezes — Jan Kurnatowski.

Sekcja Kynologiczna Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego (Wojewódzka Rada Łowiecka P.Z.Ł.) (Toruń, Mickiewicza 48).

Sekcja Kynologiczna Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, Oddział w Krakowie (Kraków, Szlak 3 m. 8). Sekretarz — Dr. K. Szczepański.

Powiatowa Rada Łowiecka w Białymstoku (Świętojańska 23), Prezes — O. Stetkiewicz, Sekretarz — S. Łazuk (Kościelna 5).

REGULAMIN MIĘDZYKLUBOWEGO KOMITETU KYNOLOGICZNEGO

1. Międzyklubowy Komitet Kynologiczny ma na celu koordynację i ujednostajnienie działalności stowarzyszeń hodowli psów rasowych w kraju.

2. Komitet Kynologiczny powołany jest do:

a) rozważania wszelkich spraw mających ogólny charakter i znaczenie dla Stowarzyszeń Kynologicznych w kraju;

b) ustalania zasad prowadzenia Polskiej Księgi Rodowodowej psów rasowych.

c) ustalenia zasad prowadzenia rejestru hodowli psów rasowych oraz przydomków hodowlanych.

d) ustalenia zasad i trybu prowadzenia przez poszczególne Stowarzyszenia ksiąg rejestracyjnych i wydawania zaświadczeń o dokonanych kopulacjach i otrzymanem potomstwie.

e) ustalenia zasad urządzania wystaw i konkursów psów rasowych i uzgadniania czasu i miejsca ich urządzania.

f) ustalenia praw i obowiązków sędziów, powołanych do oceny psów na wystawach i konkursach, oraz zasad organizacji Kolegjum Sędziowskiego.

g) ustalenia zasad nagradzania i oceny psów na wystawach i konkursach.

h) ustalenia norm w zakresie zwyczajowego prawa hodowlanego.

3. W skład Komitetu Kynologicznego mogą wejść przedstawiciele każdego stowarzyszenia hodowli psów rasowych, posiadającego osobowość prawną. Zarządy Stowarzyszeń, które oświadczą gotowość współpracy na podstawie niniejszego

regulaminu, delegują do składu Komitetu po 2 przedstawicieli (każdego z głosem stanowczym) bez względu na ilość członków stowarzyszonych.

4. O wstąpieniu do Komitetu względnie o wystąpieniu Zarządy Stowarzyszeń deklarują na piśmie.

5. Wydatki Komitetu zarządy reprezentowanych Stowarzyszeń pokrywają w uchwalonej przez Komitet wysokości.

6. Na posiedzeniach Komitetu Kynologicznego przewodniczą przedstawiciele w kolejności reprezentowanych przez nich Stowarzyszeń, ustalonej na pierwszem posiedzeniu. Listę kolejności automatycznie uzupełnia się nowo reprezentowanemi stowarzyszeniami w porządku ich przystąpienia.

7. Sprawy mające być przedmiotem obrad Komitetu powinny być wszechstronnie opracowane i podane do wiadomości przedstawicieli Stowarzyszeń na piśmie, conajmniej na 2 tygodnie przed terminem posiedzenia Komitetu.

8. Uchwały Komitetu zapadają większością $3/4$ głosów przedstawicieli zrzeszonych stowarzyszeń.

9. Sprawami Komitetu kieruje Sekretarz Generalny, lub jego zastępca, wybierani na 1 rok z pośród przedstawicieli stowarzyszeń stale zamieszkujących w Warszawie.

Do czynności Sekretarza Generalnego należy:

a) prowadzenie biura, kasy i księgowości Komitetu,

b) zwoływanie Komitetu i prowadzenie protokółów posiedzeń,

c) opracowywanie materjałów w sprawach wymagających uchwał Komitetu, rozsyłanie przedstawicielom Stowarzyszeń wniosków, postawionych na porządek dzienny, tudzież referowanie spraw na posiedzeniach Komitetu,

d) wykonywanie uchwał Komitetu oraz sporządzanie sprawozdań rocznych.

10. Dla kontroli działalności Sekretarjatu Komitetu powołuje się Komisję Kontrolną w składzie 3 członków, wybieranych na 1 rok z pośród przedstawicieli reprezentowanych stowarzyszeń.

Z dokonanych czynności Komisja Kontrolna składa sprawozdanie Komitetowi.

11. Rokiem operacyjnym i sprawozdawczym Komitetu Kynologicznego jest rok kalendarzowy.

12. Rozwiązanie Komitetu następuje na podstawie uchwały Komitetu.

STATUT KOLEGJUM SĘDZIOWSKIEGO

1. Dla ujednostajnienia metod oceny psów rasowych, jak również w celu przygotowania przyszłych sędziów dla oceny psów na wystawach, konkursach i próbach, powołuje się przy Międzyklubowym Komitecie Kynologicznym Kolegjum Sędziowskie.

2. Do pierwszego składu Kolegjum Sędziowskiego wchodzą osoby powołane przez Międzyklubowy Komitet Kynologiczny.

3. Na wniosek Kolegjum Sędziowskiego Międzyklubowy Komitet Kynologiczny może nadać godność sędziego i członka Kolegjum Sędziowskiego kandydatowi, który posiada umiejętność sądzenia i oceny psów, stwierdzoną przez Kolegjum Sędziowskie, lub też jako asystent przy sądzeniu psów na wystawach, próbach lub konkursach, uznanych przez M. K. K., wykazał się posiadaniem potrzebnych kwalifikacyj.

4. Międzyklubowy Komitet Kynologiczny na wniosek Kolegjum Sędziowskiego może zwolnić w całości lub w części od wymagań określonych w § 3, o ile kandydat na sędziego uzyskał uprzednio tę godność w pokrewnem stowarzyszeniu zagranicznem.

5. Skreślenie sędziego z listy członków Kolegjum Sędziowskiego następuje na żądanie zainteresowanego, lub też na mocy uchwały Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego, powziętej na wniosek Kolegjum Sędziowskiego.

6. Do zakresu działania Kolegjum Sędziowskiego należy:

a) ujednostajnienie metod i trybu postępowania przy sądzeniu i ocenie psów rasowych,

b) ustalanie wzorców psów poszczególnych ras i ich odmian,

c) opinjowanie w sprawach dotyczących zasad sądzenia i oceny psów rasowych oraz sposobu ich nagradzania i wyróżniania na wystawach, konkursach lub próbach,

d) przygotowanie osób ubiegających się o godność sędziego i przedstawianie wniosków i opinji Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego w przedmiocie wpisu tych osób na listę członków Kolegium Sędziowskiego oraz skreślanie członków Kolegjum z rejestru sędziów.

7. Prezydium Kolegjum Sędziowskiego składa się z przewodniczącego i sekretarza oraz ich zastępców, wybieranych przez Kolegjum Sędziowskie z własnego grona na 1 rok.

8. Posiedzenia Kolegjum Sędziowskiego zwołuje przewodniczący w porozumieniu z Generalnym Sekretarzem Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego.

9. Uchwały Kolegjum Sędziowskiego zapadają zwykłą większością głosów przy obecności conajmniej trzech członków Kolegjum, w tej liczbie przewodniczącego lub jego zastępcy. W razie równości głosów decyduje głos przewodniczącego.

10. Szczegóły organizacji i trybu postępowania Kolegjum Sędziowskiego określi regulamin zatwierdzony na wniosek Kolegjum przez Międzyklubowy Komitet Kynologiczny.

REGULAMIN

SĄDZENIA NA WYSTAWACH, PRÓBACH I KONKURSACH PSÓW RASOWYCH

1. Na wystawach, próbach i konkursach psów rasowych funkcje sędziów sprawują członkowie Kolegjum Sędziowskiego.

2. Sędziowie zagranicznych stowarzyszeń kynologicznych, uznanych przez M. K. K., mogą być zapraszani do sądzenia narówni z sędziami Kolegjum Sędziowskiego.

3. Skład sędziów w każdym poszczególnym wypadku ustala zainteresowane Stowarzyszenie względnie na jego żądanie Prezydjum Kolegjum Sędziowskiego.

4. Ocena psów poszczególnych ras na wystawach odbywa się przez jednego sędziego, na próbach zaś i przy współzawodnictwie psów na konkursach — przez komisję sędziowską w składzie 3 sędziów, a w drodze wyjątku w składzie jednego sędziego i dwóch asystentów.

5. Członkowie Kolegjum Sędziowskiego, będący właścicielami psów, zgłoszonych do oceny, nie mogą brać udziału w sędziowaniu psów tejże rasy.

6. Właściciele i hodowcy zgłoszonych do oceny psów, nawet będący członkami Zarządów Stowarzyszeń względnie Komitetów Organizacyjnych, nie mogą być obecni przy sędziach w czasie dokonywania przez nich oceny.

7. Przy ocenie psów sędziów obowiązują regulaminy i wzorce ustalone przez Kolegjum Sę-

dziowskie i przyjęte przez Międzyklubowy Komitet Kynologiczny.

8. Ocena psów na wystawach odbywa się w każdej klasie bez przerwy publicznie w ringach, ogrodzonych i uniedostępnionych dla wejścia widzów. Wyniki dokonanej oceny na wystawach powinny być niezwłocznie ogłaszane po dokonaniu oceny psów w każdej klasie, na próbach zaś i konkursach — po ukończeniu sędziowania. Sprawozdanie sędziowskie winno być złożone, do Komitetu wystawowego lub do Zarządu Stowarzyszenia, urządzającego próby i konkursy — w ciągu jednego miesiąca od dnia dokonanej oceny.

9. Psy zgłoszone do oceny po terminie przewidzianym w regulaminie Stowarzyszenia, względnie po zakończeniu i ogłoszeniu wyników oceny w każdej klasie, nie mogą być poddawane osobnej ocenie.

10. Decyzja ogłoszona przez sędziów jest ostateczna i nie może ulegać żadnym zmianom. W wypadkach wprowadzenia sędziów w błąd dany okaz zostaje skreślony z listy nagrodzonych psów.

11. Sędziowie nie mogą brać udziału w dyskusjach, dotyczących danej przez nich oceny psów, a o wykonanych czynnościach powinni zawiadomić Kolegjum Sędziowskie.

12. Członkowie Kolegjum Sędziowskiego pełnią funkcje sędziów honorowo. Stowarzyszenia urządzające wystawy, próby lub konkursy psów, powinny dostarczyć sędziom środków komunikacyjnych, względnie zwrócić koszty przejazdów do miejsc oceny psów.

O ile ocena psów odbywa się poza miejscem stałego pobytu sędziego, Stowarzyszenia ponoszą koszty podróży w wysokości wartości biletu kolejowego II klasy oraz djety w wysokości 20 zł. dziennie.

13. Przy ocenie psów dokonanej przez sędziów mogą uczestniczyć asystenci, z listy kandydatów na sędziów, prowadzonej przez Kolegjum Sędziowskie.

Ilość asystentów przy ocenie psów poszczególnych ras na wystawach lub przy komisjach sędziowskich, na próbach i konkursach psów, nie może przekraczać dwóch osób.

Postanowienia zawarte w § 2 i 6 niniejszego regulaminu dotyczą również asystentów.

REGULAMIN FIELD TRIALSÓW.

opracowany na zasadach regulaminów Angielskiego Kennel Klubu i Fédération Cynologique Internationale w Belgji.

OGÓLNE ZASADY.

1. Przedmiotem konkurencji na field - trialsach jest współzawodnictwo o pierwszeństwo w polu psów myśliwskich w stosunku do ich uzdolnień i wydajności pracy polowej, ujawnionej w czasie konkursów.

2. W field - trialsach mogą brać udział wyżły tylko angielskich ras pełnej krwi, w wieku nie mniej, niż 9 miesięcy.

3. Osoby, zdyskwalifikowane przez którekolwiek ze stowarzyszeń kynologicznych nie mogą prowadzić psów na field-trialsach, jak również psy ich nie mogą być prowadzone przez inne osoby.

4. Psy nieposiadające rodowodów, chore, a także grzejące się suki, nie mogą być zapisywane do udziału w konkursach.

5. Field - trialsy mogą być urządzane osobno dla współzawodnictwa psów każdej poszczególnej rasy, lub wspólnie dla psów wszystkich ras, jednakże z zachowaniem podziału konkurentów w każdym wypadku conajmniej na dwie zasadnicze klasy: *klasę młodzieży (Derby) i klasę otwartą.*

6. W klasie młodzieży (Derby) mogą brać udział tylko młode psy w wieku do 18 miesięcy. Do klasy otwartej może być zapisany każdy pies, niezależnie od wieku. Udział psów w poprzednich konkursach, lub stopień uprzednio otrzymanej na-

grody, nie stanowią przeszkód do współzawodnictwa w klasie młodzieży i w klasie otwartej field-trialsów.

7. Próbowanie psów, zapisanych do klasy młodzieży, odbywa się zasadniczo przed próbowaniem psów klasy otwartej.

8. Współzawodnictwo psów na field-trialsach odbywa się parami i może być urządzane tylko przy udziale conajmniej dwóch konkurentów w każdej klasie.

9. Próbowanie psów w zasadzie powinno się odbywać pod wiatr, z zachowaniem w miarę możności jednakowych warunków co do kierunku wiatru, terenu i rodzaju zwierzyny.

10. Próbowanie psów odbywa się niezależnie od stanu pogody i tylko w wyjątkowych wypadkach konkursy mogą być odroczone zgodnie z decyzją sędziów, lub Zarządu Klubu.

11. O wynikach konkursów decyduje Komisja sędziów, składająca się z 3-ch członków, zaproszonych przez Zarząd Klubu.

12. Decyzja sędziów zapada większością głosów i jest *ostateczna*.

ORGANIZACJA.

13. O czasie i miejscu konkursów, oraz o warunkach zgłaszania i zapisu psów na field-trialsy, Zarząd Klubu ogłasza conajmniej na miesiąc przed terminem wyznaczonych konkursów. Psy, zgłoszone po zamknięciu zapisu i listy uczestników, nie mogą brać udziału w konkursach.

14. Formowanie par i wyznaczanie kolejności ich pracy ustala się w drodze losowania, po zamknięciu listy współzawodników, unikając w miarę możności łączenia w jedną parę psów, należących do tego samego właściciela, lub prowadzonych przez tego samego menera.

15. Po ukończeniu próby w pierwszym turze, formowanie następnych par i kolejność ich pracy odbywa się według uznania sędziów, lecz z uwzględnieniem zasady, żeby najlepsze psy, lub posiadające równe szanse, szły wcześniej, połączone w odpowiednie pary.

16. Przy nieparzystej liczbie konkurentów pies pozostały bez pary, lub pozbawiony pary wskutek wyłączenia jego konkurenta w czasie konkursów, idzie w parze z psem, wyznaczonym przez sędziów.

17. Podczas prób pies, posiadający wyższy numer według listy współzawodników danej klasy, zajmuje miejsce z prawej strony sędziów.

18. Przy próbowaniu psów jednakowej maści i rasy pies, idący z prawej strony sędziów, powinien mieć na obroży kolorową kokardę dla łatwiejszego odróżnienia go przez sędziów.

19. Wybór miejsca na wyznaczonym terenie, kierunek pracy psów i czas trwania konkursów zależy od uznania sędziów, jednakże próbowanie w pierwszym turze nie może trwać krócej, niż 15 minut.

20. Po zawezwaniu współzawodników do startu i po zajęciu wskazanych im miejsc, daje się możność menerom przygotowania psów do pracy.

21. Rozpoczęcie i ukończenie każdego turu następuje na rozkaz sędziów według wyraźnego sygnału. Żadne omyłki, popełnione przez psy, lub ich menerów, przed podaniem sygnału na rozpoczęcie pracy, lub po sygnale na jej ukończenie, nie mogą mieć wpływu na ocenę sędziów.

22. Psy, niedostarczone na start w ciągu 15 minut po zawezwaniu przez sędziów, tracą prawo do współzawodnictwa w danej klasie konkursów.

23. W czasie próbowania psów każdy mener powinien prowadzić psa swego w takiej odległości od sędziów i konkurenta, żeby przedewszyst-

kiem ułatwić obserwację pracy psa, a następnie, aby jego praca nie przeszkadzała pracy konkurenta.

24. Zachowanie się każdego psa po strzale powinno być sprawdzone w pierwszym turze po wystawieniu przez psa zwierzyny i to pustym strzałem.

OCENA PRACY PSÓW.

25. Ocenę pracy psów pozostawia się uznaniu sędziów i przeprowadza się ją w drodze porównywania zalet współzawodników.

26. Zadaniem sędziów na field - trialsach jest wyróżnienie najlepszych psów wśród konkurentów pod względem indywidualnym, rasowym, a ustalenie kolejności ich pierwszeństwa — według wydajności pracy i cech, wykazanych w czasie konkursów.

27. Wyróżnienia współzawodników dokonywa się w sposób stopniowego wyeliminowania psów na podstawie wykazanych przez nie w czasie konkursów wad i usterek pracy.

28. Z punktu widzenia field - trialsów poszczególne wady i usterki psa myśliwskiego są 3-ch rodzajów:

1) bezwzględne, które z zasady wymagają usunięcia psa od dalszego udziału w konkursach;

2) względne, które w zależności od ich stopnia i od okoliczności pracy, nawet przy posiadaniu dobrego wiatru i innych walorów, nie mogą być tolerowane na field-trialsach;

3) usterki, względnie omyłki mniejszej wagi, które, aczkolwiek nie powodują dyskwalifikacji psa, decydują jednakże o ostatecznym wyniku o pierwszeństwo współzawodników.

29. **Wady bezwzględne**, które w zasadzie wymagają usunięcia psa, są następujące:

1) absolutny brak chodów, zainteresowania, lub chęci do przekładania terenu,

2) ustawiczne zatrzymywanie się na tropach, fałszywe wystawianie zwierzyny na śladach, oraz ściąganie do pustego miejsca, lub do ptaszków,

3) bezcelowe bieganie po polu, lub praca samopas, bez uwagi na menera,

4) gonienie zwierzyny przy spotkaniu, lub po jej wystawieniu,

5) lękliwość po strzale.

30. **Wady względne,** dyskwalifikujące psy w pewnych warunkach:

1) brak stylu i pasji do pracy, stojące w przeciwieństwie do rasowości angielskiego psa,

2) brak „aluzu", lub przekraczanie granic okładania pola,

3) brak energji i wytrzymałości przy szukaniu zwierzyny,

4) zbędna ostrożność, nieśmiałość i niepewność pracy, charakteryzujące brak inicjatywy i doświadczenia psa w polu,

5) praca dolnym wiatrem, wadliwy sposób trzymania głowy podczas szukania,

6) słaby wiatr, wskutek czego pies za krótko wystawia, przechodzi obok zwierzyny, albo wpada na nią bez zawietrzenia, lub wreszcie fałszywie wystawia na śladach.

7) wadliwe wystawianie zwierzyny, w sposób niezdecydowany, przy następnem wypędzaniu zwierzyny bez rozkazu menera, albo zbyt twarda stójka, powodująca niedoprowadzenie do zwierzyny,

8) nieodpowiednie zachowanie się po zerwaniu się zwierzyny,

9) brak inteligencji psa i orjentowania się jego w polu,

10) obojętne zachowanie się psa na widok konkurenta podczas wystawiania przez niego zwie-

rzyny, lub ustawiczne sekundowanie swemu konkurentowi, bez samodzielnej pracy.

31. **Usterki lub omyłki** mniejszej wagi, które nie dotyczą zasadniczych wrodzonych wad, lub nabytych wskutek przyzwyczajenia, nie powodują dyskwalifikacji psa, lecz jako wpływające na wydajność pracy, wywołać mogą obniżenie oceny psa przy ostatecznym wyniku porównawczym.

NAGRADZANIE PSÓW.

32. Na podstawie wyników prób wyróżnione psy w każdej klasie otrzymują dyplomy, potwierdzające zdobycie przez nie jednej z następujących nagród: I, II, II i rezerwowej.

33. W wyjątkowych wypadkach, przy niskim poziomie pracy współzawodników, sędziowie mogą zmniejszyć ilość wyżej przewidzianych nagród przez ich obniżenie.

34. W wypadkach równości szans i trudności ustalenia przewagi współzawodników, jedna z nagród może być podzielona — w drodze wyjątku — pomiędzy dwa psy.

35. Pierwszy pies wśród wyróżnionych współzawodników w klasie młodzieży otrzymuje specjalną nagrodę „Derby", a psy nagrodzone I, II, lub III nagrodą w klasie otwartej, otrzymują tytuł „trialera".

ZAŚWIADCZENIA POLOWE.

36. Psy o wybitnych wrodzonych zdolnościach, które ze względu na wyniki prób, muszą pozostać bez miejsca, mogą być w klasie młodzieży i otwartej wyróżnione przez sędziów, jako cenny, rasowy materjał rozpłodowy, w drodze wydania **Zaświadczeń Polowych (Z. P.)**.

37. Zaświadczenia polowe w zasadzie nie mogą być udzielane psom, posiadającym wady wrodzone pod względem rasowym, natomiast mogą być tolerowane niedociągnięcia ich tresury.

CHAMPIONAT.

38. Pies, który otrzymał I-szą nagrodę w klasie otwartej, o ile wykaże wyjątkowe polowe zdolności, może otrzymać według uznania sędziów **„Certyfikat Polowy na Championat" (C. P. C.).**

Zdobycie na field - trialsach conajmniej w ciągu 2-ch lat trzech „certyfikatów na championat", pod warunkiem otrzymania jakiejkolwiek nagrody na wystawie psów w klasie otwartej, nadaje psu automoatycznie tytuł **„Championa Polowego".**

SPECJALNE NAGRODY.

39. Pieniężne i specjalne nagrody dla właścicieli, hodowców i treserów psów, ofiarowane przez rząd, instytucje, lub prywatne osoby, Zarząd Klubu przekazuje do dyspozycji sędziów i ogłasza w programie prób o warunkach ich przyznawania.



REGULAMIN KONKURSU WYŻŁÓW DOWODNYCH

A. PRACA LEŚNA.

§ 1.

Trop farbowy sporządza się aparatem zwanym „kołem tropowem". Długość sztucznego tropu ma wynosić około 500 kroków (o ile możności z wiatrem). Sztuczne tropy farby mają być oddalone od siebie o 100 kroków i dokonane najdalej półtorej godziny przed rozpoczęciem pracy wyżła. Należy kilku skrętami utrudnić zadanie.

Na końcu tropu umieszcza się sarnę lub inną sztukę zwierzyny racicznej zabitą strzałem kulowym. Gdyby sztuka była wytrzebiona należy podczerewie szczelnie zaszyć.

Przy zakładaniu sztucznego tropu jeden z sędziów winien być obecny. Osoby zajęte urządzaniem tropu winny się po załatwieniu zadania dobrze ukryć i zachować zupełnie spokojnie. Sędzia tak się ustawia, żeby mógł na kilkadziesiąt kroków obserwować kierunek tropu i kontrolować, czy wyżeł dokładnie pracuje na tropie, czy też dochodzi do ubitej zwierzyny, szukając wpoprzek lub przypadkowo.

Kandydat może popisać się:

a) **doprowadzeniem na otoku,** prowadząc menera do sztuki,

b) albo **luzem doprowadzeniem** t. zn. pierwsze 100 kroków ma pracować na otoku, poczem już luzem po tropie dojść ma do zabitej sztuki, nawrócić zaraz i podprowadzić menera (luzem) do znalezionej uprzednio zwierzyny; mener przed rozpoczęciem pracy wyżła winien sędziom podać, po czem poznaje, że pies znalazł sztukę,

c) albo **ogłoszeniem** t. zn. kandydat ma pierwsze 100 kroków pracować na otoku, poczem już luzem po tropie dojść od zabitej sztuki, którą ogłasza tak długo, dopóki mener nie nadejdzie.

Kandydata wolno 3 razy założyć na trop; ostatni raz ze zmianą na pracę na otoku. Otok winien mieć najmniej 3 metry długości.

Zgłoszenia winny być dokonane na osobnych formularzach, o które się postarać trzeba w zarządzie.

§ 2.

Aportowanie zguby.

Do aportowania zguby należy używać lisa lub kota i zająca lub królika. Farbującą sztukę wlecze się dwieście kroków przez las, naznaczywszy miejsce rozpoczęcia powłoki sierścią lub turzycą; na końcu powłoki kładzie się świeżą sztukę zabitej zwierzyny i powłoka powinna się ciągnąć ile możności przez gęstwinę. Obwłokę winno się wykonać bezpośrednio przed egzaminem każdego kandydata w tym dziale. Obwłoka ma być, o ile się da, urządzona z wiatrem i kilku skrętami utrudniona. Sędzia stojący u końca jej, powinien być tak ukryty, aby go wyżeł ani zoczyć ani zwietrzyć nie mógł. Zachowując się zupełnie spokojnie, ma sędzia obserwować, czy kandydat dokładnie idzie tropem, czy przeciwnie, szukając wpoprzek albo też przypadkiem, dojdzie do zwierzyny. Obwłoki powinny być tak od siebie oddalone, aby wyżeł n. zwietrzył sąsiedniej. Wolno menerowi wyżła niepracu-

jącego na właściwym szlaku, na nowo założyć (od początku obwłoki). Wolno także pierwsze 20 kroków kazać pracować kandydatowi na otoku, potem jednakże mener powinien puścić psa luzem i przystanąć, podczas gdy wyżeł pracuje sam. Wolno także na początku obwłoki zachęcić wyżła do wykonania pracy, — inne środki w celu dopomożenia kandydatowi, np. skinięcie, ciągnienie psa na otoku w domniemanym kierunku obwłoki, są niedozwolone.

Te same prawidła obowiązują w aportowaniu zwierzyny lotnej z tą różnicą, że obwłoki świeżo zabitą i ciepłą jeszcze kuropatwą lub bażantem mogą być znacznie krótsze (mniej więcej 50 kroków).

§ 3.

Zachowanie się na stanowisku.

Podczas naganki w lesie wyżej (na otoku lub luzem) powinien się zachowywać spokojnie: nie wolno mu skomleć, szczekać, rwać się ku zwierzynie lub oddalać się od pana swego. Kandydat pracujący luzem w tym dziale popisów ma prawo do wyższej cenzury.

§ 4.

Warowanie na strzał.

Mener prowadzi kandydata luzem do wyznaczonego miejsca, gdzie odkłada kij myśliwski, plecak lub inny przedmiot i znakiem daje kandydatowi do zrozumienia, aby warował. Wszystko dziać się powinno w największym spokoju, jak na podchodnem, nie wolno żadnego rozkazu dawać głosem. Myśliwy oddala się, jakby podchodząc zwierzynę, od warującego wyżła tak, aby ten już nie mógł go widzieć, i strzela dwa razy. Kandydatowi warującemu wolno łeb podnosić, lecz nie wolno mu na odgłos strzałów skomleć, szczekać lub

opuścić swego miejsca. Wyżeł warujący na skinienie ma prawo do wyższej cenzury.

§ 5.

Zachowanie się na otoku.

Wyżeł powinien trzymać się zawsze obok myśliwego lub za jego lewą nogą, a nie wysuwać się naprzód, szarpać otokiem lub t. p.

§ 6.

W drągowinie, niskich kulturach lub wyrębach pies ma krótko szukać, wystawiać i zabitą zwierzynę aportować.

§ 7.

Wyparowanie zwierzyny.

Do pracy tej nadają się mniejsze zagajenia lub większe remizy polne. O ile to możliwe, kandydaci nie mogą się popisywać wszyscy w tem samem zagajeniu. Pies pracujący milczkiem nie może w tym dziale otrzymać wyższej cenzury niż „dobrze". Pies, którYby przy tej okazji złapał i aportował sztukę zwierzyny, nie może z tego powodu otrzymać złej cenzury. Gdy goni zdrową sztukę daleko za linją strzelców lub oddala się w sąsiednie zagajenia tak, że go głosem ani świstawką odwołać nie można, należy uważać to za błąd.

Psu można kazać albo 1) pracować z tego miejsca, gdzie właśnie się znajduje, albo 2) warować, dopóki mener oddaliwszy się, znakiem nie każe mu, aby pracę rozpoczął. Drugi sposób jest lepszy i zasługuje na wyższą cenzurę.

Gdyby kandydat przy tej pracy zabitą sztukę aportował bez rozkazu, nie należy tego uważać za błąd.

Do egzaminu w ciętości używa się kotów lub lisów. Jeżeli myśliwy, zgłaszając wyżła do konkursu, nie podał, którego z tych dwóch drapieżników użyć należy, natenczas pozostawia się to do uznania sędziom. Po spuszczeniu wyżła i poszczuciu go, pozostaje mener na miejscu przy kolegium sędziów, z których w tym dziale konkursu jeden obejmuję komendę. Wybrany sędzia zarządza puszczenie ciętych wyżłów lub użycie strzelby, gdyby kandydat nie dusił lub nie osadził drapieżnika. Skoro nastąpi akcja wyżłów rezerwowych, wyrok na kandydata musi już być wydany.

Gdy kandydat osadza tylko drapieżnika, wtenczas sędzia zarządza ubicie szkodnika. Każdy kandydat winien ubitego kota lub lisa aportować; wydanie rozkazu aportowania jest dozwolone. Wyżeł aportujący bez rozkazu ma prawo do wyższej cenzury. Wolno także ślepym nabojem strzelić w kierunku umykającego drapieżnika. Duszenie uważać należy jeszcze za dostateczne, gdy kandydat dusi na widok zbliżającego się menera. Ilu kandydatów, tyle też powinno być do dyspozycji drapieżników. Każdy drapieżnik powinien być zabity, gdy go wyżeł osadzi na miejscu, a nie dusi.

C. PRACA WODNA.

a) Do pracy wodnej należy używać dzikich kaczek, którym się lotki krótko przycina. Kaczkę puszcza się w trzciny i każe wyżłowi bobrować za nią. Kandydat bobrujący głosem, na świeżym tropie, ma prawo do wyższej cenzury;

b) kandydat winien rzuconą na głęboką wodę kaczkę aportować. Błędem jest, gdy wyżeł aportowaną kaczkę naprzód położy, aby się otrząsnąć zamiast wpierw oddać ją panu.

D. PRACA POLNA.

§ 1.

Sposób szukania.

Wyżeł ma szukać wytrwale i systematycznie, okładając pole galopem. Im więcej kandydat uwzględnia kierunek wiatru, im więcej nos wyżła i sposób szukania są sharmonizowane, tem lepszą cenzurę należy psu przyznać.

Gdyby sędziowie podejrzewali wyżła o wadę niewracania do nogi z obawy przed karą, mogą żądać, aby mener kazał kandydatowi brać dużo pola i zachowywał się sam zupełnie biernie. Wszystkie błędy, które kandydat przy tej sposobności popełni, nie mają na cenzurę żadnego wpływu, chodzi tylko o to, aby wyżeł zapuściwszy się np. za zającem, wracał na dany znak bez obawy do nogi.

§ 2.

Zwietrzywszy dotrzymującą zwierzynę, ma kandydat tak długo ją wystawiać lub przed nią warować, aż strzelec, zbliżywszy się powoli, nie da rozkazu posuwania się naprzód.

§ 3.

Gdy zwierzyna lotna wycieka, powinien kandydat spokojnem dociąganiem starać się strzelca do strzału doprowadzić.

§ 4.

Apel.

Wyżeł powinien wykazywać posłuszeństwo, gdy myśliwy da mu znak świstawką, skinięciem lub nawoływaniem, byleby pewnem było, że znak ten usłyszany i zrozumiany został. Kandydat okazujący stały brak apelu, wykluczony jest od dalszego egzaminu.

§ 5.

Wytrzymanie na strzał.

Znakomite jest wytrzymywanie na strzał, jeżeli wyżeł po strzale do uciekającej zwierzyny w tej samej wytrwa postawie i pozostanie na tem samem miejscu, dopóki nie otrzyma rozkazu aportowania lub szukania dalej.

§ 6.

Zająca pomykającego z kotliny lub zrywającej się zwierzyny lotnej, do których się nie strzela, nie wolno wyżłowi gonić.

INSTRUKCJE DLA SĘDZIÓW.

Sędziowie winni trzymać się następujących prawideł:

§ 1.

Cenzury wyraża się cyframi:

0 znaczy niedostatecznie, 1 — dostatecznie, 2 — dość dobrze, 3 — dobrze, 4 — bardzo dobrze (znakomicie).

§ 2.

Poszczególne działy pracy wyżła oznacza się cyframi wartości, a mianowicie:

1) praca za farbą:

a) na otoku 4
b) z oszczekiwaniem 6
c) z doprowadzaniem 5

2) praca leśna:

a) aportowanie zgubionych drapieżników 4
b) zająca lub królika 4
c) warowanie na stanowisku 2

d) warowanie na strzał 2
e) zachowanie się na otoku 1

3) ciętość:

a) dławienie drapieżnika 6
b) osadzanie drapieżnika 6

4) praca wodna:

a) bobrowanie za kaczkami 3
b) aportowanie z głębokiej wody . . . 3

5) praca polna:

a) wiatr 5
b) sposób szukania 3
c) wystawianie 4
d) dociąganie 3
e) apel 2
f) wytrzymywanie na strzał 2
g) respektowanie zajęcy 2
h) zachowanie przed zrywającą się zwierzyną lotną 2
i) aportowanie zgubionej kuropatwy lub bażanta 3

6) aportowanie:

a) drapieżnika 2
b) zająca lub królika 2
c) kuropatwy lub bażanta 2

§ 3.

Liczba wyrokowa wynika z pomnożenia cenzury przez cyfrę wartości. Naogół tem lepszy jest wyżeł, im wyższą osiągnie liczbę wyrokową czyli im większą ma sumę punktów.

Do uzyskania pierwszej nagrody bezwarunkowo konieczne są:

w pracy za farbą	15	punktów
„ pracy leśnej	33	„
„ ciętości	5	„
„ pracy wodnej	18	„
„ pracy polnej (wystawianiu)	12	„

Rezultaty uzyskane w aportowaniu zwykłem, przeznaczone są do powiększenia ogólnej liczby punktów.

Do uzyskania drugiej nagrody bezwarunkowo konieczne są:

w pracy za farbą	5	punktów
„ pracy leśnej	22	„
„ cietości	3	„
„ pracy wodnej	12	„
„ pracy polnej (wystawianiu)	8	„

Do uzyskania trzeciej nagrody bezwarunkowo konieczne są:

w pracy za farbą		
„ pracy leśnej razem	15	punktów
„ cietości	1	„
„ pracy wodnej	6	„
„ pracy polnej (wystawianiu)	4	„

KSIĘGA REJESTRACYJNA SETTER KLUBU W POLSCE

WYKAZ ZAREJESTROWANYCH PRZYDOMKÓW HODOWLANYCH

1. „**Beskid**" — Ludmiła Metelska, p. Zawoja 2, Podhale.
2. „**Bronir**" — mjr. Bronisł. Staszewski, p. Anin, Wawer, Urocza 28.
3. „**Splendor**" — Antoni Brudnicki, Warszawa, Krucza 34.
4. „**Surprise**" — Bazyli Przychodźko, Warszawa, Saska Kępa, Kryniczna 1.
5. „**Wuka**" — inż. Władysław Karsch, Warszawa, Marszałkowska 149.
6. „**Vertex**" — inż. Zygmunt Krotkiewski, Chorzów, Mościckiego 24.
7. „**Radwar**" — Feliks Radzio, Warszawa, Kopernika 42 m. 12.
8. „**Z nad Prosny**" — Ks. Antoni Kiszkurno, Szymanowice n/Prosną.
9. „**Kobler**" — mjr. Jerzy Kobylański, Warszawa-Okęcie, Cywilny Port Lotniczy.
10. „**Argo**" — dyr. Witold Góra, p. Piaseczno, Zalesie ul. Królowej Jadwigi.

SKOROWIDZ HODOWCÓW

Borowski Jan dr. (Boria) — Warszawa, Szczygla 1a.

Brudnicki Antoni (Splendor) — Warszawa, Krucza 34.

Cybulski Władysław inż. — Warszawa, Nowy Świat 16.

Ehrenkreutz Kazimierz — Warszawa, Chmielna 33.

Grzybowski Erazm — Nr. 61.

Góra Witold dyr. p. Piaseczno, Zalesie ul. Kr. Jadwigi Nr. 109.

Karsch Władysław inż. („Wuka") — Warszawa, Marszałkowska 149.

Kiszkurno Antoni Ks. (z nad Prosny) — Szymanowice n/Prosną.

Kobylański Jerzy mjr. (Kobler) — Warszawa-Okęcie, Cywilny Port Lotniczy.

Krotkiewski Zygmunt inż. (Vertex)— Chorzów, Mościckiego 24.

Lauer Jarosław — Kraków, Podgórze fol. Rydłówka.

Leger C. (de Guerveur) — Francja.

Leżański Antoni — Warszawa, Wspólna 56. Nr. 5, 7, 10. 12.

Lloyd L. D. mjr. (of Otham) — Anglja.

Lubimow Wł. — Warszawa, Solec 51 m. 65. Nr. 70, 71, ś5, 76, 77, 78, 93.

Maćkowski Kazimierz inż. — Warszawa, Mochnackiego 7 m. 1.

Metelska Ludmiła (Beskid) — p. Zawoja 2, Podhale.

Meszaros dr. — Węgry.

Miłodrowski Stanisław mec. — Warszawa, Elektoralna 11.

Ocetkiewicz Władysław — p. Wilków nad Wisłą, woj. lubelskie.

Piłsudski Kazimierz dyr. — Warszawa, Malczewskiego 18.

Piłsudski Stefan mec. — Warszawa, Al. Jerozolimska 57.

Przychodźko Bazyli (Surprise) — W-wa, Saska Kępa, Kryniczna 1.

Radowiecki Kazimierz — p. Zielonka, Ząbki.

Radzio Feliks (Radwar) — Warszawa, Kopernika 42 m. 12.

Rozwadowska Irena — Warszawa, Nowogrodzka 48.

Saenger Oskar — maj. Opoleń. Nr. 1.

Sołowjew N. — Moskwa. Nr. 3

Staszewski Bronisław mjr. (Bronir) — p. Anin, Wawer, Urocza 28.

Tołłoczko T. — maj. Rakowice, woj. poleskie. Warszawa, Wspólna 13.

Walicki Leon dr. (Mont Joie) — Warszawa, Klonowa 5.
98, 99.

Zarzycki Tadeusz — p. Pruszków, maj. Duchnice.

WYKAZ POINTERÓW,

będących własnością członków Pointer Klubu w Polsce.

* — przed nazwą psa oznacza nagrodzenie na próbach polowych.

** — za nazwą psa oznacza nagrodzenie na wystawie.

1. Dr. M. Bielawski, Warszawa, Koszykowa 30.
Lena, suka, biała z czarnem, ur. 23.VII.1937 r. (Marbiel Gryff — Gerston Jarra).

2. A. Brudnicki, Warszawa, Krucza 34.
Splendor Aquil, pies, czarny, ur. 5.VIII 1936 r. (Irokez — Splendor Malwa).

3. A. Chyliński, Warszawa, Włodarzewska 17.
Drop, pies, biały w czarne łaty, ur. 2.IV 1936 r. (Blackfield Drop — Lungsasa Vesta).

4. S. Czerski. Warszawa, Kopernika 37.
Feniks Jod-Roy, pies, biały w czarne łaty, ur. 8.III.1935 (* Dar ** — * Marbiel Gejsza **).
Cyga **, suka czarna, ur. 18.III.1926 (* Skogis Black Devil S.K.K.S. 641 U ** — Norma P.K.R. AI 8 **).

5. X. Drucki-Lubecki, Warszawa, Matejki 10.
* **Boy**, pies, bronzowy, ur. 20.VI.1926 (* Skogis (Black Devil ** — Friga).

6. W. Garczyński, Warszawa, Kredytowa 18.
* **Marbiel Gargatun** **, pies biały w czarne łaty, ur. 20.XII.1932 (* Janko S.K.K.S. 458 BB **—Blackfield Edith L.O.S.H. 41501 **).

7. Mjr. W. Gębalski, Warszawa, Zamek.
Aza, suka czarna, ur. 5.VIII.1930 (* Skogis Grom — ** Astra).

8. B. Gędziorowski, Warszawa, Hoża 41.
* **Marbiel Ingo,** pies, biały w czarne łaty, ur. 10.I.1934 (* Janko S.K.K.S. 458 BB ** — Blackfield field Edith L.O.S.H. 41501 **).

9. H. Grodzki, Warszawa, Madalińskiego 25.
Kora, suka, biała w czarne łaty, ur. 12.XII.1935 (* Marbiel Gryff ** — Splendor Warta **).

10. Dr. I. Grymiński, Warszawa, Jerozolimska 79.
Rum **, pies, biały w czarne łaty, ur. 1.VII.1935 (* Marbiel Gryff — Hera).
Hera **, suka, biała w żółte łaty, ur. 10.II.1932 (* Ralf ** — Blackfield Lady).

11. W. Gierasimow, Białystok, Świętojańska 1.
* **Cśibi** **, suka, biała w żółte łaty, ur. 22.IV.1935 (* Splendor Bey — Leda A.I. 114 **).

12. K. Kamieński, Warszawa, Żoliborz, Śmiała 27.
* **Marbiel Guerre** **, suka, biała w czarne łaty, ur. 20.XII.1932 (* Janko S.K.K.S. 458 BB **—Blackfield Edith L.O.S.H. 41501 **).

13. Inż. J. Kieffer, Warszawa-Praga, Terespolska 22.
* **Marbiel Gryff** **, pies, biały w czarne łaty, ur. 20.XII.1932 (* Janko S.K.K.S. 458 BB ** — Blackfield Edith L.O.S.H. 41501 **).

14. K. Kitzman, Warszawa, Królewska 17.
Kars, pies, biały w czarne łaty, ur. 18.III.1936 (Feniks Jod - Roy — Kropka).

15. M. Kleichamer, Kalisz, Częstochowska 23.
Ada, suka, żółta (Rap — Ada).

16. St. Koryciński, Warszawa, Ś-to Krzyska 39.

Splendor Gach, pies, bronzowy, ur. 5.VIII.1936 (Irokez — Splendor Malwa).

17. J. L a n g e, Warszawa, Gęsta 18.

Bajka, suka, biała w czarne łaty, ur. 13.II.1930 (* Rhum av Lyngsasa — Juno).

* **Gerston Junona**, suka, biała w czarne łaty, ur. 12.III.1935 (Blackfield Eol L.O.S.H. 41498 — * Marbiel Guerre **).

Egnal Lex, pies, czarny, ur. 21.II.1937 (Irokez — Bajka).

Egnal Libja, suka, biała w bronzowe łaty, ur. 21.II.1937 (Irokez — Bajka).

18. W. M a k o w s k i, Warszawa, Wierzbno, Idzikowskiego 35.

Lady, suka, biała w bronzowe łaty, ur. 22.VII. 1934 (* Janko S.K.K.S. 458 BB** — Aza).

19. P r o f. T. M a r c h l e w s k i, Kraków, Al. Mickiewicza 13.

Bolmil Fit, suka, biała w czarne łaty, ur. 16.III. 1928 (Skogis Pampas S.K.K.S. 511 AA — * Blackfield Fate Ganka ** L.O.S.H. 13844).

Splendor Irma, suka, ur. 5.VIII.1936, bronzowa (Irokez — Splendor Malwa).

Kujavia Glaring Fault, pies, biały w bronzowe łaty, ur. 24.III.1936 (Harry — Bolmil Fit).

20. G. O k o ł o - K u ł a k, Radziejów Kujawski.

Splendor Era, suka, biała w czarne łaty, ur. 12.V.1931 * Blackfield Drop L.O.S.H. 38458 ** — * Bolmil Prima **).

21. T. P a j ą k, Czemeresznik, p. Derewna, pow. Słonim.

Sokół, pies, biały w czarne łaty, ur. 3.VIII.1935 (* Janko S.K.K.S. 458 BB ** — Burza).

Kania, suka, biała w czarne łaty, ur. 3.VIII.1935 (* Janko S.K.K.S. 458 BB ** — Burza).

22. A. P i n i ń s k i, Warszawa, Krucza 37.

Splendor Muza, suka, biała w czarne łaty, ur.

15.VI.1933 (* Janko S.K.K.S. 458 BB ** — Splendor Nigra).

23. A. Siedliski, Warszawa, Wilcza 8.
* **Marbiel Imp,** pies, biały w bronzowe łaty, ur. 10.I.1934 (* Janko S.K.K.S. 455 BB ** — * Blackfield Edith L.O.S.H. 41501 **).

24. A. Steinhagen, Warszawa, Górczewska 6.
Diana, suka, biała w czarne łaty, ur. 3.IV.1929 (Satrap — Arta).

25. O. Stetkiewicz, Białystok, Świętojańska 22.
* **Splendor Troil** **, pies, czarny, ur. 15.VI.1933 (* Janko S.K.K.S. 458 BB ** — Splendor Nigra).

26. A. Śliwiński, Warszawa, Moniuszki 4.
Pardwa, suka, biała w czarne łaty, ur. luty 1930 (* Skogis Pampas S.K.K.S. 511 AA — * Kontra **).

27. K. Świątkowski, Wołomin, Sienkiewicza 3.
Splendor Ika, suka, biała w czarne łaty, ur. 1.IV. 1934 (* Blackfield Drop L.O.S.H. 38458 ** — * Bolmil Prima **).

28. Dr. A. Tallen-Wilczewski, Warszawa, Jasna 6.
* **Ralf** **, pies, biały w pomarańczowe łaty, ur. 15.IX.1928 (* Skogis Pampas S.K.K.S. 511 AA ** — Rena).
Dick, pies, biały w czarne łaty, ur. 23.XII.1931 (* Ralf ** — Leda).
As, pies, biały w czarne łaty, ur. 2.II.1935 (* Marbiel Gryff ** — Hera).

29. T. Tomaszewski, Warszawa, Hoża 23.
* **Marbiel Ingar** **, pies, biały w bronzowe łaty, ur. 10.I.1934 (* Janko S.K.K.S. — * Blackfield Edith L.O.S.H. 41501 **).

30. W. Wattson, Warszawa. Trębacka 4.
Splendor O'key, pies, czarny, ur. 5.VIII.1936 (Irokez — Splendor Malwa).

31. J. W o d z i ń s k i, Warszawa, Podchorążych 65.

* **Ren** **, pies, biały w pomarańczowe łaty, ur. 20.VII.1929 (Rhum av Lyngsasa ** — Rena).

32. W. W o j c i e c h o w s k i, Warszawa, Frascati 2.

Bolmil Ganka, suka, czarna, ur. 6.V.1930 (* Skogis Pampas ** — * Blackfield Fate Ganka **).

33. M. Z a b ł o c k i, Skierniewice.

* **Marbiel Gejsza** **, suka, biała w czarne łaty, ur. 20.XII.1932 (* Janko S.K.K.S. 458 BB ** — * Blackfield Edith L.O.S.H. 41501 **).

34. R. Ż o ł o p i ń s k i, Warszawa, Al. Ujazdowska 28.

* **Splendor Malwa** **, suka, biała w czarne łaty, ur. 15.VI.1933 (* Janko S.K.K.S. 458 BB — Splendor Nigra).

35. T. Ż y c z k o w s k i, Warszawa, Nowy Świat 36.

Splendor Irma, suka, biała w czarne łaty, ur. 15.VI.1933 (Janko — Splendor Nigra).



Kalendarz szczenienia się suk na rok 1938/39.

Okres ciąży — 63 dni.

Pokrycie 37r.	Data porodu 37/38r		Pokrycie 37r.	Data porodu 38 r.		Pokrycie 37r.	Data porodu 38r.		Pokrycie 38r.	Data porodu 38 r.		Pokrycie 38r.	Data porodu 38 r.	
X	XII	I	XI	I	II	XII	II	III	I	III	IV	II	IV	V
1	4	—	1	4	—	1	3	—	1	6	—	1	6	—
2	5	—	2	5	—	2	4	—	2	7	—	2	7	
3	6	—	3	6	—	3	5	—	3	8	—	3	8	—
4	7	—	4	7	—	4	6	—	4	9	—	4	9	—
5	8	—	5	8	—	5	7	—	5	10	—	5	10	—
6	9	—	6	9	—	6	8	—	6	11	—	6	11	—
7	10	—	7	10	—	7	9	—	7	12	—	7	12	—
8	11	—	8	11	—	8	10	—	8	13	—	8	13	—
9	12	—	9	12	—	9	11	—	9	14	—	9	14	—
10	13	—	10	13	—	10	12	—	10	15	—	10	15	—
11	14	—	11	14	—	11	13	—	11	16	—	11	16	—
12	15	—	12	15	—	12	14	—	12	17	—	12	17	—
13	16	—	13	16	—	13	15	—	13	18	—	13	18	—
14	17	—	14	17	—	14	16		14	19	—	14	19	—
15	18	—	15	18	—	15	17	—	15	20	—	15	20	—
16	19	—	16	19	—	16	18	—	16	21	—	16	21	—
17	20	—	17	20	—	17	19	—	17	22	—	17	22	—
18	21	—	18	21	—	18	20	—	18	23	—	18	23	—
19	22	—	19	22	—	19	21	—	19	24	—	19	24	—
20	23	—	20	23	—	20	22	—	20	25	—	20	25	—
21	24	—	21	24	—	21	23	—	21	26	—	21	26	—
22	25	—	22	25	—	22	24	—	22	27	—	22	27	—
23	26	—	23	26	—	23	25	—	23	28	—	23	28	—
24	27	—	24	27	—	24	26	—	24	29	—	24	29	—
25	28	—	25	28	—	25	27	—	25	30	—	25	30	—
26	29	—	26	29	—	26	28	—	26	31	—	26	—	1
27	30	—	27	30	—	27	—	1	27	—	1	27	—	2
28	31	—	28	31	—	28	—	2	28	—	2	28	—	3
29	—	1	29	—	1	29	—	3	29	—	3			
30	—	2	30	—	2	30	—	4	30	—	4			
31	—	3				31	—	5	31	—	5			

Kalendarz szczenienia się suk na rok 1938/39.

Okres ciąży — 63 dni.

Pokrycie 38r.	Data porodu 38 r.		Pokrycie 38r.	Data porodu 38 r.		Pokrycie 38r.	Data porodu 38 r.		Pokrycie 38r.	Data porodu 38 r.		Pokrycie 38r.	Data porodu 38 r.	
III	V	VI	IV	VI	VII	V	VII	VIII	VI	VIII	IX	VII	IX	X
1	4	—	1	4	—	1	4	—	1	4	—	1	3	—
2	5	—	2	5	—	2	5	—	2	5	—	2	4	—
3	6	—	3	6	—	3	6	—	3	6	—	3	5	—
4	7	—	4	7	—	4	7	—	4	7	—	4	6	
5	8	—	5	8	—	5	8	—	5	8	—	5	7	—
6	9	—	6	9	—	6	9	—	6	9	—	6	8	—
7	10	—	7	10	—	7	10	—	7	10	—	7	9	—
8	11	—	8	11	—	8	11	—	8	11	—	8	10	—
9	12		9	12	—	9	12	—	9	12	—	9	11	—
10	13	—	10	13	—	10	13	—	10	13	—	10	12	—
11	14	—	11	14	—	11	14	—	11	14	—	11	13	—
12	15	—	12	15	—	12	15	—	12	15	—	12	14	—
13	16	—	13	16	—	13	16	—	13	16	—	13	15	—
14	17	—	14	17	—	14	17	—	14	17	—	14	16	—
15	18	—	15	18	—	15	18	—	15	18	—	15	17	—
16	19	—	16	19	—	16	19	—	16	19	—	16	18	—
17	20	—	17	20	—	17	20	—	17	20	—	17	19	—
18	21	—	18	21	—	18	21	—	18	21	—	18	20	—
19	22	—	19	22	—	19	22	—	19	22	—	19	21	—
20	23	—	20	23	—	20	23	—	20	23	—	20	22	—
21	24	—	21	24	—	21	24	—	21	24	—	21	23	—
22	25	—	22	25	—	22	25	—	22	25	—	22	24	—
23	26	—	23	26	—	23	26	—	23	26	—	23	25	—
24	27	—	24	27	—	24	27	—	24	27	—	24	26	—
25	28	—	25	28	—	25	28	—	25	28	—	25	27	—
26	29	—	26	29	—	26	29	—	26	29	—	26	28	—
27	30	—	27	30	—	27	30	—	27	30	—	27	29	—
28	31	—	28	—	1	28	31	—	28	31	—	28	30	—
29	—	1	29	—	2	29	—	1	29	—	1	29		1
30	—	2	30	—	3	30	—	2	30	—	2	30	—	2
31	—	3				31	—	3				31	—	3

Kalendarz szczenienia się suk na rok 1938/39.

Okres ciąży — 63 dni.

Pokrycie 38 r.	Data porodu 38 r.		Pokrycie 38 r.	Data porodu 38 r.		Pokrycie 38 r.	Data porodu 38/39 r.		Pokrycie 38 r.	Data porodu 39 r.		Pokrycie 38 r.	Data porodu 39 r.	
VIII	X	XI	XI	XI	XII	X	XII	I	XI	I	II	XII	II	III
1	4	—	1	4	—	1	4	—	1	4	—	1	3	—
2	5	—	2	5	—	2	5	—	2	5	—	2	4	—
3	6	—	3	6	—	3	6	—	3	6	—	3	5	—
4	7	—	4	7	—	4	7	—	4	7	—	4	6	—
5	8	—	5	8	—	5	8	—	5	8	—	5	7	—
6	9	—	6	9	—	6	9	—	6	9	—	6	8	—
7	10	—	7	10	—	7	10		7	10	—	7	9	—
8	11	—	8	11	—	8	11	—	8	11	—	8	10	—
9	12	—	9	12	—	9	12	—	9	12	—	9	11	—
10	13	—	10	13	—	10	13	—	10	13	—	10	12	—
11	14	—	11	14	—	11	14	—	11	14	—	11	13	—
12	15	—	12	15	—	12	15		12	15	—	12	14	
13	16	—	13	16	—	13	16	—	13	16	—	13	15	—
14	17	—	14	17	—	14	17	—	14	17	—	14	16	—
15	18		15	18	—	15	18	—	15	18	—	15	17	—
16	19	—	16	19	—	16	19	—	16	19	—	16	18	—
17	20	—	17	20	—	17	20	—	17	20	—	17	19	—
18	21	—	18	21	—	18	21	—	18	21	—	18	20	—
19	22		19	22	—	19	22	—	19	22	—	19	21	—
20	23	—	20	23		20	23	—	20	23	—	20	22	—
21	24	—	21	24	—	21	24	—	21	24	—	21	23	—
22	25	—	22	25	—	22	25		22	25	—	22	24	—
23	26	—	23	26		23	26	—	23	26		23	25	—
24	27	—	24	27	—	24	27	—	24	27	—	24	26	—
25	28	—	25	28	—	25	28	—	25	28	—	25	27	—
26	29	—	26	29	—	26	29	—	26	29	—	26	28	—
27	30	—	27	30	—	27	30	—	27	30	—	27	—	1
28	31	—	28	—	1	28	31	—	28	31	—	28		2
29		1	29	—	2	29	—	1	29	—	1	29	—	3
30	—	2	30	—	3	30	—	2	30	—	2	30	—	4
31	—	3				31	—	3				31	—	5

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

ZARZĄD ZWIĄZKU

Prezes:

Sosnkowski Kazimierz, generał broni — Warszawa, Al. Ujazdowskie Nr. 1/3.

Wiceprezesi:

Skulski Leopold, inż. — Warszawa, Sandomierska Nr. 5.
Chłapowski Konstanty — Kwilcz, Mościejewo.
Fabrycy Kazimierz, gen. dyw. — Lwów, Romanowicza Nr. 11
Potocki hr. Maurycy — Jabłonna p/Warszawą.
Świętorzecki Bolesław, inż. — Wilno, Arsenalska Nr. 6.

Członkowie:

Beszczyński Stanisław — Katowice, Plac Wolności Nr. 2.
Bielski hr. Juljusz — Drohobycz, Rychcice.
Czartoryski ks. Olgierd — Krotoszyn, Baszków.
Dolanowski Mikołaj — Warszawa, Wiejska Nr. 3.
Dylewski Jerzy — Warszawa XIX, Okęcie-Załuski.
Garczyński Walenty, sędzia s. o.—Warszawa, Kredytowa Nr. 18.
Gędziorowski Bohdan — Warszawa, Hoża Nr. 41.
Gieysztor Józef, prof. — Warszawa, Dantyszka Nr. 3.
Grabowski Jan, inż. — Warszawa, Żórawia Nr. 10.
Kamieński Kazimierz — Warszawa, Sułkowskiego Nr. 2.
Knothe Herman, inż. — Warszawa, Piusa XI-go Nr. 11.

Komierowski Tomasz — Przepałkowo, Komierowo.
Kościałkowski Zyndram Marjan, minister — Warszawa, Długa Nr. 38/40.
Koźmian Jan — Bystrzejowice, Wierzchowiska.
Krauze Józef — Łódź, Senatorska Nr. 4.
Landsberg Konrad — Żychlin, Zarembów.
Lardemer Adam, dr. — Kraków, Mikołajska Nr. 5.
Lisowski Czesław — Warszawa, Mazowiecka Nr. 7.
Łukowicz Jan, dr. — Chojnice, Marsz. Piłsudskiego Nr. 41.
Michałowski Czesław — Warszawa, Mazowiecka Nr. 11.
Pawlikowski Michał — Wilno, Tomasza Zana Nr. 20.
Potocki hr. Roman — Deraźne.
Radziwiłł ks. Karol — Stolin, Mańkiewicze.
Regulski Janusz — Warszawa, Fredry Nr. 10.
Skrzypek Józef — Warszawa, Miedziana Nr. 4-a.
Skowroński Edward, dr. — Lwów, Sobieszczyzny Nr. 8.
Sosonko Henryk, inż. — Warszawa, Frascati Nr. 2.
Steinhagen Aleksander — Myszków.
Stetkiewicz Olgierd, prok. s. o. — Białystok, Ś-to Jańska Nr. 22.
Szperling Wacław — Warszawa, Koszykowa Nr. 47.
Śliwiński Andrzej — Warszawa, Wiejska Nr. 10-a.
Śliwiński Tadeusz, inż. — Milanówek, Chrzanowska Nr. 4.
Świderski Kazimierz — Warszawa, Walecznych Nr. 18.
Tołłoczko Kazimierz, inż. — Biała Podlaska, skrzynka pocztowa Nr. 45.
Ulm Aleksander — Sądowa Wisznia.
Unrug Franciszek — Środa, Wyszaków.
Wilczewski-Tallen Aleksander, dr. — Warszawa, Jasna Nr. 6.
Żenczykowski Józef, dr. — Płock, Grodzka Nr. 13.

Żukotyński Jan — Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 67.

KOMITET WYKONAWCZY

Przewodniczący:

Gieysztor Józef, prof. — Warszawa, Dantyszka Nr. 3.

Skarbnik:

Kamieński Kazimierz — Warszawa, Sułkowskiego Nr. 2.

Członkowie:

Garczyński Walenty, sędzia s. o. — Warszawa, Kredytowa Nr. 18.
Gędziorowski Bohdan — Warszawa, Hoża Nr. 41.
Grabowski Jan, inż. — Warszawa, Żórawia Nr. 10.
Knothe Herman, inż. — Warszawa, Piusa XI-go Nr. 11.
Lisowski Czesław — Warszawa, Mazowiecka Nr. 7.
Szperling Wacław — Warszawa, Koszykowa Nr. 47.
Śliwiński Andrzej — Warszawa, Wiejska Nr. 10-a.
Wilczewski-Tallen Aleksander, dr. — Warszawa, Jasna Nr. 6.
Żukotyński Jan — Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 67.

KOMISJA REWIZYJNA

Fabjan Antoni, inż. — Warszawa, Nowogrodzka Nr. 37.
Gryminski Ignacy, dr. — Warszawa, Jerozolimska Nr. 79.
Kowalski Zbigniew — Warszawa, Walecznych Nr. 18.
Prądzyński Juljan, adw. — Warszawa, Żórawia Nr. 22.
Ścigalski Jerzy — Warszawa, 6-go Sierpnia Nr. 25.

SĄD ŁOWIECKI

Przewodniczący:

Skulski Leopold, inż. — Warszawa, Sandomierska Nr. 5.

Członkowie:

Buckiewicz Antoni, płk. — Warszawa, Okólnik Nr. 5-a.
Garczyński Walenty, sędzia s. o. — Warszawa, Kredytowa Nr. 18.
Kamiński Tadeusz, płk. dr. — Warszawa, Forteczna Nr. 2.
Knothe Herman, inż. — Warszawa, Piusa XI-go Nr. 11.
Kościałkowski Zyndram Marjan, minister — Warszawa, Długa Nr. 38/40.
Potocki hr. Maurycy — Jabłonna p/Warszawą.
Sosonko Henryk, inż. — Warszawa, Frascati Nr. 2.
Szarecki Bolesław, płk. dr. — Warszawa, Frascati Nr. 2.

BIURO ZWIĄZKU

Sekretarz:

Bokiewicz Jerzy — Warszawa, Pierackiego Nr. 1.

Kasjer:

Quandtowa Helena — Gołąbki p/Warszawą, ul. Szkolna.

Urzędnicy:

Chołodzińska Janina — Warszawa, Nowy Świat Nr. 12.
Kuczyński Jan — Warszawa, Żerańska Nr. 6.
Mackiewicz Stefan — Warszawa, Jasnodworska Nr. 18.

Biuro Polskiego Związku Łowieckiego, Warszawa, Nowy Świat Nr. 35, tel. 6-66-15, czynne jest codziennie w godzinach od 9 do 15-ej i od 17 do 19-ej.

REDAKCJA „ŁOWCA POLSKIEGO“

Redaktor:

Garczyński Walenty, Warszawa, Kredytowa Nr. 18.

Sekretarz redakcji:

Zabiełło Władysław, Warszawa, Królewska Nr. 49.

Komitet redakcyjny:

Czampe Karol, Warszawa, ul. Twarda Nr. 59,
Dylewski Jerzy, Warszawa XIX, Okęcie - Załuski.
Garczyński Walenty, Warszawa, Kredytowa Nr. 18.
Gędziorowski Bohdan, Warszawa, Hoża Nr. 41.
Gieysztor Józef, Warszawa, Dantyszka Nr. 3,
Grymiński Ignacy, Warszawa, Al. Jerozolimska Nr. 79,
Janta Połczyński Władysław, Rąbczyn, Redgoszcz,
Kleszczyński Zdzisław, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 40,
Knothe Herman, Warszawa, Piusa XI-go Nr. 11,
Kobylański Józef Wł., Warszawa, Górnośląska Nr. 16,
Leski Stanisław, Radzyń Podlaski, Kąkolewnica,
Mniszek-Tchorznicki Mieczysław, Warszawa, Królewska Nr. 49.
Niezabitowski Edward, Poznań, Podolska Nr. 4,
Ossendowski Ferdynand Antoni, Warszawa. Zgoda Nr. 8,

Potocki hr. Maurycy, Jabłonna p/Warszawą,
Prus-Wiśniewski Stanisław, Warszawa, Rakowiecka Nr. 59-a,
Przychodźko Bazyli, Warszawa, Kryniczna Nr. 1,
Rzewuski hr. Adam, Warszawa, Mokotowska Nr. 7,
Skrzypek Józef, Warszawa, Miedziana Nr. 4-a,
Szperling Wacław, Warszawa, Koszykowa Nr. 47,
Świętorzecki Bolesław, Wilno, Arsenalska Nr. 6.
Świderski Kazimierz, Warszawa, Walecznych Nr. 18,
Wodzicki hr. Kazimierz, Warszawa, Rakowiecka Nr. 8 (S. G. G. W.),
Zabiełło Władysław, Warszawa, Królewska Nr. 49,
Zaborowski Stanisław, Warszawa, Hoża Nr. 64,
Żabiński Jan, Warszawa, Ratuszowa Nr. 3.

KOMISJE I SEKCJE ZWIĄZKU

KOMITET BUDOWY DOMU ŁOWIECKIEGO:

Przewodniczący — Knothe Herman, inż.
Członkowie — Fabrycy Kazimierz, gen. dyw.,
Gędziorowski Bohdan,
Skrzypek Józef,
Sosonko Henryk, inż.
Śliwiński Andrzej,
Świda-Stolarczyk Bolesław,
Zabiełło Władysław.

KOMITET POKAZÓW TROFEÓW ŁOWIECKICH:

Przewodniczący — Fabrycy Kazimierz, gen. dyw.
Członkowie — Czajkowski-Wanat Miecz., kpt,.
Czampe Karol,
Domaniewski Janusz, prof.,
Dylewski Jerzy,
Gędziorowski Bohdan,
Knothe Herman, inż.,
Kobylański Józef, kpt.,
Kościałkowski-Zyndram Marjan,
Lisowski Czesław,
Obniski Marjan, dr.,
Proszkowski Dymitr, inż.,
Sosonko Henryk, inż.,
Skrzypek Józef.

KOMISJA GŁÓWNA STRZELECTWA MYŚLIWSKIEGO:

Przewodniczący — Regulski Janusz.
Zastępca — Gędziorowski Bohdan.
Członkowie — Kitzman Karol,
Nałęcz Sławomir,
Rosenwerth Stanisław.

KOMISJA JĘZYKOWA:

Przewodniczący — Garczyński Walenty.
Członkowie — Bokiewicz Jerzy,
Dylewski Jerzy,
Kobyłański Józef Wład., kpt.
Zabiełło Władysław.

KOMISJA KONSULTACYJNA DO SPRAW POLOWAŃ DLA MYŚLIWYCH ZAGRANICZNYCH:

Knothe Herman, inż.,
Potocki hr. Maurycy,
Zabiełło Władysław.

KOMISJA MUZEALNO - BIBLJOTECZNA:

Przewodniczący — Knothe Herman, inż.,
Członkowie — Kobylański Józef Wład., kpt.,
Prus-Wiśniewski Stanisław,
Zabiełło Władysław.

KOMISJA NOWELIZACYJNA:

Przewodniczący — Grabowski Jan, inż.,
Członkowie — Cierpiński Michał, inż.,
Domaniewski Janusz, prof.,
Garczyński Walenty,
Knothe Herman, inż.,
Szperling Wacław,
Śliwiński Andrzej,
Wilczewski-Tallen Aleksander.

KOMISJA PROPAGANDOWA:

Przewodniczący — Skrzypek Józef.
Członkowie — Garczyński Walenty,
Gędziorowski Bohdan,
Gieysztor Józef,
Kamieński Kazimierz,
Kamocki Stanisław, inż.,
Korybut-Daszkiewicz Julj., inż.,
Krzywoszewski Stefan,
Mniszek-Tchorznicki Mieczysł.,
Prus-Wiśniewski Stanisław,
Zabiełło Władysław.

KOMISJA STATUTOWA:

Przewodniczący — Fabrycy Kazimierz, gen. dyw.
Członkowie — Garczyński Walenty,
Gędziorowski Bohdan,
Śliwiński Andrzej.

SEKCJA OCHRONY I HODOWLI JELENIA:

Przewodniczący — Knothe Herman, inż.
Członkowie — Przedstawiciele Oddziałów Zw.:
Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie,
Polskiego Towarzystwa Łowieckiego w Warszawie,
Wielkopolskiego Związku Myśliwych w Poznaniu,
Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Białymstoku.

SEKCJA OCHRONY I HODOWLI ŁOSIA:

Przewodniczący — Gieysztor Józef, prof.
Członkowie: — Buchta Ferdynand — Dyrektor Lasów Państwowych w Siedlcach,
Garczyński Walenty,
Knothe Herman, inż.,
Korsak Włodzimierz — z Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie,
Modzelewski Stefan — Dyrektor Lasów Państw. w Łucku,
Nejman Karol — Dyrektor Lasów Państw. w Białowieży,
Potocki hr. Maurycy,
Radziwiłł ks. Karol,
Skarżyński Kazimierz,
Starzeński hr. Adam — z Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

SEKCJA OCHRONY NIEDŹWIEDZIA:

Przewodniczący — Gieysztor Józef, prof.
Członkowie — Knothe Herman, inż. — z Dyrekcji Nacz. Lasów Państw.,
Potocki hr. Maurycy,
Radziwiłł ks. Karol,
Skowroński Edward, dr. — z Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego,
Starzeński hr. Adam — z Państwowej Rady Ochrony Przyrody.
Tukałło Mieczysław.

ODDZIAŁY
POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

BIAŁOSTOCKA WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA

Białystok, Urząd Wojewódzki

Prezes:

Stetkiewicz Olgierd, prok. s. o. — Białystok, Ś-to Jańska Nr. 22.

Wiceprezes:

Komierowski Konstanty, inż. — Kolno, Korzeniste.

Sekretarz:

Szczotkowski Bronisław — Białystok, Ś-to Jańska Nr. 18-a.

Skarbnik:

Salmonowicz Stefan, dr. — Białystok, Wojskowa Nr. 4.

Członkowie:

Jakubski Wiktor — Szepietowo, Siedliska.
Kawelin Mikołaj — Białystok, Rafałówka.
Ostruszka Józef, prezes s. o. — Białystok, Mickiewicza Nr. 5.

Komisja Rewizyjna:

Gąsiorowski Zygmunt — Białystok, Mickiewicza Nr. 5.
Łazuk Stanisław, adw.—Białystok, Kościelna Nr. 5.
Rakowski Tadeusz — Michałowo, Tylwica.

Sąd Łowiecki:

Krogulski Władysław, — Białystok.
Ostruszka Józef, prezes s. o. — Białystok, Mickiewicza Nr. 5.
Sułocki Stanisław, inż. — Białystok, Ś-to Jańska Nr. 15

KIELECKA WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA

Kielce, Sienkiewicza Nr. 47.
(Lokal Kieleckiej Izby Rolniczej).

Prezes:

Steinhagen Aleksander Władysław — Myszków.

Wiceprezesi:

Pierożyński Józef, inż. — Wierzbnik, Marcule.
Ślaski Ludwik — Kielce, Sienkiewicza Nr. 47.

Sekretarz i skarbnik

Karnauchow Walerjan — Kielce, Warszawska Nr. 20.

Członkowie:

Drucki-Lubecki ks. Ksawery — Bałtów.
Grodziecki Jerzy — Miechów-Charsznica.
Jakubowski Bolesław — Fałków, Podzamcze.
Potocki hr. Paweł — Koniecpol, Chrząstów.
Przedpełski Józef — Sosnowiec.
Rarogiewicz Stanisław—Sosnowiec, Żytnia Nr. 24.
Różycki Jerzy — Jędrzejów, Opatowiec.
Siermantowski Antoni — Olkusz.
Żarnowski Włodzimierz — Radom, Plac 3 Maja Nr. 1

Komisja Rewizyjna:

Grabowski Adolf — Kielce.
Grega Adam — Wierzbnik, skrzynka pocztowa Nr. 31.

Łaszkiewicz Tomasz — Solec-Zdrój, Zborów.
Mrozowski Karol — Radom, 1 Maja Nr. 68.
Wyczałkowski Włodzimierz — Kielce.

Sąd Łowiecki:

Przewodniczący:

Makarewicz Stanisław, sędzia — Ostrowiec.

Członkowie:

Borowski Janusz — Sosnowiec.
Karski Andrzej — Sandomierz.
Kowalski Stanisław — Końskie.
Majewski Tadeusz — Wierzbnik.
Wielopolski mrgr. Zygmunt — Chroberz.
Zdziechowski Janusz — Miechów.

ODDZIAŁ POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO WE LWOWIE MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ŁOWIECKIE

Lwów, Ossolińskich Nr. 11.

Obszar działania — województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Zarząd Oddziału

Prezes:

Bielski hr. Juljusz — Drohobycz, Rychcice, albo Lwów, Kopernika Nr. 42.

Wiceprezesi:

Lubomirski ks. Andrzej — Przeworsk, albo Lwów, Ossolińskich Nr. 2.
Piechowski Franciszek, dr. — Lwów, Stryjska Nr. 18.
Sroczyński Tadeusz, inż.—Lwów, Turecka Nr. 3
Starzeński hr. Adam — Chrzanów, Kościelec.

Sekretarz:

Orski Stanisław Wiktor—Lwów, Ochronek Nr. 9-a.

Zastępca sekretarza:

Godyń Zygmunt — Lwów, Nabielaka Nr. 22.

Skarbnik:

Piechowski Franciszek, dr. — Lwów, Stryjska Nr. 18.

Zastępca skarbnika:

Sander Zbigniew, inż. — Lwów, Nabielaka Nr. 43.

Członkowie:

Gronziewicz Zygmunt — Lwów, Tomickiego Nr. 12.
Jaśkiewicz Stanisław — Lwów, Głęboka Nr. 19.
Kuryłowicz Juljusz, dr. — Lwów, Akademicka Nr. 26.

Maryański Walery, gen. inż. — Płuhów, Ryków.

Obmiński Ksawery, dr. — Lwów, Leona Sapiehy Nr. 5.

Pieńczykowski Stanisław — Lwów, Własna Strzecha Nr. 3.

Rosienkiewicz Jerzy, dr. — Lwów, Kościuszki Nr. 14.

Skowroński Edward, dr. — Lwów, Sobieszczyzny Nr. 8.

Sołowij Adam, prof. dr. — Lwów, Romanowicza Nr. 3.

Welczer Bronisław, inż. — Lwów, Wałowa Nr. 11-a.

Zaleski hr. Alэksander — Lwów, Kopernika Nr. 4. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Ziembicki Witołd, prof. dr. — Lwów, Bielowskiego Nr. 6.

Komisja Rewizyjna:

Kokoszyński Zdzisław, mgr. — Lwów, Gołąba Nr. 8.
Skrzypek Leon Teodor — Lwów, Halicka Nr. 4.

Sąd Łowiecki:

Dzieduszycki hr. Włodzimierz — Zarzecze koło Jarosławia.
Gołuchowski hr. Wojciech — Lwów, Listopada Nr. 87.
Gronziewicz Zygmunt—Lwów, Tomickiego Nr. 12.
Maryański Walery, gen. inż. — Płuhów, Ryków.
Przybysławski Kazimierz — Potok Złoty, Uniż.
Sander Alfred, dr. — Lwów, Nabielaka Nr. 43.
Sołowij Adam, prof. dr. — Lwów, Romanowicza Nr. 3.
Trzcieniecki Janusz, dr. — Stryj, Sienkiewicza Nr. 1.

LUBELSKA WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA

Lublin, Krak. Przedmieście Nr. 62
(Lokal Resursy Kupieckiej)

Prezes:

Koźmian Jan — Bystrzejowice, Wierzchowiska.

Wiceprezesi:

Stalewski Kazimierz — Lublin, Narutowicza Nr. 25.
Tyszkiewicz hr. Władysław — Tarnawatka.

Sekretarz:

Zawadzki Kornel, mjr. dypl.—Lublin, Gen. Orlicz-Dreszera Nr. 4.

Skarbnik:

Radliński Leon — Lublin, Wieniawska Nr. 4.

Członkowie:

Dąbrowski Mieczysław, inż. — Lipa, Nadleśnictwo Struża.

Jaźwiński Zygmunt — Radzyń Podlaski, Borki.

Krassowski Grzmisław — Sosnowica, Pieszowola.

Mniszek Tchorznicki Mieczysław — Warszawa, Królewska Nr. 49.

Szeptycki hr. Jan Kazimierz — Łabunie.

Tomicki Józef — Lublin, Krakowskie Przedmieście Nr. 41.

Tuszowski Erazm — Hrubieszów, Chyżowce.

Komisja Rewizyjna:

Gołoński Stanisław — Lublin, Poniatowskiego Nr. 6.

Kryński Tadeusz — Lublin, Niecała Nr. 11.

Wolski Władysław — Lublin, Szopena Nr. 5.

Sąd Łowiecki:

Przewodniczący:

Bryła Stanisław, dr., prezes s. o. — Lublin, Spokojna Nr. 4.

Członkowie:

Doria-Dernałowicz Waldemar — Radzyń Podlaski, Białka.

Kęszycki Wacław, adw. — Siedlce, Kilińskiego Nr. 24.

Ochocki Jan, dr. — Janów Podlaski.

Pyzikowski Zbigniew, sędzia — Lublin, Misjonarska Nr. 6.

Rozmus Jan, sędzia — Tomaszów Lubelski.

Wąsowski Stefan, dr. — Lublin, 3 Maja Nr. 20.

ŁÓDZKA WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA

Łódź, Nawrot Nr. 2.

Prezes:

Krauze Józef Wacław — Łódź, Senatorska Nr. 4.

Wiceprezesi:

Wendorff Stefan, wicewojewoda — Łódź, Ogrodowa Nr. 15.
Wyganowski Stefan — Kalisz, Warszówka.

Sekretarz:

Romanowski Adam, inż. — Łódź, Wólczańska Nr. 140.

Skarbnik:

Mueller Oskar — Łódź, Brzeźna Nr. 6.

Członkowie:

Dindorf-Ankowicz Franciszek, płk. — Łódź, Dowództwo X Dywizji Piechoty.
Ender Karol — Łódź, Aleja Kościuszki Nr. 33.
Maltzan bar. Henryk — Piątek, Goślub.
Siemieński Wacław — Brzeźnica k/Radomska, Dubidze.

ODDZIAŁ POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO W WILNIE, TOWARZYSTWO ŁOWIECKIE ZIEM WSCHODNICH,

Wilno, Wielka Nr. 66.
(Lokal Dyrekcji Lasów Państwowych).

Obszar działania — województwa nowogródzkie i wileńskie.

Zarząd Oddziału

Prezes:

Swiętorzecki Bolesław, inż. — Wilno, Arsenalska Nr. 6.

Wiceprezesi:

Pawlikowski Michał — Wilno, Tomasza Zana Nr. 20.
Tyszkiewicz hr. Benedykt — Wołożyn, Pierszaje.

Sekretarz:

Pawlikowski Michał — Wilno, Tomasza Zana Nr. 20.

Skarbnik:

Grodzki Przemysław, inż. — Wilno, Zakretowa Nr. 11.

Członkowie:

Buczyński Marjan, płk. dr. — Lida.
Gołyński Bolesław, mjr. — Wilno, Kasztanowa Nr. 7.
Korsak Włodzimierz — Wilno, Podgórna Nr. 8.
Korzon Stefan, inż. — Nieśwież, Piłsudskiego Nr. 17.
Łuczyński Wincenty, adw. — Wilno, Mickiewicza Nr. 21.
Pusłowski hr. Ksawery — Albertyn.
Radwan-Okuszko Aleksander — Budsław, Iłów.
Rostworowski hr. Andrzej — Skrzybowce, Skobejki
Tukałło Mieczysław — Nowogródek, Boracin.

Komisja Rewizyjna:

Bułharowski Bolesław — Werenów, Barcie.
Łastowski Józef, inż. — Wilno, Mickiewicza Nr. 42.
Niedźwiecki Wiktor — Wilno, Zarzeczna Nr. 16.
Olszewski Mirosław — Słonim, Starostwo.
Pawłowski Józef — Olszew.

Sąd Łowiecki

Przewodniczący:

Iliński-Kaszowski hr. Aleksander — Wilno, Pl. Orzeszkowej Nr. 11.

Członkowie:

Borowski Jan — Chocieńczyce, Łukawiec.
Brochocki Andrzej — Skrzybowce, Mały Możyków.
Kuchciński Lubomir — Święciany.
Łuczyński Wincenty — Wilno, Mickiewicza 21.
Niedźwiecki Wiktor — Wilno, Zarzeczna Nr. 16.
Poklewski-Koziełł Józef — Kościeniewicze, Wielki Serwecz.
Ślizień Olgierd — Dziewiątkowicze.

POLESKA WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA

Brześć n/B., Sztab D. O. K.

Prezes:

Radziwiłł ks. Karol — Stolin, Mańkiewicze.

Wiceprezesi:

Jarnuszkiewicz Czesław gen. — Brześć n. B.
Zajączkowski Witold, kmdr. — Pińsk.

Sekretarz:

Szerauc Zygmunt, kpt. — Brześć n. B., Sztab D. O. K.

Skarbnik:

Ćwikliński Franciszek, inż. — Brześć n. B., Urząd Wojewódzki, Wydział Rolny.

Członkowie:

Bergfried Karol, inż. — Białystok, Św. Rocha Nr. 3.
Doubrawski Maksymiljan, insp. — Białowieża, Dyrekcja Lasów Państwowych.
Drucki-Lubecki ks. Franciszek — Łuniniec, Krystynów.
Falkowski Stanisław, prezes s. o. — Pińsk, Sąd Okręgowy.
Kieniewicz Cezary — Bereźne n/Horyniem.

Małysa Władysław, insp. p. p. — Brześć, Komenda Wojewódzka P. P.
Michajłowicz Stanisław — Pińsk, Zawieszcze.
Puzyna ks. Juljan — Kobryń, Strychowo.

Komisja Rewizyjna:

Hołyński Józef — Brześć, Ogrodowa Nr. 14.
Młoszewski Jan, kpt. — Brześć n/B.
Rembowski Jerzy, inż. — Brześć, Urząd Wojewódzki, Wydział Rolny.

Sąd Łowiecki:

Przewodniczący:

Zajączkowski Witold, kmdr. — Pińsk.

Członkowie:

Hołyński Józef — Brześć, Ogrodowa Nr. 14.
Kieniewicz Cezary — Bereźne n/Horyniem.
Szczytt Krzysztof — Brześć n/Bugiem.

POMORSKA WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA,

Toruń, Mickiewicza Nr. 48.

Prezes:

Komierowski Tomasz — Przepałkowo, Komierowo.

Wiceprezesi:

Łukowicz Jan, dr. — Chojnice, Marsz. Piłsudskiego Nr. 41.
Ossowski Leon, inż. dr. — Toruń, Konopnickiej Nr. 13.

Sekretarz:

Wysocki Józef — Toruń, Mickiewicza Nr. 48.
Łukowicz Marceli, dr. — Toruń, Sienkiewicza Nr. 23.

Członkowie:

Dębski Emiljan — Łasin.

Jeszke Antoni — Chełmno, Dworcowa.
Kentzer Tadeusz — Turzno, Lipniczki.
Kłoczkowski Henryk, kmdr. ppor. — Gdynia 3. D-two Floty.
Liszkowski Zygmunt — Jeżewo, Lipieńki.
Mieczkowski Leszek — Niedźwiedź.
Raabe Czesław — Tczew, Piaseczno.
Soboczyński Feliks — Zbiczno.

Komisja Rewizyjna:

Bernakiewicz Michał, inż. — Toruń, Piekary Nr. 46.
Łamek Czesław, kpt. — Toruń, Pułaskiego Nr. 7.

ODDZIAŁ POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO W POZNANIU, WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK MYŚLIWYCH.

Poznań, Plac Nowomiejski Nr. 5.

Obszar działania — województwo poznańskie.

Prezes:

Chłapowski Konstanty, ppłk. rez. — Poznań, Długa Nr. 5.

Wiceprezesi:

Czartoryski ks. Olgierd — Krotoszyn, Baszków.
Wize Krzysztof, dr. — Nekla, Dierznica.

Sekretarz:

Hoszowski Kazimierz — Poznań, Pl. Nowomiejski Nr. 6-a.

Skarbnik:

Orłowski Zdzisław, kpt. rez. — Poznań, Zakręt Nr. 10.

Członkowie:

Coelle Hans — Kostrzyn, Gwiazdowo.
Donimirski Jan — Bojanowo, Tarchalin.
Przyłuski Stanisław — Kobylin, Łagiewniki.

Ruge Tadeusz, inż. — Poznań, Al. Szelągowska Nr. 20.
Schechtel Edward, prof. dr. — Poznań, Libelta Nr. 13.
Woszczyński Stanisław, inż. — Chodzież, Podanin.
Ziółkowski Józef — Poznań, Piekary Nr. 5.

Komisja Rewizyjna:

Dybowicz Franciszek — Racot, Choryń. Kościan.
Kłos Antoni, inż. — Murowana Goślina, Kąty.
Nitsche - Lehman Eberhardt — Śrem, Iłowiec.

Sąd Łowiecki:

Przewodniczący:

Lossow Adam — Poznań, Starościńska, Nr. 11.

Członkowie:

Brzeski Witold — Września, Wodki.
Czarnecki hr. Stefan — Krotoszyn, Dobrzyca.
Kutzner Witold, prezes s. a. — Poznań, Kochanowskiego 4.
Lossow Józef — Racot, Gryżyna.
Ohanowicz Alfred, prof. dr. — Poznań, Libelta Nr. 4.
Szołdrski Marjan, notarjusz — Poznań, Skarbowa Nr. 18.

SLĄSKA WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA

Katowice, Marsz. Piłsudskiego Nr. 5.

Prezes:

Beszczyński Stanisław — Katowice, Plac Wolności Nr. 2.

Wiceprezesi:

Cenkier Stanisław — Tychy, Żwaków.
Rowiński Antoni, inż. — Rybnik, Knurów.

Sekretarz:

Mędlewski Romuald — Katowice, Młyńska Nr. 2.

Skarbnik:

Grzonka Franciszek — Katowice, Dąb.

Członkowie:

Buczaczki Józef, inż. — Cieszyn, Zamek.
Dalbor Bolesław, inż. — Chorzów I, Urbanowicza.
Galus Karol, insp. — Katowice, Jagiellońska Nr. 16.
Hegenscheidt Klaus — Pszczyna, Ornontowice.
Pawelec Alojzy, dr. — Wodzisław.
Potyka Józef, dr. — Tarnowskie Góry.
Stadnikiewicz Tadeusz, inż. — Katowice, Ligonia Nr. 43.
Willert Franciszek, dr. — Lubliniec, Rynek.
Zagórowski Juljan, dr.—Katowice, Jordana Nr. 14.

Komisja Rewizyjna:

Fogt Jerzy, inż. — Bielszowice.
Herde Franciszek — Siemianowice
Juroff Józef — Pszczyna, Ochojce.

WARSZAWSKA WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA

Warszawa, Nowy Świat Nr. 35.

Prezes:

Gędziorowski Bohdan — Warszawa, Hoża Nr. 41.

Sekretarz:

Kaczmarkiewicz Ludomir—Warszawa, Fałata Nr. 2.

Skarbnik:

Kamieński Kazimierz — Warszawa, Sułkowskiego Nr. 2.

Członkowie:

Cierpiński Michał, inż. — Wojciecha Górskiego Nr. 6.
Kobielski Zygmunt — Warszawa, Litewska Nr. 7.
Klawe Roman — Warszawa, Łączności Nr. 37.
Sosonko Henryk, inż. — Warszawa, Frascati Nr. 2.
Stypiński Jan Mieczysław — Warszawa, Natolińska Nr. 5.
Śliwiński Andrzej — Warszawa, Służewska Nr. 4.
Zieliński Stanisław — Warszawa, Kniaźnina Nr. 8.

Komisja Rewizyjna:

Czajkowski Wacław — Warszawa, Polna Nr. 66.
Dylewski Jerzy — Warszawa, Okęcie - Załuski.
Pawełkiewicz Tomasz — Warszawa, Matejki Nr. 3.
Skrzypek Józef — Warszawa, Miedziana Nr. 4-a.
Ścigalski Jerzy — Warszawa, 6-go Sierpnia Nr. 25.

WOŁYŃSKA WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA,

Łuck, Bankowa Nr. 1.

Prezes:

Potocki hr. Roman — Deraźne.

Wiceprezesi:

Gordziałkowski Wacław, inż. — Łuck, Urząd Wojewódzki.
Wałecki Zygmunt, mjr. — Łuck, P. K. U.

Sekretarz:

Madeyski Stanisław—Łuck, Sienkiewicza Nr. 35.

Skarbnik:

Maciejewski Witold — Łuck, Oficerska Nr. 9.

Członkowie:

Ohl Zygmunt, inż. — Łuck, Dyrekcja Lasów Państwowych.
Poniński-Walewski hr. Leszek — Perespa, Jasionówka.
Stadion-Rzyszczewski hr. Józef — Przewały, Dolsk.
Stecki hr. Józef — Międzyrzec k/Korca.
Zapolski Aleksander — Rożyszcze, Łuck.
Ziembicki Henryk, inż. — Dubno, Zarząd Drogowy.
Żurakowski Antoni, płk. — Łuck, 24 P. P.

Komisja Rewizyjna:

Jackiewicz Apolinary — Łuck, Plac Trynitarski Nr. 3.
Klimko Aleksander — Łuck, Kościuszki Nr. 2.

ŁOWCZOWIE I PODŁOWCZOWIE POWIATOWI

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

Powiat Augustów.

Łowczy: Niemirycz Czesław — Augustów.

Powiat Białystok.

Łowczy: Sułocki Stanisław, inż. — Białystok, Ś-to Jańska Nr. 15.

Podłowczowie: Babiński Józef, inż. — Białystok.
Kawelin Mikołaj — Rafałówka.
Łazuk Stanisław, adw.—Białystok, Kościelna Nr. 9.
Mystkowski Bogusław — Białystok.
Rakowski Tadeusz — Tylwica.

Powiat Bielsk.

Łowczy: Jaworski Stanisław — Bielsk, Wydział Powiatowy.

Podłowczowie: Brühl Jan — Topczewo.
Ciecierski Tadeusz — Ostrożany.
Gartkiewicz Stanisław — Boćki, Adrijanki.
Kobyliński Tadeusz — Siemiatycze, Altein.
Kosowski Eugenjusz — Bielsk Podlaski.
Messing Henryk — Bystra.
Potocki Ignacy — Brańsk, Rutka.
Russel Stefan — Mielnik, Mętna.

Powiat Grodno.

Łowczy: Niedźwiedzki Michał, płk. — Grodno, Hoovera Nr. 8.

Podłowczowie: Adamowicz Bronisław, płk. — Grodno, Hoovera.
Eynarowicz Stanisław — Grodno, Ostrówek.
Jamrot Wacław, inż. — Jeziory.
Kietliński Wacław — Mosty I.
Lindner Emil — Krynki.
Ostromęcki Bronisław — Grodno.
Stranc Feliks, dr. — Skidel.
Trusewicz Alfred — Druskieniki.

Powiat Łomża.

Łowczy: Komierowski Konstanty, inż. — Kolno, Korzeniste.

Podłowczowie: Kulczyński Kazimierz — Łomża.
Lizarski Tadeusz — Czerwony Bór.
Michalica Jerzy — Kisielnica.
Maciejewski Zdzisław — Łomża, Bank Polski.
Matuszewski Jan — Łomża.
Sadowski Stanisław — Łomża, Wydział Powiatowy.
Szumski Kazimierz — Łomża.

Powiat Ostrołęka.

Łowczy: Iglikowski Ignacy — Ostrołęka

Podłowczowie: Andauer Jerzy — Grodzisk.
Fila Błażej, inż. — Ostrołęka.
Glinka Stanisław, inż. — Ostrołęka, Szczawin.
Mantey Hugo — Ostrołęka.

Powiat Sokółka.

Łowczy: Sobociński Piotr — Sokółka, Apteka.

Podłowczowie: Łappo Felicjan, kpt. — Sokółka, Koszary.
Tomaszewski Tadeusz — Bobra Wielka.

Powiat Suwałki.

Łowczy: Jatowt Ignacy, płk. — Suwałki.
Podłowczy: Borewicz Jerzy — Sejny, Klejwy.

Powiat Szczuczyn.

Łowczy: Leszczyński Zygmunt, por. — Grajewo, 9 P. S. K.
Podłowczy: Szymański Zygmunt — Grajewo.

Powiat Wołkowysk.

Łowczy: Bohdanowski Zygmunt, mjr. — Wołkowysk.
Podłowczowie: Bychowiec Leon — Łysków, Adamków.
Głuchowski Lech — Roś.
Kozłowski Adolf — Chrustów.
Kreutzer Adolf — Roś.
Świda Kazimierz — Wołkowysk.

Powiat Wysokie Mazowieckie.

Łowczy: Jakubski Wiktor — Czyżew, Siedliska.
Podłowczowie: Grąbczewski Florjan — Chorążyce.
Kiełczewski Bohdan — Zawrocie.
Ostrowski Mieczysław — Wysokie Mazow., Ubezpieczalnia Społeczna.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

Powiat Będzin i m. Sosnowiec.

Łowczy: Rudowski Leon — Sosnowiec, Warszawska Nr. 6

Podłowczowie: Frycz Feliks — Sosnowiec, Klimontów, skrzynka pocztowa Nr. 182.

Zieleniewski Jan — Sosnowiec, Rudna Nr. 6.

Powiat Częstochowa.

Łowczy: Włosiński Aleksander — Częstochowa, 7 Kamienic Nr. 27.

Podłowczowie: Grabowski Józef — Złoty Potok Częstochowski.

Perkowski Edward — Częstochowa II, Aleja Nr. 32.

Powiat Iłża.

Łowczy: Wyporek Antoni — Wierzbnik, Marcule.

Podłowczowie: Leśniak Zdzisław — Wierzbnik, Marcule.

Majewski Tadeusz — Wierzbnik.

Zieleniewski Stanisław — Starachowice.

Żróbek Wacław — Bałtów.

Powiat Jędrzejów.

Łowczy: Janiec Ignacy, inż. — Jędrzejów, Nadleśnictwo Państwowe.

Podłowczowie: Medoń Władysław — Nadleśnictwo Wodzisław.

Różycki Jerzy — Jędrzejów, Opatowiec.

Wiltowski Stefan — Sędziszów k/Jędrzejowa, Nadleśnictwo Krzelów.

Powiat i m. Kielce.

Łowczy: Bodakiewicz Tadeusz — Kielce, Św. Leonarda Nr. 8.

Podłowczowie: Dłużewski Władysław — Kielce, Chęcińska.
Jankowski Bronisław — Kielce, Nadleśnictwo.
Karnauchow Walerjan — Kielce, Warszawska Nr. 20.

Powiat Końskie.

Łowczy: Jakubowski Bolesław — Fałków, Podzamcze.

Podłowczowie: Basiński Józef — Administracja Dóbr Chlewiska.
Karpiński Jan — Administracja Dóbr Końskie.
Szybalski Zygmunt — Administracja Dóbr Końskie.

Powiat Kozienice.

Łowczy: Tobola Kazimierz — Pionki, P. W. P.

Podłowczowie: Magiera Władysław — Pionki, P. W. P.
Obutelewicz Tadeusz — Pionki, P. W. P.
Święcicki Zygmunt — Pionki, P. W. P.

Powiat Miechów.

Łowczy: Grodziecki Jerzy — Miechów-Charsznica, Pogwizdów.

Podłowczowie: Lewartowski Andrzej — Racławice, Dziemierzyce.
Opiel Stanisław — Książ Wielki, Nadleśnictwo.
Zdziechowski Janusz — Książ Wielki, Rzędowice.

Powiat Olkusz.

Łowczy: Chodorowski Stanisław — Olkusz.

Podłowczowie: Siemiątkowski Juljan — Wolbrom, Poręba.

Skarbek-Borowski Wacław — Skała Ojcowska, Minoga.

Wyganowski Józef — Olkusz, Gorenice.

Powiat Opatów.

Łowczy: Rudzki Henryk — Bogorya, Gorzków.

Podłowczowie: Byczkowski Tadeusz — Opatów.

Makarewicz Stanisław — Ostrowiec.

Sawicki Aleksander — Opatów, Bogusławice.

Powiat Opoczno.

Łowczy: Domański Tadeusz — Opoczno, Prymusowa Wola.

Podłowczowie: Bąkowski Jerzy — Opoczno, Kraśnica.

Chmielewski Tadeusz — Żarnów, Myślibórz.

Obniski Antoni — Opoczno.

Powiat Pińczów.

Łowczy: Wielopolski mrgr. Zygmunt — Chroberz.

Podłowczowie: Ciszewski Stefan — Koszyce, Morsko.

Klimpel Witold — Chroberz, Teresów.

Konarski Ksawery — Skalbmierz, Topola.

Sulimierski Jerzy — Zagość, Skorocice.

Powiat Radom.

Łowczy: Dzierżyński Tadeusz, mjr. — Radom, Dowkonta Nr. 2.

Podłowczowie: Boniecki Michał — Potworów.

Frankiewicz Edward, inż. — Radom, Żeromskiego Nr. 53.

Kaliszczak Jerzy — Radom, Słowackiego Nr. 11.

Kreczmer Stanisław — Przytyk, Konary.

Przyłęcki Tadeusz, adw. — Radom, Żeromskiego Nr. 20.

Tarnowski Włodzimierz — Radzanów, Las Prawdzic.

Urbanowski Witold, adw. — Radom, Żeromskiego Nr. 48.

Powiat Sandomierz.

Łowczy: Karski Andrzej — Klimontów, Górki.

Podłowczy: Bronikowski Bronisław — Chobrzany, Jachymowice.

Powiat Stopnica.

Łowczy: Żelazowski Brunon — Busko-Zdrój, Targowa Nr. 23.

Podłowczowie: Jurkiewicz Jan — Busko-Zdrój

Łaszkiewicz Tomasz — Solec-Zdrój.

Powiat Włoszczowa.

Łowczy: Konarski Stanisław — Włoszczowa, Kluczesko.

Podłowczowie: Karski Tomasz — Włoszczowa, Związek Ziemian.

Komorowski hr. Leon — Włoszczowa, Związek Ziemian.

Siemieński Stefan — Włoszczowa, Związek Ziemian.

P o w i a t   Z a w i e r c i e.

Łowczy: Polaski Kazimierz — Myszków.
Podłowczowie: Karczewski Zygmunt — Zawiercie.
Kleindinst Gustaw — Siewierz, Łysa Góra.
Steinhagen Karol — Myszków.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE.

P o w i a t   B i a ł a.

Łowczy: Machniewicz Adam, inż. — Biała. Piłsudskiego Nr. 8.
Podłowczy: Zajączek Edward — Kęty.

P o w i a t   B o c h n i a.

Łowczy: Michałowski Witołd, not. — Bochnia, Kazimierza Wielkiego.
Podłowczowie: Gawrzycki Jan — Niepołomice, Brzeźnica.
Pawłowski Jan, not. — Wiśnicz.
Dyndowicz Bolesław — Niepołomice.
Jaroński Ludwik, ks. ppłk. — Bochnia.
Sękowski Stefan — Nieprześnia.
Zaleski Jan — Niepołomice, Groble.

P o w i a t   B r z e s k o.

Łowczy: Götz - Okocimski bar. Antoni — Okocim.
Podłowczowie: Gutowski Stefan — Szczurowa.
Dunikowski Stefan — Stróże k. Zakliczyna n/D.

P o w i a t   C h r z a n ó w.

Łowczy: Musiał Karol, inż. — Siersza k. Trzebini, kopalnia Artur.

Podłowczowie. Ruppik Jerzy — Babice k. Alwerni, Mętków.
Pieniążek Jarosław, inż. — Jaworzno.
Kurdowski Stefan — Krzeszowice, Białka.
Krzysztoforski Stefan —Chrzanów

Powiat Dąbrowa.

Łowczy: Hendrich Włodzimierz — Dąbrowa k. Tarnowa.

Podłowczowie: Stojowski Jordan Feliks — Otfinów, Dyament.
Śmiałowski Tadeusz — Słupiec k Dąbrowy.
Konopka bar. Stanisław — Szczucin.

Powiat Dębica.

Podłowczowie: Balko Roman — Dębica, Latoszyn. Witkowice.
Kemmer Henryk, inż. — Dębica.
Kwaśniewski Adam, inż.—Grabiny.
Wiśniowski Tadeusz — Ropczyce,

Powiat Gorlice.

Łowczy: Kowalski Adam, inż. — Glinik Marjampolski.

Podłowczowie: Byszewski Wacław — Gorlice, Lipinki.
Maziarski Józef — Gorlice.
Rylski Ścibor Marjan — Gorlice, Szalowa.
Stemulak Józef — Glinik Marjampolski.

Powiat Jasło.

Łowczy: Pawłowski Zbigniew — Brzostek, Klecie.

Podłowczowie: Balicki Marjan — Jasło, Staszica Nr. 22.
Gorayski Adam — Moderówka, Szebnie.
Kolb Otto, inż. — Tarnowiec.
Lityński Michał, inż. — Cieklin.
Madejewski Ludwik — Jasło, Mickiewicza Nr. 1.
Romer hr. Wilhelm — Kołaczyce, Bieżdziedza.

Powiat Kraków:

Łowczy: Woll Marjan — Kraków, Łobzowska Nr. 25.
Podłowczowie: Blaschczekowitz Ferdynand — Kraków, Balice.
Chmurski Władysław, inż. — Kraków, Smoleńsk Nr. 19.
Gsodam Fryderyk — Wieliczka, Nowy Świat.
Kucharski Marceli — Kraków, Św. Wawrzyńca Nr. 5.
Walter Mieczysław, inż. — Trąbki, Biskupice.
Wawreczka Wojciech — Kocmyrzów.

Powiat Limanowa.

Łowczy: Mehlem Aleksander — Niedźwiedź, Poręba Wielka.
Podłowczowie: Madeyski Tadeusz — Mszana Dolna.
Mamak Adam, lek. wet. — Limanowa.

Powiat Mielec.

Łowczy: Szaszkiewicz Antoni — Rzemień.
Podłowczowie: Marmola Kazimierz — Padew, Przykop.

Oborski hr. Andrzej — Mielec.
Węgrzyn Józef — Mielec, Goleszów.
Żętowski Władysław, inż. — Mielec, Przecław.

Powiat Nowy Targ.

Łowczy: Malicki Tadeusz — Zakopane, Gubałówka.

Podłowczowie: Berski Władysław — Tylmanowa.
Marchlewski Marceli, inż. — Zakopane, Bukowina.

Powiat Nowy Sącz.

Łowczy: Stadnicki hr. Adam — Nowojowa.

Podłowczowie: Dąbrowski Jerzy, inż. — Łososina Dolna.
Kmietowicz Kazimierz, dr.—Krynica Zdrój, willa „Dewajtis".
Wężyk Julian, inż. — Nowy Sącz, Zarząd Wodny.

Powiat Tarnów.

Łowczy: Hülle Karol, inż. — Mościce.

Podłowczowie: Nowak Witold — Ciężkowice, Kąśna Dolna.
Pauer Jan, inż. — Tarnów, Gumniska.
Pawłowski Robert — Tarnów.
Żaba Franciszek — Tarnów, Zbylitowska Góra.

Powiat Wadowice.

Łowczy: Gostkowski bar. Aleksander — Wadowice, Tomice.

Podłowczowie: Gisman Edward, inż. — Maków Podhalański.
Przychocki bar. Jan — Leńcze k. Kalwarji Zebrzydowskiej.

Schally Marjan, mgr. — Zator.
Sołtysik Józef, dr. — Wadowice.
Wężyk Michał, inż. — Wielkie Drogi k. Skawiny, Paszkówka.

Powiat Żywiec.

Łowczy: Habsburg Karol Olbracht — Żywiec.

Podłowczowie: Gebauer Antoni — Żywiec.
Friedel Albert, inż. — Jaleśnia, Sopotnia Mała.
Kępiński Władysław — Żywiec, Moszczenica.
Pastuszyński Franciszek, inż. — Żywiec, Stary Zamek.
Pragłowski Józef — Sucha k. Żywca.

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE.

Powiat Biała Podlaska.

Łowczy: Plater Zyberk hr. Tadeusz — Konstantynów n/Bugiem.

Podłowczowie: Kugler Ludwik — Biała Podlaska, Styżyniec.
Morawski Stanisław, inż. — Piszczac, Nadleśnictwo Kijowiec.
Ochocki Jan, dr. — Janów Podlaski.
Sklenarski Józef, inż. — Biała Podlaska, Nadleśnictwo Grabarka.

Powiat Biłgoraj.

Łowczy: Rytko Jan — Tarnogród.

Podłowczowie: Ruciński Stefan, mgr. — Biłgoraj.
Wojciechowski Stanisław, dr. — Tarnogród.

Powiat Chełm Lubelski.

Łowczy: Starzyński Czesław, inż. — Chełm Lubelski, Stańków.

Podłowczowie: Artiuch Mikołaj, kpt. — Chełm Lb., Koszary 7 P. P. Leg.

Czachowski Tadeusz — Rejowiec, Hruszów.

Dobija Józef, kpt. — Chełm Lb., Koszary 7 P. P. Leg.

Hamerski Stefan — Chełm Lb., Pobołowice.

Tittenbrun Stefan — Żmudź, Dryszczów.

Trąbczyński Władysław — Chełm Lubelski, Pobołowice.

Powiat Garwolin.

Łowczy: Durdełło Zenon, inż. — Garwolin, Miętne.

Powiat Hrubieszów.

Łowczy: Tuszowski Erazm — Hrubieszów, Chyżyniec.

Podłowczowie: Janicki Jan — Hrubieszów, Syndykat Rolniczy.

Świeżawski Eustachy — Kryłów, Hołubie.

Węgleński Ksawery — Grabowiec, Świdniki.

Powiat Janów Lubelski.

Łowczy: Kucharski Marjan, inż. — Gościeradów.

Podłowczowie: Dąbrowski Mieczysław, inż. — Janów Lubelski, Nadleśnictwo Struża.

Radwan Stefan, inż. — Dzierzkowice, Nadleśnictwo Dzierzkowice.

Wójcicki Edmund, inż. — Janów Lubelski.

Powiat Krasnystaw.

Łowczy: Michalski Wojciech — Fajsławice, Suchodoły.

Podłowczowie: Stokowski Karol — Fajsławice, Oleśniki.

Thonnes Ludwik — Izbica n/W., Ostrzyca.

Powiat Lublin.

Łowczy: Del Campo Scipio hr. Włodzimierz — Piaski k/Lublina, Brzezice.

Podłowczowie: Hinek Czesław — Jabłonna Lb. Tuków.

Rzewuski Stanisław — Lublin, Wola Sławińska.

Szczepański Mieczysław — Piaski k/Lublina, Strużа.

Woydatt Mieczysław, dr. — Milejów.

Miasto Lublin.

Łowczy: Wolski Władysław — Lublin, Szopena Nr. 5.

Podłowczy: Kryński Tadeusz, inż. — Lublin, Niecała Nr. 11.

Powiat Lubartów.

Łowczy: Chromiński Władysław — Lubartów, Pałecznica.

Podłowczowie: Dybczyński Kazimierz — Lubartów.

Niedzielski Tadeusz, dr. — Łęczna.

Tyrankiewicz Zygmunt — Niemce.

Walencik Aleksander — Lubartów.

Zamoyski hr. Aleksander — Kamionka koło Lubartowa, Kozłówka.

Powiat Łuków.

Łowczy: Chwalibóg Tadeusz — Żelechów, Mysłów.

Podłowczowie: Szenejko Tadeusz, inż. — Łuków, Leśnictwo Kryńszczak.

Zawadzki Jerzy — Łuków, Ryżki.

Powiat Puławy.

Łowczy: Lewicki Stefan, dr. — Puławy, Instytut Nauk. Gosp. Wiejsk.

Podłowczowie: Heininger Zygmunt, inż. — Żyrzyn, Leśnictwo Wola Osińska.

Kuncewicz Władysław, kpt. — Puławy, Działki.

Sulczyński Stanisław — Kazimierz n/W., Celejów.

Powiat Radzyń Podlaski.

Łowczy: Doria-Dernałowicz Waldemar — Radzyń Podlaski, Białka.

Podłowczowie: Dębski Czesław — Międzyrzec k/Łukowa, Przyłuki.

Jaźwiński Zygmunt — Radzyń Podlaski, Borki.

Kozłowski Stanisław, mjr. — Międzyrzec Podlaski.

Ta'chert Piotr, inż. — Kąkolewnica.

Żółtowski hr. Andrzej — Parczew, Milanów.

Powiat Siedlce.

Łowczy: Mniszek Tchorznicki Mieczysław — Warszawa, Królewska Nr. 49.

Podłowczowie: Szczygielski Juljan — Siedlce, Florjańska Nr. 12.
Winnicki Stanisław — Łosice, Toporów.

Powiat Sokołów Podlaski.

Podłowczowie: Staniszewski Marjan — Sokołów Podlaski.
Tyborowski Adam — Jabłonna Lacka, Łużki.

Powiat Tomaszów Lubelski.

Łowczy: Rozmus Jan — Tomaszów Lubelski.

Podłowczowie: Janusz Konstanty — Poturżyn.
Lipczyński Grzegorz — Krynice, Kryniczki.
Niezabitowski Mieczysław — Tarnawatka, Wieprzów.
Rulikowski Antoni — Kotlice.
Starowieyski Stanisław — Łaszczów.
Wróblewski Karol — Tyszowce.

Powiat Węgrów.

Podłowczowie: Buczacki Seliman — Węgrów, Ruchnia.
Czaplicki Adolf — Węgrów, Wydział Powiatowy.
Jaworski Janusz, inż. — Sadowne, Kołodziąż.
Mieszczański Jerzy — Kałuszyn, Wierzbno.
Popiel Kazimierz — Węgrów, Turno.

Powiat Włodawa.

Łowczy: Kalicki Antoni, mgr. — Parczew, Kościelna Nr. 56.

Powiat Zamość.

Łowczy: Olbrycht Bruno, gen. bryg. — Zamość, D-two 3 Dyw. Piech. Leg.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE.

Powiat Bóbrka.

Łowczy: Mycielski hr. Ludwik — Borynicze.

Podłowczowie: Kielski Stanisław — Bóbrka, Romanów.

Zamoyski hr. Franciszek — Chodorów, Bortniki.

Powiat Brzozów.

Łowczy: Machowski Adam — Bachórz, Chodorówka.

Powiat Drohobycz.

Łowczy: Jarosz Rajmund — Truskawiec.

Podłowczowie: Bielski hr. Adam — Drohobycz, Rychcice.

Jarosz Aleksander — Truskawiec, Pomiarki.

Kleja Stanisław, inż. — Drohobycz.

Ruczka Aleksander, dr. — Podburz.

Powiat Gródek Jagielloński.

Łowczy: Tyszkiewicz hr. Stanisław — Lelechówka.

Podłowczowie: Gołuchowski hr. Jan — Janów.

Jackowski Kazimierz — Lubień Wielki, Lubień Mały.

Stanek Jan — Wiszenka.
Zawidowski Jerzy — Zawidowice.

P o w i a t J a r o s ł a w.

Łowczy: Gross Marjan — Jarosław.

Podłowczowie: Gajewski Tadeusz inż. — Nowa Grobla, Korzenice.
Kisielewski Stanisław — Sieniawa, Czerce.
Kisielewski Zygmunt — Radymno, Zadąbrowie,
Małkowski Tadeusz, inż. — Sieniawa.
Mycielski hr. Franciszek — Pruchnik, Węgierka.

P o w i a t J a w o r ó w.

Łowczy: Szeptycki hr. Leon — Przyłbice

Podłowczy: Janicki Kazimierz — Krakowiec, Sarny.

P o w i a t K o l b u s z o w a.

Łowczy: Tyszkiewicz hr. Jerzy — Kolbuszowa, Werynia.

Podłowczowie: Dudek Franciszek — Sokołów Małopolski, Turze.
Węgłowski Stanisław, inż. — Kolbuszowa.

P o w i a t K r o s n o.

Łowczy: Gorayski Adam — Moderówka, Szebnie.

Podłowczowie: Kwaśniewski Stanisław — Krosno, Odrzykoń.
Lewicki Zygmunt — Krosno.

P o w i a t L e s k o.

Łowczy: Krasicki hr. August — Lesko.

Podłowczowie: Hirsch Filip, inż. — Ustrzyki Dolne, Strwiążek.
Rylski Stefan — Ustrzyki Dolne, Olszanica.

Powiat Lubaczów.

Łowczy: Wattman bar. Hugo — Ruda Różaniecka.
Podłowczy: Friser Henryk — Lubaczów.

Powiat Lwów.

Łowczy: Krzeczunowicz Leon — Jaryczów Nowy.
Podłowczowie: Jaśkiewicz Stanisław — Lwów, Głęboka Nr. 19.
Iszkowski Stefan, dr. — Brzuchowice, Rokitno.
Obmiński Ksawery, dr. — Lwów, Sapiehy Nr. 5.
Stojowski Jerzy — Zniesienie, Laszki.

Powiat Łańcut.

Łowczy: Midowicz Adam, dr. — Łańcut.
Podłowczowie: Krawczyński Wiesław, inż. — Łańcut, Dąbrówki.
Zwoliński Stanisław — Grodzisko, Zmysłówka.

Powiat Mościska.

Łowczy: Ulm Aleksander — Sądowa Wisznia.
Podłowczy: Koziek Teodor — Mościska, Lacka Wola.

Powiat Nisko.

Łowczy: Tarnowski hr. Hieronim — Rudnik n/Sanem.
Podłowczowie: Komorowski Stanisław — Nisko, Bojanów.

Łopacki Stanisław — Rudnik n/Sanem, Bieliny.

Powiat Przeworsk.

Łowczy: Lubomirski ks. Andrzej — Przeworsk.

Podłowczowie: Nowiński Marjan, dr. — Tryńcza.
Wolski Zdzisław — Zarzecze, Siennów.
Zwoliński Stanisław — Grodzisko, Zmysłówka.

Powiat Rawa Ruska

Łowczy: Pawlik Roman — Rawa Ruska, Wólka Mazowiecka.

Podłowczowie: Hortwig Wilhelm — Rawa Ruska, Szalenik.
Marmaross Zdzisław — Uhnów, Wandzin.
Prek Ksawery — Rawa Ruska.
Romer Stefan — Uhnów, Wierzbica.
Siemieński hr. Jan — Magierów, Zamek.

Powiat Rudki.

Łowczy: Bal Stanisław — Komarno, Tuligłowy.

Powiat Rzeszów.

Łowczy: Jędrzejowicz Jan — Rzeszów, Staromieście.

Podłowczowie: Jarochowski Joachim — Czudec, Babice.
Dąmbski hr. Stefan — Rzeszów, Rudna Wielka.
Gürtler Władysław — Rzeszów.
Łastowiecki Antoni — Jawornik Polski, Hadle Szklarskie.

Midowicz Adam, dr. — Łańcut.
Milewski - Korwin Stanisław — Rzeszów, Nosówka.

Powiat Sambor.

Łowczy: Smalaski Wiktor — Sambor, Uherce Zapłatyńskie.
Podłowczowie: Martyniec Michał — Spas.
Papp Józef — Stary Sambor.
Popiel Wacław — Sambor, Humieniec.
Podolski Kazimierz — Dublany, Sielec.
Strzelecki Bolesław, dr. — Sambor.

Powiat Sanok.

Łowczy: Wiktor Paweł — Załuż.
Podłowczowie: Dumański Stanisław, dr. — Sanok.
Myczkowski Jerzy — Besko.
Potocki hr. Stanisław — Rymanów.

Powiat Sokal.

Łowczy: Madeyski Jan — Parchacz.
Podłowczowie: Biliński Stanisław — Łuczyce, Szarpańce.
Głogowski Tadeusz — Bełz, Wyżłów.
Horoszkiewicz Tadeusz — Krystynopol, Dobroczyn.
Kosiński Tomasz — Starogród.

Powiat Tarnobrzeg.

Łowczy: Tarnowski hr. Zdzisław — Tarnobrzeg, Dzików.
Podłowczowie: Fiedler Oskar — Chmielów, Jadachy.

Piwocki Hipolit, inż. — Rozwadów, Rzeczyca Długa.
Tarnowski hr. Artur — Tarnobrzeg, Dzików.

Powiat Żółkiew.

Łowczy: Sikorski Jerzy — Turynka, Kulawa.
Podłowczowie: Lang Władysław — Mosty Wielkie, Wieczorki.
Radzikowski Władysław — Mosty Wielkie, Przystań.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.

Powiat Brzeziny.

Łowczy: Tatar Antoni — Brzeziny Łódzkie, Nadleśnictwo L. P.
Podłowczowie: Bylina Wacław — Stryków, Bratoszewice.
Lubowiecki Antoni— Ujazd, Małcz.

Powiat Kalisz.

Łowczy: Raszewski Kazimierz — Kalisz, Asnyka Nr. 81
Podłowczowie: Krzyżanowski Józef — Błaszki, Garbów.
Pietrzycki Józef — Kalisz, Redakcja „Echa".
Żywanowski Kazimierz — Koźminek, Osuchów.

Powiat Koło.

Łowczy: Dunin hr. Antoni — Izbica Kuj., Bogusławice.

Powiat Konin.

Łowczy: Chrzanowski Władysław — Słupca, Mieczownica.

Podłowczowie: Gertig Bronisław — Konin, Cukrownia Gosławice.

Jellinek Edward — Konin, Kościuszki Nr. 23.

Karczewski Antoni — Słupca, Cienin Zaborny.

Powiat Łask.

Łowczy: Morawski Jerzy — Pabjanice, Legjonów Nr. 65-a.

Podłowczowie: Chwist Dyoskor — Pabjanice, Żdżary.

Dąbrowski Kazimierz — Dłutów, Leśnictwo Rydzyny.

Kokczyński Marceli — Stosisko, Świerzyny.

Powiat Łęczyca.

Łowczy: Wyganowski Stefan — Piątek, Pokrzywnica.

Podłowczowie: Nowopolski Tadeusz — Witonia, Ględzianówek.

Werner Józef — Łęczyca, Skotniki.

Powiat Grodzki Łódź.

Łowczy: Krauze Józef Wacław — Łódź, Senatorska Nr. 4.

Podłowczowie: Adam Bronisław — Pabjanice, Traugutta Nr. 2.

Fiszer Zdzisław, kpt. — Łódź, 1-go Maja Nr. 62.

Frey Wiktor — Łódź, Siedlecka Nr. 4.

Mueller Arnold — Łódź, Sienkiewicza Nr. 62.

Powiat Łódź.

Podłowczowie: Hausman Ludwik — Ruda Pabjanicka, 3-go Maja Nr. 1. (p. o. Łowczego).

Steinert Adolf — Łódź, Wólczańska Nr. 199.
Zuchowicz Franciszek — Aleksandrów, Błoto.

Powiat Radomsko.

Łowczy: Siemieński Hieronim — Silniczka, Silnica Wielka.

Powiat Sieradz.

Podłowczowie: Krzyżanowski Henryk — Warta, Małków.
Pawłowski Franciszek — Zduńska Wola, Rynek Nr. 25.
Rudolf Ludwik — Sieradz, Leśnictwo Wośniki (p. o. Łowczego).
Twardowski Jan—Zygry, Chodaki

Powiat Turek.

Łowczy: Murzynowski Stanisław — Dobra, Mikulice.

Podłowczowie: Bauer Kazimierz — Uniejów, Leśnictwo.
Lubieński Andrzej — Warta, Zakrzew.

Powiat Wieluń.

Łowczy: Karśnicki Antoni — Siemkowice, Łukomierz.

Podłowczowie: Daszkiewicz Rajmund — Wieluń, Kopydłów.
Rojewski Leonard — Sokolniki.
Wykowski Szymon, kom. p. p — Wieluń.
Zajda Mieczysław — Wieluń, cukrownia.

WOJEWÓDZTWO NOWOGRÓDZKIE

Powiat Baranowicze.

Łowczy: Mackiewicz Konrad — Baranowicze, Cieszewla.

Podłowczowie: Bochwic Brunon — Leśna k/Baranowicz, Paulinowo.

Szumski Józef — Baranowicze, Rejtana Nr. 29.

Czyżewski Antoni — Baranowicze, Wydział Powiatowy.

Powiat Lida.

Łowczy: Buczyński Marjan, płk. dr. — Lida.

Podłowczowie: Bułharowski Bolesław — Werenów, Barcie.

Henszel Ludwik — Krupa, Wołdaciszki.

Laskowicz Julian — Bastuny, Piatkowszczyzna.

Moraczewski Wojciech — Sobotniki, Żemiosłow.

Skinder Stanisław — Wawiórka, Bohdanowszczyzna.

Truchanowicz Stanisław — Lida, Piłsudskiego Nr. 4.

Powiat Nieśwież.

Łowczy: Korzon Stefan, inż. — Nieśwież.

Powiat Nowogródek.

Łowczy: Stark Rudolf Józef — Nowogródek, Kościelna Nr. 34.

Podłowczowie: Hołociński Juljan — Cyryn, Serwecz.

Mackiewicz Wacław — Zdzięciol, Strzała.

Tukałło Mieczysław — Nowogródek, Boracin.

Powiat Słonim.

Łowczy: Olszewski Mirosław — Słonim, Starostwo.

Podłowczowie: Bosiacki Wincenty — Kijów Bos.
Kowalski Józef — Żyrowice.
Pusłowski hr. Ksawery — Albertyn.
Sochacki Aleksander, inż. — Słonim.
Szacki Czesław — Dereczyn.
Ślizień Olgierd — Dziewiątkowice.

Powiat Stołpce.

Łowczy: Krupski Czesław — Zasule, Helenów.

Powiat Szczuczyn Lidzki.

Łowczy: Rostworowski hr. Andrzej — Skrzybowce, Skobejki.

Powiat Wołożyn.

Łowczy: Tyszkiewicz hr. Benedykt — Wołożyn, Pierszaje Wiała.

Podłowczowie: Konarzewski Adam — Moskalewszczyzna.
Sielanko Marjan, inż. — Czechowszczyzna.

WOJEWÓDZTWO POLESKIE.

Powiat Brześć n/Bugiem.

Łowczy: Hołyński Józef — Brześć, Ogrodowa Nr. 14.

Podłowczowie: Ćwikliński Franciszek — Brześć, Wydział Rolny U. W.

Dzierżyński Czesław — Brześć, Kuratorjum.
Kwiatkowski Wacław — Brześć, Mickiewicza Nr. 46.
Młoszewski Jan, kpt. — Brześć, Przemysłowa Nr. 6.
Ossowski Jan — Kamieniec Litewski.
Roth Eugenjusz — Wierzchowice, Kopyły.
Serowik Władysław — Brześć, Starostwo.
Szmurło Jerzy — Brześć, Klepacze.
Świderski Włodzimierz, mjr. — Brześć, Baon Panc.
Tołłoczko Teodor — Brześć, Rakowica.
Uszycki Wacław — Brześć, Karpin.
Zalewski Aleksander — Brześć, Ruda.

Powiat Drohiczyn.

Łowczy: Olendzki Jan — Drohiczyn, Nadleśnictwo.

Podłowczowie: Bankowski Wiesław — Drohiczyn, Ostrówki.
Budarkiewicz Aleksander — Braszewicze, Leśnictwo.
Dąbrowski Mieczysław — Odryżyn.
Jóżwicki Mieczysław — Chomsk.
Majewski Kazimierz — Janów k/Pińska.
Siestrzencewicz Michał — Drużyłowicze.
Sułkowski Henryk — Drohiczyn, Janopol.

Powiat Kobryń.

Łowczy: Chołod Eugenjusz, inż. — Kobryń.

Podłowczowie: Łazarewicz Jan, mgr. — Kobryń.
Ostromecki Władysław — Kobryń.
Wyszatycki Michał — Zaprudy.

Powiat Kosów - Poleski.

Łowczy: Wagner Edmund — Iwacewicze.

Podłowczowie: Ficki Jan, inż. — Bronna Góra.
Kuczyński Waldemar Władysław — Telechany.
Link Konstanty — Telechany.
Litwinowicz Stanisław — Planta Hacka.
Panczakiewicz Stanisław, inż. — Kosów Poleski.
Pohl Kazimierz, inż. — Barany.
Pusłowski Hr. Franciszek — Kosów Poleski, Pieski.
Sapieha ks. Jan — Różana.

Powiat Kamień Koszyrski.

Łowczy: Przedpełski Czesław — Police.

Podłowczowie: Dwornicki Kazimierz — Kamień Koszyrski, Urząd Skarbowy.
Kozłowski Janusz — Łubieszów.
Ruszczyc Bohdan — Chociszów, Sircz.
Skórzewski Stefan — Werchy.
Swinkowski Antoni — Pniewo.
Szyszko Tadeusz — Wielka Głusza.
Zdunek Antoni — Soszyczno.

Powiat Łuniniec.

Łowczy: Zaremba Stanisław — Łuniniec, Piłsudskiego Nr. 37.

Podłowczowie: Baraj Jan — Czuczewicze, Bór.

Bugałło Adam — Deniskowicze.
Jaworski Michał — Małkowicze.
Janicki Zenon — Łuniniec.
Kosiński Antoni — Łuniniec, Nadleśnictwo.
Kaczanowski Bolesław — Mikaszewicze.
Kożuchowski Witold — Łuniniec, Buchanowo.
Maciejewski Wacław — Łuniniec, Piłsudskiego Nr. 82.
Monastyrski Hugo — Lenin.
Mordasiewicz Tadeusz — Bostyń.
Niemirowicz - Szczytt Krzysztof — Dworzec.
Nowakowski Ludwik — Ludwikowo.
Paradowski Władysław — Łuniniec, Urząd Skarbowy.
Przybysz Michał — Mikaszewicze.
Strawiński Kazimierz, rtm. — Hancewicze.
Szalkiewicz Marjan — Puzicze.
Ziemba Jan, kpt. — Sienkiewicze.

Powiat Pińsk.

Łowczy: Sztarejko Stanisław, płk. — Pińsk.

Podłowczowie: Aleksiejew Aleksander — Porzecze.
Fafius Kazimierz — Rydzew.
Lipkowski Andrzej — Planta Murowana.
Michajłowicz Stanisław — Zawiszcze.
Plater - Broel Jerzy — Pińkowicze.

Spasowicz Eugenjusz — Kuchów Gród.
Zawadzki Aleksander — Płotnica.

Powiat Prużana.

Łowczy: Bergfried Karol, inż. — Białystok, św. Rocha Nr. 4.

Podłowczowie: Czarnocki Stanisław — Bogusławice.
Jahołkowski Nikodem — Kuliki.
Ossowski Janusz, mjr. — Prużana, Koszarka.
Pacewicz Karol, dr. — Prużana.

Powiat Stolin.

Łowczy: Sękowski Jerzy — Mańkiewicze.

Podłowczowie: Bocheński Włodzimierz — Widzibór.
Chełchowski Władysław, por. — Dawidgródek.
Kmita Edmund — Józefin, Nadleśnictwo.
Kuczyński Konstanty — Stolin.
Lewicki Franciszek — Stolin, Urząd Skarbowy.
Łopuski Jan — Borek, Nadleśnictwo.
Otto Witold — Ottonówka.
Proskurnicki Roman — Jelno, Nadleńnictwo.
Rzęsikowski Kazimierz — Koszara Olmańska.
Zielonko Genadjusz — Lubowiż, Nadleśnictwo.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

Powiat Brodnica.

Łowczy: Rzyski Andrzej — Pusta Dąbrówka.

Podłowczowie: Soboczyński Feliks — Zbiczno.
Tomaszek Antoni — Konstancjewo.

Powiat Chełmno.

Łowczy: Jeszke Antoni — Chełmno.

Podłowczowie: Barczak Wiktor — Bajerza.
Haller Eryk Marjan — Sarnowo, Gorzuchowo.
Klewicz Tadeusz — Dubielno.

Powiat Chojnice.

Łowczy: Łukowicz Jan, dr. — Chojnice, Marsz. Piłsudskiego Nr. 41.

Podłowczowie: Igler Stefan — Chojnice, Warszawska Nr. 27.
Koliński Tomasz — Brusy.
Owsiany Witold — Rytel, Uboga.
Pruszak Alojzy — Krojanty.
Wróblewski Edmund — Brusy.

Powiat Działdowo.

Łowczy: Pańkowski Włodzimierz — Gralewo, Szczupliny.

Podłowczowie: Garbaczewski Stanisław — Bursz.
Goetzendorf-Grabowski Tadeusz— Uzdowo, Kramarzewo.
Królikiewicz Stanisław — Lidzbark, Ciborz.
Robakowski Stanisław — Iłowo, Pruski.

Rudowski Jan — Gralewo, Koszelewy.

Powiat Grudziądz.

Łowczy: Dębski Emiljan — Łasin.

Podłowczowie: Grodecki Franciszek, mjr. — Grudziądz.

Koraszewski Jan — Gardeja, Jamy.

Łącki Brunon — Wydrzno.

Majewski Roman, inż. — Rywałd, Stararuda.

Popiel Tadeusz, kpt. — Grudziądz.

Rewerowski Aleksander, mjr. — Grudziądz.

Powiat Kartuzy.

Łowczy: Kurek Zygmunt — Kartuzy, Piłsudskiego Nr. 19.

Podłowczowie: Graduszewski Teodor — Sulęczyno.

Lniski Emil — Kartuzy, Gdańska Nr. 8.

Mościcki Sobiesław — Kartuzy, Jeziorna Nr. 25.

Rucha Joachim — Kartuzy, Kościuszki Nr. 1.

Strojek Michał, inż. — Mirachowo.

Powiat Kościerzyna.

Łowczy: Drecki Edmund — Kościerzyna.

Podłowczowie: Bonin Alfons — Stary Bukowiec.

Gross Jan — Kościerzyna.

Konkolewski Maksymiljan — Liniewo, Orle.

Siadkowski Józef, inż. — Kościerzyna, 3-go Maja Nr. 7.

Tempski - Esden Juljan — Liniewo, Sobącz.

Powiat Lubawa.

Łowczy: Kochanowski Tadeusz — Montowo.

Podłowczowie: Bork Mieczysław — Nowemiasto.
Kwiatkowski Stanisław — Rodzone.

Powiat Morski.

Łowczy: Kłoczkowski Henryk, kmdr. ppor. — Gdynia 3, D-two Floty.

Podłowczowie: Borysiewicz Stanisław, kpt. — Pińsk, Dom Zdrojowy.
Braziewicz Włodzimierz — Puck, Prezydenta Nr. 13.
Deutsch Marjan — Gdynia, Portowa.
Król Aleksander — Gdynia, Morska Nr. 13.
Nowicki Tadeusz, kpt. — Wejherowo, Hallera Nr. 23.
Nowicki Franciszek, inż. — Wejherowo.
Piotruszkiewicz Jan — Gdynia, Portowa Straż Pożarna.

Powiat Sępolno.

Łowczy: Gondek Władysław — Sępolno.

Podłowczowie: Daroń Franciszek — Kamień.
Fojut Jan — Więcbork.
Gajewski Zdzisław — Sępolno Kraińskie.
Szukalski Teodor — Niechosz.
Tarlach Jan — Kamień, Duża Cerkwica.

Woźniak Józef — Sępolno, Lutówko.

Powiat Starogard.

Łowczy: Czerwiński Kazimierz, ppłk. — Starogard, Kościuszki.

Podłowczowie: Grzela - Ostrowski Józef, inż. — Osieczno, Nr. 131.

Karney Józef, inż. — Wirty.

Myszkowski Stefan, inż. — Drewniaczki.

Nowak Rudolf, inż. — Bartel Wielki.

Skrzetuski Adam — Starogard, Sambora Nr. 9.

Powiat Świecie.

Łowczy: Liszkowski Zygmunt — Jeżewo, Lipieńki.

Podłowczowie: Bielowski Witold — Lipieńki, Przewodnik.

Brzeski Adam — Świecie.

Cichowski Zygmunt — Topolno, Gralewo.

Gołąbiewski Mieczysław — Gruczno, Małowiechowo.

Kamrowski Mieczysław—Pruszcz, Różanna.

Kikulski Feliks — Grudziądz, Grupa.

Mielcarek Jan — Nowe, Lutowo.

Murawski Bronisław — Laskowice, Bogdanki.

Neyman Stanisław, inż. — Lniano, Siemkowo.

Osiński Bolesław — Łążek, Sarłata.

Sajdak Józef, inż. — Warlubie.

Śliwiński Kazimierz, gen. w s. s.— Pruszcz, Brzeźno.
Szulz Witold — Pruszcz, Stążki.
Wierzbicki Antoni — Laskowice, Pólko.

Powiat Toruń.

Łowczy: Kentzer Tadeusz — Turzno, Lipniczki.

Podłowczowie: Goetz Józef, dr. inż. — Toruń, Szosa Bydgoska Nr. 3.
Grzybowski Stanisław — Płużnica, Bocień.
Hulewicz Wacław — Turzno, Papowo Toruńskie.
Łamek Czesław, kpt. — Toruń, Pułaskiego Nr. 7.

Powiat Tczew.

Łowczy: Raabe Czesław — Tczew, Piaseczno.

Podłowczowie: Brzoskowski Jan — Tczew.
Ciążyński Kazimierz — Gniew, Cierpice.
Kowalski Jan — Smętowo, Bielsk.
Płocieniak Czesław — Pelplin, Wola.
Raczkowski Józef — Piotrowo.
Rybicki Jan — Tczew.

Powiat Tuchola.

Łowczy: Górski Jan — Gostycyn, Kamienica.

Podłowczowie: Bielicki Józef — Nadleśnictwo Gołąbek.
Czernichowski Kazimierz — Zamrzenica.
Dutkiewicz Norbert — Gostycyn, Kamienica.

Glaza Czesław — Tuchola.
Hoppe Stanisław — Tuchola.
Janicki Adam — Tuchola, Nadleśnictwo Świt.
Połczyński - Janta Maciej — Wielka Komorza.
Rakowski Stanisław — Żalno, Nowe.
Zagórski Józef — Nadleśnictwo Trzebciany.

Powiat Wąbrzeźno.

Łowczy: Mieczkowski Leszek — Niedźwiedź.
Podłowczowie: Dąbrowski Leon — Wąbrzeźno.
Kentzer Roman — Rychnowo, Pruskołąka.
Tarnowski Jan — Lipnica, Przeszkoda.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE.

Powiat Bydgoszcz.

Łowczy: Soboczyński Edward, dr. — Bydgoszcz, Gdańska Nr. 27.

Powiat Chodzież.

Podłowczy: Pankalla Stanisław — Ujście, Jabłonowo.

Powiat Gniezno.

Łowczy: Mikułowski Teodor — Witkowo. Kołaczkowo.

Powiat Gostyń.

Łowczy: Kurnatowski Jan — Gostyń, Dusina.

Powiat Inowrocław.

Łowczy: Feill Ernest — Janikowo, Ostrowo.

Podłowczowie: Brodnicki Władysław — Janikowo, Wielka Kołuda.

Mlicki Jan — Inowrocław, Komaszyce.

Ruszczyński Karol — Inowrocław, Ściborze.

Trzebiński Marceli — Barcin, Będzitowo.

Wajda Wojciech — Gniewkowo, Nadleśnictwo.

Powiat Jarocin.

Łowczy: Czarnecki hr. Marjan — Jarocin, Rusko.

Powiat Kępno.

Łowczy: Siciński Michał — Ostrzeszów.

Podłowczowie: Frölke Alfons, inż. — Rychtal, Nadleśnictwo Sadogóra.

Kozłowski Teofil — Ostrzeszów.

Stephan Henryk — Mikstat, Nadleśnictwo Wanda.

Wiener Teodor — Laski, Jeleniogłowa.

Wolko Ludwik — Kępna, Rynek Nr. 8.

Wycisk Wiktor — Podzamcze, Leśnictwo Dobrygość.

Powiat Kościan.

Łowczy: Brzeski Edward — Kościan, Oborzyska Stare.

Podłowczowie: Dybowicz Franciszek — Racot, Choryń.

Kęszycki Karol — Kamieniec, Karczewo.

Lisiecki Stanisław — Śmigiel, Nadleśnictwo Żegrowo.

Powiat Krotoszyn.

Łowczy: Czartoryski ks. Olgierd — Krotoszyn, Baszków.

Podłowczowie: Mrugasiewicz Wiktor — Krotoszyn, Nadleśnictwo Jasne Pole.

Przyłuski Stanisław — Krotoszyn, Łagiewniki.

Powiat Leszno.

Łowczy: Kamocki Stanisław — Rydzyna, Tworzanice.

Podłowczowie: Paul Mieczysław — Kąkolewo, Nadleśnictwo.

Szczerbiński Wiesław, inż. — Rydzyna, Nadleśnictwo.

Powiat Międzychód.

Łowczy: Chłapowski Konstanty — Kwilcz, Mościejewo.

Powiat Mogilno.

Łowczy: Liszkowski Kazimierz — Kołodziejewo, Sosnowiec.

Podłowczowie: Jaczyński Tadeusz — Gębice, Marcinkowo.

Jaczyński Władysław — Bachorce, Piaski.

Kozłowski Stefan — Strzelno, Strzelno Klasztorne.

Kuchowicz Andrzej — Gębice, Bytowo.

Maciejewski Wacław — Janikowo, Dobieszewice.

Mlicki Józef — Chełmice, Ostrówek.

Mowiński - Zawali Bolesław — Trzemeszno, Kierzkowo.

Saskowski Antoni — Mogilno, Wyrobki.

Schultze Marjan — Kwieciszewo, Rawka.

Powiat Nowy Tomyśl.

Łowczy: Łącki - Korzbok hr. Stanisław — Lwówek, Posadowo.

Podłowczy: Kabza Jan — Bolewice, Nadleśnictwo.

Powiat Oborniki.

Łowczy: Martyniec Leon, inż. — Oborniki, Nadleśnictwo.

Podłowczowie: Fliss Jan — Oborniki, Leśnictwo Ludomy.

Grochmalicki Kazimierz — Rogoźno, Olszyny.

Jażdżewski Ludwik — Wargowo, Nieczajna.

Kłos Antoni — Murowana Goślina, Nadleśnictwo Kąty.

Powiat Ostrów.

Podłowczowie: Arzione Kazimierz — Ostrów, Sąd Okręgowy.

Daszkiewicz Zdzisław — Grabów, Raduchów.

Tomaszewski Bronisław — Wielowieś, Nadleśnictwo.

Miasto Poznań.

Łowczy: Mravincsics Saturnin — Poznań, Małeckiego Nr. 44.

Podłowczy: Ziółkowski Józef — Poznań, Marszałka Focha Nr. 56.

Powiat Poznań.

Łowczy: Górski Henryk — Poznań, Gajowa Nr. 4.

Podłowczowie: Fogel Herman — Poznań, Czerwonak.
Freudenreich Bronisław — Komorniki, Plewiska.
Heinze Jan — Puszczykowo.
Jeschke Stainisław, dr. — Tarnonowo Podgórne.
Kullak Jan — Rokietnica, Napachanie.
Żychliński Józef — Kobylnica, Uzarzewo.

Powiat Rawicz

Łowczy: Plater hr. Jan — Rawicz, Osiek.

Powiat Szamotuły.

Łowczy: Niegolewski Andrzej — Rokietnica, Bytyń.
Podłowczy: Kubiś Jan — Otorowo, Leśnictwo.

Powiat Szubin.

Łowczy: Szulczewski Michał — Szubin, Chwaliszewo.
Podłowczowie: Górski Franciszek — Łabiszyn, Kąpie.
Kiwerski Włodzimierz — Kcynia, Szczepice.
Namysłowski Władysław — Pakość, Piechcin.
Ponikiewski Kazimierz — Królikowo, Chraplewo.
Szulczewski Witold — Smogulec, Chwaliszewo.

Powiat Wolsztyn.

Łowczy: Michałowski hr. Stefan — Wolsztyn, Komorowo.
Podłowczowie: Gross Karol — Gościeszyn n/Obrą, Nadleśnictwo Dąbrowa Stara.

Klauziński Stanisław, notarjusz— Wolsztyn, Poznańska Nr. 8.

Powiat Września.

Łowczy: Mycielski hr. Edward — Wrze-

Podłowczowie: Czarnecki Zygmunt — Podstolice, Nadleśnictwo Marzelewo.

Szcześniewski Witold, inż.—Strzałkowo, Chwalibogowo II.

Żyźniewski Władysław — Miłosław, Nadleśnictwo.

Powiat Wyrzysk.

Łowczy: Chłapowski Mieczysław — Wyrzysk, Glesno.

Powiat Wągrowiec.

Łowczy: Cieplucha Edmund — Wągrowiec, Bobrowniki.

Podłowczowie: Hoffman Kazimierz — Wągrowiec.

Jaroszyński Czesław — Wągrowiec.

Laurentowski Roman — Skoki, Antoniewo.

Połczyński-Janta Roman — Mieścisko, Żabiczyn.

Powiat Żnin.

Łowczy: Brodnicki Stanisław — Damasławek, Obiecanowo.

Podłowczowie: Mieczkowski Edward — Wapno, Srebrnagóra.

Tuchołka Zbigniew — Gąsawa, Marcinkowo Dolne.

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE

Powiat Dolina.

Łowczy: Groetschel Artur — Dolina, Rachin.

Podłowczowie: Dżułyński Jerzy, inż. — Dolina.
Wysylewicz Zygmunt, inż. — Krechowice, Suchodół.

Powiat Horodenka.

Łowczy: Przybysławski Kazimierz — Potok Złoty, Uniż.
Podłowczy: Gasparski Włodzimierz — Horodenka, Tyszkowce.

Powiat Kałusz.

Łowczy: Rozwadowski Kazimierz — Bednarów, Babin.

Powiat Kosów.

Łowczy: Friser Oskar, inż. — Kosów.
Podłowczy: Dobiecki Józef, inż. — Żabie.

Powiat Nadwórna.

Łowczy: Jurkiewicz Roman, inż. — Pasieczna.

Powiat Rohatyn.

Łowczy: Cieński Józef — Bukaczowce, Czahrów.
Podłowczowie: Krasicki hr. Stanisław — Stratyn.
Rey hr. Ludwik — Knihynicze, Psary.
Krzeczunowicz Kornel, dr. — Bołszowice.

Powiat Stanisławów.

Łowczy: Burzyński Stanisław — Stanisławów, Słowackiego Nr. 12.
Podłowczowie: Ćwiczyński Kazimierz — Stanisławów.
Salwach Juljusz — Stanisławów.

Powiat Stryj.

Łowczy: Trzciński Janusz, dr. — Stryj.

Podłowczowie: Barański Włodzimierz — Lubieńce, Siemieginów.

Jędrzejowski Tadeusz Mieczysław — Klimiec, Tucholka.

Marcinkiewicz Jan — Skole.

Powiat Śniatyn.

Łowczy: Moysa-Rosochacki bar. Michał, dr. — Rudniki k/Zabłotowa.

Podłowczy: Kawalec Tytus — Wołczkowce, Lubkowce.

Powiat Tłumacz

Łowczy: Bielski hr. Roman — Strychańce, Roszniów.

Podłowczowie: Jakubowicz Andrzej — Tłumacz, Bortniki.

Ładomirski Zdzisław — Markowce.

Wartanowicz Marjan — Tłumacz, Pałahicze.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE.

Powiat i miasto Bielsko.

Łowczy: Habicht Ernest, dr. — Grodziec Śląski.

Podłowczowie: Adamczyk Adolf — Bielsko, Plac Smolki Nr. 3.

Iwanek Ferdynand — Bielsko, Czechowice.

Świątkowski Franciszek — Bielsko, Nadleśnictwo Chybie.

Powiat i miasto Cieszyn.

Łowczy: Buczacki Józef, inż. — Cieszyn, Zamek.

Podłowczowie: Badura Ludwik — Cieszyn, Zebrzydowice.
Chmiel Jan, prof. — Cieszyn, Stawowa Nr. 7.
Jackowski Władysław, inż. — Ustroń, Leśnictwo.
Jasienicki Stefan — Cieszyn, Haźlach.
Konczakowski Brunon — Cieszyn, Plac Sobieskiego Nr. 7.
Małysz Jan, inż. — Istebna, Nadleśnictwo.
Nowak Bronisław, kom. — Cieszyn, Ratuszowa Nr. 7.

Powiat i miasto Katowice.

Łowczy: Bukowski Jan, inż. — Katowice, Pierackiego Nr. 6.
Podłowczowie: Fogt Jerzy, inż. — Bielszowice, Grażyńskiego Nr. 24.
Herde Franciszek — Siemianowice, Bytomska.
Langauer Rudolf, ppłk. — Katowice, Mickiewicza Nr. 10.

Powiat i miasto Lubliniec.

Łowczy: Willert Franciszek, dr. — Lubliniec.
Podłowczowie: Jasieński Władysław, inż. — Lubliniec, Ogrodowa Nr. 4.
Koza Józef — Lubliniec, Żwirki i Wigury Nr. 6.
Langoś Andrzej — Lubliniec, Karola Miarki Nr. 12.
Owczarek Wiktor — Koszęcin, Piasek.

Powiat i miasto Pszczyna.

Łowczy: Cenkier Stanisław, insp. — Tychy, Żwaków.

Podłowczowie: Błocki Władysław — Pszczyna. Zamek Nr. 8.

Delong Karol, inż. — Suszec, Branica.

Jurof Józef — Ochojec, 12 Maja Nr. 38.

Szukalski Zygmunt — Pszczyna, Ornotowice.

Powiat i miasto Rybnik.

Łowczy: Grzesik Antoni — Rybnik Strzelecka Nr. 9.

Podłowczowie: Bysiek Zdzisław — Rybnik, Rynek Nr. 15.

Rowiński Antoni, inż. — Knurów.

Trawiński Wacław, inż. — Wodzisław, Dworcowa Nr. 11.

Powiat Świętochłowice i m. Chorzów.

Łowczy: Dalbor Bolesław, inż.—Chorzów I, Urbanowicza.

Podłowczowie: Kleski Artur, sędzia s. o. — Chorzów I, Grażyńskiego Nr. 24.

Marquardt Eryk, inż. — Chorzów II, Bytomska Nr. 50.

Powiat i m. Tarnowskie Góry.

Łowczy: Potyka Józef, dr. — Tarnowskie Góry, Spółka Bracka.

Podłowczowie: Emmig Rudolf, inż. — Tarnowskie Góry, Świerklaniec.

Garbarczyk Roman, mjr.—Tarnowskie Góry, Styczyńskiego Nr. 82.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE.

Powiat Borszczów.

Łowczy: Czarkowski-Golejewski Cyryl — Borszczów, Wysuczka.

Podłowczowie: Borkowski-Dunin hr. Juljusz — Mielnica.
Gołuchowski hr. Agenor — Skała.
Sapieha ks. Paweł Florjan — Bilcze Złote.

Powiat Brzeżany.

Łowczy: Scholz Józef — Brzeżany.

Podłowczy: Roja Wacław — Brzeżany, Raj.

Powiat Buczacz.

Łowczy: Wieczffiński Jan — Buczacz.

Podłowczy: Korytowski hr. Erazm — Jazłowiec, Zaleszczyki Małe.

Powiat Czortków.

Łowczy: Potocki Tadeusz — Czortków, Uhryń.

Podłowczowie: Glodt Ludwik — Czortków.
Gołębski Jerzy — Dawidkowice.

Powiat Kopyczyńce.

Łowczy: Baworowski hr. Emil — Kopyczyńce.

Powiat Podhajce.

Łowczy: Żyborski Witold — Wiśniowczyk.

Podłowczowie: Niemczycki Leon — Podhajce.
Romanowski Aleksander — Horożanka.
Stobiecki Stanisław — Podhajce, Sulewy.
Strigl Zygmunt — Zawałów, Łysa.

Powiat Przemyślany.

Łowczy: Biederman Adam — Janczyn, Błotnia.
Podłowczowie: Bohdan Józef — Zawórze.
Wolański Marjan — Przemyślany, Ostałowice.

Powiat Radziechów.

Łowczy: Jakobschy Andrzej, inż. — Radziechów.
Podłowczy: Rostworowski hr. Jan — Witków Nowy, Suszno.

Powiat Skałat.

Łowczy: Świstuń Włodzimierz — Baworów, Magdalówka.
Podłowczowie: Grocholski Kazimierz — Tarnoruda, Rożyska.
Prelicz Leon — Skałat.
Zaleski hr. Aleksander — Grzymałów, Ostapie.

Powiat Tarnopol.

Łowczy: Czarkowski-Golejewski Wiktor — Tarnopol, Janówka.

Powiat Trembowla.

Łowczy: Gromnicki Jan — Mogielnica, Laskowce.
Podłowczowie: Wilk Maksymiljan — Budzanów.
Zienkowicz Bohdan — Strusów, Słobudka Strusowska.

Powiat Zaleszczyki.

Łowczy: Zerygiewicz Grzegorz, inż. — Uścieczko, Iwanie Złote.
Podłowczy: Łukasiewicz Jan — Żeżewa.

Powiat Zbaraż.

Łowczy: Małecki Władysław — Zbaraż, Roznoszyńce.

Podłowczy: Fedorowicz Bolesław — Zbaraż.

Powiat Zborów.

Łowczy: Zawidowski Stanisław — Nuszcze.

Powiat Złoczów.

Łowczy: Maryański Walery, gen. — Płuhów, Ryków.

Podłowczowie: Leszczycki Kazimierz — Złoczów.

Hupałowski Roman — Łopatyn.

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE.

Powiat Błonie.

Łowczy: Haeberle Franciszek — Grodzisk Mazowiecki P. O. W. Nr. 22.

Podłowczowie: Ertner Aleksander — Nadarzyn.

Pieśko Franciszek — Grodzisk Mazowiecki.

Powiat Ciechanów.

Łowczy: Burzmiński Fryderyk — Ciechanów, Komunalna Kasa Oszczędności.

Podłowczowie: Helwich Kazimierz — Krasiniec, Cukrownia.

Liszewski Ludwik — Glinojeck, Cukrownia.

Powiat Gostynin.

Łowczy: Janasz Gustaw — Żychlin, Trembki.

Podłowczowie: Ike-Duninowski bar. Stefan — Duninów.

Morawski Tadeusz — Gostynin. Koszelew.

Powiat Grójec.

Łowczy: Janasz Aleksander — Błędów, Dańków.

Podłowczowie: Grobicki Jerzy — Grójec, Odrzywołk.
Klimowicz Czesław — Grójec, Komenda Pow. Policji Państw.
Plebański Tadeusz — Góra Kalwarja, Potycze.
Szonert Adolf — Warka, Laski.

Powiat Kutno.

Łowczy: Abramowicz Tadeusz — Kutno, Mnich.

Podłowczowie: Biernacki Jan — Ostrowy, Imielno.
Brymas Mieczysław — Kutno, Narutowicza Nr. 1.
Lazar Paweł — Ostrowy, Krośniewice.

Powiat Lipno.

Łowczy: Niedźwiecki Władysław — Dobrzyń n/Wisłą, Wierznica.

Podłowczy: Karnkowski Jan — Skępe, Karnkowo.

Powiat Łowicz:

Łowczy: Martewicz Stanisław — Łowicz, Starostwo.

Podłowczy: Stanio Władysław — Łowicz, Gimnazjum.

Powiat Maków Mazowiecki.

Łowczy: Wóycicki Jan — Krasnosielc.

Podłowczowie: Grzymała - Siemianowski Stanisław — Maków Mazowiecki, Starostwo.

Mianowski Józef — Krasiniec Bramura.

Nycz Tadeusz, inż. — Szelków Nowy, Magnuszew.

Powiat Mińsk Mazowiecki.

Łowczy: Michalski Leonard, płk. — Mińsk Mazowiecki, 7 P. Uł.

Podłowczowie: Darkowski Czesław — Cegłów, Mienia.

Rychłowski Antoni — Mińsk Mazowiecki, Dobrzyniec.

Powiat Mława.

Łowczy: Bagieński Wiktor — Strzegowo, Radzimowice.

Podłowczy: Łebkowski Stanisław — Wyszyny.

Powiat Nieszawa.

Łowczy: Sokołowski Henryk — Żabieniec Wysocin.

Podłowczowie: Herman Norbert, rej. — Aleksandrów Kujawski.

Karczewski Witold — Izbica Kujawska.

Kiszkurno Witold — Radziejów Kujawski.

Pieniążek Ludwik — Radziejów Kujawski.

Sulimierski Leonard — Koneck, Chronowola.

Tabaczyński Jan — Skulsk, Racięcin.

Zieliński Witold — Radziejów Kujawski.

Powiat Płock.

Łowczy: Żenczykowski Józef, dr. — Płock, Grodzka Nr. 13.

Podłowczowie: Cichowski Zygmunt — Bulkowo, Plichowo.
Czaplicki Antoni — Bodzanów, Osiek.
Dziewanowski Stanisław — Wyszogród, Środkowo.
Goćkowski Tadeusz — Brudzew, Rembielin.
Gorczyński Tadeusz — Proboszewice, Ogorzelice.
Grabowski Karol — Drobin, Setropie.
Halik Stefan — Bielsk Płocki.
Kłobukowski Hygin — Bielsk Płocki, Gołocin.
Machciński Jan — Bielsk Płocki, Leszczynno.
Rościszewski Stefan — Starożreby.
Rozlau Władysław, płk. — Płock, Warszawska Nr. 28.
Ruszczyński Czesław — Płock, skrzynka pocztowa Nr. 41.

Powiat Płońsk.

Łowczy: Marczewski Jerzy — Płońsk, Ćwiklin.
Podłowczowie: Abramowicz Michał — Płońsk, Niewikla.
Domański Piotr — Zakroczym, Zdunowo.
Kocięcki Andrzej — Dziekarzewo.

Powiat Przasnysz.

Łowczy: Kwiatkowski Michał — Przasnysz, Ostrołęcka Nr. 14.
Podłowczowie: Bojanowski Michał — Przasnysz, Chojnowo.

Sawicki Tadeusz — Parciaki, Nadleśnictwo.
Zwolanowski Alfred — Przasnysz, Przejmy.

Powiat Pułtusk.

Łowczy: Różański Czesław — Gąsocin, Gotardy.

Podłowczowie: Archutowski Tadeusz — Serock, Gzowo.
Gregorowicz Wiktor — Winnica, Zbrołki.
Leski Kazimierz — Gzy, Ołdaki.
Rościszewski Zdzisław — Nasielsk, Chrzcynno.
Sędzimir Jan — Gąsocin, Szlubowo.
Skarzyński Edmund — Wyszków, Rybienko.
Welcer Stanisław — Pułtusk, Borsuki.
Zabokrzycki Stanisław — Pułtusk.

Powiat Radzymin.

Łowczy: Taube Józef, sen. — Radzymin, Jaktory.

Podłowczy: Kronenberg Stanisław — Radzymin, Cegielnia.

Powiat Rawa Mazowiecka.

Łowczy: Luboradzki Stanisław — Czerniewice, Lipie.

Podłowczowie: Gomułka Józef — Inowłódź, Nadleśnictwo Spała.
Roszkowski Stanisław — Rawa Mazowiecka, Ossa.
Zaorski Wacław jr. — Rawa Mazowiecka, Byliny.

Zienkowski Jan — Nowe Miasto n/Pilicą.

Powiat Rypin.

Łowczy: Borzewski Artur — Rypin, Długie.
Podłowczy: Płoski Aleksander — Golub, Sokołowo.

Powiat Skierniewice.

Łowczy: Pawlicki Józef — Skierniewice, Dom Sejmikowy.
Podłowczy: Wierzbowski Ludwik, insp. — Skierniewice.

Powiat Sochaczew.

Łowczy: Kowalski Witold — Sochaczew, Starostwo.
Podłowczowie: Burczak-Abramowicz Seweryn, płk. — Szymanów, Skotniki.
Grzybowski Witold — Sochaczew, Ruszki.

Powiat Warszawa.

Łowczy: Kowalski Zbigniew — Warszawa, Walecznych Nr. 18.
Podłowczowie: Juchniewicz Zygmunt — Raszyn, Serock.
Herget Zygmunt — Jabłonna p. Warszawą.
Steinhagen Artur — Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 77.
Wasiewicz Bronisław — Wilanów, Kabat.
Zwolanowski Wiktor — Jabłonna p. Warszawą, Buchnik.

Powiat grodzki Warszawa — Południe.

Łowczy: Szybalski Bronisław — Warszawa, Klonowa Nr. 5.

Podłowczowie: Suchodolski Witold — Warszawa, Akademicka Nr. 3.
Zabłocki Zbigniew Tadeusz — Warszawa, Marszałkowska Nr. 31.

Powiat grodzki
Warszawa — Północ.

Łowczy: Zygadło Stefan — Warszawa, Boernera Nr. 19.

Podłowczowie: Strzelecki Jan — Warszawa, Plac Henkla Nr. 2.
Sznierstajn Tadeusz — Warszawa, Mickiewicza Nr. 30.
Tyszewicz Witold, płk. — Warszawa, Plac Inwalidów Nr. 8.

Powiat grodzki
Warszawa — Praga.

Łowczy: Kitzman Karol — Warszawa, Piotra Skargi Nr. 48.

Podłowczowie: Małachowski Mieczysław, dr. — Warszawa, Zygmuntowska Nr. 6.
Pypno Witold, chor. — Warszawa, Targowa Nr. 81.
Zagrajski Sylwerjan — Warszawa, Szeroka Nr. 22.

Powiat grodzki
Warszawa — Śródmieście.

Łowczy: Hahn Stanisław — Warszawa, Czerniakowska Nr. 202.

Podłowczowie: Lange Józef — Warszawa, Gęsta Nr. 18.
Palecki Stanisław — Warszawa, Wilcza Nr. 50.
Szydłowski Sławosz — Warszawa, Widok Nr. 11.
Wattson Wacław — Warszawa, Trębacka Nr. 4.

Powiat Włocławek.

Łowczy: Kronenberg Leopold Jan, bar. — Włocławek, Wieniec.

Podłowczowie: Laszenko Aleksander — Włocławek, Bulwary Nr. 22.

Plater-Broel hr. Witold — Osiecz, Boniewo.

WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE

Powiat Brasław.

Łowczy: Stodólski Edward, inż. — Brasław, Nadleśnictwo.

Powiat Dzisna.

Łowczy: Węcławowicz Zygmunt — Dokszyce, Norwidpol.

Podłowczowie: Ancan Andrzej — Plissa, Mieczysławowo.

Goryniewski Mieczysław — Dzisna, Siećków.

Plater - Zyberk hr. Jan — Łużki.

Sulima Samujłło Bolesław — Podświle, Białokorje.

Powiat Mołodeczno.

Łowczy: Świętorzecki Zygmunt — Lebiedziew, Malinowszczyzna.

Podłowczowie: Kotowicz Bazyli, dr. — Zalesie k/Smorgoń.

Malinowski Witold — Kraśne n/Uszą.

Piotrowski Stanisław — Gródek k/Mołodeczna, Duszczyce.

Rawa Stanisław — Raków, Stary Raków.

Świętorzecki Karol — Połoczany, Jachimowszczyzna.

Warzecha Jan — Mołodeczno, Starostwo.
Werner Władysław — Mołodeczno, Zamkowa Nr. 23.

Powiat Oszmiana.

Łowczy: Sylwestrowicz Henryk — Oszmiana, Starostwo.

Powiat Postawy.

Łowczy: Jędrysik Wacław, inż. — Duniłowicze, Nadleśnictwo.

Powiat Święciany.

Łowczy: Zan Tomasz — Dukszty k/Turmontu.
Podłowczowie: Niedroszlański Jan — Świr, Niedroszla.
Umiastowski Zdzisław — Olszew.

Powiat Wilejka.

Łowczy: Radwan-Okuszko Aleksander — Budsław, Iłów.
Podłowczowie: Borowski Jan — Chocieńczyce, Łukawiec.
Borowski Michał — Wilno, Ofiarna Nr. 2.
Kaczmarczyk Bronisław — Wilejka.
Rodziewicz Aleksander — Klarjanów.

Powiat Wilno-Troki.

Łowczy: Erdman Karol — Podbrzezie, Annowil.
Podłowczowie: Henneberg Jerzy, kpt. — Nowa Wilejka, 19 P. A. L.
Kern Józef — Jerozolimka, Leśnictwo Wanaginja.

Łukaszewicz Michał — Wilno, Objazdowa Nr. 6.
Niedźwiecki Wiktor — Wilno, Starostwo.
Rubik Roman — Kowalczuki, Nadleśnictwo Kiena.
Sołtan Aleksander — Jaszuny.
Strumiłło Justyn — Mejszagoła, Korwie.
Tyszkiewicz hr. Eugenjusz —Landwarów.
Węcławowicz Andrzej — Wilno Mickiewicza Nr. 7.
Wróblewski Piotr — Podbrzezie, Wiżulany.

Miasto Wilno.

Łowczy: Dankiewicz Wacław, inż. — Wilno, Wielka Nr. 66 (Dyrekcja Lasów Państwowych).

WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE.

Powiat Dubno.

Łowczy: Ziembicki Henryk, inż. — Dubno, Zarząd Drogowy.

Podłowczowie: Baczewski Antoni — Warkowicze.
Dmóchowski Józef — Moszków, Malin.
Dworakowski Kazimierz, kpt. — Jeziorany.
Itlar Stefan, inż. — Dubno, Załuże.
Kielbasa Zygmunt, inż. — Dubno, Iwanie.
Kowalewski Narcyz, inż. — Dubno.
Majkut Jan, inż. — Dubno, Legjonów Nr. 11.

Rabsztyński Konstanty — Młynów.
Sokołowski Bolesław — Beresteczko, Rydków.
Sokołowski Wincenty — Bożkiewicze, Peremiłówka.
Zajączkowski Wacław, dr. — Ra-

Powiat Horochów.

Łowczy: Zwolski Stanisław — Horochów, Komenda Policji Państwowej .

Powiat Kostopol.

Łowczy: Madeyski Wacław — Kostopol, Berestowiec.
Podłowczowie: Chodźko Cyprjan, kpt. — Lewacze, Berezne, K.O.P.
Czerwiński August — Kostopol, Zofijówka.
Furmaniuk Michał — Janowa Dolina.
Sobolewski Mieczysław — Wielki Stydyn.
Wolski Mieczysław — Deraźne, Żyłza.
Wydżga Tomasz — Deraźne, Anielówka.
Załęski Stanisław — Dermanka, Ujście.

Powiat Kowel.

Łowczy: Doganowski Sergjusz, dr. — Maciejów.
Podłowczowie: Maciejewski Przemysław — Hołoby, Gończy Bród.
Rzyszczewski - Stadion hr. Józef— Maciejów, Dolsk.
Slezkin Michał—Maniewicze, Karasin.

Powiat Krzemieniec.

Łowczy: Górski Jerzy, prof. — Białokrynica, Szkoła Rolnicza.

Podłowczowie: Auterhoff Jerzy — Szumsk Krzemieniecki.

Bagieński Wilhelm — Borsuki, Borszczówka.

Bielski Stanisław — Wiśniowiec.

Birn Tadeusz — Nowy Poczajów.

Dziugełł Henryk — Stary Oleksiniec.

Głazowski Roman — Wiśniowiec, Łozy.

Halicki Feliks — Uhorsk.

Kępiński Jan — Zarudzie, Szymkowce.

Trepka - Nekanda Ryszard — Bereżce k/Krzemieńca.

Trojanowski Sylwester — Dederkały, K. O. P.

Zaleski Adam — Krzemieniec.

Powiat Luboml.

Łowczy: Remizowski Michał, płk. — Luboml, skrzynka pocztowa Nr. 13.

Powiat Łuck.

Łowczy: Wałecki Zygmunt, mjr. — Łuck, P. K. U.

Podłowczowie: Baczyński Adolf, inż. — Łuck, Senatorska Nr. 4.

Baraniecki Ludwik — Łuck, Nadleśnictwo.

Borsaków Aleksander — Silno.

Jaroszewicz Kajetan, mjr. — Rożyszcze.

Kern Henryk, inż. — Chołoniewicze.

Kościukiewicz Konstanty — Ołyka, Zarząd Lasów Cumań.

Lipiński Stefan — Czartorysk, Leśnictwo Państwowe.

Mogiła - Lisowski Stanisław — Perespa, Romanówka.

Oliwa Dyonizy — Poddębce k/Łucka.

Piotrowski Hubert — Połonka k/Łucka.

Podhorodeński-Bożydar Juljan — Torczyn, Szepel.

Poznański Józef — Połonka k/Łucka, Poznanka.

Radziwiłł ks. Edmund — Ołyka.

Sikorski Czesław — Kiwerce, Trościaniec.

Strzałkowski Stefan, inż. — Kołki, Kulikowicze.

Zapolski Aleksander — Rożyszcze.

Powiat Równe.

Łowczy: Stecki hr. Józef — Międzyrzec k/Korca.

Podłowczowie: Baszyński Dominik — Równe, Hallera Nr. 19.

Bogusz Marcin — Dziadkowicze, Humienniki.

Chmielowiec Apolinary — Równe, Ks. Skorupki Nr. 18.

Cyran Bronisław — Siedliszcze, Nadleśnictwo Sobówka.

Lubomirski ks. Hubert — Aleksandrja.

Połujektów Grzegorz — Hoszcza, Witków.

Stencel Adam — Klewań I, Nadleśnictwo Liceum Krzemienieckiego.
Torka Stanisław — Międzyrzec, Nadleśnictwo Niemirków.
Załęski Henryk — Korzec, Hołownica, lub Równe, Słowackiego Nr. 7.

Powiat Sarny.

Łowczy: Gedroyć Eugenjusz — Tomaszgród, Lado.

Podłowczowie: Dunikowski Zdzisław, kpt. — Rokitno.
Harswinkiel Stanisław — Rokitno, Ogrodowa Nr. 9.
Jakowiec Andrzej — Niemowicze, Perówka.
Kabata Stefan — Sarny, Staszica Nr. 3.
Moszczyński Józef — Karasin — k/Maniewicz, Serchów.
Podhorski Wacław — Chinocze.
Smoleński Kazimierz — Klesów, Albin.
Sokołowski Mieczysław, mjr. — Rokitno.
Szol Tadeusz — Włodzimierzec, Lipno.

Powiat Włodzimierz.

Łowczy: Bejer Władysław, mjr. — Włodzimierz, Konstytucji 17 Marca Nr. 117.

Podłowczowie: Brzeziński Tadeusz — Izów, Orliczyn.
Łukjanowski Wiktor — Włodzimierz, Ułańska Nr. 9-A.

Powiat Zdołbunów.

Łowczy: Karwicki - Dunin hr. Józef — Mizocz.

Podłowczowie: Gadomski Konstanty — Zdołbunów, Zarząd Miejski.

Raczyński Kazimierz — Zdołbunów, Handlowa Nr. 23.

REGULAMIN POSTĘPOWANIA PRZED SĄDAMI ŁOWIECKIEMI.

§ 1. Orzeczenia Sądów Łowieckich zapadają większością głosów, na podstawie swobodnej oceny dowodów i wyników postępowania. Przewodniczący głosuje ostatni.

§ 2. Przed powzięciem jakiegokolwiek orzeczenia, Sąd wysłucha wniosków referenta sprawy, którego ustanawia dla każdej sprawy Przewodniczący z pośród członków kompletu.

§ 3. Obwiniony może przybrać obrońcę z pośród członków Polskiego Związku Łowieckiego.

§ 4. Spory o właściwość, powstałe między Wojewódzkiemi Sądami Łowieckiemi rozstrzyga Sąd Łowiecki przy Naczelnej Radzie Łowieckiej.

§ 5. Postępowanie przed Wojewódzkim Sądem Łowieckim może być wszczęte na podstawie zawiadomienia Wojewódzkiej lub Naczelnej Rady Łowieckiej, albo na podstawie doniesienia osób prywatnych.

Postępowanie, wszczęte na skutek doniesienia osoby prywatnej, może Sąd Łowiecki umorzyć po za rozprawą, na podstawie wniosku referenta, jeżeli uzna, że doniesienie jest bezpodstawne, lub brak jest znamion o przewinieniu przeciw etyce łowieckiej w czynie, zarzucanym obwinionemu.

Referent sprawy winien przed postawieniem wniosku dać obwinionemu możność złożenia wyjaśnień, a w razie potrzeby może przeprowadzić dochodzenia, jakie uzna za możliwe i potrzebne.

§ 6. Przewodniczący Sądu Łowieckiego względnie wyznaczony przez niego do pełnienia tych funk-

cyj jeden z członków kompletu — ustala dzień rozprawy i zawiadamia o nim obwinionego, obrońcę, tudzież wzywa powołanych do rozprawy świadków.

Wszelkie wezwania, zawiadomienia i doręczenia odbywają się za pomocą listów poleconych.

Niestawiennictwo obwinionego albo jego obrońcy nie wstrzymuje rozpoznania sprawy.

§ 7. Wnioski obwinionego w sprawie dowodów, przedstawione przed rozprawą, Sąd Łowiecki rozpoznaje na posiedzeniu po za rozprawą.

§ 8. Rozprawę rozpoczyna przesłuchanie obwinionego. Akta przeprowadzonych ewentualnie dochodzeń mogą być odczytane według uznania Sądu Łowieckiego.

Sąd Łowiecki zarządzi bezpośrednio przeprowadzenie dowodów, jakich dostarczyło dochodzenie, lub które dopuszczono później, jeżeli uzna to za potrzebne.

Rozprawę kończy przemówienie obrońcy, poczem obwinionemu służy głos ostatni.

§ 9. W naradzie i głosowaniu uczestniczą wyłącznie orzekający członkowie Sądu Łowieckiego.

Sentencję orzeczenia, sporządzoną bezpośrednio po głosowaniu, podpisują wszyscy sędziowie, poczem Przewodniczący ją ogłasza.

Orzeczenie z uzasadnieniem należy sporządzić w ciągu 7-miu dni i niezwłocznie doręczyć obwinionemu.

§ 10. Z przebiegu rozprawy sporządza się protokół, który zawiera wymienienie składu Sądu Łowieckiego i osób obecnych na rozprawie oraz przedstawienie przebiegu rozprawy z podaniem treści zeznań świadków. Protokół podpisują Przewodniczący i protokólant.

§ 11. Sąd Łowiecki przy Naczelnej Radzie Łowieckiej orzeka na posiedzeniu po za rozprawą od-

rzucenie odwołania, gdy jest opóźnione lub niepodpisane przez osobę uprawnioną, albo zarządza wyznaczenie rozprawy odwoławczej.

§ 12. Do postępowania odwoławczego mają odpowiednie zastosowanie przepisy o postępowaniu przed Wojewódzkim Sądem Łowieckim. Sąd Łowiecki może zlecić uzupełnienie materjału sądowego przez jednego ze swych członków.

§ 13. Po uprawomocnieniu się wyroku, Przewodniczący Sądu Łowieckiego przesyła odpis orzeczenia z uzasadnieniem Komitetowi Wykonawczemu Polskiego Związku Łowieckiego do wykonania.

§ 14. Jeżeli po zakończeniu postępowania wyjdą na jaw nowe okoliczności i dowody, mogące mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, Sąd Łowiecki może, na wniosek referenta sprawy albo skazanego, zarządzić wznowienie sprawy.

§ 15. Jeżeli dopuszczono wznowienie na korzyść skazanego, w nowem orzeczeniu nie można wymierzyć kary surowszej.

REGULAMIN DLA ŁOWCZYCH I PODŁOWCZYCH POWIATOWYCH POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

(Na podstawie §§ 50 — 60 statutu P. Z. Ł.).

§ 1. Łowczy Powiatowy Polskiego Związku Łowieckiego, mianowany przez Wojewódzką (Oddziałową) Radę Łowiecką, jest przedstawicielem Związku wobec wszystkich myśliwych w powiecie oraz wobec powiatowych władz administracyjnych. Łowczy Powiatowy jest z urzędu Przewodniczącym Powiatowej Rady Łowieckiej.

§ 2. Obok Łowczego Powiatowego, działają na terenie powiatu Podłowczowie, mianowani przez Wojewódzką (Oddziałową) Radę Łowiecką z pośród miejscowych myśliwych, wyróżniających się działalnością na polu łowiectwa.

§ 3. Łowczy Powiatowy jest przełożonym Podłowczych danego powiatu, kieruje i koordynuje ich działalność, a w tym celu zwołuje raz na kwartał zjazd Podłowczych swego powiatu dla wspólnego omówienia zagadnień, związanych z łowiectwem.

§ 4. Zarówno Łowczy Powiatowy, jak Podłowczowie — winni być członkami zwyczajnymi Polskiego Związku Łowieckiego oraz prenumerować organ Związku „Łowca Polskiego", będący źródłem niezbędnych informacyj.

§ 5. Łowczy Powiatowy oraz Podłowczowie winni znać dokładnie przepisy prawa łowieckiego, statut Polskiego Związku Łowieckiego oraz

wydane w łączności z tem zarządzenia i instrukcje władz administracyjnych i naczelnych władz Związku.

§ 6. Do wspólnych obowiązków Łowczego Powiatowego i Podłowczych należy:

a) jednanie nowych członków dla Polskiego Związku Łowieckiego z dążeniem, aby ogół myśliwych w powiecie należał do szeregów zrzeszonego i zorganizowanego łowiectwa, oraz propagowanie prenumeraty organu Związku, „Łowca Polskiego";

b) przestrzeganie, aby wykonywanie polowania w powiecie odbywało się wszędzie zgodnie z przepisami prawa łowieckiego, zasadami prawidłowej gospodarki łowieckiej oraz etyki myśliwskiej;

c) zwalczanie kłusownictwa, wnykarstwa i sidlarstwa, oraz informowanie władz administracyjnych i policji państwowej, jak również stowarzyszeń łowieckich — o zauważonych przestępstwach prawa łowieckiego;

d) zbieranie danych o zwierzostanach na terenie powiatu oraz o wynikach polowań w roku sprawozdawczym;

e) podejmowanie starań, aby, w myśl art. 20 prawa łowieckiego, zarządy spółek łowieckich przeznaczały część dochodów z dzierżaw na cele ochrony łowiectwa, a w szczególności na utrzymanie straży łowieckiej i na cele hodowlane.

§ 7. Do obowiązków specjalnych Łowczego Powiatowego należy:

a) kierowanie działalnością Powiatowej Rady Łowieckiej oraz zwoływanie dorocznych Walnych Zgromadzeń Powiatowych i przewodniczenie na nich;

b) pozostawanie w ścisłym kontakcie z Wojewódzką (Oddziałową) Radą Łowiecką i stosowanie się do jej poleceń;

c) występowanie do władz powiatowych we wszystkich sprawach, dotyczących łowiectwa, wa-

runków i sposobów wykonywania polowań, wykroczeń przeciw prawu łowieckiemu, walki z kłusownictwem i wnykarstwem;

d) prowadzenie wykazu członków Polskiego Związku Łowieckiego oraz ewidencji stowarzyszeń łowieckich i myśliwych, czynnych na obszarze powiatu;

e) prowadzenie ewidencji obwodów łowieckich w powiecie oraz ewidencji ich właścicieli względnie dzierżawców.

§ 8. Wydatki, związane z działalnością Łowczych Powiatowych oraz Podłowczych, pokrywane są z dotacyj, otrzymywanych od Wojewódzkiej (Oddziałowej) Rady Łowieckiej na podstawie preliminarza budżetowego.

§ 9. W razie opuszczenia powiatu, jako stałego miejsca zamieszkania, Łowczy Powiatowy obowiązany jest powiadomić o tem Wojewódzką Radę Łowiecką i zwrócić swą legitymację, przekazując czasowo swoje czynności jednemu z Podłowczych.

REGULAMIN KAPITUŁY ODZNACZEŃ ŁOWIECKICH

1. Na podstawie § 15 statutu Polskiego Związku Łowieckiego—do nadawania odznaczeń za zasługi, położone dla celów, wytkniętych w statucie Polskiego Związku Łowieckiego — powołana zostaje Kapituła Odznaczeń Łowieckich.

2. Członków Kapituły w liczbie 12 wybiera na okres lat trzech Walne Zgromadzenie Związku z pośród osób, które już takie odznaczenia otrzymały.

Członkowie Kapituły wybierają z pośród siebie Przewodniczącego Kapituły, jego Zastępcę, Sekretarza i Skarbnika.

3. Posiedzenia Kapituły zwołuje Przewodniczący lub jego Zastępca w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak, niż dwa razy do roku.

Do prawomocności uchwał wymagana jest obecność Przewodniczącego lub jego Zastępcy oraz przynajmniej 6 członków Kapituły.

4. Odznaczenia Łowieckie stanowią:

a) „Złom", będący odznaczeniem najwyższem, którego odznaką są złote skrzyżowane gałązki jedliny i buczyny, związane u dołu wstążką.

Odznakę „Złomu" nosi się w lewej klapie stroju łowieckiego lub ubrania cywilnego.

b) „Medal Zasługi Łowieckiej" — złoty, srebrny i bronzowy, którego odznaką jest medal okrągły o średnicy 35 mm., z jednej strony przedstawiający łowcę i zawierający napis: „Polski Związek Łowiecki", z drugiej zaś strony — skrzyżowane gałązki jedliny i buczyny, związane u dołu wstążką,

oraz miejsce na wyrycie nazwiska odznaczonego i daty nadania.

„Medal Zasługi Łowieckiej" nosi się na wstążce jasno-zielonej szerokości 4 cm., na lewej stronie piersi.

5. „Złom" nadawany być może osobom, które w sposób wybitny i trwały zasłużyły się dla celów, wytkniętych w statucie Polskiego Związku Łowieckiego, na polu:

a) nauki, sztuki i literatury;
b) podniesienia kultury łowieckiej w Polsce;
c) prawodawstwa łowieckiego;
d) hodowli i ochrony zwierzyny;
e) zorganizowania i usprawnienia gospodarki łowieckiej.

6. „Medalem Zasługi Łowieckiej" mogą być odznaczone osoby, które przez swe czyny lub ogólną działalność położyły zasługi dla celów, wytkniętych w statucie Polskiego Związku Łowieckiego, na polu:

a) nauki, sztuki i literatury;
b) podniesienia kultury łowieckiej w Polsce;
c) prawodawstwa łowieckiego;
d) hodowli i ochrony zwierzyny;
e) zorganizowania i usprawnienia gospodarki łowieckiej;
f) walki z kłusownictwem i wnykarstwem;
g) długoletniej i sumiennej służby łowieckiej.

7. Wnioski o nadanie odznaczeń, spisane na osobnych formularzach, składane być mogą zarówno przez Komitet Wykonawczy Związku, jak i Wojewódzkie Rady Łowieckie — za pośrednictwem Komitetu Wykonawczego, który wnioski te opinjuje.

8. Kapituła rozpatruje przedstawione wnioski na swych posiedzeniach, przeprowadza dyskusję i w tajnem głosowaniu uchwala:

nadanie „Złomu" — większością ¾ głosów członków obecnych na posiedzeniu,

nadanie „Medalu Zasługi Łowieckiej" — większością ⅔ głosów członków obecnych na posiedzeniu.

W wypadku równego podziału głosów — wniosek uważa się za nieprzyjęty.

9. Uchwały Kapituły ogłaszane są w „Łowcu Polskim".

10. Odznaczeni „Złomem" i „Medalem Zasługi Łowieckiej" otrzymują obok odznak — dyplomy, potwierdzające nadanie odznaczenia, z wyszczególnieniem zasług.

Koszt „Złomu" ponosi Polski Związek Łowiecki, koszt „Medalu Zasługi Łowieckiej" ponosi wnioskodawca.

NORMY ŁADUNKÓW ŚRUTOWYCH

Ładunki normalne.

Kaliber	Dla prochu „Sokół"		Dla prochu „Kuropatwa"			
			Na sezon letni:		Na sezon zimowy:	
	prochu gr.	śrutu gr.	prochu gr.	śrutu gr.	prochu gr.	śrutu gr.
12	2,0—2,2	31—33	2,0	32	2,1	32
16	1,7—1,8	27—29	1,6	28	1,7	28
20	1,5—1,6	25—26	1,4	26	1,5	26

Ładunki „long".

Kaliber	długość łuski	Ilość prochu „Sokół" lub „Kuropatwa"	Ilość śrutu
12	70	2,2 — 2,25	33 — 35
16	70	1,8 — 1,9	28 — 30
20	70	1,6 — 1,7	26 — 28

Okres rui i cieczki zwierząt łownych

NAZWA	Czas rui	Czas noszenia tyg.	Liczba młodych
Niedźwiedź . .	V	34	2—3
Borsuk	VIII—X	25	3—4
Kuna leśna . .	II	9	2—7
Kuna kamionka	II—III	9	2—7
Tchórz	III	9	3—7
Gronostaj . . .	II—III	9—10	4—13
Łasica	cały rok	5	3—8
Wydra	cały rok zwykle II-III	9	3—7
Wilk	I—II	13—14	3—9
Lis	II	9	3—9
Żbik	II	9	4—6
Ryś	II—III	10	2—4
Zając szarak . .	II—VIII	4	2—5
Zając bielak . .	II—VII	4	2—5
Łoś	IX—X	35—36	1—2
Jeleń	IX—X	33—34	1—2
Daniel	X—XI	33—34	1—2
Sarna	VII—VIII	40	1—3
Kozica	X—XI	25—27	1—2
Dzik	XII—I	16—20	6—12

Okres lęgów ptactwa łownego.

NAZWA	Czas niesienia jaj w miesiącu	Ilość jaj w lęgu
Krzyżówka .	III—V	8—14
Cyranka . .	V—VI	6—12
Gęś gęgawa .	III—IV	4— 8
Głuszec . .	IV—V	7—11
Cietrzew . .	IV—V	8—14
Jarząbek . .	IV—V	8—14
Pardwa . .	VI	10—13
Kuropatwa .	V—VI	12—25
Przepiórka .	VI	8—16
Bażant . . .	V—VI	8—12
Żóraw . . .	V	2
Łyska . . .	IV—V	7— 9
Kurka wodna	V—VI	6—10
Drop	V—VI	2— 3
Słonka . . .	IV—V	3— 5
Dubelt . . .	V	4
Kszyk . . .	IV—V	4

DZIENNIK MYŚLIWSKI

DZIENNIK

Data	Miejscowość-łowisko	Jelenie		Sarny				Dziki	Zające	Króliki
		Byki	Łanie	Kozły	Siuty					

Bażanty	Kuropatwy	Kaczki				Drapieżniki							Uwagi
						Rysie	Wilki	Lisy		Jastrz.	Wrony	Sroki	

Data	Miejscowość-łowisko	Jelenie		Sarny						
		Byki	Łanie	Kozły	Siuty			Dziki	Zające	Króliki

MYŚLIWSKI

Bażanty	Kuropatwy	Kaczki				Drapieżniki							Uwagi
						Rysie	Wilki	Lisy		Jastrz.	Wrony	Sroki	

WYDATKI NA UTRZY

Data	Przedmiot	Wykonywanie polowania				
		Utrzymanie gości	Koszty naganki		Furmanki i bryczki	Amunicja

MANIE ŁOWISKA

Żywienie zwierzyny	Strzałowe		Różne	Suma
	Zwierz. użytkowa	Drapieżniki		

WYDATKI NA UTRZY

Data	Przedmiot	Wykonywanie polowania			
		Utrzymanie gości	Koszty naganki	Furmanki i bryczki	Amunicja

Żywienie zwierzyny	Strzałowe		Różne	Suma
	Zwierz. użytkowa	Drapieżniki		

DOCHODY Z ŁOWISKA

Data	Sprzedana zwierzyna i skóry	Komu sprzedano	Data wpłaty	Suma	
				Zł.	gr

DOCHODY Z ŁOWISKA

Data	Sprzedana zwierzyna i skóry	Komu sprzedano	Data wpłaty	Suma	
				Zł.	gr

Formularz polowań zbiorowych I.

Łowisko .... data .... myśliwych .... naganki	Nr. pędzenia	Rodzaje zwierzyny						Ogółem sztuk

Przykład — użycia

Łowisko: Rudnicka puszcza data 10 listopada 1932 r. 20 myśliwych 50 naganki	Nr. pędzenia	Rodzaje zwierzyny						Ogółem sztuk
		Wilki	Lisy	Dziki	Kozły	Zające	Jastrzębie	
Pokrempe	1	2	1	1	2	3	1	10
Puksztele	2	3	2	—	—	1	3	9
Żeliwo	3	1	3	2	1	—	2	9

Formularz polowań zbiorowych II.

Nr.	Nazwisko myśliwego	Pędzenie 1	2	3	4	5	6	7	8	Ogółem sztuk

Formularza:

Nr.	Nazwisko myśliwego	Pędzenie 1	2	3	4	5	6	7	8	Ogółem sztuk
1	X	3	1	—	2	4	1	2	—	13
2	Y	3	5	2	—	3	2	1	6	22
3	Z	2	—	3	3	—	4	—	2	14
4	T	2	3	5	4	2	2	4	—	22

Formularz polowań zbiorowych I.

Łowisko; .... data .... myśliwych .... naganki	Nr. pędzenia	Rodzaje zwierzyny						Ogółem sztuk

Formularz polowań zbiorowych II.

Nr.	Nazwisko myśliwego	Pędzenie								Ogółem sztuk
		1	2	3	4	5	6	7	8	

Zaproszenie na polowanie w ....

Nr.	NAZWISKO		

Zaproszenie na polowanie w ....

Nr.	N A Z W I S K O	Przyjęto	Odmówio-no

NOTATKI

NOTATKI

NOTATKI

NOTATKI

13. **Humor i łacina myśliwska** J. Wł. Kobylańskiego . . . . zł. 0.50
14. **Jak powstał w odrodzonej Polsce pierwszy zwierzyniec w Warszawie**—J. Wł. Kobylańskiego zł. 3.—
15. **Jak unikać wypadków z bronią** J. Sztolcmana . . . . zł. 0.25
16. **Kalendarz Myśliwski** — na 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936 i 1937 r. po zł. 2.—
17. **Kalendarz Myśliwski 1938 r.** . . zł. 3.—
18. **Krajobrazy i polowania w Polsce** — Pierre Coche'a z przedmową Maurycego hr. Potockiego . . . . zł. 6.50
19. **Krótki praktyczny podręcznik tresury psa myśliwskiego** — K. Zarubina . . . . zł. 2.—
20. **Kruk** Monografja K. hr. Wodzickiego zł. 4.50
21. **Lis** Monografja Jerzego Dylewskiego zł. 3.—
22. **Łosie i Łososie** — M. Matgarfa . . zł. 7.—
23. **Łowiectwo** — W. Krawczyńskiego zł. 4.—
24. **Myślistwo z ogary** — Jana hr. Ostroroga . . . . zł. 1.50
25. **Myślistwo w „Panu Tadeuszu“**— M. Mniszka-Tchorznickiego . . . . zł. 0.30
26. **Nad Nilem niebieskim** — Jana Sztolcmana . . . . zł. 6.—
27. **Nasze psy** St. Błockiego (bez rabatu) zł. 7.—
28. **Nasze skrzydlate drapieżniki**— Monografja Wł. Gürtlera . . . . . zł. 2.30
29. **Ocena trofeów myśliwskich** — Inż. H. Knothego . . . . zł. 0.50
30. **O dawnym i obecnym zwierzyńcu w Krakowie**—J. Wł. Kobylańskiego . . . . zł. 1.50

31. **O łosiu**—J. Wł. Kobylańskiego . . zł. 2.—

32. **O wronie i walce z nią w łowisku** L. Pac-Pomarnackiego . . . zł. 1.—

33. **O zwierzyńcu w Częstochowie, Grodnie, Katowicach, Krakowie i Lesznie** J. W. Kobylańskiego zł. 1.—

34. **Podstawowe wiadomości o karmieniu, wychowie i tresurze psów myśliwskich w domu i w polu** . . . . zł. 10.—

35. **Podstawy Łowiectwa**—B. Świętorzeckiego . . . . zł. 8.—

36. **Polująca pani**—Wł. Janty-Połczyńskiego . . . . zł. 3.50

37. **Posokowce** — Inż. L. Ossowskiego zł, 1.—

38. **Próba uporządkowania bibljografji łowieckiej w Odrodzonej Polsce** M. Mniszka-Tchorznickiego zł. 2.50

39. **Przepisy: O broni, amunicji i materjałach wybuchowych; łowieckie**—H. Maletza . . . . . zł. 2.50

40. **Ramoty myśliwskie**—Wł. Janty-Połczyńskiego . . . . zł. 3.—

41. **Słonka** Monografja—Leopolda Pac-Pomarnackiego . . . . zł. 1.—

42. **Szczęśliwe dni** — Stefana hr. Badeniego (bez rabatu) . . . . . . zł. 10.—

43. **Tablice ścienne do określenia ptaków drapieżnych i krukowatych** — J. Sztolcmana . . . . . . zł. 0.50

44. **Uwagi o polowaniu na jelenie podczas rykowiska. Na przesmyku**—Inż. T. Śliwińskiego . . . zł. 1.—

48. **W cesarstwie Menelika**—Cz. Odrowąż-Pieniążka . . . . zł. 3.—

49. **W polu i w lesie**—Wł. Gürtlera . zł. 1.—

50. **W stepach i puszczach** — Wł. Czerniejewskiego . . . . zł. 1.—

51. **Wycenianie trofeów myśliwskich**—A. Dyka . . . . zł. 1.50

52. **Z przeżyć i wrażeń myśliwskich** — St. Krzywoszewskiego . . zł. 9.—

53. **Żubr** historja, obyczaje i przyszłość — J. Sztolcmana . . . . . . zł. 3.30

54. **Żywienie jeleni i sarn** d-ra Maxa Neumeistera . . . . zł. 1.20

Za przesyłkę poleconą (przy wpłacie zgóry) dolicza się zł. 1.—

Za zaliczeniem pocztowem — najmniejsza dopłata zł. 1.50

SKOROWIDZ FIRM WEDŁUG BRANŻ.

Amunicja. Str.

Aparaty fotograficzne.

Artystyczne wyroby w bronzie, srebrze i złocie.

Białoskórnicze fabryki.

Bobry błotne.

Broń myśliwska.

Budynie.

Burki i kurtki.

Buty myśliwskie

Czapki sportowe.

Czasopisma.

Czekolady — cukry.

Drób — kupno i sprzedaż.

Dywany ze skór.

Dzierżawy terenów łowieckich.

Farbiarnie parowe.

Fotograficzne aparaty.

Futra.

Grawerzy.

Handel towarów kolonjalnych.

Hodowla bobra błotnego.

Ozdoby rogowe.

Oznaki.

Pasta do obuwia.

Peleryny, płaszcze gumowe i impregnowane.

Plecaki, chlebaki brezentowe.

Pralnie chemiczne.

Preparowanie ptaków i zwierząt.

Prochy myśliwskie.

Przechowywanie mebli, przeprowadzki.

Przybory myśliwskie.

SPIS RZECZY

Kynologja